

UNIwersytet WArmińsko-MAzurski w Olsztynie  
UNIVERSITY OF WARMIA AND MAZURY IN OLSZTYN

**P**race  
**J**ęzykoznawcze  
**Papers in Linguistics**

XVII / 4  
**2015**



WYDAWNICTWO UNIwersytetu WArmińsko-MAzurskiego  
OLSZTYN 2015

Tytuł angielski: PAPERS IN LINGUISTICS

Rada Programowa

ZOFIA ABRAMOWICZ (Białystok), MARIA BIOLIK (Olsztyn), BERNHARD BREHMER (Greifswald, Niemcy), MIROSŁAW DAWLEWICZ (Wilno, Litwa), LILIANA DIMITROVA-TODOROVA (Sofia, Bułgaria), ADAM DOBACZEWSKI (Toruń), JERZY DUMA (Warszawa), CHRISTINA GANSEL (Greifswald, Niemcy), IWONA KOSEK (Olsztyn), JAROMIR KRŠKO (Banská Bystrica, Słowacja), VALENTINA KULPINA (Moskwa, Rosja), MARIUSZ RUTKOWSKI (Olsztyn), WANDA SZUŁOWSKA (Warszawa), MÁRIA VARGA (Győr, Węgry), MARIA WOJTAK (Lublin), EWA ŻEBROWSKA (Olsztyn)

Redakcja informuje, że wersją pierwotną czasopisma jest wydanie papierowe  
Czasopismo wdrożyło procedurę zabezpieczającą przed zjawiskiem ghostwriting

Redaktor naczelny  
MARIA BIOLIK

Redaktor zeszytu  
MARIA BIOLIK

Redaktorzy tematyczni  
ALINA NARUSZEWICZ-DUCHLIŃSKA, EWA KUJAWSKA-LIS, ANNA DARGIEWICZ

Sekretarze redakcji  
IZA MATUSIAK-KEMPA, IWONA GÓRALCZYK

Redaktorzy językowi  
ROBERT LEE, EWA KUJAWSKA-LIS, MARZENA GUZ, RENATA MAKAREWICZ,  
SEBASTIAN PRZYBYSZEWSKI

Redaktor statystyczny  
MONIKA CZEREPOWICKA

Projekt okładki  
BARBARA LIS-ROMAŃCZUKOWA

Redakcja wydawnicza  
BARBARA STOLARCZYK

ADRES REDAKCJI  
UWM w Olsztynie  
Instytut Filologii Polskiej  
ul. Kurta Obitz 1, 10-725 Olsztyn  
tel. 89 527-63-13  
e-mail: filpol.human@uwm.edu.pl

On-line: <http://wydawnictwo.uwm.edu.pl>  
<http://www.uwm.edu.pl/polonistyka/pracejezykoznawcze>

**ISSN 1509-5304**

© Copyright by Wydawnictwo UWM • Olsztyn 2015

Wydawnictwo UWM  
Olsztyn 2015  
Nakład: 125

Ark. wyd. 11,5; ark. druk. 9,75  
Druk: Zakład Poligraficzny UWM, zam. nr 39

# Spis treści

## Artykuły

<b>Joanna Białkowska, Magdalena Osowicka-Kondratowicz, Edyta Zomkowska</b> (Olsztyn): Zastosowanie Mini Vibratora (Rehaforum Medical) w rehabilitacji pacjentki z obwodowym uszkodzeniem nerwu twarzowego – studium przypadku .....	5
<b>Ewa Dziegiel</b> (Warszawa): Rodzaj gramatyczny a płeć: przykład neutrum ekspresywnego w odniesieniu do osób i zwierząt w jednej z polskich gwar na Ukrainie.....	13
<b>Katarzyna Kokot-Góra</b> (Olsztyn): <i>Nagrada and nagradzanie</i> (reward and awarding a prize) in a semantic syntax model .....	25
<b>Ewelina Lechocka</b> (Gdańsk): Problem nieobecności nazw gatunków drzew w <i>Pieśniach ludowych z Warmii i Mazur</i> na tle analizy etnograficzno-przyrodniczej .....	41
<b>Jacek Łagun</b> (Olsztyn): Impoliteness strategies in Guns N'Roses' 'Get in the Ring'.....	61
<b>Michał Łuczyński</b> (Kraków): Nazwy własne w „Dagome iudex” .....	69
<b>Ганна Мезенка</b> (Witebsk): Намінатыўныя практыкі ў беларускім урбананіміконе: новыя кірункі даследаванняў.....	95
<b>Krzysztof Waśkowski</b> (Nowy Targ): Powstanie naukowego obrazu zwierząt i jego konsekwencje dla polskiej leksyki animalistycznej przełomu XVIII i XIX stulecia.....	103
<b>Mariola Wołk</b> (Olsztyn): <i>Błąd a pomyłka</i> . Rozpoznanie semantyczne .....	123

## Recenzje, omówienia, sprawozdania, komunikaty

Joanna Szczęk: <i>Absageschreiben auf Bewerbungen. Eine pragmalinguistische Studie</i> . Berlin 2015. Frank & Timme: Verlag für wissenschaftliche Literatur, ss. 415 ( <i>Anna Dargiewicz, Olsztyn</i> ) .....	133
Franziska Wallner: <i>Kollokationen in Wissenschaftssprachen. Zur lernerlexicographischen Relevanz ihrer wissenschaftlichen Gebrauchsspezifika</i> . Tübingen 2014. Stauffenburg Verlag, ss. 251 ( <i>Joanna Targońska, Olsztyn</i> ) ...	137
Ogólnopolska konferencja naukowa „Synchronia i diachronia – zblżenia i dialogi. Języki słowiańskie i ich odmiany”. Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu, 3–4 września 2015 r. ( <i>Katarzyna Witkowska, Olsztyn</i> ) .....	144
EUROPHRAS 2015. Komunikat ( <i>Monika Czerepowicka, Iwona Kosek, Sebastian Przybyszewski, Olsztyn</i> ).....	147

# Contents

## Articles

<b>Joanna Białkowska, Magdalena Osowicka-Kondratowicz, Edyta Zomkowska</b> (Olsztyn): The application of Mini Vibrator (Rehaforum Medical) in the rehabilitation of the peripheral damage of the facial nerve – case study .....	5
<b>Ewa Dziegiel</b> (Warszawa): Grammatical Gender and Sex: the Example of the Expressive Neuter with Reference to People and Animals in one of the Polish Dialects in Ukraine.....	13
<b>Katarzyna Kokot-Góra</b> (Olsztyn): <i>Nagroda</i> and <i>nagradzanie</i> (reward and awarding a prize) in a semantic syntax model .....	25
<b>Ewelina Lechocka</b> (Gdańsk): The issue of absence of particular names of tree species in <i>Pieśni ludowe Warmii i Mazur (Folksongs from Warmia and Mazury)</i> in the context of the ethno-environmental analysis .....	41
<b>Jacek Łagun</b> (Olsztyn): Impoliteness strategies in Guns N'Roses' 'Get in the Ring' .....	61
<b>Michał Łuczyński</b> (Kraków): Proper names in „Dagome Iudex” .....	69
<b>Ганна Мезенка</b> (Вiцебск): Nominative practices in the Belarusian urbanonimikon: News areas of search.....	95
<b>Krzysztof Waškowski</b> (Nowy Targ): The creation of a scientific picture of animals and its consequences for Polish animalistic vocabulary in at the turn of the 18th and 19th centuries .....	103
<b>Mariola Wołk</b> (Olsztyn): <i>Błąd</i> ('mistake') versus <i>pomyłka</i> ('error'). Semantic Differentiation .....	123

## Reviews, discussion, reports, announcements

Joanna Szczęk: <i>Absageschreiben auf Bewerbungen. Eine pragmalinguistische Studie</i> . Berlin 2015. Frank & Timme: Verlag für wissenschaftliche Literatur, ss. 415 ( <i>Anna Dargiewicz, Olsztyn</i> ) .....	133
Franziska Wallner: <i>Kollokationen in Wissenschaftssprachen. Zur lernerlexiko- graphischen Relevanz ihrer wissenschaftlichen Gebrauchsspezifika</i> . Tübingen 2014. Stauffenburg Verlag, ss. 251 ( <i>Joanna Targońska, Olsztyn</i> ) ...	137
Ogólnopolska konferencja naukowa „Synchronia i diachronia – zbliżenia i dialogi. Języki słowiańskie i ich odmiany”. Uniwersytet Mikołaja Koper- nika w Toruniu, 3–4 września 2015 r. ( <i>Katarzyna Witkowska, Olsztyn</i> ) .....	144
EUROPHRAS 2015. Komunikat ( <i>Monika Czerepowicka, Iwona Kosek, Sebastian Przybyszewski, Olsztyn</i> ).....	147

**ARTYKUŁY**

Joanna Białkowska

Wydział Nauk Medycznych Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie,  
Oddział Kliniczny Rehabilitacji Neurologicznej Uniwersyteckiego Szpitala Klinicznego  
w Olsztynie. Pracownia Rehabilitacji Funkcji Behawioralno-Poznawczych  
e-mail: bialkowska.j@gmail.com

Magdalena Osowicka-Kondratowicz

Wydział Humanistyczny Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie  
e-mail: m.osowickakondratowicz@gmail.com

Edyta Zomkowska

Uniwersytecki Szpital Kliniczny w Olsztynie  
e-mail: edytazomkowska@gmail.com

## **Zastosowanie Mini Vibratora (Rehaforum Medical) w rehabilitacji pacjentki z obwodowym uszkodzeniem nerwu twarzowego – studium przypadku**

### **The application of Mini Vibrator (Rehaforum Medical) in the rehabilitation of the peripheral damage of the facial nerve – case study**

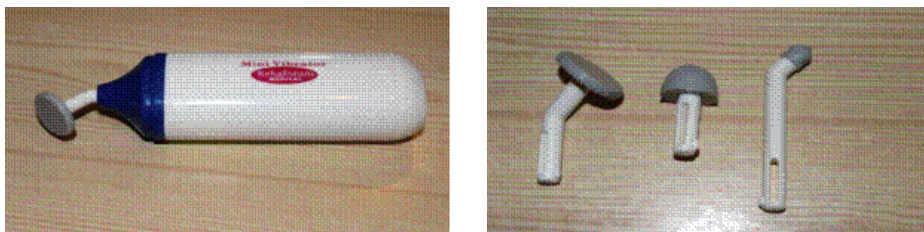
In the paper the proposition of a facial nerve rehabilitation with the use of Mini Vibrator (Rehaforum Medical) is presented.

**Słowa kluczowe:** nerw twarzowy, porażenie mięśni, niedowład mięśni, zaburzenia artykulacji, terapia logopedyczna, rehabilitacja

**Key words:** facial nerve, muscle paralysis, muscle paresis, speech disorders, speech therapy, rehabilitation

### **1. Wstęp**

Mini Vibrator (Rehaforum Medical), przyrząd powszechnie stosowany na świecie w rehabilitacji, wykorzystuje zjawisko wibracji – techniki polegającej na przekazywaniu tkankom masowanym za pomocą ręki masażysty i aparatu wibracyjnego drgań mechanicznych o małej amplitudzie i znacznej częstotliwości. Najczęściej Mini Vibrator używany jest do masażu języka, warg, policzków i podniebienia. W skład jego wyposażenia wchodzi wymienne głowice o różnym kształcie (rys. 1). Niedostateczna wiedza na temat metod pracy z wibratorem



Rys. 1. Użyty w terapii Mini Vibrator logopedyczny

logopedycznym powoduje, iż nie jest on masowo stosowany w terapii pacjentów z obwodowym uszkodzeniem nerwu twarzowego.

Uszkodzenie nerwu twarzowego negatywnie wpływa nie tylko na stan zdrowia i wygląd zewnętrzny pacjenta (niedomykanie powiek mogące skutkować wysychaniem spojówek, widoczna dla otoczenia asymetria twarzy), ale również pozostaje w ścisłym związku z zaburzeniami komunikacji w sferze werbalnej i pozawerbalnej (zakłócenia warstwy segmentalnej oraz suprasegmentalnej tekstu mówionego, zaburzenia w przekazywaniu emocji poprzez mimikę twarzy). Ze względu na skomplikowany przebieg anatomiczny nerw twarzowy (VII nerw czaszkowy) jest najczęściej ulegającym urazom nerwem czaszkowym (Zgorzelewicz, Łaska 2001). Uszkodzenie nerwu twarzowego może mieć różną etiologię (Latkowski, Prusiński (red.) 1983; Stefaniak 2015). Jedną z przyczyn obwodowego porażenia nerwu twarzowego jest rozrost guzów zlokalizowanych w okolicy kąta mostowo-mózdkowego (uszkodzenie z ucisku) oraz powikłania po operacji okolicy kąta mostowo-mózdkowego. Guzem najczęściej występującym w omawianym obszarze (ok. 80% przypadków, por. Janczewski (red.) 2007: 142) jest nerwiak nerwu przedsionkowo-ślimakowego (nerwu VIII czaszkowego), jak miało to miejsce w opisywanym przypadku.

U pacjentów z obwodowym uszkodzeniem nerwu twarzowego charakterystycznym wizualnym objawem jest spłycenie lub całkowite wygładzenie fałdu nosowo-wargowego, opadanie kącika ust oraz niedomykanie szpary powiekowej po stronie porażonej (zob. rys. 4, zwłaszcza zdjęcie pierwsze). Porażenie mięśni mimicznych zaburza naturalne przekazywanie emocji poprzez ekspresję twarzy. Niedowład warg oraz zmniejszenie wydzielania śliny w jamie ustnej utrudnia artykulację. Nadto podczas procesu żucia błona policzka łatwo ulega mechanicznemu uszkodzeniu, może wystąpić także zaburzenie smaku na dwóch trzecich przednich powierzchni języka (Korbel 2003: 39–40; Bochenek, Rajcher 2004: 212–217). Jakość życia chorych z uszkodzeniem nerwu twarzowego jest więc znacznie obniżona, a samo uszkodzenie, również ze względu na częste występowanie, stanowi ważne zagadnienie społeczne, kliniczne i logopedyczne, wymagające wdrożenia rehabilitacji w możliwie najszybszym terminie.

## 2. Cel

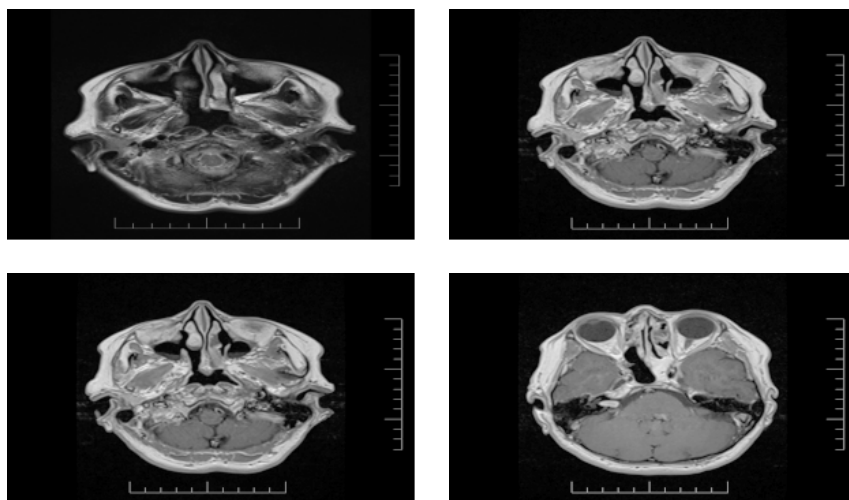
Celem pracy jest przedstawienie możliwości wykorzystania Mini Vibratora (Rehaforum Medical) jako metody wspomagającej rehabilitację pacjentów z obwodowym uszkodzeniem nerwu twarzowego.

## 3. Materiał i metoda

Badanie przeprowadzono metodą sondażu diagnostycznego za pomocą techniki analizy dokumentacji medycznej. Zastosowano również skalę Swallowing Rating Scale, rekomendowaną przez The American Speech-Language-Hearing Society (ASHA), oraz klasyfikację House-Brackmanna (HB), pozwalającą na kliniczną ocenę czynności nerwu twarzowego oraz dynamiki zmian w obrębie funkcji nerwu twarzowego po jego uszkodzeniu (por. Brackmann 1985: 146–147).

W sierpniu 2014 r. u pacjentki w wieku 54 lat zdiagnozowano guz kąta mostowo-mózdkowego. Kilka miesięcy wcześniej pacjentka zgłaszała narastające osłabienie słuchu po stronie prawej oraz niewielkie zaburzenia równowagi. W badaniach laryngologicznych stwierdzono znaczny niedosłuch po stronie prawej oraz w znacznym stopniu skompensowane uszkodzenie prawego błędnika. Nie stwierdzono oczopląsu samoistnego ani położeniowego. W teście akalorycznym uzyskano słabszą odpowiedź z ucha prawego.

MRI głowy wykazało w prawym przewodzie słuchowym wewnętrznym nerwiaka o wymiarach 13 x 7 mm oraz kilka drobnych zmian naczyniopochodnych, bez cech udaru w sekwencji DWI.



Rys. 2. Obraz nerwiaka nerwu słuchowego prawego w badaniu MRI głowy

Rozpoznanie nerwiaka zostało potwierdzone badaniem histopatologicznym (mikroskopowo neurinoma, immunohistochemicznie S100 +).

W sierpniu 2014 r. w Klinice Laryngologii przeprowadzono zabieg operacyjnego usunięcia nerwiaka przez środkowy dół czaszki. W następstwie leczenia operacyjnego u pacjentki wystąpiło powikłanie w postaci uszkodzenia prawego nerwu twarzowego.

Po opuszczeniu kliniki pacjentka była rehabilitowana ambulatoryjnie w miejscu zamieszkania. W tym czasie poddano ją także ponownej diagnostyce. W badaniu kontrolnym przeprowadzonym za pomocą rezonansu magnetycznego nie uwidoczniiono cech wznowy guza. Dwa miesiące po operacji pacjentka rozpoczęła rehabilitację na Oddziale Klinicznym Rehabilitacji Neurologicznej Uniwersyteckiego Szpitala Klinicznego w Olsztynie. Przy przyjęciu stwierdzono:

- następcze obwodowe uszkodzenie nerwu twarzowego po stronie prawej, odpowiadające stopniowi IV/VI według klasyfikacji HB;
- dysfagię – według Swallowing Rating Scale sklasyfikowaną na poziomie 4/7, dotyczącą pierwszej, oralnej fazy połykania (wypływanie pokarmu z jamy ustnej na zewnątrz lub zaleganie pokarmu w przestrzeni pomiędzy błoną policzka a zębami po stronie uszkodzonego nerwu twarzowego);
- niedosłuch prawostronny, spowodowany uszkodzeniem nerwu słuchowego prawego;
- zaburzenia chodu i równowagi;
- zaburzenia mowy w płaszczyźnie segmentalnej i suprasegmentanej.

W trakcie pobytu na oddziale prowadzono typową rehabilitację stosowaną w wypadku uszkodzeń obwodowego nerwu twarzowego:

- ćwiczenia mimiczne;
- masaż neurologopedyczny, stymulujący mięśnie artykulacyjne (Stecko 2002);
- sollux na lewą połowę twarzy z filtrem niebieskim.

Dodatkowo, w celu zintensyfikowania terapii i uzyskania możliwie najlepszych jej rezultatów, w trakcie rehabilitacji zastosowano Mini Vibrator (Rehaforum Medical). Do rehabilitacji pacjentki wykorzystano dwie głowice: FACIAL – płaska do masażu twarzowego i SPOT – do masażu punktowego.

Głowicą FACIAL w trakcie jednej sesji rehabilitacyjnej wykonywano 5–7-minutowy masaż mięśnia okrężnego warg. Porażoną wargę górną masowano, stosując ucisk manualny poprzedzający wibrację. W trakcie masażu obie wargi domykano palcem wskazującym i środkowym. Uzyskując dobrą odpowiedź w zakresie pracy mięśnia okrężnego warg, przechodzono do masowania policzków w kierunku bródki. Głowicą SPOT masowano punkty neuromotoryczne twarzy



według opisu Castillo Moralesa<sup>1</sup> (Morales 2009: 141–145). W ten sposób stymulowano:

- 1) punkt gładziny nosa (środkowa część nasady nosa);
- 2) punkt kąta oka (zewnątrzny kąt oka na wysokości skrzyżowania włókien górnej i dolnej powieki);
- 3) punkt skrzydełka nosa (po obu stronach skrzydeł nosa, na wysokości wcięcia nosowego);
- 4) punkt wargi górnej (obejmuje całą powierzchnię wargi górnej);
- 5) punkt kąta ust (bocznie, po obu stronach kącików ust);
- 6) punkt bródki (powyżej bruzdy bródkowo-wargowej);
- 7) punkt dna jamy ustnej (w punkcie centralnym dna jamy ustnej).



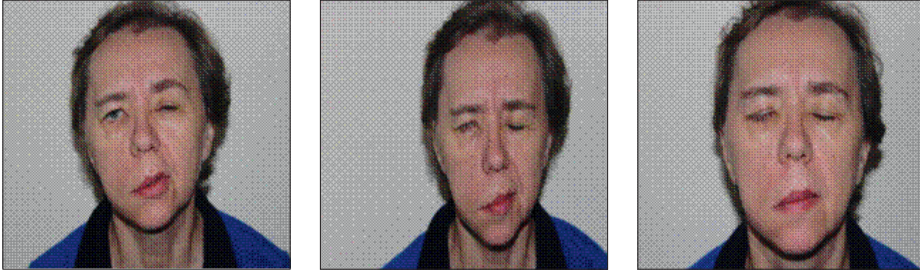
Rys. 3. Punkty neuromotoryczne twarzy według Castillo Moralesa (Morales 2009)

Stymulację poprzez masaż wibratorem logopedycznym wykonywano zawsze po obu stronach twarzy. W przypadku pacjenta z uszkodzeniem nerwu twarzewego stosowano masaż dwa razy po stronie porażonej, a jeden raz po stronie zdrowej. Każdą sesję rehabilitacyjną rozpoczynano od stymulacji mięśni artykulacyjnych Mini Vibratorem. Trapię prowadzono przez 5 tygodni.

<sup>1</sup> W rehabilitacji uszkodzonego nerwu twarzewego punkty neuromotoryczne według opisu C. Moralesa wykorzystywano w masażu manualnym (zob. Morales 2009; Walowska 2014). W niniejszym przypadku zastosowano Mini Vibrator (Rehaforum Medical).

#### 4. Wyniki

W wyniku zastosowanej terapii uzyskano poprawę w zakresie symetrii i mimiki twarzy oraz funkcji zamykania powieki oka (z IV/VI na II/VI według skali HB; por. rys. 4 zdjęcie trzecie). Zmniejszyły się zaburzenia połykania (z 4/7 na 6/7 według Swallowing Rating Scale), zwiększył się zakres ruchomości mięśni warg i języka. W efekcie uzyskano zmniejszenie zaburzeń artykulacyjnych.



Rys. 4. Widok zamykania powieki w trakcie rehabilitacji na przestrzeni dwóch tygodni u pacjentki I (7 listopada 2014; 14 listopada 2014; 20 listopada 2014)

#### 5. Wnioski

Zastosowanie Mini Vibratora (Rehaforum Medical) w obwodowych uszkodzeniach nerwu twarzowego może stanowić dobrą terapię wspomagającą, co wymaga jednak weryfikacji w dalszych badaniach.

#### 6. Podsumowanie

Rehabilitacja uszkodzonego nerwu twarzowego to proces złożony z wielu działań fizykoterapeutycznych, nierzadko kończący się koniecznością podjęcia chirurgicznej rekonstrukcji uszkodzonego nerwu. Usprawnianie pacjenta z obwodowym uszkodzeniem nerwu twarzowego wymaga współdziałania interdyscyplinarnego zespołu: lekarza specjalisty rehabilitacji, neurologa, neurochirurga, laryngologa oraz fizjoterapeuty, pielęgniarki, a także logopedy. W przypadku uszkodzenia nerwu twarzowego wskazane jest skierowanie pacjenta na konsultację logopedyczną w celu przeprowadzenia diagnostyki mowy i ewentualnego wdrożenia terapii.

### Literatura

- Adamczak J. (2003): *Ocena skuteczności postępowania fizykalno-usprawniającego w porażeniu nerwu twarzowego u dzieci*. „Balneologia Polska”. T. XLV, z. 1–2, s. 68–73.
- Bochenek A., Rajcher M. (2004): *Anatomia człowieka*. T. V. Warszawa.
- Brackmann J.W. (1985): *Facial nerve grading system*. „Otolaryngol. Head Neck Surg.”, nr 93.
- Green J. D., Shelton C., Brackman D. E. (1994): *Iatrogenic facial nerve injury during otologic surgery*. “Laryngoscope”, nr 104, s. 922–926.
- Janczewski G. (red.) (2007): *Otolaryngologia praktyczna. Podręcznik dla studentów i lekarzy*. T. I. Gdańsk.
- Korbel K. (2003): *Usprawnianie w porażeniu nerwu twarzowego*. „Rehabilitacja w Praktyce”, nr 1, s. 39–40.
- Kukwa A., Pietniczka M., Marchel A., Rakowicz M., Krajewski R. (1994): *Rekonstrukcja czynności twarzy u pacjentów po jatrogennym uszkodzeniu nerwu twarzowego podczas operacji usunięcia guzów kąta mostowo-mózdzkowego. Sympozjum „Onkologia w otolaryngologii”, Poznań, 17–19 września 1993*. „Otolaryngologia Polska”. T. XLVIII. Suplement 16, s. 280–284.
- Latkowski B., Prusiński A. (red.) (1983): *Uszkodzenia nerwu twarzowego. Etiologia, diagnostyka i leczenie*. Warszawa.
- Lalwani K. (red.) (2012): *Current Diagnosis & Treatment. Otolaryngology and Neck Surgery*. New York.
- Łoza T. (1990): *Leczenie fizykalne porażenia nerwu twarzowego*. „Postępy Rehabilitacji” IV, 3.
- Morales R. C. (2009): *Ustno-twarzowa terapia regulacyjna*. Warszawa.
- Pietniczka M., Kukwa A. (2001): *Jatrogenne urazy nerwu twarzowego*. „Przegląd Wojskowo-Medyczny”. Suplement 1. Vol. 43, s. 73–74.
- Rubin L.R. (red.) (1991): *The Paralyzed Face*. New York.
- Stecko E. (red.) (2002): *Zaburzenia mowy u dzieci – wczesne rozpoznawanie i postępowanie logopedyczne*. Warszawa.
- Stefaniak A. (2015): *Porażenie nerwu twarzowego – paralysis nervus faciae lis*. „Praktyczna Fizjoterapia i Rehabilitacja” 57, s. 6–17.
- Szajkowski S. i in. (2007): *Powrót funkcji nerwu twarzowego u chorych po operacjach guzów kąta mostowo-mózdzkowego w aspekcie fizjoterapii*. „Fizjoterapia Polska”, nr 7, s. 419–424.
- Walowska J. (2014): *Propozycja rehabilitacji porażonego nerwu twarzowego*. „Rehabilitacja Neurologiczna” 6, s. 27–28.
- Wiet J.R. (1985): *Iatrogenic facial paralysis*. “Otolaryngol. Head Neck Surg”, nr 93.
- Zgorzelewicz M., Łaska B. (2001): *Leczenie fizykalne obwodowego porażenia nerwu twarzowego*. „Neurologia i Neurochirurgia Polska”. Suplement 4, s. 111–124.

### Summary

This report presents the results of a facial nerve rehabilitation using Mini Vibrator (Rehaforum Medical). The application of this device involved massaging neuromotor points on the patient's face following the procedure described by C. Morales (Morales 2009). As we have demonstrated in our case study, the use of the Mini Vibrator (Rehaforum Medical) in the rehabilitation of the peripheral damage of the facial nerve is a good supportive therapy. The results reported here should, however, be further verified in a larger study including similar cases.



Ewa Dziegiel

Instytut Języka Polskiego PAN Warszawa

e-mail: edziegiel@ijp-pan.krakow.pl

## Rodzaj gramatyczny a płeć: przykład neutrum ekspresywnego w odniesieniu do osób i zwierząt w jednej z polskich gwar na Ukrainie

### Grammatical Gender and Sex: the Example of the Expressive Neuter with Reference to People and Animals in one of the Polish Dialects in Ukraine

The article discusses the phenomenon of the expressive use of the grammatical neuter gender with reference to people and animals on the basis of material collected from Polish dialects and colloquial Polish.

**Słowa kluczowe:** dialektologia, polszczyzna kresowa, język polski na Ukrainie, kontakty językowe polsko-ukraińskie, fleksja, rodzaj gramatyczny, ekspresywność w języku

**Key words:** dialectology, the Polish Language of the Borderlands, the Polish language in Ukraine, Polish-Ukrainian language contacts, inflection, grammatical gender, expressiveness in language

Rodzaj gramatyczny w gwarach języka polskiego nie różni się w swojej zasadniczej charakterystyce od tej kategorii w języku ogólnopolskim. Gwary, jak wiadomo, są zróżnicowane terytorialnie pod względem różnych wykładników rodzaju męskoosobowego – w M. i B. lmn., w tym znaczna część gwar polskich nie wyróżnia rodzaju męskoosobowego w M. lmn., pozostaje jednak charakterystyczny dla tego rodzaju synkretyzm B. lmn. z D. lmn. (Kucała 1992; Zieniukowa 1973). Ponadto różnice mogą dotyczyć rozszerzenia synkretyzmów D. i B. lpoj. poza rzeczowniki żywotne, jak *mieć kwiątka*, *ogórka*, *kija* (Kucała 1971), chociaż jest to tendencja nieobca też językowi ogólnopolskiemu, szczególnie potocznemu (Zaron 2004). Notuje się poza tym rozbieżności dotyczące rodzaju niektórych rzeczowników w poszczególnych regionach, typu *ten klusek* – *ta kluska*; *ten cień* – *ta cień* (Kucała 1992).

Analizowany w niniejszym artykule materiał pochodzi ze wsi Łanowice (ukr. Лановичі) pod Samborem we Lwowskim, oddalonej zaledwie ok. 30 km od granicy z Polską<sup>1</sup>. Wieś zamieszkują obecnie niemal wyłącznie Polacy – na ok. 700 mieszkańców jest tylko kilka rodzin ukraińskich. Codziennym językiem społeczności jest gwara polska, chociaż mieszkańcy są bilingwalni i w odpowiednich sytuacjach posługują się również językiem ukraińskim (por. Cechosz-Felczyk 2002: 79; Dziegiel 2003: 44). Tak dobre zachowanie polszczyzny jest związane m.in. z przynależnością do państwa polskiego w międzywojniu (w odróżnieniu od wsi z ludnością pochodzenia polskiego „za Zbruczem”), ze zwartością ludności i jej aktywnością na rzecz zachowania związku z polskością<sup>2</sup>. W pobliskim Samborze i okolicach są też znaczne skupiska Polaków.

Polskie gwary pojawiły się na Ukrainie wraz z osadnikami z centralnej Polski w różnych okresach historycznych, pozostając długotrwale w kontakcie z językami wschodniosłowiańskimi (rosyjskim, ukraińskim – tu przede wszystkim z dialektami południowo-zachodnimi), podlegały wpływom tych języków, ale zachowały też rdzenne cechy gwarowe (por. Rieger, Cechosz-Felczyk, Dziegiel 2002; Dziegiel 2003; Rieger, Cechosz-Felczyk, Dziegiel 2007).

Nieopisywaną dotychczas właściwością gwary Łanowic jest stosunkowo częste w kontekście ekspresywnym użycie rodzaju nijakiego w odniesieniu do zwierząt i osób, jak [o psie] **si zezłościło byłu**, [o mężczyźnie] **pszyliciało**, [o kobiecie] **ta-kie było wradne** (‘wredne’). Przykłady dłuższych wypowiedzi pokazują wyraźne uwarunkowania ekspresywne, każdorazowo związane ogólnie z pejoratywizacją zwierząt czy osób, o których jest mowa<sup>3</sup>.

- (1) [o psie] O mie **znał** i ja tam sze u nij była fse (‘wciąż?’), o ji piez mi nidz ni **mu-wił**, pogłaskała. Nu czegoś **si zezłościło byłu** nu ji mi **dziobło**, jedny zómbek mi **zapchału**. Ja tera tag ʋo zawijam [nogę]. [Dalej w rozmowie] Pujde sie tam popaczszeć do nich, ino że ʋo takie błoto, a tu mię noga boli. Mie pies tu ʋo **dziobnul** dzieś i tak ... ta noga ... jedny zómp ... ino mię **zapchål**.
- (2) [o szczurze] To jag **uno** sie zawidzi (‘się zawiedzie’), [...] **õno** sie rozliëzie, [...] **uno** zajdzie, jusz sie zawiedzië [...]. **Õno** sie nie boji [...] – sfiecić, a **õno** zaziëra.

<sup>1</sup> Materiał dialektologiczny (w sumie ok. 30 godzin nagrań) został zgromadzony w 1996 r. (wywiady prowadziły Iwona Cechosz i Ewa Dziegiel) oraz w 2001 r. (wywiady prowadziła Ludmiła Staszczyszyn).

<sup>2</sup> Ciekawostką jest, że w 2014 r. w Łanowicach umieszczono pierwszą na Ukrainie dwujęzyczną, ukraińsko-polską tablicę z nazwą miejscowości, zatwierdzoną przez władze rejonu samborskiego (por. „Kurier Galicyjski” 2014, nr 13 (209), <http://kuriergalicyjski.com>).

<sup>3</sup> Teksty gwarowe z Łanowic, a także przytoczenia z gwar w granicach Polski, podaję w zapisie półfonetycznym, oddającym główne właściwości wymowy, ale bez wprowadzania znaków transkrypcji fonetycznej. Wyjątkiem są znaki *ó*, *à*, *é* – samogłoski podwyższone oraz *ʋ* – *u* niezgłoskotwórcze, odróżniające się od *l* przedniojęzykowo-zębowego. Akcent odmienny od ogólnopolskiego zaznaczam kreseczką przed akcentowaną samogłoską, np. *un'o*. Inne przykłady gwarowe, zaczerpnięte z cytowanych opracowań, podaję w zapisie oryginalnym.

[...] No i co mu zrobi? [...] **Ono takie śmigle** [...]. Spali ‘spaliśmy’, a **ono**: szur szur szur. [...] **Óno** zajdzie stamtąd [...], jakież **ono śmigle**. [...] **On** [...] taki o **wiel’ki** i ... no jak **się ruszał** (‘ruszał’).

(3) [o tchórze (ssaku drapieżnym)] Ni kaczki [nie ma] [...], **wzielo**. [...] Fszystko jedno ot kogoś pszyjdzie, **by** ‘żeby’ **ono ni lazilo**, no łązi po nocach. [...] **Taki bryndzowyj** (‘brązowy’). [...] Bo **on** jak zdycha ... jego piecze. [...] Bo **on** tam **złazil** ... bo tam **zlias**.

(4) [o świni] Świnia świniu – **by się struło** [po zjedzeniu otrutego tchórze].

W każdym przypadku (1) – (4) mówiący wyrażają swój negatywny emocjonalny bądź intelektualny (oceniający) stosunek wobec zwierząt czy ich zachowania. Wybór gramatycznego rodzaju nijakiego tę emocję lub ocenę podkreśla. Na początku wypowiedzi (1) jest mowa o psie w połączeniu z czasownikami w rodzaju męskim, ale od momentu relacji o agresji i ataku zwierzęcia następuje zmiana rodzaju na nijaki, w dalszej zaś rozmowie, po jakimś czasie, powraca w przywołaniu tego wydarzenia rodzaj męski. W opowiadaniu o szkodach powodowanych w gospodarstwie przez szczura i tchórze (2) i (3) systematycznie stosowany jest w odniesieniu do zwierząt rodzaj nijaki, rzadziej – rodzaj męski.

Podobnie osoby, w odniesieniu do których używa się rodzaju nijakiego, pojawiają się w kontekście negatywnych ocen i emocji o różnym odcieniu.

(5) [o mężczyźnie] Ta ta, stały po poliach [krzyże drewniane] [...] stały, **polámało** [...] tén był złamany [...]. Jag ruskie pszyszli piersze [tj. po 17 września 1939 r.]... alie to ruskie nie łamali, no **łámál** ... taki był ... prosto on rodem Niemiedz był, alié uo jemu zapłacili i **on polámál**. [...] Tak tak **polamalo** fszysko [...] nié ma tego, **polámało**.

(6) [o mężczyźnie] My myjemy uokna, a ten bronzyn [mąż]: Bronka, dziecko płacze. Ja gam (‘gadam’): ta zakołysz, wisz, że ona okna myje. A **uno** ni, drugi ras: Bronka, dziecko płacze. Ja gam: zakołysz. No jak **pszyliciało**, mnie f pysek (‘w twarz’) z jednego boku, z drugiego.

(7) [o kobiecie] Taka Frania była [...], **takie było wradne** (‘wredne’) [w kontekście oddawania kontyngentów tuż po 1945 r.]

(8) [o banderach] Ukraińcy ... oni poszli w bande. [...] A **pszyszło** w nocy, **zapukalo** dó wokna, musiż otwożyć, bo cie zabije, jag nie otfozysz, fsio jedno zajdzie do chałupy. [...] Raz\_em fszystkiego widziała pod uoknem. Jag chłopiec płakał, ja go postawiła na kszesło [...]. A **to stało** w oknié, **cale się pokazało, wojenne**. [...] **Ono się otsunelo** od uokna. [...] Ras fszystkiego ja widziała, a po wiosce **lazilo**. Jak sobaki zaczęli ... ludzie fszystki sfiatło gasili. A dzie **chciało** zajżdź i tag **zaszło**, kogo **chciało** zabidź i **zabiló**, a kogo **chciało** obrabowadź – **óbrabowalo**. Abo **powiedziało**, że „mié to i to masz się postarać, z jedzenia”. **Pszyszło** drugi ras – ma stać fszystko na stole i fsio, **zabrało** i **poszło**. [...] I w dzień było straszno.



Jagem poszła na polië. [...] Słucham, a po życie tak coś szeleści. Ja tak popaczszyla sie – **õno** w życie siedzi. A ja pomaliušku, pomaliušku...

- (9) [o banderach] Waszy baby ('babci') bandery wujka zabili, tu koło Stefki Hnatowej. [...] Wujka **zabilo** [...]. Kułu chałupy bandery zabili. Takie **mało** ('miało') [broń], cudo było, co **õno mało** ('miało').

Cytowane wypowiedzi wyrażają dezaprobatę wobec zachowania osób, których dotyczy relacja, oraz zdecydowanie negatywny stosunek emocjonalny mówiących (niechęć, antypatię, pogardę, oburzenie). Na pierwszy plan wysuwa się nacechowanie ekspresywne wyrażane wyborem rodzaju nijakiego (liczby pojedynczej) nawet w odniesieniu do grupy osób, jak w przykładach (8) i (9), których temat dotyka dramatycznych wydarzeń z lat 1944–1945. W tekstach znajduje się informacja o odniesieniu do więcej niż jednej osoby (*Ukraińcy, oni, bandery, zabili*), ale narracja prowadzona jest z użyciem rodzaju nijakiego w liczbie pojedynczej, konsekwentnie zwłaszcza w przykładzie (8).

Respondenci zdają sobie sprawę z nacechowania ekspresywnego użyć rodzaju nijakiego w odniesieniu do zwierząt i osób, zwracają uwagę zarówno na przejaw emocji (zdenerwowania mówiącego), jak i na aspekt oceny.

- (10) Z nerwami no tak [...] **poszło i ukradło** tak. [...] No to jusz po dobremu się muwi: on stał [...], no jag: **õno stałõ** [...] – niedobre.
- (11) **Napilo si** choliera ... u nas tag muwio ... zaraza napila si. O tak tak, **un'o si napilo**. Tak to tag unizać ('ponizać') takiego, że: un'o ... unizać ('ponizać') tak.
- (12) On'o co ji niezdałe, to jego można powiedzieć: won'o [...] **wun'o si złapało**. To jag już jag coś takie niezdałe jusz, [...] no może jakież ma nerwy na niegu, może coż, no bo: **wun'o poszłõ**. No o to to jes takie coż niezdałe, to można powiedzidź: **won'o**.

Tego typu zastosowanie rodzaju nijakiego występuje również w gwarach polskich w granicach Polski, np. na zachodniej Lubelszczyźnie [o psie] *Co uno tak sceko i sceko, fšciekło sio?*; [o mężczyźnie] *Posto i siedzi*; [o mężczyźnie] *Takie pijone, as sio pszewraco*; [o kobiecie] *Co uno sobie myślało*; [o kobiecie] *ale toto durne*<sup>4</sup> czy w Małopolsce: [o kobiecie, która poruszała się nieporadnie] *Lazło to, lazło przed siebie i nie patrzyło na boki* (Gródek nad Dunajcem); [o niezgrabnej paninie] *Łaziulo toto takie łokidane, byle jakie, ale przyszed taki, co się zlitowól i na ni zjechaól* ('ożenił się z nią') (Zakliczyn); [o mężczyźnie] *Co toto Se wyobrożo? Niechby se na swoi ojcowiźnie rządził, a nie tu* (Jastrzębia)<sup>5</sup>. Zjawisko to nie jest zbadane ani odnotowywane w pracach dialektologicznych.

<sup>4</sup> Gwary pod Puławami (Rudy, Pożóg, Chrzachów).

<sup>5</sup> Przykłady z Małopolski zawdzięczam dr Annie Piechnik-Dębiec z Katedry Lingwistyki Kulturowej i Socjolingwistyki Wydziału Polonistyki UJ, która przekazała mi je z komentarzem, że dotyczy to użycia



Więcej uwagi dialektolodzy poświęcili „osobliwej” zmianie rodzaju nazw dziewcząt i niezamężnych kobiet, występującej na południowym Śląsku. Zmiana ta jednak ma funkcję zdecydowanie odmienną od przedstawionej powyżej. Znanym mianowicie z publikacji przykładem zmiany rodzaju gramatycznego w odniesieniu do kobiet niezamężnych są niektóre gwary na południowym Śląsku i w Cieszyńskim, po obu stronach granicy polsko-czeskiej. Zjawisko wzmiankowane przez Kazimierza Nitscha (na podstawie badań sprzed I wojny światowej – Nitsch 1939: 104–105) i szerzej omówione przez Alfreda Zarębę na materiałach z lat 50. i 60. XX w. różnicuje się na dwa typy: 1) o szerszym zasięgu – użycie rodzaju nijakiego zamiast żeńskiego (*Sikorcze pojechało*) i 2) występujące w kilku wsiach na południu Cieszyńskiego – użycie rodzaju męskiego zamiast żeńskiego (*Hanik prziszło*) (Zaręba 1988)<sup>6</sup>. Istotne jest, że zmiana rodzaju gramatycznego zachodzi jedynie w odniesieniu do młodych dziewcząt i niezamężnych kobiet, do nich bowiem stosuje się zdrobniałe imiona oraz przydomki odojcowskie za pomocą formantów nijakich *-ę*, *-czę*, *-o* bądź męskich *-ik*, *-ák*. Zmiana rodzaju gramatycznego jest więc następstwem uzgodnienia składniowego z nijaką bądź męską formą derywowaną, czyli procesów słowotwórczych. W dalszej konsekwencji doprowadziło to jednak do eliminacji form żeńskich (nie tylko w połączeniu z antroponimami) i stałego użycia wobec młodych dziewcząt i kobiet niezamężnych form nijakich bądź męskich, co istotne również w 1 i 2 os. lpoj., np. *jo było czy jo był* ‘ja byłam’; *kajżeż było?* ‘gdzie byłaś?’ *czy nie przinióżeś tam?* ‘czy nie przyniosłaś tam?’ (Zaręba 1988). Kontekst i geneza tej różnicy między rodzajem naturalnym a gramatycznym jest oczywiście zupełnie odmienna od opisywanej w niniejszym artykule, nie ma tu mowy o pejoratywizacji osób, tym bardziej że również dziewczyna czy kobieta o sobie mówi w rodzaju nijakim lub męskim.

Przypadek gwar południowośląskich stanowi ciekawy przykład konfliktu między rodzajem gramatycznym a rodzajem naturalnym (płcią). Nazwy istot młodych (niedorosłych), w tym osób, jak *dziewczę*, *chłopię*, *dziewczątko*, *chłopiatko*, również w języku ogólnopolskim są rodzaju nijakiego, ale gramatyczny rodzaj nijaki nie realizuje się w 1 i 2 os. lpoj. Z perspektywy języka ogólnopolskiego wydaje się bowiem, że realne osoby (niefikcyjne) nie mówią o sobie w rodzaju nijakim – por. rozważania o statusie form 1 i 2 os. rodzaju nijakiego zawarte w artykule Zygmunta Saloniego (1992). Stylistyczny potencjał rodzaju nijakiego dla 1 i 2 os. wykorzystywany jest w literaturze, przykłady przytaczali poza Z. Salonim

---

w tekstach o dużym ładunku negatywnej ekspresji (przede wszystkim pogardy), zwykle z użyciem zaimka *to*, często powielonego.

<sup>6</sup> O tej „osobliwej” zmianie rodzaju w gwarach południowego Śląska, powołując się na artykuł Zaręby, wspominają też Daniel Weiss (1993: 91) i Greville G. Corbett (2001: 100–101; 2012: 146).

(we wspomnianym artykule z 1992 r.) i inni językoznawcy<sup>7</sup>. Osobną grupę stanowią tu literatura *science fiction*, kreująca światy, w których osoby (istoty świadome) funkcjonują jako „dwupłciowe” inaczej „zmiennopłciowe”, jak *Lewa ręka ciemności* Ursuli K. LeGuin, czy „pozapłciowe”, jak *Perfekcyjna niedoskonałość. Pierwsza tercja Progresu* Jacka Dukaja. U. LeGuin zresztą nie używa rodzaju nijakiego („Jednocześnie nie wolno myśleć o Getheńczyku »ono«. Oni nie są eunuchami. Są potencjalni, całościowi”<sup>8</sup>), Jacek Dukaj z kolei wprowadza novum – eksperyment językowy, w myśl którego gramatyczny rodzaj „postludzki” nie jest też tradycyjnym nijakim, chociaż jest najbliższy fonetycznie nijakiemu, np. zaimek 3 os. – *onu*, czasowniki *zrobił*, *postanowił*.

Zastosowanie rodzaju nijakiego do określeń osób, poza niedorośli, występuje w języku ogólnopolskim w przypadku nacechowanych nazw, jak *chuchro*, *ścierwo* oraz rzeczowników ekspresywnych na *-isko/-ysko*, *-ajło*, *-dło*, np. *chłopisko*, *kobiecisko*, *strachajło*, *chamidło* (Zaron 2004: 86; Zaron 2005).

Anna Wierzbicka formułuje wobec grupy derywatów na *-isko/-ysko* hipotezę o istnieniu reguły semantycznej związanej z użyciem rodzaju nijakiego: „Mamy na przykład słowa o dużym ładunku ekspresji, takie jak *kobiecisko*, *dziewczynisko*, *chłopisko*, *chłopczyisko* i tak dalej (wszystkie rodzaju nijakiego). Może się wydawać, że są to wyjątki od reguły, faktycznie jednak tworzą one odrębną kategorię, którą rządzi odrębna reguła semantyczna. Większość słów tego typu pochodzi od słów rodzaju męskiego lub żeńskiego, a zastąpienie jednego z tych rodzajów rodzajem nijakim sygnalizuje emocjonalne nastawienie mówiącego, któremu odpowiada komponent ‘nie chcę myśleć o tej osobie jako o kobiecie/dziewczynie/mężczyźnie/chłopcu itd.’” (Wierzbicka 2006: 437).

Zaznaczyć jednak należy, że w tej grupie rzeczowników możliwe są oprócz uzgodnień gramatycznych, czyli rodzaju nijakiego, również semantyczne, wskazujące na płeć osoby (por. Zaron 2005). W *Słowniku gramatycznym języka polskiego* rzeczowniki *chłopisko* i inne tego typu, odnoszące się do mężczyzn, opisuje się stale jako tzw. dwurodzajowe: męskoosobowe lub nijakie, np. *ten chłopisko* lub *to chłopisko* (n2/m1) (SGJP)<sup>9</sup>.

<sup>7</sup> Por. Łaziński 2006: 189–191, tam dalsza literatura; o wykorzystaniu stylistycznym 3 os. r. nijakiego w odniesieniu do dziecka w opowiadaniu *Zabawa w klucz* Idy Fink por. Stanik 2013.

<sup>8</sup> U. LeGuin: *Lewa ręka ciemności*. Przeł. L. Jęczyk. Kraków 1988, s. 96.

<sup>9</sup> Por. też przykłady z Narodowego Korpusu Języka Polskiego: „Nie ma słów uznania dla Tadeusza Patality, bo **chłopisko** dzień w dzień **odwiedzało** budowę – nie mogli się nachwalić w sobotę mieszkańcy Mszany Górnej wicewójta gminy” – NKJP: *Siedem lat poświęceń*. „Gazeta Krakowska” 2001 z 10 września. „To nie żarty, i nie tylko malowanie trawy na Plantach, to przyszykowanie się do podjęcia a to Gorbaczowa, a to Busha seniora, kiedy indziej króla Juana Carlosa. Każdy VIP z encyklopedii, osobowość bez granic, więc żeby im towarzyszyć parę godzin, **musiał się chłopisko** tego napocić. I dawał sobie radę do tego stopnia, że jeszcze dziś, po latach, Gorbaczow na zlocie noblistów pokojowych pytał

Istotne jest, że w odróżnieniu od południowośląskich przykładów typu *Sikorcze pojechało*, przedstawione w niniejszym artykule ekspresywne użycia rodzaju nijakiego w odniesieniu do osób i zwierząt związane są z wyborem mówiącego, a nie z uzgodnieniem gramatycznym. Przytoczone przykłady (1) – (9) odnoszą się do sytuacji, gdy zastosowanie rodzaju nijakiego wyraża stosunek emocjonalny i oceniający nadawcy do osób bądź zwierząt, czy ich zachowań, działań, postaw. Dodać warto, że opisywane zjawisko nie jest ograniczone do gwar języka polskiego. Podobne użycia mogą występować w języku ogólnopolskim, w nieoficjalnych sytuacjach, w kontekstach ekspresywnych, jak [o kobiecie] *Cały czas narzekala ... może miała coś z głową. Mąż był bardzo sympatyczny, a ona straszna. Żeby to było chociaż ładne czy eleganckie, a to nie, i jeszcze takie dokuczliwe* (Warszawa). Czy w innym kontekście [o kobiecie] *Poszło i kupiło – po co?* (j.w.). Kontekst tych wypowiedzi jest wyraźnie określony, obie są familiarne, skierowane do bliskich znajomych i bardzo wyraziście nacechowane emocjonalnie.

O tego typu ekspresywnym użyciu w polszczyźnie neutrum w odniesieniu do osób wspomina Daniel Weiss w tekście z 1993 r. podając przykład: *Jak to się mądrzy!* Wypowiedź ta, zgodnie z interpretacją w artykule, wyraża pogardę bądź, zwłaszcza w odniesieniu do dziecka, dumę z podtekstem humorystycznym, ponadto pogardliwy odcień może być wzmocniony powieleniem zaimka *to*: *Jak toto się mądrzy!* Autor stwierdza jednak, że tego typu „ekspresywne” użycie neutrum jest ograniczone w języku polskim do zaimka *to / toto* (zauważa też, że w języku rosyjskim podobnemu celowi służy zaimek *ono*) (Weiss 1993: 96–97). To założenie nie znajduje jednak potwierdzenia w przykładach z gwary Łanowic, w podanych fragmentach wypowiedzi zaimek *to* pojawia się rzadko. Przypuszczenie o ograniczeniu ekspresywnego użycia rodzaju nijakiego do zaimka *to / toto* nie realizuje się też w ilustracjach z innych gwar polskich ani w przykładach z potocznego języka ogólnopolskiego.

Sam reduplikowany zaimek *toto* występuje powszechnie w gwarach polskich bez nacechowania stylistycznego czy ekspresywnego, np. *I w gwarze my se na to fajnie godomy: „widzi mi sie **toto** dziywce“, to znacy, ze jo se na nie patrzem i bez to dopiyo mogem pomysleć, ze swarne*<sup>10</sup>; por. też definicja w *Słowniku gwar polskich* Jana Karłowicza (SGPK V: 413). Inne, niegwarowe przykłady w NKJP<sup>11</sup> użycia zaimka *toto* w odniesieniu do osób i zwierząt odsyłają do kontekstów ekspresywnych, często pejoratywnych, ale nie tylko, czasem żartobliwych<sup>12</sup>. Ilustracją

Walęsę o niskiego prezydenta Krakowa” – NKJP: Ryszard Niemiec, *Stronniczy przegląd kadr* (2). „Gazeta Krakowska” 2002 z 25 października.

<sup>10</sup> NKJP: ks. Marcin Godawa, *Przemieniny Pańskie*. „Gazeta Krakowska” 2006 z 11 marca.

<sup>11</sup> W NKJP jest kilkadziesiąt przykładów z tekstów nawiązujących do języka potocznego, tj. z nagranych tekstów mówionych, ponadto z felietonów prasowych i forów internetowych.

<sup>12</sup> Por. też Alszytniak (2010).

tych drugich może być znany wiersz Konstantego Ildefonsa Gałczyńskiego „Satyra na bożą krówkę”, którego pierwsze strofy brzmią:

Po cholere tęto żyje?  
Trudno powiedzieć, czy ma szyję,  
a bez szyi komu się przyda?

Pachnie toto jak dno beczki,  
jakieś nóżki, jakieś kropeczki —  
ohyda.

Człowiek zajęty niesłuchanie,  
a toto proszę, lezie po ścianie  
i rozprasza uwagę człowieka;

bo człowiek chciałby się skoncentrować,  
a ot, bożą krówkę obserwować  
musi, a czas ucieka.

Inny przykład pochodzi z wypowiedzi znanego aktora Jana Kobuszewskiego o sobie:

[...] długie **toto**, jak Don Kichot przynajmniej, chude **toto**, gęba pociągła i mizerna, nos orli niestety, uszy odstające, a do tego od dołu takie długie nogi, a od góry takie długie ręce<sup>13</sup>.

Podobny żartobliwy odcień ma wypowiedź z forum internetowego:

Happy Birthday to you Wikipedia! 5 latek ma **toto** już. :) Świątować możemy, bo jednak udało się coś zbudować. Sama nazwa Wikipedia jest już kojarzona przez wielu internautów, choć z początku zamierzenia były skromne: We want to make over 100, 000, a już jest prawie milion artykułów w samej tylko angielskiej wersji<sup>14</sup>.

Osobną kwestią jest zestawienie funkcjonowania neutrum ekspresywnego w języku polskim z podobnym zjawiskiem w języku ukraińskim. W przypadku gwary Łanowic rozpatrzenie oddziaływania języka ukraińskiego jest ważne, ponieważ ta gwara funkcjonuje w szczególnych warunkach – w ukraińskim otoczeniu językowym, a niemal wszyscy mieszkańcy są bilingwalni. Istotne jest, że język ukraiński wyraźnie wykorzystuje stylistyczne i ekspresywne możliwości użycia rodzaju nijakiego dla nazw osób i zwierząt. Odnotowują to nawet słowniki języka ukraińskiego, uzupełniając znaczenie zaimka *wono* (‘ono’) o takie, które zastępuje zaimki *win* (‘on’), *wona* (‘ona’) wnosząc nacechowanie pieszczołowości bądź lekceważenia i pogardy. Taka funkcja zaimka *wono* (i rodzaju nijakiego) właściwa

<sup>13</sup> J. Kobuszewski: *Śmiech jest jak grypa*. „Sztandar Młodych” 1978, nr 72 z 25–27 marca.

<sup>14</sup> NKJP: PMG, Wikipedia.pl, dostęp: 22.02.2008.

jest mówionej czy potocznej odmianie języka ukraińskiego<sup>15</sup>. Podobną interpretację zawiera akademicka gramatyka języka ukraińskiego, objaśniająca, że *wono* (i rodzaj nijaki) zamiast zaimków *win* i *wona* (i rodzaju odpowiednio męskiego i żeńskiego) wnosi nacechowanie pozytywne lub negatywne (UG: 65–66). Szczególnie to drugie zastosowanie jest istotne, wprowadza bowiem paralelizm między polską gwarą Łanowic a ukraińskim otoczeniem językowym. Bilingwalni mieszkańcy używają więc ekspresywnie neutrum w obu językach, którymi się posługują. W zdaniach (11) i (12) pojawia się zaimek *ono* z ukraińskim akcentem: *on'o*, *un'o* lub wprost zapożyczony z języka ukraińskiego: *won'o*, *wun'o*.

Przedstawione przykłady pokazują, że w języku polskim, a w szczególności w gwarach polskich i w języku potocznym, wykorzystuje się neutrum ekspresywne w odniesieniu do osób i zwierząt, przede wszystkim z odcieniem deprecjacji. W tym zakresie więc rodzaj pełni sekundarnie funkcję pragmatyczno-semantyczną. W opracowaniach polskiej fleksji wydzielana bywa deprecjatywność jako osobna kategoria o funkcji semantycznej, przeciwstawiająca rzeczowniki nienacechowane z wykładnikami rodzaju męskoosobowego (np. *urzędnicy*), rzeczownikom nacechowanym, w postaci niemęskoosobowej – czyli deprecjatywnym (np. *urzędniki*) – por. prace Janusza Bienia i Zygmunta Saloniego (Bień, Saloni 1982; Saloni 1988) i dalsze dyskusje na ten temat przez kolejne dziesięciolecia (o różnych stanowiskach w tej kwestii zob. Bogusławski 2009; Szalkiewicz 2010). Zarysowany w niniejszym artykule mechanizm ukazuje jeszcze inną możliwość wykorzystania gramatycznego rodzaju, tym razem rodzaju nijakiego, w funkcji pragmatyczno-semantycznej.

### Wykaz skrótów

- NKJP – Narodowy Korpus Języka Polskiego: <http://nkjp.pl>.  
SGJP – Z. Saloni, M. Woliński, R. Wołosz, W. Gruszczyński, D. Skowrońska: *Słownik gramatyczny języka polskiego*. Wyd. III online. Warszawa 2015: <http://sgjp.pl>.  
SGPK – J. Karłowicz: *Słownik gwar polskich*. T. 1–6. Kraków 1900–1911.  
SUM – *Словник української мови: в 11 тт.* АН УРСР. Інститут мовознавства; ред. І. К. Білодід. Київ: Наукова думка. 1970–1980.  
UG – *Украинская грамматика*. АН УРСР. Інститут языкознания им. А. А. Потебни; ответственный редактор В. М. Русановский. Киев: Наукова думка. 1986.

<sup>15</sup> Пор. „*ВОНО* – розм. Уживається в значенні займенників *він*, *вона* з відтінком пестливості або зневажливості. Або може вже такою *Воно* [княжна] *й* уродилось? Або може молодес *Чи* не полюбило *Кого-небудь*? (Шевч., II, 1953, 14); *Та де ж таки йому записаря ставати? Воно ще таке молоде та дурне* (Сл. Гр.)” (SUM t. 1: 737).

## Literatura

- Alsztyniuk D. (2010): *Składniowe i semantyczne cechy ciągu toto*. „Linguistica Copernicana”, nr 1(3), s. 225–233.
- Bień J., Saloni Z. (1982): *Pojęcie wyrazu morfologicznego i jego zastosowanie do opisu fleksji polskiej (wersja wstępna)*. „Prace Filologiczne”, XXXI, s. 31–45.
- Bogusławski A. (2009): *On Case, Gender and Related Phenomena in Polish (for the umpteenth time)*. „Linguistica Copernicana”, nr 1, s. 13–75.
- Cechosz-Felczyk I. (2002): *Łanowice*. [W:] J. Rieger, I. Cechosz-Felczyk, E. Dziegiel: *Język polski na Ukrainie w końcu XX wieku*. Cz. 1: *Stan i status. Cechy charakterystyczne. Polszczyzna w Lwowskim, Tarnopolskim i na Podolu. Teksty*. Warszawa, s. 79–94.
- Corbett G. G. (1991): *Gender*. Cambridge.
- Corbett G. G. (2012): *Features*. Cambridge.
- Dziegiel E. (2003): *Polszczyzna na Ukrainie. Sytuacja językowa w wybranych wsiach chłopskich i szlacheckich*. Warszawa.
- Kucała M. (1971): *Zanikanie kategorii żywotności-nieżywotności w jednej z gwar polskich*. „Studia z Filologii Polskiej i Słowiańskiej”, 10, s. 43–57.
- Kucała M. (1978): *Rodzaj gramatyczny w historii polszczyzny*. Wrocław.
- Kucała M. (1992): *Rodzaj gramatyczny w dialektach*. [W:] *Encyklopedia języka polskiego*. Red. S. Urbańczyk. Wyd. 2, poprawione i uzupełnione. Wrocław, s. 287–288.
- Łaziński M. (2006): *O panach i paniach. Polskie rzeczowniki tytułowe i ich asymetria rodzajowo-plciowa*. Warszawa.
- Nitsch K. (1939): *Dialekty polskie Śląska*. Kraków [przedruk z:] K. Nitsch: *Dialekty polskie Śląska*. „Materiały i Prace Komisji Językowej PAU”. T. IV. Kraków 1909.
- Rieger J., Cechosz-Felczyk I., Dziegiel E. (2002): *Język polski na Ukrainie w końcu XX wieku*. Cz. 1: *Stan i status. Cechy charakterystyczne. Polszczyzna w Lwowskim, Tarnopolskim i na Podolu. Teksty*. Warszawa.
- Rieger J., Cechosz-Felczyk I., Dziegiel E. (2007): *Język polski na Ukrainie w końcu XX wieku*. Cz. 2: *Polszczyzna w Lwowskim, Żytomierskim i na Podolu. Teksty*. Kraków.
- Saloni Z. (1988): *O tzw. formach nieosobowych [rzeczowników] męskoosobowych we współczesnej polszczyźnie*. „Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego”, z. XLI, s. 155–166.
- Saloni Z. (1992): *Co istnieje, a co nie istnieje we fleksji polskiej*. „Prace Filologiczne”, XXVII, s. 75–87.
- Stanik M. (2013): *Zabawa w „ono” czy „on”. Potencjał stylistyczny rodzaju nijakiego wyzyskany w konflikcie między rodzajem formalnogramatycznym a rodzajem naturalnym w opowiadaniu „Zabawa w klucz” Idy Fink*. [W:] *III i IV Studenckie Forum Badań nad Językiem. Teksty pokonferencyjne*. Warszawa, s. 182–190.
- Szałkiewicz Ł. (2010): *Chamy posły i zuchy doktory – głos w sprawie deprecjatywności*. „LingVaria”, R. V, nr 1(9), s. 219–232.
- Weiss D. (1993): *How many sexes are there? (Reflections on Natural and Grammatical Gender in Contemporary Polish and Russian)*. [W:] *Studies in Polish Morphology and Syntax*. Red. G. Hentschel, R. Laskowski. München, s. 71–105.
- Wierzbicka A. (2006): *Semantyka. Jednostki elementarne i uniwersalne*. Lublin.
- Zaręba A. (1988): *Osobliwa zmiana rodzaju naturalnego w dialektach polskich*. [W:] tegoż: *Szkice z dialektologii śląskiej*. Wrocław, s. 496–504 [przedruk z:] A. Zaręba: *Osobliwa zmiana rodzaju naturalnego w dialektach polskich*. „Zbornik Matice Srpske za Filologiju i Lingvistiku” 1984–1985, 27–28. Novi Sad, s. 243–247.
- Zaron Z. (2004): *Aspekty funkcjonalne polskiej kategorii rodzaju. Charakterystyka fleksyjna*. Warszawa–Puńsk.



- Zaron Z. (2005): *Rzeczowniki dwurodzajowe – jakie i które?* [W:] *Studia z gramatyki i semantyki języka polskiego*. Red. A. Moroz, M. Wiśniewski. Toruń, s. 161–170.
- Zieniukowa J. (1973): *Rodzaj męskoosobowy w dialektach polskich (w świetle opracowań dialektologicznych)*. „Studia z Filologii Polskiej i Słowiańskiej”, 13, s. 55–63.

### Summary

This article discusses the phenomenon of the expressive use of the neuter gender with reference to people and animals, e.g. dialectal Polish: [about a dog] *si zezłościło byłu* ('it had become angry'), [about a man] *pszyliciało* (lit. 'it flew here', i.e. 'it came quickly'), [about a woman] *takie było wradne* ('it was so vicious/mean'). The primary exemplifications originate from one of the Polish dialects in Ukraine (Pl. Łanowice, Ukr. Лановичі), but examples have been also provided from other Polish dialects (in Poland) and from colloquial Polish. This type of expressive use of the neuter form was also mentioned by Daniel Weiss (1993, 96-7). The present analysis demonstrates that – in contrast to Daniel Weiss's assumptions – this phenomenon is not limited to the pronoun *to* or the reduplicated *toto*. In the Polish language, both within dialects and colloquial language, the expressive neuter is used primarily with a depreciative undertone. In the provided examples, the speaker expresses his/her negative emotional or intellectual (evaluative) attitude towards a person, animal or behaviour. Therefore, in this respect, the grammatical gender fulfills a derivative pragmatic and semantic function. The expressive connotation becomes marked through the choice of the neuter gender (in the singular), even with reference to a group of people, e.g. *Bandery wujka zabili ... wujka zabiło* ('Bandits killed the uncle... it killed the uncle'). In colloquial Polish, such grammatical means can be also used to express humour, e.g. *Długie toto, jak Don Kichot przynajmniej, chude toto, gęba pociągła i mizerna, nos orli niestety, uszy odstające, a do tego od dołu takie długie nogi, a od góry takie długie ręce* ('It's long, at least as long as Don Quixote, it's thin, with a long and gaunt mug, unfortunately a hooked nose, ears that stick out, as well as those long legs at the bottom, and those long arms at the top') (the well-known actor Jan Kobuszewski talking about himself). In studies of Polish inflection, depreciativeness is sometimes distinguished as a separate category with a semantic function, placing the masculine-personal (virile) nouns (unmarked, e.g. *urzędnicy* 'civil servants') in juxtaposition to their depreciative (non-virile) forms (marked, e.g. *urzędniki*). The mechanism which has been outlined in this article allows for the presentation of yet another possible use of grammatical gender, that is the neuter gender, fulfilling a pragmatic and semantic function.





Katarzyna Kokot-Góra  
Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie  
e-mail: kasiakokotgora@gmail.com

## *Nagroda* and *nagradzanie* (reward and awarding a prize<sup>1</sup>) in a semantic syntax model

### Nagroda i nagradzanie w modelu składni semantycznej

The article is a tentative attempt to reconstruct the functional-semantic model of *nagradzać* (Eng. award/reward) by analyzing its propositional structure, focusing on the predicate-argument structure. The research presents data gathered from a pilot study (120 sentence units) collected from NKJP – Narodowy Korpus Języka Polskiego (Eng. National Corpus of Polish). The analysis concentrates on the description of argument positions: subject, beneficiary, means and reason of awarding portraying the issues regarding each category. The article also depicts the so called explicative patterns isolated from *nagradzać* (Eng. reward) predicate, revealing not only dominant structures generated by users of Polish, but also the complexity and subtlety of that particular predicate.

**Słowa kluczowe:** semantyka, składnia semantyczna, struktura predykatowo-argumentowa, schematy eksplicycyjne, semantyka nagradzania/gratyfikacji

**Key words:** semantics, semantic syntax, predicate-argument structure, explication pattern, semantics of gratification

Describing the meaning of any linguistic unit is, to a certain extent, based on the reconstruction of the phenomena and situations (in a general sense – designatum), to which it relates. This article similarly attempts to identify the phenomenon of NAGRADZANIE (Eng. AWARDING/REWARDING) taking into account the way it is linguistically illustrated through sentence constructions, founded upon the predicator *nagradzać/nagrodzić* (Eng. *award/reward*). This article presents the results of a pilot study, the data for which was excerpted from

---

<sup>1</sup> The nature of the semantic category of *nagroda* and *nagradzać* in Polish reveals its complexity and subtlety in relation to the translation and finding of an equivalent term in English. Due to the fact that *nagradzać* encompasses the English verbs *award*, *reward*, *receive a prize* – all these lexemes will be applied in the article.

the National Corpus of Polish (NKJP – Narodowy Korpus Języka Polskiego) and its analysis employs the syntax semantic model<sup>2</sup>.

The research corpus is based on 120 sentence units (simple and compound sentences) with the verb *nagradzać/nagrodzić* (Eng. *award/reward*) in a predicate position, i.e., having the semantic function of a nuclear predicate. The aim of the research – apart from the characteristics of propositional-semantic level excerpted from sentence constructions – is the analysis of the types of its formalization, the so called explicative patterns – according to the methodological procedure of interpretation expounded in the semantic syntax model by S. Karolak (2002: 153 et al.)<sup>3</sup>.

Modern semantics does not narrow itself to “a description of content assigned to formal symbols (linguistic expressions)” (Karolak 2002: 9) (transl. K.K.-G.). The methodological model of this article is based on the semantic-syntax theory, which posits the primacy of semantic structure (predicate-argument) of a sentence in relation to its formal structure – grammatically configured and lexically filled. This structure consists of argument positions, implicated by the predicate. Places opened by the predicate are usually realized through the application of 1) nominal groups founded on nouns; 2) infinitive forms or 3) subordinate clauses (Korytkowska, Małdziewa 2002: 19). The concept of explicative syntax presented here (for the review of its problems see Kiklewicz, Korytkowska 2013: 50-55) assumes a certain algorithm of ordering, emphasising and explaining “surface” structures. The basis of the analysis is not formal representations of syntactic relations then, but predicate-argument (conceptual) structures which form the objectives of operations carried out on information in linguistic communication (see Karolak 1984, 2002; Korytkowska, Małdziewa 2002; Kiklewicz, Korytkowska 2010, 2013; Zatorska 2013).

---

<sup>2</sup> This research is part of a project carried out at the Institute of Journalism and Social Communication under the supervision of prof. dr hab. Aleksander Kiklewicz “Semantic category of gratification in English and Polish: systemic, cultural and realization aspects”, and involves the contrastive analysis of propositional structures, founded on the predicate *reward, award* in English and *nagradzać* in Polish. Preliminary research results have been presented in Kokot-Góra 2015.

<sup>3</sup> As for the conceptual level of a sentence that is formed by “logical forms (predicates) symbolizing relational properties of predicates and immanent proposition structure, which they constitute” on the one hand, explicative patterns, on the other hand (called explicative patterns) symbolize “relational properties of predicate expressions and immanent phrase structure, which they constitute” (Karolak 2002: 153) (transl. K.K.-G.). The author of “Podstawowe struktury języka polskiego” (Fundamental structures of the Polish language) emphasises that explicative patterns are essential as they illustrate information about the realization or the lack of it, of certain argument positions, showing “the difference between the number of argument positions opened by predicates and the number of valence places opened for complements by its exponents” (ibidem, transl. K.K.-G.). Karolak (2002: 154) writes that “Logical forms (predicates) are then proposition forms, while explicative patterns are phrase forms” (transl. K.K.-G.).

Explicative syntax (as part of semantic syntax) makes it possible to interpret – in a propositional content aspect and in a grammatical form aspect – a set of sentences/phrases, generated (in a process of linguistic activity) to meet a specific situation semantics, implicated by the lexical meaning of the word or a linguistic unit with a predicative function. A well-known researcher J. D. Apresjan (2000: 103) states that in order to achieve a comprehensive analysis (represented in a sentence – through lexical meaning of a nuclear predicate) of a typical situation, it is necessary to specify its properties or activities of its participants and describe the relation between them.

Using the above mentioned methodology, in order to analyze the situation of *nagradzanie* (Eng. *awarding/rewarding*), in particular – its sentence nomination, the researcher has to draw a “frame” of that situation, and determine a set of obligatory participants. On those grounds, a set of arguments of a propositional structure of a sentence is established. I. A. Sag (2012: 79) argues that the feature of predicate-argument structure, inherently linked with its primary purpose, is to encode the combinatoric potential of a lexical unit – by naming its syntactico-semantic arguments. I assume the following structure of NAGRADZAC (Eng. *award/reward*) situation:

**A person (or a group of people, institution etc.) (*x*) does something (*p*) in relation to another person (alternatively another live being, group of people, institution) (*y*) due to (for a reason) the fact that (*y*) has done something good for (*x*) or for somebody else (*q*).**

After Apresjan (2000: 133) we can presuppose that the predicator *nagradzac* (Eng. *award/reward*) has four arguments, i.e. it opens (or connotes) four obligatory arguments:

- *x* – first object predicate, describing the subject of the activity of rewarding (*who rewards*);
- *y* – second object predicate, describing the addressee/beneficiary of rewarding (who is rewarded);
- *p* – propositional argument describing means of rewarding (how, with what somebody is rewarded);
- *q* – propositional argument describing the reason or the basis of rewarding (why somebody is rewarded).

The representation of a predicate-argument structure with a of higher as well as lower order can be portrayed by complete predicate expressions (isosemic) and incomplete (nonisosemic). In the former ones, every position anticipated in the propositional-semantic structure is filled, it is manifested with a lexical unit

(nominal group)<sup>4</sup>, and in the latter, some positions remain empty (Karolak 1984: 79). This phenomenon can be depicted by sentence examples with the predicator *nagradzać* (Eng. *award/reward*). Illustrations with complete realizations – possibly due to a complex, in particular four-place character of a propositional-semantic structure – are rare:

- (1) „*Polityka*” *nagrodziła Sapkowskiego za jego twórczość prestiżowym Paszportem.*  
(“*Polityka*” awarded Sapkowski for his artistic work with a prestigious “*Paszport*”.)
- (2) *Kongres nagroził go złotym medalem za zwycięstwo w bitwie nad rzeką Thames.*  
(The Congress awarded him with a gold medal for winning in the battle on the River Thames.)
- (3) *M. Zamolska jest pierwszą osobą w Nowej Rudzie, którą samorządowcy finansowo nagrodzili za osiągnięte sukcesy sportowe.*  
(M. Zamolska is the first person in Nowa Ruda who has been financially awarded by the municipal authorities for the achieved sports successes.)

Despite the fact that in the afore-mentioned sentences each argument is properly represented (argument positions implicated by the predicate are lexically filled), it should be observed that propositional arguments have undergone certain condensation. For example in sentence (1) the propositional argument *p* is realized in the form of a nominal group *prestiżowy Paszport* (Eng. *prestigious Passport*), while a complete form would take the form of a subordinate clause: *w ten sposób, że wręczyła mu prestiżowy Paszport* (Eng. *in such a way, that he was given a prestigious Passport*). Similarly, the argument *q* is not verbalized in its complete form: *za to, że wytworzył znakomite dzieła literatury artystycznej* (Eng. *for the fact that he created outstanding works of artistic literature*), but in a condensed form – in a nominal group structure *for his artistic work*. A complete construction, I must state, would sound rather artificial:

- (4) „*Polityka*” *nagrodziła Sapkowskiego za to, że wytworzył znakomite dzieła literatury artystycznej, wręczając mu prestiżowy Paszport / w ten sposób, że wręczyła mu prestiżowy Paszport.*  
(“*Polityka* awarded Sapkowski for the fact that he created outstanding works of artistic literature, by giving him a prestigious Passport / in such a way, that he was given a prestigious Passport.)

or with a different word order:

<sup>4</sup> Lexical units in a particular syntactic position, realizing specific propositional-semantic roles, are treated (especially in Russian grammatical tradition) as syntactemes. In traditional syntax, they represent the category of sentence elements.

(5) *Wręczając Sapkowskiemu prestiżowy Paszport, „Polityka” nagrodziła go za to, że wytworzył znakomite dzieła literatury artystycznej.*

(Giving Sapkowski a prestigious Passport, “Polityka” awarded him for the fact that he created outstanding works of artistic literature.)

Commonly occurring compressed sentence structures (especially found in colloquial style, and recently – also in journalistic style) do not, however, change the fact that at the foundation of utterances (as units of linguistic activity) lie certain conceptual structures, the realization of which may take on different forms. Even in cases of rare or potential forms (e.g. construed by scholars) it is necessary to note the realization of “language programme”, all the more so, because conceptual structures do not go, in these cases, hand in hand with pragmatic considerations. The fact that we are able to generate type (4) sentences, the functional status of which is rather possible, supports the claim that the language system has at its disposal rules that are, to a certain extent, independent of the realization processes (in a sphere of linguistic activity). This phenomenon may be explained by certain autonomy of mental categorization of reality (among others, in the form of propositional-semantic models) in relation to language pragmatics, i.e., the application of language units of various formats of human activity. This level is usually defined as a propositional component of a sentence.

Research focusing on the syntactic component activated by a fragment of the semantic structure component should be in some part abstracted. Thus, the aspect examined in the present article is the semantic function plane, in other words – predicate-argument structure, which is represented by a formal structure (see Fillmore 1968: 23–24; Karolak 1984: 28–30, Korytkowska 1992: 8–45).

Issues undertaken in this article closely relate to research initiated by Ch. J. Fillmore – deep case theory (see Fillmore 1968). This American scholar suggests a hypothesis about a componential meaning structure and supports (originating from the neopositivist philosophy of language) the view about argument predicate structure. Fillmore sees the aim of the semantic analysis of a sentence not only in indicating arguments associated with the predicate, but in presenting its semantic content. This approach popularized the notion of a semantic role as a virtual relation of syntactemes with participants of a described referential situation.

As it was mentioned before, the predicator *nagradzać* (Eng. award/reward) connotes four obligatory arguments  $P(x, y, p, q)$ , the description of which is indispensable. Argument position of ( $x$ ) needs to be assigned the category of agent: the situation of rewarding can be classified as actions/ activities which are instigated, caused and controlled by the individual<sup>5</sup>. The position of a rewarding

<sup>5</sup> To read more about the argument position of an agent/agentive see: Korytkowska 1992: chapter IV.

agent is represented by a single individual, or a group of individuals, or an institution consisting of a group of people. In nominalised constructions with the predicator *nagroda* (award, prize) (abstract noun, verb derivative) the position of (x) is sometimes exemplified as a verbal group naming an individual or institution, that initiated, established a certain kind of award, e.g.:

(6) *nagroda Kościelskich* (Kościelskis' prize)

(7) *nagroda Nobla* (the Nobel prize)

(8) *nagroda Pulitzera* (the Pulitzer prize)

It needs to be noted, however, that the border determining the identity of the agent category in the case of awarding /rewarding is fuzzy, due to the fact that the function of the awarding agent can be understood as giving, presenting and granting an award/reward. Theoretically, the awarding agent is also a decision-maker and a donor, the one who provides finances, although there are instances when these elements are separated, which makes the process of interpretation more complex and problematic. The act of awarding/rewarding may be virtual, yet the fact that the subject awards with its own funds, and the decision maker depends on other people's funds – seems essential and should not be disregarded in the course of the analysis. For example, the expression

(9) *nagroda publiczności* (audience award)

conveys the information that the audience decided to award one of the competitors of a contest, though it is not necessarily connected with an act of giving an award by the audience: the award was funded and granted by the jury. Thus, different subfunctions of an agent can be distinguished: the giving agent and decision-making agent, cf. the realization of these subfunctions in the following sentences:

(10) *Parlament Anglii nagrodził [...] szlachcica pięcioma tysiącami funtów.* (The parliament of England rewarded the [...] noble man with five thousand pounds.)

(11) *Internauci przyznali nagrody w kategoriach tematycznych, natomiast o przyznaniu nagrody głównej zdecydowała Kapituła Konkursu Blog Roku 2007 zorganizowanego po raz trzeci przez Grupę Onet.*

(The Internet users gave prizes in thematic categories, whereas the decision about awarding the main prize was made by the Chapter of the Year 2007 Blog Competition organized for the third time by the Onet Group.)

Although in the “Uniwersalny słownik języka polskiego” (Universal dictionary of the Polish language) (Dubisz 2008: 793) the verb *nagradzać/nagrodzić* (Eng. to award/ to reward) has two meanings 1. ‘give an award/reward, to stand sb out

by granting an award/reward, to endue sth as an award/reward’; 2. ‘recompensate (compensate) sb for loss, damage (harm), to redress’<sup>6</sup> (transl. K.K-G), we encounter the third type of the semantic usage of that word, e.g. in the sentence:

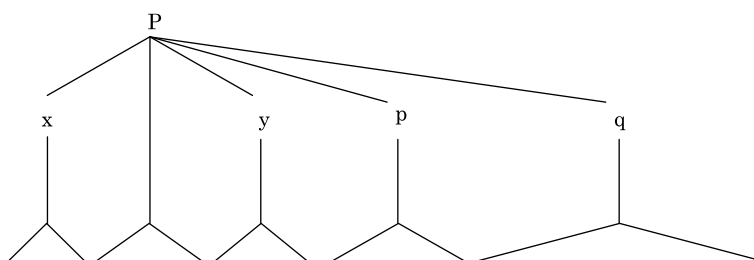
- (12) *Los nagrodził go szczególnym talentem.*  
(Fate awarded him with a special talent.)

The difference lies in the fact that – first of all – in the position of the first argument there is an abstract noun, although possibly undergoing personification. In the second case – the verb *nagrodził* (Eng. *awarded*) illustrates the meaning of ‘it gave sb sth valuable’; thus, it is a synonym of the verb *endue*. Metaphorical and metonymical usage of awarding/rewarding predicators shall not be investigated in the present article.

The awarding category of an addressee seems to be as broad-ranging as the subject of awarding. In relation to the argument (*y*) we can adopt a hypothesis that it is ‘a live being (usually a person, but it can also be an animal), that has done something good for (*x*) (or for somebody from (*x*’s) surrounding or from their point of view), and has been appreciated by them in the form of a granted award, due to (*y*) doing something to their benefit’. Internet corpus of Polish proves that the beneficiaries of awarding are, in most cases, individual people. Other forms of addressee nominations, e.g. collective or institutional are much rarer, as in the example:

- (13) *nagroda dla Orkiestry Sinfonia Viva* (a prize for the Sinfonia Viva Orchestra)

From a conceptual point of view, the borderline between an addressee and the reason for awarding is apparent, which is expressed by different forms of representation of this knowledge in a structure of a sentence.



- (14) *W latach 70. władza nagrodziła Maciejów za estetykę obejść i domów.*  
(In the 70s the authorities awarded Maciejów for aesthetics around farmyards and houses.)

<sup>6</sup> In Polish: 1. ‘dać (dawać) nagrodę, wyróżnić (wyróżniać) przez przyznanie nagrody, obdarzyć (obdarzać czymś w nagrodę)’; 2. ‘zrekompensować (kompensować) komuś straty, krzywdy, naprawić (naprawiać)’ (Dubisz 2008: 793).



The current study has established that in the realization aspect, a specific syncretism has been observed with relation to the functioning of different semantic functions. Therefore, one interesting linguistic finding<sup>7</sup> is the fact that the argument variable (*y*) is very often jointed with a variable (*q*), producing a peculiar semantic blend. In the surface-syntactic layer, the users award ‘the reason’, e.g. występ (*performance*), postawę (*conduct*), poczucie humour (*sense of humour*) etc., completing this kind of statement with the information about the subject of the activity, cf.:

(15) [...] *Grupa pensjonariuszy Zakładu Karnego gromkimi brawami nagrodziła występ popularnej piosenkarki Violetty Villas.*

(A group of inmates of a penal institution rewarded with a thunderous applause the performance of a popular singer Violetta Villas.)

(16) *Kibice nagrodzili postawę zawodniczek oklaskami.*

(Fans rewarded the conduct of the players with applause.)

(17) [...] *fantastyczny humor pani profesor goście nagrodzili burzą oklasków.*

(Fantastic sense of humour of a professor was rewarded by the guests with a storm of applause.)

From the semantic point of view we are dealing with two kinds of information: e.g. in the sentence (15) – about teachers and pupils who were awarded, as well as about the reason for rewarding, which is a significant effect of work of both teachers and pupils. One of these categories (namely the addressee) is omitted in the formal level of a sentence, and more specifically – incorporated into the meaning of another category. The syncretism being discussed here is a result of the fact that the semantic content of the addressee – taking into consideration the specificity of the situation of awarding – is encoded in the content of ‘reason’: after all, somebody is awarded because they have done something socially valuable. Such a case of coreference conditions the fact that determining the reason to a certain degree, implicates information about the addressee, which does not automatically mean that these pieces of information “merge” into one semantic category.

Although awarding is commonly associated with giving a valuable object, in reality, the third argument of this position has a situational character: it refers to the activity of an agent towards the addressee. This means that, even in a situation when

(18) *Widownia nagrodziła wspaniałych artystów baletu na lodzie rzucanymi pod ich nogi kwiatami.*

(The public rewarded the amazing ballet artists on ice with flowers thrown at their feet.)

<sup>7</sup> The findings have been obtained from linguistic structures in the Polish language. Further research into English structures will be undertaken.



namely, when an object noun (concrete) is in the (*p*) position: *nagrodziła kwiatami* (Eng. *awarded with flowers*), in reality, the object of awarding lies in the activity of throwing flowers, which is clearly depicted in a paraphrase:

- (19) *Widownia nagrodziła wspinających artystów baletu na lodzie tym, że rzuciła pod ich nogi kwiaty.*  
 (The public rewarded amazing ballet artists on ice in such a way that it threw flowers at their feet.)

Therefore, there are not only concrete nouns in (*p*) position, as in the sentences:

- (20) *Król Anglii [...] nagrodził miłośnika nieba [...] pięknym domem nieopodal Windsoru.*  
 (The king of England rewarded [...] the fan of the sky with a beautiful house near Windsor.)
- (21) *Organizatorzy nagrodzili zwycięzców talonami na zakup książek i przyborów szkolnych.*  
 (The organizers awarded the winners with book and school equipment vouchers.)
- (22) *Prezydent Żuk nagrodził lublinianki medalami.*  
 (President Żuk rewarded the female citizens of Lublin with medals.)

but there are also abstract nouns, manifesting predicates of indirect proposition:

- (23) *Widzowie nagrodzili ich gromkimi brawami.*  
 (Spectators rewarded them with thunderous applause.)
- (24) *Radni nagrodzili go owacją na stojąco i odśpiewaniem „Sto lat”.*  
 (Councillors rewarded him with a standing ovation and singing a Happy Birthday song.)
- (25) *Skrzynecka nagrodziła paparazzi szerokim uśmiechem.*  
 (Skrzynecka awarded paparazzis with a wide smile.)

Quantitative corpus analysis has demonstrated that, the second form of awarding dominates, especially in journalistic discourse, where the subjects are rewarded with *bravos*, *applause*, *ovation* etc. However, it needs to be noted that the occurrence of complete, isosemic forms of representation of means/object of awarding (in a subordinate clause form) is infrequent, cf.:

- (26) *Nagrodziła mnie tylko tym, że uśmiechnęła się do mnie.*  
 (She rewarded me in such a way, that she smiled at me.)
- (27) *Dzieci nagrodzono tym, że mogły zjeść deser.*  
 (Children were rewarded in such a way, that they were allowed to eat dessert.)

The fourth argument connoted by the predicator of awarding/rewarding ( $q$ ) concerns the reason, the motive for gratification. The realization of the ( $q$ ) argument may take on various forms: subordinate sentence, abstract noun (especially verbal, concrete noun) or a null, empty form. The following sentences exemplify this situation:

- (28) *Nie obawiaj się nagrodzić siebie za to, że jesteś kobietą.*  
(Don't be afraid to reward yourself for being a woman.)
- (29) *Stróże prawa nagrodzili studenta za obezwładnienie przestępcy.*  
(The guardians of public order rewarded a student for incapacitating a criminal.)
- (30) *Domosławskiego nagrodzono za książkę „Zbuntowana Ameryka”.*  
(Domosławski was awarded for a book “Zbuntowana Ameryka”.)
- (31) *Kogo nagrodzili blogerzy?*  
(Who was awarded by bloggers?)

Conceptual structure of thought is gramaticallized in a particular way through the employment of things (representing categories) of a certain language. In this respect explicative patterns, as objects of description, are given utmost importance, where particular positions in the propositional-semantic structure are assigned their grammatical representation forms (see Karolak 2002: 153–163). Notation of explicative patterns is based on quite arbitrary conventions, which are found on the terminology of grammatical (word) classes (see Kiklewicz 2008: 164–170; Kiklewicz, Korytkowska 2010: 23–33). Linguistic data excerpted for the analysis (sentence constructions with gratification predicate) was interpreted using this methodology. The results obtained from the preliminary analysis are shown in the table below illustrating explicative patterns, that realize the afore-described propositional structure  $P(x, y, p, q)$ .

The research has demonstrated the complexity and subtlety of linguistic nominations of the situation of *nagradzać* (Eng. award/reward) in Polish: the above list consists of twenty-three explicative patterns. A thorough discussion of each of them is beyond the scope of this article – I will only examine some of them. The table indicates that all four argument positions (complete or compressed) are present at the same time only in 2.5% of sentences. These findings, while preliminary, suggest a high level of intensity of structural reduction phenomena.

It has been estimated that 27.5% represent constructions with explicative pattern  $V N_x N_y NV_p \emptyset_q$  that exemplifies sentences with a missing ‘reason’ argument and an object argument in the form of an abstract noun. In general, therefore, it seems that the above pattern depicts the most prevalent form of linguistic structuralization of the situation of gratifying present in the language usage of modern Polish speakers. First of all, the subject, the addressee and means

**Table 1.** Types and quantity of data of explicative patterns of the predicator nagradzać (Eng. award/reward)

No.	Explicative pattern	No. of examples		Illustrations
1	2	3		4
1.	$V N_x N_y NV_p NV_q$	1	0.8%	<i>M. Zamolska jest pierwszą osobą w Nowej Rudzie, którą samorządowcy finansowo nagrodzili za osiągnięte sukcesy sportowe.</i> [M. Zamolska is the first person in Nowa Ruda to have been financially rewarded by municipal authorities for achieved sport successes.]
2.	$V N_x N_y N_{ap} \emptyset_p NV_q$	2	1.7%	<i>Kongres nagrodził go złotym medalem za zwycięstwo w bitwie.</i> [The Congress awarded him with a gold medal for winning the battle.]
3.	$V N_x N_y N_{ap} \emptyset_p \emptyset_q$	6	5.0%	<i>Organizatorzy nagrodzili zwycięzców talonami na zakup książek.</i> [The organizers awarded the winners with book vouchers.]
4.	$V N_x N_y \emptyset_p NV_q$	8	6.7%	<i>Stróże prawa nagrodzili studenta za obezwładnienie przestępcy.</i> [The guardians of public order rewarded a student for incapacitating a criminal.]
5.	$V N_x N_y NV_p \emptyset_q$	33	27.5%	<i>Radni nagrodzili go owacją na stojąco.</i> [Councillors rewarded him with a standing ovation.]
6.	$V N_x N_y \emptyset_p \emptyset_q$	10	8.3%	<i>[Oni] Nagrodzili nie tylko aktorów.</i> [They awarded not only actors.]
7.	$V N_x \emptyset_y \emptyset_p \emptyset_q$	2	1.7%	<i>[Oni] Docenili, nagrodzili.</i> [They appreciated and rewarded].
8.	$V \emptyset_x N_y NV_p \emptyset_q$	1	0.8%	<i>Samego Sekwoję [...] nagrodzono roczną rentą pięciuset dolarów [...].</i> [Sekwoja was awarded a one-year pension of five hundred dollars.]
9.	$V N_x [NV_q > N_y] NV_p \emptyset_q$	18	15%	<i>Kibice nagrodzili postawę zawodniczek oklaskami.</i> [Fans rewarded the conduct of players with applause.]
10.	$V N_x [N_{aq} > N_y] \emptyset_p \emptyset_q$	2	1.7%	<i>Organizatorzy nagrodzili wiersze Radosława Wiśniewskiego [...]</i> [The organizers awarded Radosław Wiśniewski's poems.]
11.	$V N_x [N_{aq} \emptyset_y] \emptyset_p \emptyset_q$	17	14.2%	<i>Jurorzy nagrodzili rzeźbę [...].</i> [A sculpture received a prize awarded by the jury.]

cont. table 1

1	2	3	4	5
12.	V Ø <sub>x</sub> [N <sub>aq</sub> Ø <sub>y</sub> ] Ø <sub>p</sub> Ø <sub>q</sub>	1	0.8%	<i>Tom wierszy został nagrodzony na corocznym jarmarku poezji.</i> [A volume of poems received a prize during an annual poetry fair.]
13.	V N <sub>x</sub> [N <sub>aq</sub> Ø <sub>y</sub> ] NV <sub>p</sub> Ø <sub>q</sub>	1	0.8%	<i>Żadnego ze zdjęć jurorzy nie nagrodzili nagrodą główną.</i> [The jury awarded none of the pictures with the main prize.]
14.	V N <sub>x</sub> [N <sub>aq</sub> Ø <sub>y</sub> ] N <sub>ap</sub> Ø <sub>p</sub> Ø <sub>q</sub>	1	0.8%	<i>Minister nagrodził produkty Vitala 14 dyplomami uznania.</i> [[...] the minister rewarded the Vital products with 14 diplomas of recognition.]
15.	V N <sub>x</sub> [NV <sub>aq</sub> Ø <sub>y</sub> ] NV <sub>p</sub> Ø <sub>q</sub>	3	2.5%	<i>Publiczność nagrodziła ten nowy trick spontanicznym brawem.</i> [[...] the audience rewarded that new trick with spontaneous applause.]
16.	V N <sub>x</sub> [Adj <sub>q</sub> < Ø <sub>y</sub> ] Ø <sub>p</sub> Ø <sub>q</sub>	3	2.5%	<i>[Oni] Nagrodzili najlepszych.</i> [They awarded the best.]
17.	V N <sub>x</sub> [Adj <sub>q</sub> < N <sub>y</sub> ] Ø <sub>p</sub> Ø <sub>q</sub>	2	1.7%	<i>[Oni] Nagrodzili najlepszych wykonawców.</i> [[...] they awarded the best performers].
18.	V N <sub>x</sub> [Adj <sub>q</sub> < N <sub>y</sub> ] NV <sub>p</sub> Ø <sub>q</sub>	1	0.8%	<i>Król nagrodził bohaterskiego sołtysa licznymi nadaniami.</i> [The King [...] rewarded a brave village leader with numerous endowments.]
19.	V N <sub>x</sub> [Adj <sub>y</sub> , q < N <sub>aq</sub> ] Ø <sub>p</sub> Ø <sub>q</sub>	1	0.8%	<i>Nagrodzili mój najlepszy film.</i> [They awarded my best film.]
20.	V N <sub>x</sub> N <sub>y</sub> Ø <sub>p</sub> Ø <sub>q</sub>	2	1.7%	<i>Nagrodzę cię dobrze.</i> [I will reward you well.]
21.	V N <sub>x</sub> [N <sub>y</sub> > V <sub>q</sub> ] Ø <sub>p</sub> Ø <sub>q</sub>	3	2.5%	<i>Warszawa nagrodziła pisarzy, których naród czyta.</i> [Warsaw awarded writers, whom the nation reads.]
22.	V N <sub>x</sub> [N <sub>y</sub> > V <sub>q</sub> ] N <sub>ap</sub> Ø <sub>p</sub> Ø <sub>q</sub>	1	0.8%	<i>Jak mam nagrodzić tych, którzy polegli – cenotafami?</i> [How can I reward those who died – with cenotaphs?]
23.	V N <sub>x</sub> [N <sub>y</sub> > V <sub>q</sub> ] NV <sub>p</sub> Ø <sub>q</sub>	1	0.8%	<i>Jak mam nagrodzić tych, którzy polegli – napisami kutymi na obeliskach?</i> [How can I reward those who died – with inscriptions carved in obelisks?]

of awarding are exhibited, namely the activity that was done for the addressee (words of appreciation, applause, a smile etc.). In the second case, the present study raises the possibility that the reason or the basis for awarding/rewarding is a marginal element, due to the fact that it regularly remains outside the profiled fragment of social relations.

Two more explicative patterns merit reflection in this respect. Syntactic structure in the form of  $V N_x [NV_q > N_y] NV_p \emptyset_q$  is present in sentences with a syncretic realization of two arguments: addressee and the reason. As mentioned before, this structure exemplifies the integration of information about those two semantic functions in one sentence constituent. From a formal point of view, we are dealing with one nominal group, which is in fact ambiguous – the notation being:  $NV > N$ . From a semantic point of view, the information encoded in such a way represents two different semantic functions. Therefore, constructions

- (32) *nagrodzić występ piosenkarki* (to reward the performance of a singer)  
 (33) *nagrodzić postawę zawodniczek* (to reward the conduct of the players)  
 (34) *nagrodzić inicjatywy edukacyjne urzędników* (to reward the educational initiatives of office workers)

on the one hand, denote the reason: *nagrodzić występ piosenkarki* (Eng. *to reward the performance of a singer*), (namely *for the fact that, the performance of the singer met expectations*) on the other hand, the beneficiary: reward a singer. A comparison of compressed structures with their complete equivalents

- (35) *\*reward a singer for the performance of the singer* → reward a singer for her performance  
 (36) *\*reward the players for the conduct of the players* → reward the players for their conduct  
 (37) *\*reward clerks for educational initiatives of the clerks* → reward clerks for their educational initiatives

shows that the syntactic structure  $V N_x [NV_q > N_y] NV_p \emptyset_q$  is the result of avoiding redundancy of sentence elements of the same referential meaning.

In linguistic practices, as has been observed, one of the most frequently encountered syntactic structures is  $V N_x [N_{aq} \emptyset_y] \emptyset_p \emptyset_q$  – approx. 14% of occurrences with the predicator *nagradzać/nagrodzić* (Eng. *award/reward*). The following sentences serve as examples:

- (38) *Jurorzy nagrodzili rzeźbę.*  
 (A sculpture received a prize awarded by the jury.)

- (39) *Nagrodzili film prosty i intrygujący.*  
(A simple but intriguing film received a prize (awarded by them).)
- (40) *Kapituła nagrodziła zestaw sztućców Gerlacha.*  
(A Gerlach cutlery set received a prize awarded by the Chapter.)

The position of the second, as well the position of the third argument has been eliminated, however the fourth argument (causal) is realized in a condensed form – represented by a concrete noun (*sculpture, film, cutlery*). The specificity of this construction lies in the fact that the causal argument takes on an uncommon syntactic position – direct object (where we typically expect a syntactem indicating an addressee), which in the notation system has been shown with appropriate symbols directly after the agent. The same set of grammatical exponents of agent and reason might be – theoretically speculating – configured differently:  $V N_x \emptyset_y \emptyset_p N_{aq} \emptyset_q$ . The difference between these two explicative patterns lies in the fact that the second one can be characterised by standard positioning of the causal argument, realized e.g. in a noun-prepositional form, cf. expositions of such examples:

- (41) *Nie nagradza się za każdą dobrze zrobioną rzecz.*  
(One is not rewarded for every good thing one has done.)
- (42) *W każdej firmie nagradza się za realizację celów.*  
(In each company, one is rewarded for the completion of targets.)

It should be mentioned that the above examples have not been noted down in the analyzed corpus, which does not exclude the possibility of taking them into account when gathering larger amounts of resource material (which the proper research project includes).

\*\*\*

I would like to conclude that the findings of this research provide rich insights for what is called corpus analysis. Despite the fact that corpora include tremendous amounts of linguistic facts, in the practice of linguistic analysis, they may be insufficient and thus flawed, because they do not exhaust all possible realizations, programmed in the system of language. W. Chlebda points out that “corpus data constitute only subjectively compiled series of approximations to liguo-textual reality” (2013: 9) (transl. K.K-G). This is probably due to the fact that many language corpora are limited in terms of functional-stylistic aspects – they usually fail to include (at least in an adequate number), e.g. technical texts, formal, official texts, scientific texts, specialist texts etc. For this reason, explicative forms of conceptual structures need to incorporate additional sources, sometimes even appealing to language intuition. In the case of semantic studies, such ambivalence

of sources is essential because it allows researchers to liberate themselves from the pragmatic pressure (especially communicative one) and exhibit in language material a characteristic algorithm of linguistic activity – something that bears ambivalent character in relation to the so-called situation of usage.

### Bibliography

- Apresjan, J. D. (2000): *Semantyka leksykalna – synonimiczne środki języka*. Wrocław.
- Chlebda, W. (2013): *Korpusologia użytkowa dla początkujących i zaawansowanych*. [W:] *Na tropach korpusów. W poszukiwaniu optymalnych zbiorów tekstów*, W. Chlebda (red.). Opole, s. 7–15.
- Fillmore, Ch. J. (1968): *The Case for Case*. [W:] *Universals in Linguistic Theory*. E. Brach, R. T. Harms (red.). New York, s. 1–88.
- Karolak, S. (1984): *Składnia wyrażenń predykatywnych*. [W:] *Gramatyka współczesnego języka polskiego – składnia*. Z. Topolińska (red.). Warszawa, s. 11–210.
- Karolak, S. (2002): *Podstawowe struktury składniowe języka polskiego*. Warszawa.
- Kiklewicz, A. (2008): *Притяжение языка. 2: Функциональная лингвистика*. Olsztyn.
- Kiklewicz, A./Korytkowska, M. (red.) (2010): *Podstawowe struktury zdaniowe współczesnych języków słowiańskich: białoruski, bułgarski, polski*. Olsztyn.
- Kiklewicz, A./Korytkowska, M. (2013): *Modelowanie płaszczyzny syntaktycznej a segmentacja hasła słownikowego (na przykładzie słowników słowiańskich)*. „Biuletyn PTJ”, LXVIII, 49–68.
- Kokot-Góra, K. (2015): *Łączliwość leksykalna jako realizacja struktury semantycznej wyrazu (na przykładzie kolokacji rzeczownika nagroda)*. [W:] *Nowe zjawiska w języku, tekście i komunikacji. V: Frazeologizmy*. I. Kosek, R. Makarewicz, K. Zawilska (red.). Olsztyn, s. 114–125.
- Korytkowska, M. (1992): *Gramatyka konfrontatywna bułgarsko-polska. Typy pozycji predykatowo-argumentowych T. 5. Cz. 1*. Warszawa.
- Korytkowska, M./Maldziwka, W. (2002): *Od zdania złożonego do zdania pojedynczego. Nominalizacja argumentu propozycjonalnego w języku polskim i bułgarskim*. Toruń.
- Sag, I. A. (2012): *Sing-Based Construction Grammar. An informal synopsis*. [W:] *Sing-Based Construction Grammar*. H. C. Boas, I. A. Sag (red.), (CSLI Lecture Note 193). Stanford, 61–188.
- Zatorska, A. (2013): *Polskie i słoweńskie predykatory kauzatywne z parafrazą przymiotnikową*. Łódź.

### Streszczenie

Artykuł ukazuje tentatywną próbę rekonstrukcji funkcjonalno-semantycznego modelu *nagradzania* poprzez zbadanie jego struktury propozycjonalnej ze szczególnym uwzględnieniem struktury predykatowo-argumentowej. Praca przedstawia wyniki badania pilotażowego, u podstaw którego leży ekscepcja (ok. 120 jednostek zdaniowych) materiału źródłowego z Narodowego Korpusu Języka Polskiego (NKJP). Badanie skupia się na charakterystyce poszczególnych miejsc argumentowych: agenta, przedmiotu, sposobu i przyczyny nagradzania, ukazując problematykę poszczególnych kategorii. Artykuł przedstawia również tzw. schematy eksplikacyjne wyodrębnione przy predykcji nagradzania, ukazując oprócz dominujących struktur generowanych przez użytkowników języka polskiego także złożoność i subtelną owego predykatu.





Ewelina Lechocka  
Uniwersytet Gdański  
e-mail: ewelinalechocka@wp.pl

## **Problem nieobecności nazw gatunków drzew w *Pieśniach ludowych z Warmii i Mazur* na tle analizy etnograficzno-przyrodniczej**

### **The issue of absence of particular names of tree species in *Pieśni ludowe Warmii i Mazur (Folksongs from Warmia and Mazury)* in the context of the ethno-environmental analysis**

The subject of this article is the ethnographic analysis of tree species, whose names have not been used to create the world of folksongs originating in Warmia and Mazury. While exploring the functions played by the most popular plants in the life and culture of the inhabitants of Warmia and Mazury, the need to define and explain the reasons for their absence in the regional, local output arises.

**Słowa kluczowe:** brzoza, jałowiec, sosna, świerk, wierzba  
**Key words:** birch-tree, juniper, pine, spruce, willow

Pieśni ludowe, zwane na Warmii *kurlantami*<sup>1</sup> lub *kurlantkami*<sup>2</sup>, a na Mazurach *fraszkami*<sup>3</sup>, stanowią jeden z najistotniejszych elementów kultury ludowej tego regionu. Twórczość ta należy do bardzo cennych źródeł informacji o ludziach żyjących na omawianym terenie. Pieśni towarzyszyły człowiekowi zarówno podczas codziennych czynności i prac, jak i w czasie obrzędów oraz uroczystości. Dostarczają nie tylko ważnego materiału do badań etnograficznych, ale również do obserwacji językoznawczej, przede wszystkim ze względu na prostotę środków artystycznego wyrazu i tym samym silne nacechowanie symboliczne składników treści.

<sup>1</sup> Por. *Słownik gwar Ostródzkiego, Warmii i Mazur*. T. III: H–K. Red. Z. Stamirowska i H. Perzowa. Warszawa–Kraków 1993, s. 387.

<sup>2</sup> *Ibidem*, s. 388.

<sup>3</sup> *Słownik gwar Ostródzkiego, Warmii i Mazur*. T. II: D–G. Red. Z. Stamirowska. Wrocław–Warszawa–Kraków 1991, s. 224.

Na szczególne zainteresowanie zasługuje słownictwo botaniczne, gdyż rośliny odrywają znaczącą rolę w rozwoju kultury materialnej i duchowej polskiej wsi.

W filozofii bioregionalizmu<sup>4</sup> królestwo flory danego obszaru jest nierozdzielnie związane z człowiekiem, jego tradycją, zwyczajami i kulturą. Mieszkańcy Warmii i Mazur darzą rośliny wyjątkowym szacunkiem, przede wszystkim ze względu na funkcje, jakie spełniają zarówno w życiu codziennym, jak i w sferze *sacrum*. Używa się ich powszechnie jako pożywienia, surowca do wyrobu różnego rodzaju produktów, w celach leczniczych, jako dekoracji. Elementy flory wykorzystywane są również we wszelkiego typu obrzędach i uroczystościach jako obiekty o właściwościach magicznych. Królestwo roślin i świat ludzi współistnieją i przenikają się wzajemnie, co znajduje odzwierciedlenie w rzeczywistości empirycznej i w świecie kreowanym przez literaturę, w tym przez literaturę ludową.

Badanie obecności motywów roślinnych i funkcji, jakie spełniają w strukturze tekstów ludowych, dostarcza wielu cennych informacji na temat ludności wiejskiej, będącej zbiorowym twórcą pieśni. Wykorzystanie nazw botanicznych nie jest obligatoryjne, ale stanowi zamierzony zabieg stylistyczny i tym samym środek do przedstawienia prawdy o świecie i człowieku. Na szczególną uwagę zasługują nazwy gatunków drzew, gdyż rośliny te mają istotne znaczenie praktyczne, jak i symboliczne dla mieszkańców wsi.

Drzewo [w kulturach tradycyjnych] traktowane było nie tylko jako niewyczerpalne źródło życia, moc nieograniczona i nieskończona, ale także jako swoisty partner człowieka, widziany często na jego wzór i podobieństwo. Stawało się często roślinnym odpowiednikiem człowieka, metaforycznym ujęciem jego losów<sup>5</sup>.

Warmia i Mazury stanowią pod tym względem region wyjątkowy ze względu na bogactwo drzewostanu. Województwo warmińsko-mazurskie jest jednym z ostatnich miejsc w Europie o nieskażonej przyrodzie, którą tworzą przede wszystkim rozległe bory i lasy.

Eksploatacja motywów botanicznych w twórczości ludowej i towarzysząca temu niezbędna kwerenda źródeł dotyczących kultury i przyrody Warmii i Mazur wymaga jednak poczynienia pewnego zastrzeżenia. Analiza warmińsko-mazurskich pieśni ludowych wykazała, iż świat flory wykreowany w tekstach jest inspirowany rzeczywistością empiryczną, najbliższą doświadczeniu mieszkańców tych terenów. Pieśni uwzględniają gatunki drzew typowe dla omawianych terenów – w twórczości tej nie pojawia się żaden wyraz, który określałby element natury nieznanymi mieszkańcom Warmii i Mazur. Jednocześnie pomijane są w nich nazwy

<sup>4</sup> Szczegółowo na temat znaczenia i historii terminu w artykułach: J. Korbel: *Bioregionalizm... czy istnieje?* „Dzikie Życie” 2002, nr 10/100, s. 19 oraz R. Sawicki: *Co to jest bioregionalizm*, „Zielone Wiadomości” 2012, nr 11 (5/2012), s. 22.

<sup>5</sup> M. Marczevska: *Drzewa w języku i kulturze*. Kielce 2002, s. 220.

roślin, które odgrywają fundamentalną rolę w kulturze regionu z perspektywy źródeł etnograficznych. Okazuje się, że interesującą kwestię w omawianym nurcie badań stanowi figura nieobecności<sup>6</sup>. Brak pewnych składników treści, które w świecie rzeczywistym odgrywają istotną rolę, rodzi wątpliwości, próba rozwiązania których może prowadzić do dalszych rozpoznań.

Dokonując analizy zbioru pieśni ludowych, opracowanego przez Mariana Sobieskiego<sup>7</sup> – najobszerniejszej współczesnej antologii, można wyszczególnić siedem nazw gatunków drzew, które zostały wykorzystane w tekstach, są to: *buk, dąb, jarzębina, jawor, klon, lipa, olcha*<sup>8</sup>. Jak wynika z analizy tekstów dotyczących kultury i życia mieszkańców Warmii i Mazur oraz geografii tych terenów, są to gatunki mające niebagatelne znaczenie w krajobrazie opisywanych ziem oraz w życiu mieszkańców regionu. Ich obecność w badanym materiale jest jak najbardziej uzasadniona, zaskakuje jednak brak innych gatunków drzew ważnych dla opisywanych terenów. Szczególnie zastanawiająca jest nieobecność nazw drzew iglastych – najbardziej typowych dla krajobrazu warmińsko-mazurskiego – w którym dominują bory, stanowiące ponad 80% drzewostanu (Kruk 2004: 216). Wśród nich największy udział mają sosny (72%) i świerki (11%) spełniające bardzo ważną rolę w życiu codziennym, jak i w obyczajach mieszkańców opisywanego regionu. Na uwagę zasługuje również nieobecność w pieśniach ludowych nazwy innego gatunku drzewa iglastego – jałowca, zwanego na tym terenie *kadykiem*. W świetle źródeł etnograficznych jest on jedną z najbardziej znaczących roślin nie tylko w życiu, ale i kulturze Warmiaków i Mazurów.

W niniejszym artykule badaniom zostały poddane motywy roślinne nieobecne w prezentowanym zbiorze<sup>9</sup>, ale ważne z punktu widzenia materiałów etnograficznych i przyrodniczych. Przedstawione niżej wiadomości na temat poszczególnych gatunków drzew pochodzą ze źródeł dotyczących kultury i życia

---

<sup>6</sup> Analiza figur nieobecnych oraz tematów pomijanych i przemilczanych w literaturze należy do nowych obszarów badawczych i prowadzona jest przede wszystkim w ramach studiów postkolonialnych, teorii feministycznych, studiów queer i gender, zob.: *(Nie)obecność: pominięcia i przemilczenia w narracjach XX wieku*. Red. H. Gosk, B. Karwowska. Warszawa 2008.

<sup>7</sup> *Pieśni ludowe Warmii i Mazur*. Wybrał i oprac. M. Sobieski. Tańce oprac. M. Sobolewska. Kraków 1955.

Należy zaznaczyć, że pieśni zawarte w zbiorze należą do kultury dawnych mieszkańców regionu, którego ludność rodzima po 1945 r. i w latach późniejszych uległa niemal całkowitej wymianie – red.

<sup>8</sup> O badaniu funkcji motywów roślinnych w antologii pieśni ludowych oraz analiza znaczenia podanych gatunków drzew w życiu i kulturze mieszkańców Warmii i Mazur w artykule – E. Lechocka: *Funkcjonowanie nazw gatunków drzew w „Pieśniach ludowych z Warmii i Mazur” na tle analizy etnograficzno-przyrodniczej* (który ukaże się w jednym z kolejnych numerów niniejszego periodyku).

<sup>9</sup> Oprócz zbioru pieśni ludowych opracowanego przez Mariana Sobieskiego, analizie (pod kątem obecności omawianych w artykule nazw gatunków drzew) poddane zostały antologie: O. Kolberg: *Dziela wszystkie*. T. 40: *Mazury Pruskie*. Red. D. Pawlak i W. Ogrodziński. Wrocław 1966; M. Okęcka-Bromkowska: *Śpiewa wiatr od jezior. Pieśni ludowe Warmii i Mazur*. Warszawa 1966; *Pieśni ludowe Mazur*

mieszkańców Warmii i Mazur oraz geografii opisywanego regionu. Ponadto analiza etnograficzna poszczególnych gatunków drzew została poprzedzona podaniem głównych wariantów gwarowych nazw roślin, funkcjonujących na obszarze Warmii i Mazur. Kolejno pojawia się tu: *sosna*, *świerk*, *jałowiec*, *brzoza* i *wierzba*.

**Sosna** (*Pinus*)<sup>10</sup>, nazywana przez Warmiaków i Mazurów zachodnich *chojną* lub *chojną*, a przez mieszkańców wschodnich rejonów – *chojką* bądź *chójką* (Dubisz 1977: 19–22; Karłowicz 1900: 195–196; Karłowicz, Kryński, Niedźwiecki, 1900: 290; Stamirowska 1987: 302–303) jest najważniejszym gatunkiem drzew na Warmii i Mazurach. Zajmuje ponad 70% całości drzewostanów. Przy czym stan ten nie odzwierciedla warunków naturalnych, lecz jest wynikiem działalności człowieka<sup>11</sup>. Dawniej na tutejszych ziemiach przeważały drzewostany liściaste mieszane, które w wyniku ich wyniszczenia zostały sztucznie zastąpione borami sosnowymi. Opisywana roślina występuje zarówno na glebach piaszczystych, jak i na obszarach bagiennych w postaci sosny karłowatej. Jest gatunkiem o dużej wartości gospodarczej oraz biocenotycznej i dlatego przede wszystkim na niej opiera się gospodarka leśna. Głównym obszarem panowania sosny w województwie warmińsko-mazurskim jest południowa równina sandrowa (Panfil, Polakowski 1972: 71–73).

Najbardziej znana jest sosna taborska z lasów na wschód od Olsztyna. W okolicy wsi Tabórz (gmina Łukta) utworzono w 1958 r. rezerwat z drzewostanem liczącym ponad 250 lat, w którym przeważa sosna zwyczajna odmiany taborskiej. Od stuleci gatunek ten był bardzo poszukiwany i ceniony w świecie, a wykorzystywano go m.in. do produkcji masztów żaglowców, co przynosiło wysokie zyski ze sprzedaży na eksport. Do 1914 r. cena sosny taborskiej była o 50% wyższa od ceny drewna innych sosen. Drewno to było niemal bezszęczne,

*i Warmii*. Zestawił W. Gębik. Olsztyn 1952; *Poezja ludowa Warmii i Mazur*. Wybrał i oprac. T. Oracki. Warszawa 1957.

O wyborze antologii Mariana Sobieskiego zdecydowała obszerność zawartego w niej materiału. W książce znajduje się aż 116 utworów, co stanowi największą liczbę dla nowszych zbiorów pieśni warmińsko-mazurskich. Dodatkowa wartość zbioru wynika z aktualności badanego materiału, gdyż wszystkie opublikowane teksty zostały zebrane wśród mieszkańców Warmii i Mazur w latach 1950–1953.

<sup>10</sup> Nazwa *sosna* pojawia się jednokrotnie w zbiorze pieśni ludowych zebranych przez Oskara Kolberga – O. Kolberg: *Mazury Pruskie*, s. 502:

Na polu **sosnia** stała,  
pod nią dziewczyna siedziała,  
skierki na nią padały,  
suknie na niej gorzały  
aż do dnia.

<sup>11</sup> Na przełomie XIX i XX w., w wyniku gospodarczej eksploatacji lasów, na obszarach оголоcoonych ze skupisk leśnych wprowadzano sztuczne siedliska jednolitych gatunków drzew, przede wszystkim sosny i świerku, zob.: J. Kornaś: *Wpływ człowieka i jego gospodarki na szatę roślinną Polski*. [W:] *Szata roślinna polski*. T. I. Red. W. Szafer i K. Zarzycki. Warszawa 1972.

drobnośloiste i z tego powodu niezwykle wytrzymałe na złamania. Odmianą tą interesował się nawet Napoleon, który polecił zabrać nasiona sosny taborskiej do Francji. Warto również wspomnieć, że przekroje tych drzew były eksponowane na początku XX w. na wystawie w Paryżu (Kaczmarek 2013: 10; Mierzwa 2008: 192; Kuźniewski 2002: 101).

Sosna miała bardzo duże znaczenie w życiu codziennym Warmiaków i Mazurów, stanowiła bowiem podstawowy materiał budowlany. W domach *gburów*<sup>12</sup> podłogę wykonywano z desek sosnowych, zwanych *dylami*<sup>13</sup>, a sufit w niemal każdej chacie tworzyły grube sosnowe belki przedzielone deskami. Z drewna sosnowego wykonywano zazwyczaj naczynia kuchenne, igliwie służyło za podściółkę dla świń, natomiast szyszek sosnowych lub świerkowych, zwanych *kozami*<sup>14</sup>, używano do palenia w kuchniach i kominkach. Sosny były również drzewami – obok lip i dębów – w których wykonywano barcie dostarczające miodu (Kuźniewski 2002: 44, 103–104, 107).

Omawiany gatunek miał także szerokie zastosowanie w medycynie ludowej przede wszystkim ze względu na właściwości antybakteryjne, wykrztuśne i rozkurczowe, dlatego najczęściej stosowany był w chorobach górnych dróg oddechowych. Picie naparu z młodych pędów sosny zalecano na kaszel, ból gardła, zapalenie płuc, astmę i koklusz. Odwar przyrządzony z pędów drzewa leczył suchoty, a płukanie nim jamy ustnej działało kojąco na ból zębów (Rumińska, Ożarowski 1990: 465; Robotycki, Babik 2005: 21, 31, 53, 55, 59, 61, 68).

Sosna jest silnie zakorzeniona w kulturze europejskiej. Ma szerokie znaczenie symboliczne, kojarzona jest z długowiecznością, wytrzymałością, zdrowiem i płodnością, jak też z żalem, smutkiem i samotnością (Kopaliński 1999: 398–399). Na Warmii i Mazurach jest drzewem traktowanym z należytyym szacunkiem i powagą. Wśród mieszkańców regionu cieszy się pozytywną opinią – uważana jest za drzewo „dobre” m.in. w Saminie, Gietrzwałdzie, Krzywonodze i Drygałach. Choć jest gatunkiem szczególnie narażonym na uderzenia piorunów, nie uchodzi za siedzibę duchów (Szyfer 1975: 139–140). Demony zamieszkujące drzewa, zwane *leśnymi ludźmi*, miały moc panowania nad dzikimi zwierzętami oraz wzdęcia ludzi na manowce. Ich obecność ujawniała się w zjawisku echa, donośnym krzyku, śmiechu bądź w tajemniczym śpiewie bez słów, niekiedy ukazywały się w postaci puchacza lub wilka<sup>15</sup>.

Wśród mieszkańców Warmii i Mazur drzewo to znalazło zastosowanie również w sferze obrzędowej, a wykorzystywane było w okresie Bożego Narodzenia jako

<sup>12</sup> Por. *Słownik gwar Ostródzkiego, Warmii i Mazur*. T. II, s. 253–254.

<sup>13</sup> *Ibidem*, s. 147.

<sup>14</sup> *Słownik gwar Ostródzkiego, Warmii i Mazur*. T. III, s. 303–304.

<sup>15</sup> Por. K. Moszyński: *Kultura ludowa Słowian*. T. I: *Kultura duchowa*. Cz. 1. Warszawa 1967, s. 681–685.

rodzaj świątecznej dekoracji i jednocześnie amuletu zapewniającego mieszkańcom gospodarstwa siłę i zdrowie. W Wigilię oraz dzień przed Nowym Rokiem w kącie izby stawiano snop zboża lub zawieszano gałęzie *jeglijki*, które mogły być sosnowe albo świerkowe (Szyfer 1975: 20). Wprawdzie *jegliją* zwano na Warmii i Mazurach przede wszystkim świerk, ale nierzadko też sosnę (Dubisz 1977: 17–22; Kuźniewski 2002: 149). Wśród warmińskich tradycji weselnych istniał zwyczaj rzucania kijkami sosnowymi za odchodzącą parą młodą przy wyprawianiu panny z domu rodzinnego. Praktyki te prawdopodobnie miały związek z symboliką drzewa – znaku płodności i wierności (Kolberg 1966: 122; Toeppen 2008: 109; Kopaliński 1999: 398–399).

*Jeglijki*<sup>16</sup> – ‘igły pochodzące z drzew iglastych takich jak sosna, świerk czy jodła’ służyły tutejszym mieszkańcom do przygotowywania domu i obejścia na różne uroczystości. Przed weselem oraz świętami, po wyprątnięciu chaty i zamieceniu podwórza, podłogę i wejście posypywano pachnącymi *jeglijkami*. Zapach sosny związany był na Warmii i Mazurach z uroczystymi wydarzeniami, np. droga wiodąca pielgrzymów do Gietrzwałdu prowadziła przez pola i lasy, w których unosił się zapach drzew iglastych. Słynne na Warmii odpusty, zwane *łosierami*, kojarzone były przez ludność z aromatem sosen i świerków połączonym z wonią kadzidła (Zientara-Malewska 1959: 104, 150, 189).

Warto również wspomnieć, że sosna wykorzystywana była w funkcji ludycznej – w czasie ostatków, zwanych inaczej *zapustami*<sup>17</sup>, mieszkańcy Warmii oddawali się beztróskim zabawom, a do nich należała m.in. gra w karty na zapałki lub szyszki sosnowe (Zientara-Malewska 1959: 178).

Sosna i świerk należą do drzew długowiecznych i bardzo wytrzymałych. Gatunki te uchodzą za symbol nieśmiertelności, dlatego bardzo często sadi się je na grobach, aby wzmocnić ciała zmarłych żywotnością tych roślin. Istnieje również zwyczaj wrzucania do grobu gałązek sosny lub świerku w celu wzmocnienia odlatującej duszy i uchronienia zwłok przed zepsuciem (Ziółkowska 1983: 244; Kopaliński 1999: 398–399).

**Świerk** (*Picea*)<sup>18</sup> jest drugim po sośnie gatunkiem drzew na Warmii i Mazurach pod względem częstotliwości występowania. Gwarowo określane jest jako *jeglija* lub *jeglina* (Dubisz 1977: 17–19; Karłowicz, Kryński, Niedźwiecki 1902: 166;

<sup>16</sup> Por. *Słownik gwar Ostródzkiego, Warmii i Mazur*. T. III, s. 95.

<sup>17</sup> Por. *Słownik gwar polskich*. Ułożył J. Karłowicz. T. VI. Kraków 1911, s. 312.

<sup>18</sup> Nazwa *jeglija* pojawia się jednokrotnie w zbiorze pieśni ludowych T. Orackiego: *Poezja ludowa Warmii i Mazur*:

Ja cze nie dostane,  
drugiemu cze nie dom,  
ja cze tu zabzyje,  
pod **jeglijó** schowam.



Stamirowska 1993: 87–88, 94–95), stanowi ponad 10% ogółu drzewostanów. Chociaż trudno sobie dzisiaj wyobrazić krajobraz Pojezierza Mazurskiego bez tego drzewa, to dawniej naturalne lasy świerkowe nie istniały na tych terenach, a zaczęto je sadzić dopiero około 150 lat temu (Michniewska-Szczepkowska, Szczepkowski 1969: 34). Współcześnie jest to najbardziej ekspansywny składnik drzewostanów województwa, zawdzięcza swoje panowanie w bardzo dużym stopniu człowiekowi, który preferuje świerk ze względu na jego duże wartości użytkowe. Doprowadziło to do tzw. *ześwierczenia drzewostanów* na znacznych obszarach, co okazało się zjawiskiem negatywnym z biologicznego i gospodarczego punktu widzenia.

Omawiany gatunek należy do mało wybrednych, gdyż występuje zarówno na gruntach piaszczystych, jak i na brzegach bagien i torfowisk. Najbardziej charakterystyczny jest dla wschodnich terenów województwa (Panfil, Polakowski 1972: 55, 72). Jest to drzewo wyjątkowe, wyróżniające się spośród innych gatunków iglastych okazałym wyglądem. Widok świerków porastających brzegi Jeziora Łękuckiego budził zachwyt znanego etnografa Oskara Kolberga, podróżującego po dawnych Prusach Wschodnich (Kolberg 1966: 6). Świerk bywa również silnie kojarzony z warmińską tradycją *łosier*. Pątnikom odbywającym pielgrzymki do Gietrzwałdu i Świętej Lipki nieustannie towarzyszył zapach świerkowych igieł. Niejednokrotnie w cieniu tych drzew odbywał się postój i posiłek wiernych (Zientara-Malewska 1959: 143, 145, 150).

W kulturze polskiej, a w tym także warmińsko-mazurskiej, świerk kojarzony jest przede wszystkim z bożonarodzeniową choinką – polskim drzewem życia. Chociaż Warmiacy i Mazurzy zwykli nazywać *choinę* sosnę, to w Wigilię ubierali w chacie świerk. Stąd być może wymienna nazwa dla świątecznego drzewka – *jeglijka*. Wyborem odpowiedniego egzemplarza i ustawieniem go w izbie zajmował się najczęściej gospodarz, a dzieci i młodzież stroili świerk wykonanymi ręcznie ozdobami z papieru i bibuły oraz innymi naturalnymi dekoracjami, takimi jak: jabłka, orzechy, pierniki, cukierki. Ozdoby, dziś pełniące jedynie funkcję estetyczną, dawniej stanowiły symbol i gwarancję dobrego zdrowia, pomyślności i udanych plonów. Jabłka nawiązywały do rajskiego owocu, łańcuchy przypominały o niewoli grzechu, a orzechy zapewniały dobrobyt i siłę.

Tradycja strojenia choinki znana jest na Warmii i Mazurach od roku 1910. Do dziś odbywa się przy niej rodzinna kolacja i rozbrzmiewają polskie koledy<sup>19</sup>. Zanim jednak utrwalił się zwyczaj stawiania drzewka sosnowego, w centralnym

---

<sup>19</sup> Chociaż tradycja ewangelicka przyjęła zwyczaj ubierania choinki już w XVI w., to na terenie Mazur, gdzie zwyczaje katolickie były silnie zakorzenione, religię protestancką wprowadzano bardzo ostrożnie, zachowując przez długi czas wiele elementów liturgii katolickiej, por.: *Rzut oka na życie kościelne Mazurów*. [W:] M. Toeppen: *Wierzenia mazurskie*. Dąbrówno 2008, s. 22–32; *Luteranizm na Mazurach*. [W:] *Warmiacy i Mazurzy. Życie codzienne ludności wiejskiej w I połowie XIX wieku*. Red. B. Kuźniewski. Olsztynek 2002, s. 124–131.

punkcie izby u powały wieszano czubkiem w dół niewielkie drzewko iglaste bądź dużą gałąź, co miało odpędzać złe moce oraz chronić dom i jego mieszkańców przed urokami (Grabka 2012: 70–79).

Świerk to jednak nie tylko bożonarodzeniowa choinka. Na Warmii i Mazurach z początkiem adwentu pleciono z gałęzi świerkowych wieniec zawieszany w izbie pod sufitem. Ozdabiano go czterema czerwonymi świecami symbolizującymi cztery niedziele poprzedzające Dzień Narodzenia Pańskiego. Dodatkowo dekorowano wieniec wstążkami, których kolory związane były z poszczególnymi tygodniami czasu oczekiwania. W pierwszym okresie adwentu były to wstążki czerwone, w drugim – żółte, w trzecim – srebrne, a w czwartym – złote (Kaczmarek 2013: 8–9). W tradycji chrześcijańskiej barwa czerwona wiązała się z miłością Boga i jego męczeństwem, natomiast w folklorze słowiańskim czerwieni przypisywano moc chronienia przed demonami i innymi niebezpieczeństwami. Kolor żółty na wieńcu adwentowym symbolizował świętość i boską potęgę, a także plody ziemi i kłosa zboża. Srebro w religii chrześcijańskiej to znak boskiej mądrości i Słowa Pańskiego, zaś w kulturze ludowej Słowian stanowiło tarczę chroniącą przed śmiercią i powrotem dusz zmarłych ludzi. Złota wstążka dekorująca wieniec adwentowy symbolizowała wiarę i chwałę boską, zapewniając jednocześnie pomyślność finansową (Kopaliński 1999: 51–53, 403–405, 502–504, 512–513).

Z gałęzi świerkowych wyplatano także wieńce służące pannom do wróżb: dziewczęta rzucały je najczęściej na drzewa (Kaczmarek 2013: 8–9). W Mrągowskim natomiast zanotowano zwyczaj rzucania wianków w czasie zapustów na gałąź przybitą nad drzwiami. Jeśli gałązki świerku zawiesiły się za pierwszym razem, oznaczało to wyjście za mąż w przyszłym roku (Szyfer 1975: 53; Kuźniewski 2002: 152). Świerk wykorzystywano również w obrzędach związanych z budową nowego domu. Po umieszczeniu na zrębie więźby dachowej, na szczycie dachu zatykano *wiechę*, czyli wianek z gałązek świerkowych, przystrojony kolorowymi wstęgami na znak trwałości budynku (Zientara-Malewska 1959: 106; Kuźniewski 2002: 42). Zwyczaj ten wiązał się z funkcją symboliczną świerku, któremu przypisywano zwyczajowo takie wartości, jak wytrzymałość, długowieczność, zdrowie i płodność (Kopaliński 1999: 398–399).

Świerk miał wśród Warmiaków i Mazurów szerokie zastosowanie praktyczne: najstarsze drewniane brony wykonane były ze zrąbanego, ułożonego poziomo świerku (Kuźniewski 2002: 78). Sadzenie świerkowych żywopłotów na otwartej przestrzeni, np. wzdłuż torów kolejowych, zapobiegało zasypywaniu szlaków śniegiem w czasie zimy (Kaczmarek 2013: 9). Drewno świerkowe wykorzystywano przy produkowaniu wędek, zwanych na Warmii *szczupakówkami*<sup>20</sup>, których najgrubszą część – rękojęść – tworzył idealnie prosty, przeszło metrowy, kawałek

<sup>20</sup> Por. *Słownik języka polskiego*. Red. W. Doroszewski. T. VIII. Warszawa 1966, s. 1063.



świerku (Cyfus 2012: 134). Świerkowymi igielkami (podobnie jak w przypadku sosny) posypywano podłogi i podwórze po ich uprzątnięciu przed ważnymi uroczystościami. Dodatkowo świerk stanowił rodzaj dekoracji weselnej – kilka dni przed uroczystością dziewczęta przystrajały izbę gałązkami tego drzewa (Zientara-Malewska 1959: 104, 201, 203). Z gałązek świerkowych wyplatano również wieńce i girlandy zdobiące dom weselny i obejście na znak szczęścia, wierności i płodności pary młodej (Kuźniewski 2002: 137; Kopaliński 1999: 398–399).

Świerk należy do cennych roślin w tradycyjnym leczeniu – działa wykrztuśnie i dezynfekująco. Napary były używane w schorzeniach górnych dróg oddechowych oraz zewnętrznie do obmywań i kąpieli. Natomiast nacieranie maścią z żywicy świerkowej stosowano przy złamaniach i zwichnięciach (Rumińska, Ożarowski 1990: 489; Robotycki, Babik 2005: 99).

**Jałowiec** (*Juniperus*)<sup>21</sup>, zwany na Warmii i Mazurach *kadykiem* (Dubisz 1977: 23–25; Karłowicz 1901: 228, 289; Karłowicz, Kryński, Niedźwiecki 1902: 132, 199; Stamirowska 1993: 72, 118), jest niewielkim drzewem (bądź krzewem)<sup>22</sup> o bardzo skromnych wymaganiach glebowych. Może rosnać na ziemi jałowej, dlatego łatwo przystosował się do piaszczystych gruntów Warmii i Mazur. Stwierdzono ponadto, że w sąsiedztwie jałowca sadzonki sosny (jednego z najliczniejszych gatunków drzew) przyjmują się o wiele lepiej i rosną szybciej niż z dala od niego (Ziółkowska 1983: 109–110), stąd liczne występowania kadyka w poszyciu leśnym, zwłaszcza w okolicach Wielbarka i Lipowca w rejonie szczycieńskim oraz w powiecie nidzickim (Michniewska-Szczepkowska, Szczepkowski 1969: 34–35). Jałowiec jest też często spotykany na polach uprawnych, gdzie tak jak kamienie stanowi przeszkodę dla rolników, którzy utrzymują jednak, że bez nich rola straciłaby na urodzajności (Kolberg 1966: 19).

Opisywana roślina odgrywała bardzo ważną rolę w życiu codziennym Warmiaków i Mazurów: używano go przede wszystkim jako przyprawy dodawanej do wielu potraw, zwłaszcza do chętnie spożywanej tu modrej kapusty. Owoce jałowca w postaci jagód stanowiły obowiązkowy składnik wielu dań, nadając im niepowtarzalny smak i zapach, zwłaszcza wędlinom. Podczas uroczystości posiłki popijano popularną nalewką myśliwską – zwaną na Warmii *kadykówką* – której głównym składnikiem były podsuszone jagody jałowca zalane spirytusem

<sup>21</sup> Nazwa *jałowiec* pojawia się dwukrotnie w zbiorze pieśni ludowych O. Kolberga: *Mazury Pruskie*, s. 164, 510:

Zielona ruta, **jałowiec**,  
lepszy kawalir niż wdowiec.

oraz

Kieby ja wiedziała, że dostanę wdowca,  
wiłabym sobie wianuszek z **jałowca**.

<sup>22</sup> Por. Z. Podbielkowski: *Słownik roślin użytkowych: polski, łaciński, angielski, francuski, niemiecki, rosyjski*. Warszawa 1964, s. 93.

z dodatkiem miodu. Jednym z ulubionych napojów, spożywanym również od święta, był tzw. *lenkwar*<sup>23</sup>, czyli musujący trunek ze sfermentowanego miodu z wodą z dodatkiem ziaren jałowca, który był lekko gorzkawy, z wyraźnym zapachem jałowcowym. Owoce jałowca służyły również do wyrobu piwa, zwanego *kozickowym* (Kuźniewski 2002: 70, 96).

Z bardzo elastycznych gałązek kadyku produkowano baty używane podczas parad. W połączeniu ze skórzanym rzemieniem, przyozdobionym czerwonym pomponem, taki bat dodawał szyku konnemu powozowi oraz splendoru woźnicy wyćwiczonemu w umiejętnym strzelaniu z niego. Również ze względu na giętkość drewno kadykowe wykorzystywano do konstrukcji drewnianych wędek, zwanych *szczupakówkami*. Najbardziej narażony na zgięcia czubek wyrabiany był z wyselekcjonowanych gałązek jałowca, rękojeść ze świerku, a część środkowa – z leszczyny. Ponadto z drewna jałowca wyrabiano fajki i lufki do papierosów, wykorzystywano je również do wyrobów tokarskich (Cyfus 2012: 39, 104, 130–131, 134).

Jednak największe zastosowanie znalazł kadyk w mazurskiej medycynie ludowej. Powszechnie żuto jego jagody, wierząc, że daje to odporność na choroby i przedłuża życie. Twierdzono, że wyciągi z jałowca zwiększają ilość wydalanego moczu, wydzielanie soku żołądkowego i żółci oraz hamują fermentację w jelitach. Olejek jałowcowy działa drażniąco na skórę i wykazuje właściwości silnie bakteriobójcze. W medycynie naturalnej picie naparu z jałowca zaleca się w przypadku astmy i gruźlicy. Na suchoty stosuje się kąpiele w odwarze z korzenia jałowca. Okadzanie dymem z palonego jałowca działa leczniczo przy tyfusie, a okłady z waty okadzonej jałowcem przy reumatyzmie (Rumińska, Ożarowski 1990: 179; Robotycki, Babik 2005: 55, 66, 109, 114). Jałowiec stosowano również na artretyzm, kaszel, ból żołądka i pęcherza, kolkę, drapanie w płucach, liszaje, ospałość, melancholię, a nawet *głupkowatość*<sup>24</sup>. Aplikowano go w zależności od choroby i tradycji jako dym, wywar lub olejek, a nawet popiół, który uchodził gdzieś za najlepszy środek do moczenia stóp. Koniom dodawano kadyk do karmy, co miało je uodpornić na parchy. Popiołu, który powstawał po spaleniu jagód jałowca z chlebem, używali rybacy jako skutecznej przynęty na ryby, natomiast dymem odkażano pomieszczenia po zakaźnej chorobie domownika (Mierzwa 2008: 64).

Kadyk – podobnie jak brzoza i wierzba – stanowił jeden ze składników palmy wielkanocnej. Często też na Mazurach i Warmii gałęzi tej rośliny używano do *smagania*<sup>25</sup>. Po niedzielnym obiedzie starsi mieszkańcy wsi szli grupowo do lasu, aby w lany poniedziałek chodzić z kadykowymi różgami, śpiewać i smagać napotkane

<sup>23</sup> Por. *Słownik gwar Ostródzkiego, Warmii i Mazur*. T. IV. Red. Z. Stamirowska. Warszawa 2002, s. 28.

<sup>24</sup> *Słownik języka polskiego*. Ułożony pod red. J. Karłowicza, A. Kryńskiego, W. Niedźwieckiego. T. I. Warszawa 1900, s. 853.

<sup>25</sup> W. Steffen: *Słownik warmiński*. Wrocław 1984, s. 145.

osoby lub odwiedzać chałupy, otrzymując wykup w postaci jaj, ciasta lub kielbasy (Szyfer 1975: 58; Kuźniewski 2002: 102, 103, 157). Krzew kadyku znalazł jeszcze jedno zastosowanie w zwyczajach wielkanocnych na omawianym terenie: po poniedziałkowym śniadaniu dzieci szukały w pobliskim sadzie słodczy ukrytych przez dziadka najczęściej pomiędzy krzewami jałowca. Zabawa, wywodząca się z tradycji ewangelickiej, chętnie została przyjęta także przez mieszkańców Warmii (Cyfus 2012: 84).

Kultura ludowa Warmii i Mazur przypisuje kadykowi właściwości magiczne: w Starych Kiejkutach uważano, że roślina ta ma moc odstraszenia czarownic i diabła. Umieszczony w małych workach zawieszonych nad drzwiami miał chronić mieszkańców przed szkodą i przekleństwem. Jednocześnie jałowiec był szczególnie narażony (jak wierzą) na działanie mary wodnej, duszącej drzewa i krzewy iglaste. Natomiast mieszkańcy mazurskich Drygał uznawali jałowiec za drzewo „złe” w znaczeniu apotropeicznym (Szyfer 1975: 122, 139).

Opisywana roślina stosowana była również w magii ludowej: stanowiła środek zwalczający choroby wywołane przez *krasnoludki*. Gałązki jałowca stosowane były zamiennie z drewnkami brzozowymi i podlegały tej samej procedurze, co one<sup>26</sup>. Ponadto kadyk wykorzystywany był jako lekarstwo przeciwdziałające chorobie zwanej *macicą*<sup>27</sup> lub *kolką*<sup>28</sup>. W tym celu stosowano suchą łaźnię: do wody kąpielowej wkładano kilka marchewek i jagód jałowcowych, dodawano do tego kilka nieznanych korzeni i mieszano. Masę wylewano na rozpaloną cegłę, a chory okryty prześcieradłem siedział nad wanną i wdychał unoszącą się z cegły parę, co miało doprowadzić do pozbycia się z wnętrzości istoty wywołującej dolegliwości (Kolberg 1966: 63, 70; Toeppen 2008: 47).

Oprócz najważniejszych gatunków iglastych, pieśni ludowe pomijają wiele innych nazw drzew popularnych na Warmii i Mazurach. Wśród nich na szczególną uwagę zasługują brzoza i wierzba. Oba gatunki ze względu na silne nacechowanie symboliczne odgrywają istotną rolę przede wszystkim w sferze zwyczajów i praktyk magicznych. Brzoza stanowi trzeci gatunek pod względem częstotliwości występowania w drzewostanach Warmii i Mazur (zaraz po sośnie i świerku) i co się z tym łączy, jest często wykorzystywana w celach praktycznych. Wierzba, chociaż mniej popularna, również spełnia ważne funkcje w kulturze materialnej Warmii i Mazur.

<sup>26</sup> Zob. informacje na temat brzozy w niniejszym artykule, s. 51–55.

<sup>27</sup> Por. *Słownik gwar Ostródzkiego, Warmii i Mazur*. T. III, s. 250–251.

<sup>28</sup> *Słownik gwar Ostródzkiego, Warmii i Mazur*. T. IV, s. 87.

**Brzoza** (*Betula*)<sup>29</sup>, nazywana zwyczajnie *brzozą* w zachodniej części województwa warmińsko-mazurskiego, a we wschodniej – *brzózka* lub *brzezina* (Dubisz 1977: 37–39; Karłowicz 1900: 127, 129; Karłowicz, Kryński, Niedźwiecki 1900: 219, 221; Stamirowska 1987: 233–235), należy do niezwykle popularnych gatunków drzew na omawianym terenie. Jest jednym z najbardziej typowych gatunków leśnych, szczególnie na obszarze licznych torfowisk i mokradeł (Panfil, Polakowski 1972: 69, 71). Wśród brzoź znane są gatunki brzozy niskiej, omszonej i brodawkowatej, natomiast karłowatej na tym obszarze nie stwierdzono (Michniewska-Szczepkowska, Szczepkowski 1969: 32, 37).

Omawiane drzewo stanowi niezaprzeczalną ozdobę tutejszej flory. Białopienne brzozy, wyróżniające się barwą na tle głębokiej zieleni drzew iglastych, należą do jednych z piękniejszych komponentów jesiennego pejzażu. Ponadto te atrakcyjne rośliny „w białych sukniach i zielonych welonach upiększają brzegi srebrnoniebieskiej, aksamitnej Łyny, przepasującej swą wstęgą ziemie warmińskie” (Zientara-Malewska 1959: 6, 12). Brzozy (podobnie jak świerki) rosnące na brzegach Jeziora Łękuckiego, odbijające się w kryształe wód, zachwycaly samego Oskara Kolberga, zbierającego pieśni z terenu Mazur Pruskich (Kolberg 1966: 6).

Drzewo to ma bardzo duże znaczenie dla Warmiaków, m.in. ze względu na jej zastosowanie praktyczne – niemal w każdej chacie stała w sieni tzw. *drapak*<sup>30</sup>, czyli miotła wykonana z gałązek brzozy (Cyfus 2012: 26). Podłogi w wiejskich chatach oraz drewniane, niemalowane sprzęty domowe szorowano ługiem z węgla, otrzymanego z drewna brzozy. Z kory brzozowej wyrabiano dziegieć – gorzki olej o silnym, nieprzyjemnym zapachu, używany jako lekarstwo przeciw kolce i bólowi brzucha, przy zranieniach, obrzękach, smarowano nim nozdrza bydła, aby zapobiec zarazie bydłęcej. Ponadto dziegieć stosowano w garbarniach przy wyprawianiu skór (Kuźniewski 2002: 58, 102).

Gałęzie brzozy stanowiły jeden z głównych elementów dekoracyjnych, ozdabiających domy podczas różnych uroczystości. Kilka dni przed weselem dziewczęta stroiły izby gałązkami brzozowymi oraz budowały bramę powitalną przed wejściem, przybraną gałęziami brzozy, białymi kwiatami i kolorowymi wstążkami. Dekoracje te pełniły nie tylko funkcję estetyczną, ale także symboliczną, bowiem w kulturze ludowej brzozę wiązano z miłością, małżeństwem i rodziną. W podobny

<sup>29</sup> Nazwa *brzoza* pojawia się dwukrotnie w zbiorze pieśni ludowych zebranych przez O. Kolberga: *Mazury Pruskie*, s. 470, 522:

Jaka **brzoza**, taka kóra,  
Jaka matka, taka córka.

oraz

Cierpiała, tęskniła, za rok już nie żyła.  
Gdzie **brzoza** się kiwa, tam dziewczę spoczywa.

<sup>30</sup> Por. *Słownik gwar Ostródzkiego, Warmii i Mazur*. T. II, s. 103.

sposób jak podczas wesela przygotowywano girlandy zieleni zdobiące ołtarze na Boże Ciało (Zientara-Malewska 1959: 201, 203; Kopaliński 1999: 29–30). Zielonymi gałązkami brzozy przybierano domy i budynki gospodarskie w Zielone Świątki, co nazywano na Warmii i Mazurach *strojeniem majem, majeniem*<sup>31</sup>. Uważano, że młode brzożki i zioła używane do majenia ochronią pola i stodoły przed myszami, robactwem, piorunami. W Zielone Świątki również bydło wieńczono rogi gałązkami brzozy i przeganiano przez palące się ciernie. Miało to zapobiec chorobom krów i odbieraniu im mleka przez czarownice. Podobne praktyki stosowano w dniu św. Jana, kiedy nieczyste siły wykazywały szczególną aktywność (Szyfer 1975: 64, 66, 70; Kuźniewski 2002: 137, 158–159).

W kulturze europejskiej, w tym również na terenie Warmii i Mazur, brzoza jest drzewem zapowiadającym nadejście wiosny, symbolizującym życie i początek. Wraz z nastaniem tej pory roku po wsi wędrowały grupy dziewcząt z tzw. *gaikiem-maikiem*<sup>32</sup>, czyli zieloną brzożką ustrojoną wstążkami i kolorową bibułą, śpiewając pieśni o wiośnie (Kaczmarek 2013: 22; Kopaliński 1999: 29–30). Gałązki brzozy wchodziły w skład palmy wielkanocnej, zarówno w postaci kwitnącej (z tzw. *kotkami*), jak i okryte zielonymi listkami. Najczęściej jednak kilka tygodniu przed Wielkanocą świeże gałęzie brzozy wkładano do wody, aby zdążyły się zazielenić do świąt. Poświęconą palmę niekiedy wykorzystywano podczas poniedziałkowych tradycji. Zwyczaj smagania się gałązkami brzozy nazywany jest na omawianym terenie *chodzeniem po smaganiu, chodzeniem po wykupku* lub *po zleniu i po allelujach*<sup>33</sup>. Przez cały drugi dzień świąt wielkanocnych (lub nawet pierwszego dnia wieczorem) chodziły po wsi grupy młodzieży oraz starszych, zwane *wykupnikami*, które uderzały dziewczęta obnoszoną rośliną. Ważne były bazie z palmy wielkanocnej, które należało zjeść, aby zapobiec bólowi gardła, kaszlowi lub zachować do spożycia w przypadku podobnych dolegliwości (Szyfer 1975: 58; Robotycki, Babik 2005: 58, 61).

Brzoza funkcjonuje również w warmińsko-mazurskich zwyczajach bożonarodzeniowych. W drugi dzień świąt pasterze chodzili po wsi z gałązkami brzozowymi, roznosząc je po domach i pobierając za nie *kolędę*<sup>34</sup> lub *wykup*<sup>35</sup>. Gospodyni odbierała od pasterza brzozową gałązkę przez fartuszek i kładła ją na stole. Po odejściu kolędnika zanosila ją na strych i wtykała między zapasy wymłóconego zboża. Brzezina pozostawała tam aż do święta Matki Bożej (25 marca). W tym dniu gospodyni wyciągała gałązkę ze zboża i szła z nią do stajni bądź obory (nic nie mówiąc ani nie zatrzymując się), a następnie smagała nią bydło i wypędzała

<sup>31</sup> Słownik gwar Ostródzkiego, Warmii i Mazur. T. IV, s. 91.

<sup>32</sup> Słownik gwar Ostródzkiego, Warmii i Mazur. T. II, s. 240.

<sup>33</sup> Słownik gwar Ostródzkiego, Warmii i Mazur. T. I, s. 299.

<sup>34</sup> Por. Słownik gwar Ostródzkiego, Warmii i Mazur. T. III, s. 249–250.

<sup>35</sup> Por. Słownik gwar polskich. T. VI, s. 207.

na pole. W tym czasie gospodarz pod drzwiami stajni robił siekierą znak krzyża i kładł ją na progu (Kolberg 1966: 85–86; Toeppen 2008: 116).

Brzoza spełniała ważną rolę w sferze magii. Opinie na jej temat są różne; zależnie od miejscowości uważano ją za drzewo „dobre” lub „złe”. Pozytywne konotacje przypisywali drzewu mieszkańcy Drygał (Mazury wschodnie), natomiast negatywne właściwości osoby pochodzące z Wipsowa (Warmia) czy Kiejkut (Mazury zachodnie), którzy uważali brzozę za drzewo duchów i z tego powodu szczególnie narażone na uderzenia piorunów. Wśród praktyk magicznych znane jest na Warmii i Mazurach wykorzystanie tego drzewa w celu przeciwdziałania szkodom wyrządzonym przez czarownicę, zwaną *mleczną*, która odbierała krowie mleko. Aby odzyskać zabrane dobro, z mleka danej krowy należało zrobić masło, a w niedzielę rano wyrzucić je na podwórko i długo bić brzozowym patykiem. Wtedy po owo masło przychodzi czarownica, bo bołą ją uderzenia, i oddaje mleko zwierzęciu (Szyfer 1975: 139–140, 161).

Według podań ludowych brzoza znajdowała zastosowanie także w medycynie niekonwencjonalnej, służyła do zwalczania chorób wywoływanych przez *krasnoludki*<sup>36</sup>, w których złą moc wierzyli Mazurzy. Chcąc się ich pozbyć, należało wyciąć z brzozy 40 par drewniek, zachowując przy tym odpowiednią procedurę (odznaczyć parami od konaru, tuż pod trzonkiem gałęzi, ciąć ku sobie, nie od siebie itp.). Następnie w czwartek po wieczery przy malejącym świetle księżyca należało zaczerpnąć kubetek lub wiadro wody z rzeki lub źródła (nie oglądając się za siebie ani nic nie mówiąc). Po podgrzaniu wody oblewało się nią głowę chorego, który siedział w wannie przy starannie zamkniętych drzwiach i oknach. Brzozowe drewnienka wrzucano parami do wody, którą obmywano choremu uszy, nozdrza, obojczyki, pachwiny i zgięcia kolan, a podczas mycia odmawiano dziewięć razy modlitwę Ojcze Nasz (bez zakończenia wyrazem Amen), po czym chory wychodził z wanny i oblekał się w nową koszulę. Wtedy obserwowano, ile drewniek pływa po powierzchni wody, a ile z nich spadło na dno. Liczba drewniek leżących na dnie oznaczała, ile krasnoludków pozostało w wnętrznościach chorego. Następnie patyki te zawijano w chustkę, którą pacjent nosił pod pachą aż do następnego czwartku; czynności te powtarzano do trzech razy. Jeśli drewnienka nadal opadały na dno, oznaczało to, że choroba jest nieuleczalna (Kolberg 1966: 63; Toeppen 2008: 43).

Omawiany gatunek drzewa bywał stosowany w celu zwalczania tzw. *zimnicy*<sup>37</sup>. Osoba dotknięta tą chorobą musiała pójść do brzozowego lasu, potrząsnąć pewną liczbą drzew, mówiąc: *Trząś mnie, jak ja ciebie, a potem przestań*.

<sup>36</sup> Por. *Słownik gwar Ostródzkiego, Warmii i Mazur*. T. III, s. 319.

<sup>37</sup> Por. *Słownik gwar polskich*. T. VI, s. 384.



Brzoza stanowiła również środek na ból zęba. W razie takiej dolegliwości spod kory brzozowej wycinano drzazgę, przekłuwano nią dziąsło do krwi, a następnie wtykano ją w to samo miejsce na drzewie, aby przyrosła (Toeppen 2008: 72, 73). W medycynie ludowej leżenie na liściach brzozy lub picie naparu z liści brzozy zalecano ze względu na ich działanie moczopędne. Picie odwaru z liści brzozy stosowano także na febrę oraz reumatyzm. Na tę ostatnią dolegliwość leczniczo działały okłady z liści brzozy oraz spanie na brzozowych gałązkach. Świeży sok brzozowy (pozyskiwany wiosną przez nacięcie pni) uważany jest za lek wzmacniający, regulujący przemianę materii i poprawiający odporność organizmu. W leczeniu tradycyjnym picie soku z brzozy zalecano przeciwko pasożytom oraz w przypadku bólu głowy. Natomiast przemywanie sokiem oczu leczyło kataraktę. W medycynie ludowej wysuszone i sproszkowane narośla brzozy są uważane za lek przeciwnowotworowy. W wyniku badań farmakologicznych stwierdzono, że narośla te wykazują działanie ogólnie wzmacniające, zwiększające odporność organizmu oraz działają przeciwzapalnie na błony śluzowe przewodu pokarmowego i narządów rodnych (Rumińska, Ożarowski 1990: 77; Robotycki, Babik 2005: 30, 39, 47, 80, 111, 114, 115).

Brzoza trwale funkcjonuje w polskich zwyczajach pogrzebowych. Jeżeli stojąca w kącie miotła świeżo zrobiona z gałązek brzozy przewróci się bez przyczyny przekreślając próg na krzyż, oznacza to, że w domu umrze wkrótce ktoś młody. Jeżeli upadnie stara miotła – umrze człowiek stary. W niektórych rejonach kraju obnoszenie po wsi splecionej wici brzozowej powiadamiało o śmierci któregoś z mieszkańców. Wianek ten można było wnieść do zagrody lub pokazać przez okno. W żadnym wypadku nie należało wchodzić z nim do chaty, bo mogło to pociągnąć kogoś z żyjących za zmarłym do grobu. Sadzenie brzozy przy mogiłach jest bardzo starym i znanym zwyczajem na terenie całego kraju, drzewo to jest bowiem powszechnie łączone ze smutkiem, żalem i żałobą. Brzozę stawiano zawsze po północnej stronie grobu, za głową zmarłego, tak że pochylało się nad nieboszczykiem, ale nie zasłaniało mu słońca (Ziółkowska 1983: 37–38, 40; Kopaliński 1999: 29–30)<sup>38</sup>.

**Wierzba** (*Salix*)<sup>39</sup> lubi świeże, bagniste gleby, dlatego należy do popularnych gatunków drzew na Warmii i Mazurach. Określana jest przez mieszkańców regionu

<sup>38</sup> Więcej na temat językowo-kulturowego obrazu brzozy w polszczyźnie ludowej zob. M. Marczevska: *Drzewa w języku i kulturze*, s. 139–166.

<sup>39</sup> Nazwa *wierzba* pojawia się dwukrotnie w zbiorze pieśni ludowych zebranych przez M. Okęcką-Bromkową: *Śpiewa wiatr od jezior*. Warszawa 1966, s. 100:

Przy drodze **wierzba**,  
pod **wierzba** woda,  
nad wodą stoi  
dziewczyzna młoda.

zazwyczaj formą ogólnopolską, ale też nazwami: *wierzbina*, *wierzbiak* (Dubisz 1977: 47–48; Karłowicz 1911: 117; Karłowicz, Kryński, Niedźwiecki 1919: 587). Rośnie przede wszystkim na obrzeżach bagien i mokradeł, ale stanowi też jeden z głównych składników poszycia leśnego na omawianym terenie (Michniewska-Szczepkowska, Szczepkowski 1969: 34, 37), najbardziej charakterystyczna jest jednak dla ziem wschodnich województwa (Panfil, Polakowski 1972: 55). Należy wspomnieć, że wierzba jest jednym z drzew, które licznie porastają brzegi malowniczej Łyny – królowej warmińskich rzek (Zientara-Malewska 1959: 6). Według znanej warmińskiej legendy jedna z wierzb, tęsknie opuszczająca gałęzie ku wodzie, jest zaklętym kochankiem podwodnej księżniczki Łyny, która została przemieniona w rzekę<sup>40</sup>.

Wśród mieszkańców regionu wierzba ma opinię raczej negatywną. Postrzegana jest jako drzewo „złe” przez ludność pochodzącą z Kajkowa i Drygał. Powszechnie uważano, że stanowi schronienie dla czarta i złych duchów (Szyfer 1975: 140). Niektórzy wierzyli, że w płonących wierzbach może być ukryty skarb (Zientara-Malewska 1959: 232). W tradycji ogólnopolskiej wierzba uchodzi za siedlisko demona, zwanego Rokitą, mówią o tym m.in. znane przysłowia: *W starej wierzbie diabeł mieszka* oraz: *Śmieje się jak diabeł w suchej wierzbie* (Kopaliński 1999: 464–466).

Drewno wierzbowe znalazło u Warmiaków zastosowanie praktyczne: miejscowi pasterze, wypasając bydło, grali na fujarkach wykonanych z kory wierzbowej (Zientara-Malewska 1959: 138). W tradycyjnej rodzinie wiejskiej dzieci używały do zabawy drewnianych piszczałek wykonanych własnoręcznie z kawałka gałązki wierzbowej. Pszczelarze (chcąc odebrać miód) okadzali ule dymem z próchna wierzbowego, gdyż dawało ono sam dym, bez ognia. Ponadto z wierzby pleciono kosze, zwane *bukami*<sup>41</sup>, służące do łapania węgorzy i raków (Kuźniowski 2002: 53, 110, 113).

Omawiany gatunek wykorzystywano również w medycynie ludowej. Wierzba stosowana była jako środek pomocniczy w leczeniu choroby reumatycznej, stanów nieżytowych błony śluzowej przewodu pokarmowego, zapalenia żołądka, biegunek i stanów gorączkowych. Zewnętrznie używano kory wierzbowej do kąpieli i obmywań przy nadmiernej potliwości, zwłaszcza nóg. W lecznictwie tradycyjnym kora wierzby używana jest przy nadmiernym pobudzeniu nerwowym, migrenach, bezsenności i nerwobólach. Natomiast picie odwaru z liści wierzby stosowano przeciwko febrze (Rumińska, Ożarowski 1990: 519; Robotycki, Babik 2005: 111).

<sup>40</sup> Por. I. Kwintowa: *Legenda o Łynie*. [W:] *Antologia warmińska. Warmia w baśniach, podaniach i legendach*. Wybór, oprac. i wstęp T. Brzeska-Smerek. Olsztyn 2011, s. 15–19.

<sup>41</sup> Por. *Słownik gwar Ostródzkiego, Warmii i Mazur*. T. I, s. 244.



Wierzba, podobnie jak brzoza, stanowiła podstawowy element wielkanocnej palmy. Oba gatunki stosowane były wymiennie lub wspólnie, tworząc świąteczną wiązanę. Po przyniesieniu poświęconej palmy z kościoła, gałązki kładziono na strychu i w stodole, aby zapobiec robactwu i chronić zboże przed gradem. Gałązek wierzby ze święconej palmy używano niekiedy w poniedziałek wielkanocny do smagania. Najczęściej były to jednak świeże gałązki, które przez trzy tygodnie dojrzewały pozostawione w wodzie. Jedną z ciekawszych form wykorzystania wierzby w zwyczajach i obrzędach Warmiaków i Mazurów było rzucanie koła upleczonego z wierzbin na tańczące pary podczas zabaw ostatekowych, zwanych na tym terenie *zapustami*. Para, która została połączona kołem, musiała się wykupić (Szyfer 1975: 53, 56, 58)<sup>42</sup>.

Nie sposób wyobrazić sobie krajobrazu Warmii i Mazur bez dostojnego świerku, wiecznie zielonej sosny, delikatnej brzozy czy zasmuconej wierzby. Nie możliwe są najważniejsze święta i uroczystości bez zapachu sosny, świerkowego drzewka, brzozowych albo wierzbowych gałązek, bez aromatycznych potraw z dodatkiem jagód jałowca. Niewykonalne, a przynajmniej niełatwe, byłoby łowienie ryb, zamiatanie podwórza, zwalczanie wielu chorób i dolegliwości bez elementów tych drzew. Opisane gatunki były wysoko cenione i poważane, dlatego zatem nie zasłużyły na obecność w pieśniach ludowych Warmii i Mazur? Informacje ze źródeł etnograficznych pozwalają wysnuć kilka hipotez na ten temat.

Prawdopodobnie przyczyną takiej sytuacji była specyfika utworów zawartych w zbiorze Mariana Sobieskiego. Antologia nie uwzględnia utworów związanych z Bożym Narodzeniem. W sferze tradycji i zwyczajów związanych z tymi świętami drzewa iglaste spełniają bardzo ważne funkcje: służą do dekoracji, przygotowywania chaty na nadchodzącą uroczystość, stanowią także centralny punkt, wokół którego odbywają się świąteczne rytuały.

Wśród pieśni z Warmii i Mazur w zbiorze Sobieskiego brakuje również tekstów dotyczących Wielkanocy. Stąd być może nieobecność brzozy, wierzby i jałowca, które odgrywały niebagatelną rolę w obrzędowości wiosennego święta, będąc twórczym najważniejszych świątecznych atrybutów: palmy oraz gałązek służących do poniedziałkowego smagania.

Motywy nieobecne opisane w niniejszym artykule mogłyby, hipotetycznie, pojawić się również w pieśniach pogrzebowych, które także pomija zbiór Sobieskiego. Gatunki iglaste oraz brzoza i wierzba należą do drzew związanych z symboliką śmierci i cmentarza – drzewami tymi chętnie obsadzano miejsca spoczynku oraz dekorowano mogiły.

<sup>42</sup> Więcej na temat językowo-kulturowego obrazu wierzby w polszczyźnie ludowej zob. M. Marchewska: *Drzewa w języku i kulturze*, s. 188–219.

Wnioski te nie wydają się jednak wystarczające w świetle analizy funkcji nazw gatunków drzew, które pojawiają się w pieśniach. Nazwy botaniczne wykorzystane zostały w tekstach ludowych przede wszystkim do kreowania typowych elementów krajobrazu i miejsc działań bohaterów, stanowią bezpieczne schronienie dla zwierząt, a także źródło surowców niezbędnych człowiekowi do życia. W związku z tym brak nazw gatunków drzew, które w świecie realnym najczęściej spełniają wymienione funkcje, wynika najprawdopodobniej z prostoty tekstów ludowych, bowiem słownictwo związane z nazwami roślin, które występuje w zbiorze pieśni, nie jest bogate. Wiąże się to z oszczędnością w posługiwaniu się artystycznymi środkami leksykalnymi przez ludność wiejską, będącą zbiorowym twórcą pieśni. Prostota tekstów wynikała również z dostosowania poezji do kanonu kultury ludowej, podstawowym warunkiem funkcjonowania której jest dostępność i zrozumiałość dla jak najszerszego grona odbiorców<sup>43</sup>.

Ponadto nieobecność nazw gatunków drzew iglastych może być spowodowana zmianami w strukturze drzewostanów na Warmii i Mazurach. Pieśni ludowe biorą swe źródła przede wszystkim z dawnej kultury wsi, natomiast wysoka popularność sosny i świerku na omawianym terenie ma swój początek dopiero na progu wieku XX. Jest to jednak nieśmiała hipoteza, która wymaga bardziej szczegółowych badań i dokładnej znajomości uwarunkowań historyczno-przyrodniczych panujących na ziemi warmińsko-mazurskiej, a ponadto przeanalizowania innych zbiorów pieśni z tego obszaru.

### Literatura

- Antologia warmińska. Warmia w baśniach, podaniach i legendach* (2011). Wybór, oprac. i wstęp T. Brzeska-Smerek. Olsztyn.
- Cyfus E. (2012): *Moja Warmia*. Dąbrowno.
- Dubisz S. (1977): *Nazwy roślin w gwarach ostródzko-warmińsko-mazurskich*. Wrocław.
- Grabka B. (2012): *Obrzędowość roku kościelnego w gwarach polskich : od adwentu do zapustów*. Kraków.
- Kaczmarek E.: *Drzewa w kulturze* (mps w posiadaniu autorki).
- Kolberg O. (1966): *Dziela wszystkie*. T. 40: *Mazury Pruskie*. Red. D. Pawlak i W. Ogrodziński. Wrocław.
- Kopaliński W. (1999): *Słownik symboli*. Warszawa.
- Korbel J. (2002): *Bioregionalizm... czy istnieje?* „Dzikie Życie” nr 10/100.
- Kornaś J. (1972): *Wpływ człowieka i jego gospodarki na szatę roślinną Polski*. [W:] *Szata roślinna polski*. T. I. Red. W. Szafer i K. Zarzycki. Warszawa.
- Kruk E. (2000): *Warmia i Mazury*. Wrocław.
- Leksykon roślin leczniczych* (1990). Red. A. Rumińska i A. Ożarowski. Warszawa.
- Marczewska M. (2002): *Drzewa w języku i kulturze*. Kielce.
- Mazury. Słownik stronniczy, ilustrowany* (2008). Red. W. Mierzwa. Dąbrowno.

<sup>43</sup> Por. *Polska pieśń ludowa*. Oprac. J. S. Bystróż. Chicago 1945, s. 3–14.

- Michniewska-Szczepkowska B., Szczepkowski B. (1969): *Województwo olsztyńskie. Środowisko geograficzne*. Olsztyn.
- Moszyński K. (1967): *Kultura ludowa Słowian*. T. I: *Kultura duchowa*. Cz. 1. Warszawa.
- (*Nieobecność: pominięcia i przemilczenia w narracjach XX wieku*) (2008). Red. H. Gosk, B. Karwowska. Warszawa.
- Okęcka-Bromkowa M. (1966): *Śpiewa wiatr od jezior*. Warszawa.
- Panfil J., Polakowski B. (1972): *Przewodnik po województwie olsztyńskim. Nasza przyroda*. Warszawa.
- Pieśni ludowe Mazur i Warmii* (1952). Zestawił W. Gębik. Olsztyn.
- Pieśni ludowe Warmii i Mazur* (1955). Wybrał i oprac. M. Sobieski. Tańce oprac. M. Sobolewska. Kraków.
- Podbielkowski Z. (1964): *Słownik roślin użytkowych: polski, łaciński, angielski, francuski, niemiecki, rosyjski*. Warszawa.
- Poezja ludowa Warmii i Mazur* (1957). Wybrał i oprac. T. Oracki. Warszawa.
- Polska pieśń ludowa* (1945). Oprac. J. S. Bystron. Chicago.
- Sawicki R. (2012): *Co to jest bioregionalizm*. „Zielone Wiadomości” nr 11 (5/2012).
- Słownik gwar Ostródzkiego, Warmii i Mazur* (1987–2014). T. I: A–Ć. Red. Z. Stamirowska. T. II: D–G. Red. Z. Stamirowska. T. III: H–K. Red. Z. Stamirowska i H. Perzowa. T. IV: L–N. Red. H. Perzowa i D. Kołodziejczykowa. T. V: O–Ó. Red. H. Perzowa i D. Kołodziejczykowa. T. VI: Pa–Pó. Red. D. Kołodziejczykowa i K. Sobolewska. Wrocław–Warszawa–Kraków.
- Słownik gwar polskich* (1900–1911). Ułożył J. Karłowicz. T. I, II, VI. Kraków.
- Słownik języka polskiego* (1966). Red. W. Doroszewski. T. VIII. Warszawa.
- Słownik języka polskiego* (1900–1919). Ułożony pod red. J. Karłowicza, A. Kryńskiego, W. Niedźwieckiego. T. I, II, VII. Warszawa.
- Steffen W. (1984): *Słownik warmiński*. Wrocław.
- Szyfer A. (1975): *Zwyczaj, obrzędy i wierzenia Mazurów i Warmiaków*. Olsztyn.
- Toeppen M. P. (2008): *Wierzenia mazurskie*. Oprac. P. Błażewicz, J. M. Łapo. Dąbrówno.
- Układ gniazdowy terminów i słownik słów kluczowych wybranych kategorii kultury. Medycyna ludowa* (2005). Red. Cz. Robotycki i W. Babik. Kraków.
- Warmiaci i Mazurzy. Życie codzienne ludności wiejskiej w I połowie XIX wieku* (2002). Red. B. Kuźniewski. Olsztynek.
- Zientara-Malewska M. (1959): *Warmio moja miła*. Warszawa.
- Ziółkowska M. (1988): *Gawędy o drzewach*. Warszawa.

### Summary

This article attempts to analyze ethnographically the species of trees, whose names have not been mentioned in the collection of folksongs originating in Warmia and Mazury edited by Marian Sobieski. From the ethnographical point of view and with respect to the natural environment, they seem to be the most valuable plants in the region. The research falls within the framework of studies called “absence figure” that are currently popular and has been conducted on the premises of the theory of bioregionalism. Bioregionalism assumes a particular relationship between the world of plants and humans, their tradition, habits and culture. Accordingly, some species of trees, such as spruce, pine, juniper, birch-tree, and willow have been examined and analyzed. The description of each includes examples of main dialect variations of plant names, information about the place occupied by each species in the natural habitat of Warmia and Mazury and the role it played in the material heritage of local inhabitants. The conducted research allowed the author to determine the reason for the absence of key tree species. The cause (in everyday life and the sacrum sphere as well) might have been the specificity of the discussed anthology, the frugality of artistic devices in the songs or changes in the structure of tree stands.



Jacek Łagun

Wydział Humanistyczny Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie

e-mail: izobo@poczta.onet.pl

## Impoliteness strategies in Guns N'Roses' 'Get in the Ring'

### Strategie niegrzeczności w utworze 'Get in the Ring' w wykonaniu Guns N'Roses

Artykuł jest analizą strategii niegrzeczności zastosowanych w utworze „Get in the Ring” zespołu Guns N'Roses. Utwór był reakcją zespołu na zainteresowanie mediów stylem życia członków grupy, który zdecydowanie odbiegał od przyjętych standardów. Artykuł jest próbą odpowiedzi na pytanie, czy któraś z superstrategii niegrzeczności zaproponowanych przez Jonathana Culpepera (1996) jest częściej używana w tej piosence.

**Słowa kluczowe:** niegrzeczność pozytywna, niegrzeczność negatywna, twarz, atak na twarz  
**Key words:** positive impoliteness, negative impoliteness, face, face attack

#### 1. Introduction

Rock musicians are infamous for being rebellious and employing mutiny against older generations as a means of expressing themselves or, as some disillusionedly suggest, as a method of selling their product to the young and the mutinous. One of many such bands is Guns N'Roses described by [www.billboard.com](http://www.billboard.com) in the following way:

At a time when pop was dominated by dance music and pop-metal, Guns N' Roses brought raw, ugly rock & roll crashing back into the charts. They were not nice boys; nice boys don't play rock & roll. They were ugly, misogynistic, and violent; [IS1]

The band originally consisted of five members: W. Axl Rose, Izzy Stradlin, Slash, Duff McKagan and Steven Adler and they released their initial EP 'Live?!\*@ Like a Suicide' in 1986. It was followed by 'Appetite for Destruction' in 1987 and another EP 'GN'R Lies' in 1988 [IS2]. By that time the band had become immensely popular and, consequently, thoroughly scrutinized by mass media. The band members' rock'n'roll lifestyle, Axl Rose's irascible character and mass

media search for scandal ignited a conflict between the musicians and the media. The band displayed its displeasure with its media coverage in a song titled 'Get in the Ring' from its 1991 album 'Use Your Illusions II'. In this article, I would like to analyze the lyrics of the song with a view to answering the question of which impoliteness superstrategies were employed by the author(s) to express their feelings of dissatisfaction and disregard. However, to make the breakdown possible the following concepts need introduction: *face*, *face attack*, *bold-on impoliteness*, *positive politeness*, *negative politeness*, *sarcasm / mock-politeness*.

## 2. Impoliteness – basic terms

### a) Face

*Face* is the centrepiece of any models of politeness or impoliteness and one of the most commonly quoted characterizations of *face* is Goffman's definition who states that *face* is:

[...] the positive social value a person effectively claims for himself by the line others assume he has taken during a particular contact. Face is an image of self delineated in terms of approved social attributes – albeit an image that others may share [...] (Goffman 1967: 5)

He argues that *face* is 'on loan' from society and it is granted when we abide by the rules of society and can be withdrawn once the rules are crossed or broken (Goffman 1967: 10). His stance was argued by Brown and Levinson who described *face* as one's wants to be approved of by others (*positive face*) or one's desire to be unimpeded in one's actions or exploits (*negative face*). Their view differed from Goffman's in the concept of the aforementioned wants as they perceived them as something that everyone has and, thus, understands others to possess as well (Brown and Levinson 1987: 62). Nevertheless, this concept is strongly opposed by Terkourafi, who claims that *face* does not exist internally in every human as we need another person to start experiencing *face* concerns. Putting it simply, we do not worry about *face* loss or gain being on our own (Terkourafi 2007). Accordingly, it is safe to assume that *face* can be defined as the self-image of an individual that this individual wants others to possess about him or her. *Face* can further be subdivided into *positive* and *negative* – the former referring to one's need to be appreciated and accepted as part of a group or society and the latter regarding an individual's need of freedom and liberty to perform their actions in an unimpeded manner.

## b) Face attack

Another notion which is inextricably connected with impoliteness is *face attack*, which will hereafter be referred to as an FA. Goffman states that an FA is a communicative act in which one presents oneself in a positive manner and describes another or others in a negative way (Goffman 1967: 25). This is achieved through demonstrating disrespect and contempt through symbolic means (Goffman 1967: 89). Tracy and Tracy believe that these acts must be perceived by society as committed on purpose and with the intent to hurt. They list the society's perception as requisite whilst the speaker's intention, despite being cited as common, is not essential in their view (Tracy and Tracy 1998: 27). Bousfield opposes this claim as he maintains that the intent to harm the hearer is essential to naming a communicative act an act of impoliteness. He states that impoliteness cannot be analyzed from the perspective of the hearer as this will unavoidably lead to 'the interpretation and perception of politeness' rather than impoliteness itself (Bousfield 2008: 82). Obviously, perception of impoliteness depends on the context in which a communicative act takes place and the same utterance may be understood as impolite, neutral or even polite in certain situations. Additionally, it needs to be stated that there exists a continuum between politeness and impoliteness as well as different extents to which an act can be described as polite or impolite (Cupach and Metts 1994: 13–14). In the case of the song to be analyzed the intentions of the speaker seem to be clear and the author of the lyrics does not attempt to conceal his disregard and disdain while presenting himself in a favourable manner.

## c) Impoliteness superstrategies

As the attacker can employ numerous strategies to perform an FA, a model providing a systematic breakdown of the strategies needs to be utilized to describe the aforementioned. Culpeper's division (1996) of impoliteness superstrategies into *bold-on impoliteness*, *positive politeness*, *negative politeness*, *sarcasm/mock-politeness*, *withhold politeness* seems applicable here. He supplies a model of impoliteness superstrategies based on Brown and Levinson's division of politeness strategies claiming that corresponding strategies instead of providing support or positive feelings attack the face (Culpeper 1996: 356). To be more precise, Brown and Levinson claim *bold-on politeness* is an example of communication where efficiency is of utmost importance and face concerns are marginalized due to the situation. *Bold-on impoliteness*, in turn, is the bluntest and most straightforward manner of communicating impoliteness with no place for ambiguity. Brown and Levinson's *positive politeness* tends to positive face's needs and *negative politeness* provides support for negative face's wants (1986). Analogically, *positive impoliteness* superstrategies include those that attack positive face's

wants and *negative impoliteness* superstrategies aim at damaging *negative face* (Culpeper 1996: 356). Brown and Levinson's *off-record* superstrategy of saving the interlocutor's face is a manner of communicating in which whatever is stated is always expressed in an ambiguous way so that the hearer is allowed the choice between understanding the speech act as an illocutionary or a locutionary one (1986). In Culpeper's model, these are mirrored by *sarcasm/mock-politeness* which are only superficially polite or face-enhancing and without any doubt are aimed at achieving the opposite result (Culpeper 1996: 356). Finally, *withhold a face-threatening act* is reflected in Culpeper's model by *withhold politeness* when politeness is expected. However, this superstrategy is not present in 'Get in the Ring'.

What is more, *positive* and *negative impoliteness* make use of several strategies to attack positive and negative faces' wants. The main ones, in Culpeper's opinion, are:

*Positive impoliteness*

- a) ignore, snub the other – fail to acknowledge the other's presence
- b) exclude the other from an activity
- c) disassociate from the other – deny association or common ground, avoid sitting together
- d) be disinterested, unconcerned, unsympathetic
- e) use inappropriate identity markers
- f) use obscure or secretive language – e.g. use jargon or unfamiliar topics
- g) seek disagreement – select a sensitive topic
- h) make the other feel uncomfortable – e.g. do not avoid silence, joke, use small talk
- i) use taboo words
- j) call the other names

*Negative impoliteness*

- a) frighten – make the other believe that an action detrimental to the other will occur
  - b) condescend, scorn, ridicule – show your relative power, do not treat the other seriously belittle the other
  - c) invade the other's space – physically or metaphorically (ask questions which are too intimate)
  - d) explicitly associate the other with a negative aspect, use 'you'
  - e) put the other's indebtedness on record
- (Culpeper 1996: 356–358)

The analysis that follows will apply Jonathan Culpeper's model to measure which superstrategy is the most common in the song.



### 3. The analysis

The main focus of the study is whether there exists any imbalance between the impoliteness superstrategies employed in the song and which of these is the most prevalent. To avoid any lack of clarity, I will mark the superstrategies found in the song. As for positive and negative impoliteness, I will also determine which of the strategies proposed by Culpeper (1996) is employed in each particular instance. The following abbreviations will be used to describe the superstrategies:

B – bold-on impoliteness

PI – positive impoliteness

NI – negative impoliteness

S – sarcasm

MP – mock-politeness

Additionally, lower case letters will be used to ascribe an appropriate positive or negative impoliteness strategy from the list of thereof which can be found above. To exemplify, *PIa* – will refer to Positive Impoliteness, ignore, snub the other – fail to acknowledge the other's presence.

Get in the Ring – Guns N'Roses

*Why do you look at me when you hate me?*

NIb

*Why should I look at you when you make me hate you too?*

NIc

*I sense a smell of retribution in the air*

NIa

*I don't even understand why the fuck you even care*

PIc

*And I don't need your jealousy*

PIc, NIc

*Why drag me down in your misery, yeah*

NIc

*And when you stare you don't think I feel it*

*But I'm gonna deal it back to you in spades*

NIa

*When I'm havin' fun you know I can't conceal it*

*'Cause I know you'd never cut it in my game, oh no*

PIb

*And when you're talkin' about a vasectomy, yeah*  
*I'll be writin' down your obituary, history*  
 NIa  
*You got your bitches with the silicone injections*  
 PIc, PIi  
*Crystal meth and yeast infections*  
*Bleached blond hair, collagen lip projection<sup>1</sup>*  
*Who are you to criticize my intentions?*  
 PIc  
*Got your subtle manipulative devices*  
 PIc  
*Just like you I've got my vices*  
*I got a thought that would be nice*  
*I'd like to crush your head tight in my vice, pain, yeah*  
 NIa  
*That goes for all you punks in the press*  
 PIj  
*That wanted to start shit by printin' lies instead of the things we said.*  
 NId, PIi,  
*That means you:*  
 NId  
*Andy Secher at Hit Parader, Circus Magazine,*  
*Mick Wall at Kerrang*  
*Bob Guccione Jr. at Spin<sup>2</sup>*  
*What, you pissed off 'cause your dad gets more pussy than you?*  
 NIb  
*Fuck you, suck my fuckin' dick*  
 PIi, NIb  
*You be rippin' off the fuckin' kids*  
 NId  
*While they be payin' their hard earned*  
*Money to read about the bands*

<sup>1</sup> *your bitches ... lip projections* – refers to women accompanying the targets of this FA.

<sup>2</sup> Although it refers to 3 different people, it is only one example of NId.

*They want to know about*

*Printin' lies startin' controversy*

NId

*You want to antagonize me*

*Antagonize me, motherfucker*

PIi

*Get in the ring, motherfucker*

NIa, PIi

*And I'll kick your bitchy little ass, punk*

NIa, PIi, NIB, PIj

*I don't like you, I just hate you*

*I'm gonna kick your ass, oh yeah, oh yeah*

NIa, PIi

*You may not like our integrity, yeah*

*We built a world out of anarchy, oh yeah*

*And in this corner weighin' in at 850 pounds*

NIa

*Guns N' Roses*

*Get in the ringx16, yeah*

NIB

*This song is dedicated to all the Guns N' fuckin' Roses fans*

*Who stuck with us through all the*

*Fuckin' shit and to all those opposed, well ...*

#### **4. Conclusions**

The analysis demonstrates that negative politeness strategies tend to be employed somewhat more frequently than positive impoliteness ones. However, the difference is not substantial as there are 15 instances of the use of positive politeness and 20 of negative impoliteness. One might risk a claim that the strategies reflect the wants of the authors of the lyrics. As the song was created in response to media coverage that the band found unwarranted and hurtful, it seems completely justifiable that the song aims both at disassociating the band members from the journalists they possess so much disrespect for and limiting the journalists' freedom for their pursuits. It is also worth noting that the whole musical

piece could be considered one long case of bold-on impoliteness in which the aggravating message is communicated in an unambiguous manner and is targeted at creating discord.

### Bibliography

- Bousfield D. (2008): *Impoliteness in Interaction*. Amsterdam/Philadelphia: John Benjamins Publishing Company.
- Brown P., Levinson S. (1987): *Some Universals in Language Use*. Cambridge: Cambridge University Press.
- Culpeper J. (1996): *Towards an anatomy of impoliteness*. "Journal of Pragmatics" 25: 349–367.
- Culpeper J., Bousfield D., and Wichmann A. (2003): *Impoliteness revisited: With special reference to dynamic and prosodic aspects*. "Journal of Pragmatics" 35: 1545–79.
- Culpeper J. (2011): *Impoliteness. Using Language to Cause Offence*. New York: Cambridge University Press.
- Cupach W.R., Metts S. (1994): *Facework*. London: Sage.
- Goffman E. (1967): *Interactional Ritual: Essays on Face-to-face Behavior*. Garden City, NY: Anchor Books.
- Terkourafi M. (2007): "Toward a unified theory of politeness, impoliteness and rudeness." *In Impoliteness in Language*. D. Bousfield and M. Locher (eds.). Berlin: Mouton de Gruyter.
- Tracy K., Tracy S.J. (1998): *Rudeness at 911: Reconceptualizing Face and Face Attack*. "Human Communication Research" 25(2): 225–51.
- [IS 1] <<http://www.billboard.com/artist/303248/guns-n-roses/biography>> 11/05/2015
- [IS 2] <<http://www.gunsroses.com/releases>> 11/05/2015

### Streszczenie

Artykuł jest analizą superstrategii niegrzeczności użytych w utworze zespołu Guns N'Roses pt. „Get in the Ring”. Analiza została przeprowadzona za pomocą modelu niegrzeczności zaproponowanego przez Jonathana Culpepera (1996). Wstępna część artykułu zawiera informacje niezbędne do zrozumienia powodów, które przyczyniły się do powstania tego utworu. Następnie wprowadzane są podstawowe terminy pojawiające się w modelu niegrzeczności proponowanym przez Culpepera (1996). Kolejna część artykułu zawiera analizę superstrategii niegrzeczności zawartych w badanym utworze zespołu Guns N'Roses. Po przeprowadzeniu badania widać, że w „Get in the Ring” jest obecna zarówno niegrzeczność pozytywna, jak i negatywna, z tym że niegrzeczność negatywna występuje nieznacznie częściej. Takie rozłożenie superstrategii niegrzeczności miało podkreślić brak elementów wspólnych między zespołem a przedstawicielami mass mediów oraz wyrazić potrzebę muzyków ograniczania ingerencji mass mediów w ich życie.

Michał Łuczyński  
Katedra Językoznawstwa Ogólnego i Indoeuropejskiego,  
Instytut Językoznawstwa UJ  
e-mail: [michal.luczynski@uj.edu.pl](mailto:michal.luczynski@uj.edu.pl)

## Nazwy własne w „Dagome iudex”

### Proper names in “Dagome iudex”

This paper discusses the problem of proper names in “Dagome iudex”. The author studies Latinized versions of Slavic names included in this document and discusses the borders of Poland in the 10<sup>th</sup> century.

**Słowa kluczowe:** nazwy własne, historia Polski, dynastia Piastów, palaeografia, geografia historyczna

**Key words:** proper names, history of Poland, Piast dynasty, palaeography, historical geography

### 1. Wprowadzenie

W przededniu 1050. rocznicy chrztu Polski regist nazwany od incipitu „Dagome iudex”, najstarszy dokument dotyczący kontaktów dyplomatycznych kształtującego się państwa polskiego ze Stolicą Apostolską i geografii politycznej tej części Europy Środkowo-Wschodniej we wczesnym średniowieczu, a zarazem jedno z pierwszych (i najważniejszych) źródeł do poznania imiennictwa wczesnopiastowskiego, nadal pozostaje przedmiotem licznych kontrowersji<sup>1</sup>. Biorąc pod uwagę stale narastającą literaturę zagadnienia, liczącą aktualnie ok. 200 pozycji<sup>2</sup>, i jednocześnie malejącą wartość poznawczą kolejnych prac powodującą zauważalny impas w badaniach, mogłoby się wydawać, iż ten liczący zaledwie kilka linijek tekst istotnie jest „jednym z najtrudniejszych źródeł do dziejów polskiego średniowiecza” (Strzelczyk 1992: 184). Czy jednak rzeczywiście możemy tak powiedzieć?

<sup>1</sup> Por. Urbańczyk 2012: 375–376; Nowak 2013a.

<sup>2</sup> Stan badań podsumowują: Kürbisówna 1962; Labuda 1951, 2003; Nowak 2012, 2013a, b.

Niewątpliwie tekst nastęrcza wielu problemów badawczych. Wydaje się, iż podejmowane próby objaśnienia znaczenia, politycznego kontekstu czy rzeczywistej treści dokumentu natrafiały dotąd na barierę w postaci trudności przede wszystkim w delatynizacji jego zapisów. W potocznym odbiorze wciąż aktualna pozostaje często cytowana uwaga Aleksandra Brücknera, że „nie ma na świecie drugiego tekstu, co by w ośmiu wierszach [...] więcej zawierał łamigłówek” (Brückner 1974: 150–151), ostatnio przypomniana np. przez Witolda Mańczaka (1982: 243). Niedostatki dotychczasowej analizy filologicznej zabytku powodowały (i nadal powodują) narastanie wokół „Dagome iudex” nieporozumień i stanowią podstawę do kwestionowania utartych i – zdawałoby się – powszechnie akceptowanych ustaleń. Należy więc zgodzić się z Krzysztofem T. Witzakiem, że problemy z odczytaniem zapisów tego źródła spowodowane są przede wszystkim tym, iż „nie przeprowadzono dotąd starannej i całościowej analizy mikrofilologicznej danego dokumentu” (Witzak 1995: 111). Regest „Dagome iudex” wciąż czeka na „repolonizację” jego zapisów. Postulat ten w ciągu ponad stu lat badań nie doczekał się zadowalającej realizacji.

Z punktu widzenia onomastyki lingwistycznej w dyskusji nad tym dokumentem wielokrotnie głos zabierał Stanisław Rospond (m.in. Rospond 1960, 1966, 1969). Badacz ten przyjmował, iż zabytek należy odczytywać w oparciu o grafie niemiecką i panujący w niej system substytucji graficzno-fonetycznych. Pisał m.in.:

Skryptorem oryginału był najprawdopodobniej przybysz z Zachodu (Nadrenia lub Lotaryngia), czyli znający starofrankoński, gdyż zdradził się swoim pochodzeniem w pisowni polskich *nomina propria* (Rospond 1969: 166).

Przyjąwszy taką genezę, konsekwentnie uważał on wszystkie zapisy dokumentu na nazwy substytucyjne niemieckie. Argumentami potwierdzającymi taką interpretację miałyby być według S. Rosponda:

1. oscylacja wskutek różnych czynników fonetycznych  $o \leftrightarrow a \leftrightarrow e$  i  $y \leftrightarrow e$ : *Oddere* – *Oddera* (Odra); *Alemure* – *Alemura*, *Craccoa* (=Kraków), *Misica* = Myszko, *Pruzze* (=Prusi), *Russe* (=Rusi);
2. „svarabhaktyczne” samogłoski, zwłaszcza w sąsiedztwie płynnych: *Oddere*, *Misica*;
3. wahania co do tenuis–media: *Pruzze* – *Bruzze*, *Ote* (=Oda);
4. podwajanie spógłosek: *Oddere*, *Craccoa*, *Pruzze*, *Russe*;
5. zanik interwokalicznego -w-: *Craccoa*, por. starofrankońskie *roa* (Rospond 1969: 166).

Jak jednak wynika z analizy pisowni dokumentów papieskich (opublikowanych m.in. przez Cenni 1761: XXVI; Migne 1851: 469; Fabré 1905: 347, 350; Glanwell 1905; Bombi 2007: 164; kilka odpisów cytuje też Kürbisówna 1961: 380–381), w grafii romańskiej:

- 1) oscylacje samogłoskowe występowały często, np. *a* ↔ *e*, por. *Wredicilaten* vel. *Wranslaniensem*; *a* ↔ *o*, por. *Polania* vel. *Polonia*, *Placensem* vel. *Polozensem*; *a* ↔ *i*, por. *Butavicensem*, *Butiviceusem* itd.;
- 2) pojawiały się również wstawkowe samogłoski, np. *Kenesensem* ‘Gniezno’, *Liginicensem* ‘Legnica’;
- 3) do częstych należało wahanie dźwięcznych i bezdźwięcznych, por. g: k, np. *Kenesensem*, *Gnegnennis*; c (= k): g, np. *Cracovia*, *Gracobiem* ‘Kraków’, c: z, np. *Placensem*, *Polozensem* ‘Płock’; s: z, np. *Posnaniem* : *Poznaniem* ‘Poznań’;
- 4) występowały podwojone głoski *zz*, *cc* i in., por. łac. *Sinlezzesaugia*, *Rosse-lano*, *Alamannia*, *Oddonis*, *Ottonis* itd., geminacja nie była więc obca grafii romańskiej;
- 5) zanik interwokalicznych spółgłosek był dość często spotykanym zjawiskiem, sylaba otwarta w zapisie łac. *Craccoa* może zatem odzwierciedlać również pisownię włoską, por. przede wszystkim łac. *Wasnoe* ‘Waśniów’ (KDW I: 19<sup>3</sup>). Cechę tę należy zatem uznać za typową dla adaptacji fonetycznej do systemu języka włoskiego i tak też traktuje ją Małgorzata Sulisz (1976: 126), znakowanie *oe* = *ów* zaliczając do widocznych wpływów romańskich dokumentu napisanego włoską minuskułą. Wydaje się więc, iż S. Rospond niezasadnie ograniczył zanik interwokalicznego -w- do areału niemieckiego, podczas gdy proces ten należałoby odnieść do zjawisk w standardowej łacinie średniowiecznej.

Wynika z tego, iż walny argument za niemieckim pochodzeniem skryby – łac. *\*Cracoo* < *\*\*Cracoua* – równie dobrze mogło powstać pod piórem kopisty stosującego grafie romańską, jako rezultat uproszczenia (w sensie graficznym) grupy *\*\*-oua*. Postulowane przejście typu *\*\*Cracoua* > *\*Cracoo* > *Craccoa* miałoby niewątpliwą paralelę w postaci łac. *Graccou(u)a* > *\*\*Graccoa*, ale również np. *\*Wasnoue* > *Wasnoe* oraz *Franchoue* (rkp. XX Wincentego Kadłubka, wykazujący wyraźne wpływy grafii romańskiej, o czym niżej), które mogłoby dać wariant graficzny *\*\*Franchoe* z zanikiem interwokalicznego /u/ = (w), które S. Rospond skłonny byłby ograniczać zasięgiem do łaciny niemieckiej. Porównanie łac. *Craccoa* z pierwszym znanym zapisem nazwy Kraków pochodzącym z kręgu saskiego<sup>4</sup> wykazuje na tyle znaczące różnice, iż trudno mówić o reprezentowaniu przez obie transkrypcje tego samego systemu substytucji graficznych.

<sup>3</sup> Zapis pochodzi z dokumentu bpa Humbalda (z 1146 r.), który wykazuje ewidentne cechy pisowni romańskiej, por. transkrypcje imion *Bacosclaus*, *Bolesclavus*, *Misico* i in. (KDW I: 19). Zapis *Quecisou-que* ‘Kwicziszów a. Kwicziszewo’ z tego samego źródła można czytać jako *\*Quecisouue* z zachowaniem opozycji graficznej, które przy alternacji *vv* : *u* dałoby *\*\*Quecisoue*, a po zaniku interwokalicznego -u-: *\*\*Quecisoe*, -a itd.

<sup>4</sup> „Dokument praski” z 1086 r., z formami *Cracuua*, *Gracouua*, zdradza wpływ łaciny niemieckiej, por. śr.-łac. *Cracua* u Thietmara, pocz. XI w. (MPH I: 260).

Nie wydaje się właściwa interpretacja łac. *Od(d)ere*, *Oddera*, *Oddore* jako możliwego do wytłumaczenia jedynie na gruncie pisowni niemieckiej. W pisowni łac.-niem. zapisy typu *Odera* /996/ ‘Odra’, w odróżnieniu od niewątpliwie zgermanizowanych postaci *Oder* /1319/, *Edra* /1272/ i in. (zapisy *Odir*, *Adir*, *Ader*, *Uder* cytuje SNGP, s. 175), oddają formę łacińską bez wyraźnych śladów germanizacji. Zbieżność z zapisami pomorskimi (*Odera* /949/, *Oderam* /1133, 1161, 1178 i in./, *Odoram* /1159 i in./) łatwo wytłumaczyć tym, iż stosowały one uniwersalną łacińską transkrypcję, w której nie sposób wskazać na regionalne fonetyczne cechy jednoznacznie niemieckie; bardziej zasadnie można przyjąć, iż zapis *Deusdedita* oddaje graficznie formę bliską wł. *O’dera* ‘Odra’, z typowym wstawnym /e/, dodanym w celu rozbicia zbitki spółgłoskowej *-dr-*. W związku z tym założenie, iż zapisy typu *Odere* „noszą ślady zniemczenia” (Rudnicki 1959: 174) nie wydaje się niczym uzasadnione. Na nim m.in. opiera się natomiast hipoteza S. Rosponda o niemieckiej genezie regestu „Dagome iudex”.

Kolejna nazwa, interpretowana przez badacza w podobnym duchu, to *Pruzze*, *Bruzze* ‘Prusy’, zestawiana przez niego z *Bruzi* Geografa Bawarskiego (IX w.) (Rospond 1957a: 58). Równie zasadne byłoby jednak porównanie jej z łac. *Prus(s)ia* (u Galla Anonima i Wincentego Kadłubka) z końcówką żeńską. Wydaje się, iż również *Russę*, *Russae*, *Russe* ‘Ruś’ wykazuje na tyle znaczne różnice z formami śr.-łac. (niem.) *Russia*, *Ruscia*, *Ruzzia*, *Rucia*, *Ruszo*, *Ruzo*, *Rusen*<sup>5</sup>, iż na tej podstawie trudno o jednoznaczne wnioski na temat niemieckiej redakcji łaciny, którą miał posługiwać się autor (czy kopista) „Dagome iudex”.

Henryk Łowmiański zwracał uwagę na rzekomą niekonsekwencję gramatyczną tekstu: podczas gdy pisownia nazwy *Craccoa* pozostaje niezmienna, końcówki pozostałych wahają się w zależności od deklinacji: nom. sg. *Alemure*, ale abl. sg. *Alemura*, podobnie w wypadku n. m. *Oddere*, *-a* itd. (Łowmiański 1986: 327–328). Zaszły tu dwa niezależne procesy adaptacji fonetycznej prapolonizmów do systemu języka włoskiego, mianowicie włączenie ppol. *masculinów* zakończonych na spółgłoskę do grupy włoskich rzeczowników r. ż. zakończonych na samogłoskę otwartą, oraz epenteza *-e* w celu nadania słowiańskim zapożyczeniom włoskiej struktury sylabicznej, por. np. wł. dial. (lomb. oks.) *paloscia* f ‘pałasz’, ale friul. *briscie* ‘bryczka’, *britule* ‘britwa’, *cragnizze* ‘kranjica’, *cràssigne* ‘króśnja’, *bòseghe* ‘bucika’ itd. (Cossatini 1891; Pfister 1987: 144nn.; Buchi 2006)<sup>6</sup>. Formy zakończone na *-e* były rezultatem przesunięcia artykulacji [a] > [ə] w wygłosie pod wpływem poprzedzających spółgłosek twardych (Fanciullo 1987, gdzie

<sup>5</sup> Thietmar, Brunon z Kwerfurtu, Lambert Hersfeld, Adam Bremeński, rocznik kwedlinburski, XI–XII w. (m.in. MPH I: 224, 225, II: 164, 772).

<sup>6</sup> Grupa *-gh-* kontynuowała łac. *\*-qu-* (por. łac. *\*aqua-di-vita* > wł. *aghedivite*, *\*tristelingua* > *tristelènghe* – Frau 1989: 591).



m.in. materiał historyczny dokumentujący taką zmianę). Natomiast forma ablativu w odmianie żeńskiej rzeczowników na *-a* jest prawidłowa i nie może być mowy o błędzie gramatycznym (słow. nazwę w procesie adaptacji fleksyjnej zasymilowano jako feminativum, epenetyczne *\*-ə* dodano zaś tylko do form nom. sg.). Zapisy regestu są więc poprawne pod względem gramatycznym, zdradzają ponadto cechy fonetyczne typowe dla części dialektów galo-italskich (zwłaszcza friuńskiego).

Biorąc pod uwagę cechy grafii regestu, takie jak substytucja /e/ = (a) w wygłosie, digraf /gn/ = (ñ), tzw. *ę caudata* typowe dla grafii romańskiej, „Dagome iudex” należy rozpatrywać raczej w kontekście romańskich zwyczajów substytucyjnych<sup>7</sup>. Pogląd, jakoby widoczna w tym dokumencie była pisownia „z niemiecka” (Rospond 1965: 42), a autorem był skryptor Lotaryńczyk, nie opiera się na solidnych podstawach. Cechy ortografii streszczenia dokumentu darowizny Gniezna, jak i kodeksu kanonów *Deusdedita*, zachowanego w dwóch kopiach, nie pozwalają na wyciągnięcie jednoznacznego wniosku o niemieckim pochodzeniu kopisty, ponieważ ortografia typowa dla uniwersalnej łaciny miesza się w nim z lokalnymi cechami włoskimi, a nie niemieckimi. Zabytek ten pod względem substytucyjnym wpisuje się w konwencję pisownianą kancelaryjnej łaciny papieskiej z X w. – pocz. XI w., a nawet XII w. W pisowni „Dagome iudex” nie sposób znaleźć niczego, co by wspierało tezę S. Rosponda o specyficznym niemieckiej grafii zabytku.

Inną wartą poruszenia kwestią jest zagadnienie terminologii stosowanej w dokumencie. O tym, iż źródło to zawiera szereg sformułowań i fraz łacińskich w zasadzie nieużywanych poza kancelarią papieską, mówią od dawna historycy, podobnie jak o materiale, na którym regest został spisany (papierus), który w X w. używany był tylko przez skrybów włoskich (ostatnio na ten temat Nowak 2015). Jednym z nieporozumień ciążyących nad badaniami nad omawianym zabytkiem wydaje się to, iż niezasadnie dopatrywano się dotychczas w incipicie regestu abrewiacji pierwotnej tytulatury typu *\*Dago[bert] Me[sco] iudex*<sup>8</sup>, powołując się na schemat XIII-wiecznych dyplomatycznych formuł pochodzenia niemieckiego, takich jak *Ego Lescho... dux*, *Ego Bolezlaus dux...*, *Ego dux Casimirus...* czy *Ego Mestwinus... princeps* itp. (m.in. KDW I: 26; MMAe III: 16, 16, 31, IX: 282). Nie zwrócono dotychczas należytej uwagi, iż tytulatury typu *Dagome iudex*, np. łac. *Drasina iudex /1077/*, *Desinna iudex /1095/*, *Designa iudex /1105/*, *Uilcinna iudex /1105/*, *Vilcotta iudex /1180–1188/* występują stale w dyplomatykach na obszarze pozostającym w kręgu oddziaływań Włoch, w których transkrypcja imion pld.-zach.-słow. w łacinie kancelaryjnej X–XII w. odbywa się bez istotnych zniekształceń, abrewiatur ani błędów kopistów (CD CDS I: 15, II: 222 i in.). Takie daleko idące koniektury wprowadza natomiast do zapisu źródłowego m.in.

<sup>7</sup> Na temat digrafu gn = n, zob. Dunaj 1975: 28.

<sup>8</sup> Tak m.in. Rospond 1960: 27.

S. Rospond. Incipit „Dagome iudex” nie daje żadnych obiektywnych przesłanek do uznania tego typu emendacji za prawdopodobne. Interpretacja S. Rosponda obfituje tymczasem w koniektury tekstu źródłowego. Oprócz przykładu *Dagome* = *Dago*[*bert*] + *Me*[*sco*], badacz ten proponuje następujące emendacje: *Schinesghe* = *Szczec*[*in*] + *Gnie*[*zno*] oraz *Alemure* = *Ale*[*munz*] + *Mure*<sup>9</sup>. Jego zdaniem zapisy te stanowiłyby abrewiacyjne oznaczenia powstałe wskutek kompilacji nazw: *Dago* i *Mieszko*, *Szczecin* i *Gniezno*, *Ołomuniec* i *Morawa*.

Na dowolność i dość niski stopień prawdopodobieństwa tego typu interpretacji zwracano uwagę od dawna. Na przykład (Łukaszewicz 2012: 375) zauważa: „W pracy nad dokumentami obowiązuje zasada, że *a priori* trzeba przyznawać rację tekstowi, traktować go *verbatim* i nie zaczynać od szukania pomyłki. Zresztą pomyłka na początku tak ważnego dokumentu, i to akurat w imieniu panującego, jest naprawdę trudna do przyjęcia”. Podobnie stwierdza Brygida Kübris (1962: 399): „Ilekróć proponowane [...] emendacje przybierały postać niepokojąco dowolną, to przeważnie tkwiło u ich źródła nadużycie niehistorycznych sposobów interpretacji, zwłaszcza zaś quasi-filologicznego postępowania”. To znamienne zdanie przypomina ostatnio w kontekście nowszych badań Przemysław Nowak (2012: 364).

Rezygnując więc ze wstępnych założeń o nagromadzeniu abrewiatur i pomyłek kopistów w regeście zachowanym w *breviarium* Jana XV (znana i niejednokrotnie przywoływana w literaturze naukowej była wyjątkowa dyscyplina i kilkietapowy system kontroli panujący w skryptoriach papieskich, które wykluczają spekulacje o masowych pomyłkach) na zabytek ten należy spojrzeć tak, jak gdyby był on w zasadzie pozbawiony rażących błędów i zniekształceń.

W dotychczasowej dyskusji wątpliwości nie budzą zazwyczaj *Craccoa* ‘Kra-ków’, *Prusse* ‘Prusa’, *Russe* ‘Rusa’, *Oddere* ‘Odra’ czy *Ote* ‘Oda’, wyjaśnienia wymagają natomiast nomenklatury *Misica*, *Dagome*, *Schinesgne* i *Alemure*. Im też poświęcony zostanie niniejszy przyczynik.

## 2. Misica

Po burzliwej naukowej dyskusji, która odbyła się na temat imienia pierwszego księcia Polski w XX w. (Urbańczyk 1946; Łowmiański 1948; Rospond 1955; Lehr-Splawiński 1965; Mańczak 1982: 248; Bańkowski 1989: 137n.; stan badań podsumowuje Labuda 1992: 267–269), w ogniu krytyki ostały się tylko dwie interpretacje. Jak stwierdził S. Rospond:

<sup>9</sup> Np. Rospond 1957b: 103, 1965: 42, 1969: 168, 1985: 17.

Z wielu różnych kombinacji etymologizacyjnych [...] uznać należy za najwłaściwsze *Mieszek* (zlatynizowane na *-o Mieszko*), tj. 1. bądź od wyrazu *miech*, ‘wór, torba’, cerk. *měchъ* (por. lit. *maiszas* ‘wór’, prus. *moasis* ‘miech’); 2. skrócenie *Miech* ew. *Miesz* od *Miecslawa* z przyr. *-ek*. Pierwszy wariant wskazywałby na dziedzictwo pogąńskiego modelu odapelatywnego, czyli łączność z określeniami protoplastów rodu (Rospond 1982: 211–212).

Interpretację taką przyjmują również (SMot I: 162; Cieślíkowa 1990: 80; Raszewska-Żurek 2003: 41): imię miałoby genezę antroponimiczną lub apelatywną, przy czym za prymarną należy uznać interpretację apelatywną, za sekundarną zaś – hipotezę o genezie antroponimicznej, zgodnie z postulatami metodologicznymi samych onomastów.

W ten sposób historia badań nad imieniem *Mieszko* w ciągu niespełna półtora wieku zatoczyła koło i powróciła do punktu wyjścia. Już bowiem Franc Miklosich (1860: 293–294) brał pod uwagę obydwie wersje etymologiczne. Różne postaci transkrypcyjne tego imienia zaliczył on jednak do dwóch kategorii jednocześnie: derywatów od psł. *\*mьstь-* (łac. *mesco*, *mezka*) i od psł. *\*měch-* (cz. *meh*, *mesko*; dopuszczał on więc dwojaką interpretację, o czym pisał Brückner 1974: 130). Późniejsi badacze nie wyjaśnili źródła tych niejasności, opowiedzieli się natomiast jednogłośnie za pierwszą z wersji, pomijając drugą. Wyjątkiem był tu początkowo Stanisław Urbańczyk, pozostali autorzy odrzucili jednak możliwość odprzewiskowego określenia *Mieszek* (od *miecha* ‘worka’) jako mniej dostojnego niż *Mieszko*, nie wciągnęli zatem tej formy do dyskusji nad imieniem pierwszego historycznego władcy Polski.

Podsumowując, spol. i. os. *Mieszek* ewentualnie *Mieszko* (o ile forma ta nie upowszechniła się wskutek popularyzacji wariantu zlatynizowanego imienia) można zasadnie uznać za derywat hipokorystyczny od n. os. *Miech*, w którym sufix *-ek*, *-ko* pełnił funkcję emocjonalno-stylistyczną. Nad tradycyjnymi interpretacjami przytaczanymi często w pracach historyków zaważyło w znacznym stopniu aprioryczne założenie o kompozytach jako właściwym (i wyłącznym) typie imion odpowiednim dla warstwy panującej. Współcześnie onomaści odchodzą jednak od absolutyzacji funkcji społecznej imion i przychylają się do poglądu, iż niektóre typy imion uznawane do niedawna za spieszczenia form pełnych należy rozpatrywać jako formacje apelatywne (np. J. Pleskalová, M. Malec, A. Cieślíkowa). Nazwa księcia i władcy państwa gnieźnieńskiego nie przedstawia zatem trudności interpretacyjnych i została w zadowalający sposób wytłumaczona na gruncie językoznawstwa.

### 3. Dagome

Problematyka chrzestnego imienia Mieszka I, które zostało zapisane w formie zlatynizowanej jako *Dagome*, *Dagone*, zajmuje historyków i filologów od dawna<sup>10</sup>. Zaproponowane do tej pory lekcje, oprócz przywołanej powyżej emendacji \**Dago* i \**Mieszko* (Rospond 1960a; Łowmiański 1948), to m.in. \**Dzigoma* (Rudnicki 1928: 145, 1963: 427), \**Dagoma* (Czupkiewicz 1996: 15–23) i \**Dobromir* (Banasik 2013). K. T. Witczak zaproponował odczytanie tego zapisu jako \**Togom*, \**Togomir* (Witczak 1994: 15, 1995).

W dotychczasowych badaniach zwrócono uwagę na to, iż sporządzony między 990 (lub 985) a 992 r. rejestr, z którego pochodzi jedyny zachowany zapis tego antroponimu, odzwierciedla substytucję morfologiczną *-ome* > *-one*, typową dla grafii romańskiej, w związku z czym w analizie paleograficznej należy uwzględniać jedynie wariant *Dagome*, podczas gdy *Dagone* trzeba uznać za wtórny (Hertel 1980: 92). Wydaje się ponadto, iż na podstawie stosowania przez ten zabytek substytucji (a) = /e/ (por. łac. *Ote* ‘Oda’, *Oddere* ‘Odra’) zapis łac. *Dagome* należy odczytywać jako oddający słow. formację z końcówką żeńską, a zatem bliską transkrypcji \*\**Dagoma*, pierwotnie zapewne formację feminatywną, jak w wypadku transkrypcji imienia żony księcia i nazwy granicznej rzeki „civitas Schinesgne”. Gdyby bowiem nazwa słowiańskiego władcy była *masculinum*, spodziewany byłby zapis \**Dagom/na* (jak w wypadku *Misica* ‘Mieszek’ i *Craccoua* ‘Kraków’), jak na to wskazuje pisownia samego dokumentu.

Zapis *Dagome iudex* /ok. 990/ można uznać za najprawdopodobniej dość wiernie oddający słow. i. os. z końcówką żeńską i z substytucją wygłosowego (a) jako /e/. Po odrzuceniu hipotez błędu pisarskiego i normańskiej pozostaje do rozpatrzenia hipoteza łacińskiego zapisu imienia słowiańskiego. Punktem wyjścia delatynizacji powinien być niewątpliwie zapis \**Dagoma*, o wyraźnie zarysującym się szkielecie spółgłoskowym d-g-m-. W dotychczasowych studiach nad tym imieniem trwałym osiągnięciem jest spostrzeżenie, iż forma ta oddaje słowiańską nazwę własną z sufiksem \*-oma (Rudnicki 1928: 145). Wygłosowe -e w tym imieniu można, jak już wspomniano, rozpatrywać jako rezultat adaptacji fonetycznej do systemu języka włoskiego (obniżenie artykulacji głoski), natomiast jeśli chodzi o grafem /a/, część badaczy podejrzewała substytucję słow. (i) lub (y) (Rudnicki) bądź nosowego (a) lub (e) (Czupkiewicz, Witczak).

Mikołaj Rudnicki zwrócił uwagę na spol. n. os. \**Dygoma* utrwaloną w zlatynizowanej postaci w Bulli gnieźnieńskiej z 1136 r. jako *Digoma* i zestawił z nią niejasne *Dagome* rejestru Mieszka I. Lekcja \**Digoma/Dygoma* pozostaje jednak

<sup>10</sup> Omówienie hipotez na temat tego imienia zob. Hertel 1980: 85–95; Łowmiański 1986: 324nn.; Nowak 2012 i in.

problematiczna, ponieważ w łacinie papieskiej brak przykładów na substytucję słów. (i), (y) = /a/. Mimo występowania różnych oscylacji samogłoskowych, oznaczenie fonemu (y) jako /a/ nie zostało poświadczane, lekcja *\*Digoma* jest więc wątpliwa (brak śladów wahania  $a \leftrightarrow u$  w kodeksach papieskich). Lubomir Czupkiewicz i Krzysztof T. Witczak postulują denazalizację samogłoski i substytucję (a) = /a/ lub (e) = /a/, co prowadzi do przyjęcia lekcji *\*Da/ęgoma*, *\*Ta/ęgom*. Interpretacja ta wydaje się filologicznie bez zarzutu, por. z jednej strony formy bulli papieskich łac. *Sfentopulcho*, *Zventopolco* /880, 885/ czy postaci z rękopisów kroniki Wincentego Kadłubka łac. *Swendopelcum*, *Swantopolk*, z drugiej zaś transkrypcję łac. *Swathopelk* z zaturą nosówki (rkp. XX kroniki Kadłubka).

Regest jest niekonsekwentny w oznaczaniu dźwięcznych i bezdźwięcznych (por. np. łac. *Oddere* ‘Odra’, ale *Ote* ‘Oda’), obie postaci (z *\*D-* i *\*T-*) wydają się więc możliwe. Odczyt chrzestnego imienia Mieszka jako *\*Dqgoma* lub *\*Tqgom* jest więc formalnie poprawny, choć substytucja nagłosowego (t) jako /d/ w transkrypcjach słowiańskich nazw miejscowych w kancelaryjnej łacinie papieskiej (por. np. *Dachenac* ‘Tuchomie’[?] w przywilejach XI/XII w.) skłania do przyjęcia jako właściwej raczej lekcji *\*Tqg-*, jako charakterystycznej dla starosłowiańskiego imiennictwa osobowego, a odrzucenie lekcji nawiązującej do podstawy *\*Dqg-*, jako niespotykanej w antroponimii starosłowiańskiej<sup>11</sup>.

Jak wspomniano, K.T. Witczak (1995: 112) proponuje lekcję *\*Tqgomь* (wersja skrócona) lub *\*Tqgomirь* (wersja pełna imienia). Ale i z tą interpretacją nie można się zgodzić. W drugim wypadku wymagałaby bowiem przyjęcia dodatkowego założenia o opuszczeniu wygłosowego /r/ przez skrybę lub jednego z kopistów dokumentu, do koniektury takiej nie ma jednak uzasadnionych przesłanek.

Etymologia podstawy psł. *\*tqg-* jest jasna. Zbieżność brzmieniowa i znaczeniowa z kontynuantami psł. *\*dqgь* (np. spol. *daq* ‘siła, moc’, ‘pożytek, dobro’ i in.) wprowadziła L. Czupkiewiczza w nieporozumienie, w wyniku którego przyjął on lekcję *\*Dqgomir* (tymczasem, o ile wiadomo, psł. *\*Dqg-* nie było produktywne w staropolskim nazewnictwie osobowym<sup>12</sup>). Spol. *tęgi* ‘otyły; duży, mocny, dorodny’, ‘spory, masywny, gruby’, ‘wybitny w swej dziedzinie, wartościowy’ kontynuuje psł. *\*teg-*, por. *ciagnąć* : apofoniczne *\*tqg-*, por. np. pol. *tęgi* (stopień *-e-* : *-o-*) od pie. *\*ten-g<sup>h</sup>-* : *\*ton-g<sup>h</sup>-* (rozszerzonego sufiksalnym *-g<sup>h</sup>-* w językach słowiańskich), o prymarnym znaczeniu ‘rozciągnięty’, od pie. *\*teng<sup>h</sup>-* ‘ciągnąć, rozciągać, napinać’ < pie. *\*ten-* /*\*ton-* /*\*tŋ-* ‘t.s.’ (Boryś SEJP: 631; Smoczyński SE: 670–671; por. Boryś 1981: 10; o myleniu kontynuantów psł. *\*tqg-* : *\*dqg* w starszych opracowaniach pisze Sławski 2005: 30).

<sup>11</sup> Por. na temat ssłów. bazy antroponimicznej *\*Tego-*: Malec 1971: 118–119. Nowsze imiona *Dagomir*, *Dagoslav*, *Dagomira*, *Dagusława* są formami sztucznymi (hybridami pol.-niem., Bereza 2011: 7–8).

<sup>12</sup> Nie notują takiej podstawy słowotwórczej Malec 1971 ani SMot.

Obydwaj wymienieni autorzy przyjmują interpretację antroponimiczną tej nazwy osobowej, upatrując w niej hipokorystyk od imienia złożonego z pierwszym członem *\*Dago-*, *\*Tago-* (np. *\*Tagomir*, *\*Dagomir*, *\*Dagosław*). Hipokoryzacji imiennej nie można w tym wypadku wykluczyć, jednak w odróżnieniu od wcześniejszych ujęć widzących w sufiksie *\*-oma* formant derywujący wyłącznie hipokorystyki imienne od pełnych złożzeń dwuelementowych, Aleksandra Cieślikowa (1997: 136) opowiada się przy tym typie imion za interpretacją apelatywną: byłby to wówczas antroponim pochodny od imiesłowu biernego *\*tqgoma/\*tęgoma* od przymiotnika *tqgi/tęgi* ‘silny’, dosł. ‘ten, który jest tęgi’. Strona semantyczna tej etymologii wydaje się przejrzysta, podstawa (przymiotnikowa) jednoznacznie wskazuje na znaczenie strukturalne tej formacji jako określenia nosiciela cechy. Związek z podstawą przymiotnikową *\*tegb* nie ulega w tym wypadku wątpliwości.

Imię *\*Tqgoma* można zatem zaliczyć do formacji odapelatywnych – jego podstawą byłby apelatyw onimiczny *\*tqgoma* o znaczeniu ‘ktoś, kto jest tęgi’, tj. silny, mocny, krzepki, „tęgi” itp. Z czasem tego typu pierwotne imiesłowu (wtórnie: przymiotniki) nabrały funkcji przezwiskowej lub imiennej i przeszły do kategorii nomina propria (por. także n. os. *Dygoma*, *Staroma*, *Szaroma*, *Trzaskoma*, *Uniema*, *Jaroma*; Cieślikowa 1997: 136). Apelatywna interpretacja sufiksu *\*-oma* pozwala sklasyfikować n. os. *\*Tagoma* jako nazwę prymarnie odapelatywną, sekundarnie zaś utworzoną od zdeintegrowanej podstawy nominalnej (suf. *\*-oma* byłby wówczas hipokorystycznym formantem antroponimicznym derywującym od podstawy *\*Tęgomir/Tagomir*). Zgodnie ze stanowiskiem prof. A. Cieślikowej, należałoby stwierdzić, iż częśćka imienna *-tag-* derywowała zarówno formacje proprialne (pochodziła wtedy z członu *-tego-*, Malec 1971: 118–119), jak i apelatywne, które wtórnie ulegały onimizacji, przy czym w analizowanym przypadku zasadnie można mówić zarówno o tym pierwszym, jak i drugim procesie.

Lekcja *\*Tagoma* opiera się na analizie ortografii zabytku i właściwościach substytucyjnych łaciny kancelaryjnej (odzwierciedlających proces adaptacji fonetycznych włosko-słowiańskich). Należy przyjąć, iż za pomocą transkrypcji łacińskiej *Dagome* oddane zostało brzmienie najpewniej bliskie słow. [*tqgoma*], które zostało zasymilowane przez fonetykę włoską jako [*dagomə*]. Nie można wykluczyć, iż było to skrócenie odpowiedniego dwutematowego imienia, forma ta mogła być również pochodzenia odprzewiskowego, co uzasadnia jej prymarną interpretację apelatywną jako derywatu od równobrzmiącego wyrazu pospolitego o znaczeniu ‘mocny, silny, krzepki’ itd.



#### 4. Schinesgne

Najwięcej niejasności w dotychczasowych studiach nad „Dagome iudex” powodował bez wątpienia zapis *Schinesghe*, *Schinesghee*, *Schinesche*, *Schignesne*, *Schinesne* ‘Gniezno’ lub ‘Szczecin’ (m.in. Rospond 1960; Lehr-Spławiński 1960; stan badań referuje Labuda 2003). Tradycyjna lekcja „Gniezno” opierała się dotąd na delatynizacji jedynie środkowego segmentu tej nazwy. Inicjalna grupa samogłoskowa *Sch-* pozostawała dość niejasna, co powodowało najróżniejsze domysły.

Z punktu widzenia analizy paleograficznej na podkreślenie zasługuje zwłaszcza wtórność końcówki *-ghe* w stosunku do pierwotnej *-gne*. Jak pisał Gerard Labuda (1951: 590), *-ghe* powstało z błędnego odczytania majuskulalnego *-gne*. Digraf /gn/ = (ń) pozwala sprowadzić wszystkie warianty graficzne nazwy z *-sgh*, *-sch-*, *-gnesn-*, *-nesn-* do praformy *-(ne)sn-*, oddającej zbitkę spółgłoskową *\*(ñe)sñ-*. Niejasny pozostaje dotychczas pierwszy człon nazwy, czyli nagłosowe *Schi-*.

Na temat tej transkrypcji wypowiadał się m.in. Tadeusz Lehr-Spławiński, który zakładał, iż oddaje ona „pierwotne słow. *\*gnezdъno* [*ghezd’no*], co odpowiadałoby *\*\*schi(g)nesgne*”. W kwestii najtrudniejszej do objaśnienia pierwszej zgłoski *schi-* uznał on: „ma oznaczać w zapisie silnie zmiękczone *g’-*, wymawiane może z wyraźnym przesunięciem artykulacji ku przodowi (w kierunku *d’*), co przy silnym zmięczeniu jest rzeczą całkiem możliwą” (Lehr-Spławiński 1960: 97–99). Na podstawie analizy paleograficznej początkowe *\*schi-* w postaci *ken-* lub *kin-* starała się objaśnić (Kürbisówna 1962: 416n.). Z kolei Jerzy Nalepa przypuszczał substytucję /sch/ = (g):

Wydaje się, że inicjalna grupa *Sch-* oddaje fonem *G-* i że *-i-* zostało wstawione dla ułatwienia wymowy, być może podczas dyktowania. Jest rzeczą całkowicie pewną, że między *G-* a *-n-* w rdzeniu nazwy (*\*Gnezd-*) żadnej samogłoski nigdy nie było. [...] Kolejne litery, tj. *-nes-*, np. w zapisie *Schinesgne*, nie wymagają komentarza – należy je odczytać jako *-n’ez-*. Następującą po tym segmencie literę *-g-*, z uwagi na to, że jest to zapis z końca X wieku, odczytałbym jako *-d’*, co w sumie dałoby osnowę *Gnezd-* (Nalepa 2005: 84).

Nagłosowa zbitka spółgłoskowa okazała się dla badaczy na tyle trudnym problemem, iż wywołała najróżniejsze, często fantastyczne interpretacje (Kuźmicki 2010, por. replikę: Jurek 2010) czy nawet powrót do lekcji „szczecińskiej” (np. Urbańczyk 2012: 375). Tymczasem, jak zauważył Karol Buczek (1965: 118 przyp. 8): „wszyscy zwolennicy interpretacji szczecińskiej czytają *sch* jak *sz* lub *szcz*, a nie jak *sk*, tzn. z niemiecka lub z francuska, a nie z włoska, powołując się przy tym na analogie w źródłach z wieku XII i z późniejszych stuleci, kiedy to



w Polsce działało już wielu duchownych Niemców i Francuzów”. Zwrócił na to uwagę już w 1975 r. prof. Witold Mańczak:

Dowodu na to, że Szczecin miał się pierwotnie nazywać Szczytinem, dopatruje się S. Rospond także w czterech pierwszych literach *Schinesghe* oznaczającego Szczecin w regeście dokumentu Dagome iudex, a mianowicie autor ten odczytuje *Schi-* jako *sci-*. Można się jednak zastanawiać, czy taki sposób odczytania jest słuszny. Jest wysoce prawdopodobne, że kopistami tego dokumentu byli Włosi, na co wskazywałby fakt, że w *Schinesghe*, *Schinesne*, *Schinesgne* występują charakterystyczne dla języka włoskiego połączenia *sch*, *gh*, *gn* [...] (Mańczak 2002: 103).

Dotychczas problemu trzygrafu /sch/ nie udało się definitywnie rozstrzygnąć, podczas gdy już G. Labuda (1951: 592) zwracał uwagę na to, iż kodeks Deusedita zdradza wahanie w zakresie pisowni początkowego *sc-*: *c-* (np. *Scautianum* ↔ *Caucianum*, *Scrispinis* ↔ *Crispinis*). Historyk ten pisze: „Niewykluczone, że pod piórem jakiegoś kopisty zdarzają się wypadki zmiany pisowni [...]. Moglibyśmy więc przypuścić, że literę S zawdzięczamy nieuwadze Deusedita” (Labuda 1951: 592). W analizowanym wypadku nie może być jednak mowy o pomyłce, ponieważ nagłosowe *s-* można objaśnić jako spółgłoskę protetyczną, typową dla fonetyki włoskiej.

Na gruncie grafii staropolskiej tego typu wyraźne wpływy romańskie obserwujemy m.in. w zapisach łac. *Schochiskonis*, *Schoschiskonis* ‘Kosisko’ w *Historia Polonica Vincenti Kadlubkonis*, wtórnych w stosunku do form typu *Chossiskonis*, *Choschischkonis* i in., zbliżonych do standardowej łaciny (MHP II: 271). Warianty pisowniane z protetycznym *s-* odnajdujemy wyłącznie w rękopisach XII, XVI i XX tejsze kroniki (rękopisy jagiellońskie z ok. poł. XV w. oraz rękopis Baworowskich z XVII w.), których transkrypcja zdradza niekiedy wyraźne wpływy języka włoskiego, por. np. formy *Silenciam* (< *Silentia* podstawy rękopisów), prawdopodobnie rezultat kontaminacji, oraz inne odchylenia w pisowni, które mogą świadczyć o wpływie obcych struktur sylabicznych na pisownię nazw własnych (np. łac. *Wladarius*>*Wladarides*, *Wsewlodus*>*Wuseonladus* i in.), wskazujących na „rękę włoską”.

Inny przykład stosowania grafii z protetycznym *s-*: łac. *Sciremusine* /1145/ ‘Trzemeszno’ (KDW I: s.v.) pochodzi z przywileju kardynała Humbalda z pocz. XII w. W transkrypcjach tej nazwy miejscowej występuje przewaga form z nagłosowym *ch-*, por. łac. *Cheremesno* /1145/, a także *Chirmesna*, *Cheremesensis*, *Cheremessenensis*, *Cheremensis* (z XII w.), znane są jednak również pojedyncze zapisy stosujące substytucję z nagłosowym *c-*, łac. *Cremesen* /1147/, oraz *t-*, *Tumestre*, a już na gruncie grafii staropolskiej *Trzemeschno* /1388/, *Trzemesnensis* /1397/, *Trzemeszno* /1462/ (odpowiedni materiał podaje m.in. Kętrzyński 1934: 92). W wypadku tych zapisów występuje alternacja /sc/ : /ch/ : /c/ : /t/ = (t), przy

czym warianty pisowniane z nagłosem *s*- powstały najpewniej w wyniku protezy, nie zaś ewolucji fonetycznej samej nazwy, jak przyjmują np. (Rozwadowski 1959: 283; Sulisz 1976: 105; SNGP: 246), zakładając znakowanie /sc/ = (cz) i ewolucję grupy \**čr*'- > \**tř*- w drugiej poł. XIII w. Oscylację grafemów /c/ : /t/ dokumentuje przejście *t* > *c* w zapisach: śr.-łac. *Otonis*>*Octonis* = *Otonis* (przykład wtórnej dysymilacji spółgłosek *tt*<sup>13</sup>) czy łac. *Tiresiana*>*Cyresiana* (Fabr e 1905: 350; rkp. XX Kroniki Kadłubka, cyt. według wydania w serii MPH), zapisy z nagłosowym /c/ łatwo wi c obja nić na gruncie łaciny romańskiej. Zmiana na poziomie grafemicznym nie by a r wnoznaczna ze zmian  na poziomie fonemicznym, lecz odzwierciedlała najpewniej wahania w ortografii. Bulla z 31 marca 1147 r. zawiera formę *Cremesen*, podczas gdy w dokumencie z pocz. XII w. znajdujemy wariant z protetyczn  sp łg sk  *s*- (łac. *Sciremusine*), ktor  mo na obja nić nast puj co: \*\**Cremusne* + samog ski dostawne *-i-* dla rozbicia dw jek sp łg skowych = *Ciremusine* + proteza *s*- = *Sciremusine*. Zapis „*Ciremusine*” by by zatem pr b  graficznego oddania brzmienia [*třemefno*], a wi c z nagłosowym *t*-, za pomoc  rzadkiej substytucji /c/ = (t), a sekundarne *S*- – rezultatem adaptacji fonetycznej do j zyka w skiego. By by to zatem ewidentne świadczenie „*cudzoziemskiego pi ra*” zakonnik w opactwa w Trzemesznie (najpewniej benedyktyn w), ktor go istnienia w XI–XII w. domyślaj  si  historycy m.in. na podstawie ślad w kultu św. Wojciecha w sredniowieczu w tym mie cie. Dowodem w skiej filiacji zakonnik w by by owo „tajemnicze” *s*- w jednym z pierwszych zlatynizowanych zapis w n.m. Trzemeszno.

Wracaj c do kwestii „*civitas Schinesgne*” regestu, emendacj  G. Labudy w postaci *S-Gniezno* itp. nale y odrzucić, poniewa  analiza transkrypcyjna zdradza tu zupe nie inny proces (dopuszczaln  lekcj  by by raczej \*\**S-Kinesne* > \**S-chinesne*, z alternacj  /k/ : /ch/). Wszystko wskazuje na to, i  w wypadku zapis w z „nagłosowym” *Schi*- mamy do czynienia z wariantem dwuznaku /ch/ rozszerzonym o protetyczn  sp łg sk  *s*-. Wartość sp łg skowa /ch/ to niew tpliwie /k/, nie za  – jak przypuszcza  m.in. S. Rospond – (č). O tym, i  w X-wiecznej grafii romańskiej dwuznak ten oddawa  fonem (k), świadczy np. zapis Liudpranda z Cremony *Schlavi* ‘Słowianie’ z ok. poł. X w. Wydaje si , i  badacz ten staropolskie znakowanie /ch/ = (č) z XII w. (por. Dunaj 1975: 28) odni s  do zapisu X-wiecznego (pochodz cego z W ch) mechanicznie, nie uwzgl dniaj  r znic w grafii staropolskiej i romańskiej. Niezasadnie przyj , i  XII–XV-wieczne znakowanie /ch/ = (č) i /ch/ = (k) (wpływy pisowni w skiej i niemieckiej) nie pozwala na odczytanie trzygrafu /sch/ inaczej ni  jako oddaj cego zbitk  (šč). S. Rospond (1957: 13) uto sami  /sch/ ze s.-w.-niem. /sch/ = (š) lub (č), nie wzi  natomiast pod uwag , i  za pomoc  trzyznaku /sch/ mog a tu zostać oddana g ska /k/

<sup>13</sup> Proces taki by  cz sty we w skim.

(por. wyżej o znakowaniu (ch) = /k/) z protezą: \**Skinesne* < \**Kinesne*. Po delatynizacji otrzymujemy zapis \**kiñesñe*, tj. romanizację słow. *gniezno* (psł. \**gnězdьno*) z ubezdźwięcznieniem nagłosowej spółgłoski, które należy interpretować jako rezultat przystosowania do włoskiego systemu fonetycznego, por. zapisy typu łac. *Kenesne* i in. ‘t.s.’, różniące się tylko wstawkową samogłoską (oscylacja *i* ↔ *e*).

Reasumując, nie ma podstaw do przypuszczenia, że zapis *Schinesgne* jest zdeformowany czy w jakikolwiek sposób zepsuty. Formy *Kenes(n)e*, *Genezen*, *Gnenezne* z dokumentów kościelnych i in., a także np. *Chnazino* (z pasji św. Wojciecha, pierwsza poł. XI w.) należy uznać za włoskie lekcje nazwy pierwszej stolicy Polski nie tyle bliźniaczo podobne do wariantu zapisanego w *Breviarum Johannis XV*, lecz będące nazwami substytucyjnymi utworzonymi wskutek odmiennego znakowania. W wypadku wariantu „Dagome iudex” – odzwierciedlających regionalne (najpewniej galo-italskie) lokalne uwarunkowania łaciny romańskiej.

Odnosząc się na koniec do sporu „Gniezno czy Szczecin?”, należy ocenić go jako bezprzedmiotowy. Analiza filologiczna nie pozostawia wątpliwości, że w nomenklaturze „Schinesgne” nie ma nic zagadkowego i że odnosi się ona do Gniezna.

## 5. Alemure

Na temat choronimu *Alemura* (pozostałe warianty graficzne: *Alemure*, *Alemurę*, *Alemvre*) S. Rospond pisze:

Grupa *Ale-* była już intuicyjnie identyfikowana ze słow. *Olo-*, por. *Ołomuniec*, *Ołobok*, \**Ołomorje*. Było to przypuszczenie w zupełności słuszne, gdyż substytucje wokaliczne w zakresie *o* ↔ *a* ↔ *e* należały do najczęstszych. Identyczna grupa *Olo-* [...] znana była w archetypach imiennych oraz miejscowych (Rospond 1969: 166).

Współcześnie „locus Alemure” z Ołomuńcem identyfikuje zdecydowana większość badaczy. Nie zawsze jednak interpretacja ta była tak rozpowszechniona. Karol Potkański w 1896 r. upatrywał tu zepsutego zapisu nazwy plemienia *Lemuzi* wspomnianego w przywileju praskim. Dopiero M. Rudnicki odczytał „zagadkowe Alemure” jako zawierające nagłosową grupę \**Olo-* (\**Olo-morze* < \**Olo-morje* = \**Olo-more*), „któreby było nazwą wody stojącej, względnie może bagien, zalewających szersze przestrzenie, oraz grodu, który znajdował się na ich brzegu, względnie wśród nich względnie ziemi przynależał do grodu” (Rudnicki 1928: 163). Historyk H. Łowmiański odrzucił te interpretacje, akceptując hipotezę Jana Ptaśnika o Ołomuńcu (Łowmiański 1986: 319). Nie omawiam tu pozostałych lekcji, odsyłając do literatury przedmiotu (np. Wędzki 1984).

Wydaje się, iż na gruncie grafii romańskiej zapis z inicjalną grupą *Ale-* niekoniernie należy odczytywać jako oddający nagłosowe słow. \**Olo-*. Interpretację

taką uzasadniał szeroko S. Rospond (1969: 166), przywołując przykłady adaptacji nagłosowego \**O*- na gruncie niemieckim (np. łac. *Apodriti* ‘Obodrzyty’). W analizowanym zabytku mamy jednak, jak ustalono, do czynienia z grafią romańską, nie zaś niemiecką. Należy zatem przyjąć, iż w wypadku transkrypcji *Alemure* mogła zajść proteza i protetyczne *A*- zostało dodane do nazwy już na gruncie łacińskim. Jak wiadomo, proces taki zachodził we włoskim nie tylko w formacjach rodzimych, por. łac. *larix*, łac. *Larice* > wł. *alerce*, łac. *Soca* > wł. *Soga* > *asogare* czy późn.-łac. *Asparagus* > wł. *Sparago* > *asparago*, *asparagio* itp., lecz również w zapożyczeniach. Przykłady adaptacji germanizmów podaje m.in. Giuseppe Tonna (2001: 175): wł. *Allazzare* < goc. *latjan*, s.-w.-niem. *lezjan*, goc. *lats*, s.-w.-niem. *laz*, *lazy*, a także wł. *arostus*, derywat werbalny od *arrostire*, dial. *arosto* (weneckie), *aroàt* (kremońskie), w dialektach północnych *rostir* < niem. *raustjan*, do których przy asymilacji fonetycznej niem.-wł. dodawano protetyczną samogłoskę w celu uniknięcia spółgłoski w nagłosie. Proces ten dotyczył również sławizmów, por. wł. n.m. *Adige*, *Adda* < wł. *Ticino*, *Toce*, *Tago*, prawdopodobnie od swń. \**tekъ*, \**tokъ* (np. słow. *potók*, swń., chorw. *pótok* in.) czy *Aglavizza* < swń. *glavica* (Cortelazzo 2002: 112; Beretta 2003: 74).

W kwestii końcowej sylaby w transkrypcji tej nazwy podejrzewano od dawna przejście *z* > *r* i na tej podstawie dokonywano paleograficznej lekcji \*\**Alemuze* zamiast *Alemure* regestu (Rospond 1957a: 58, 1959: 29), aby zbliżyć tę nazwę z zapisami toponimu *Olomuniec* (< psł. \**Olomątjb*). Jeśli jednak przyjąć, iż w *Alemure* jest protetyczne *A*-, hipoteza taka staje się bezzasadna. Grafem /r/ w zlatynizowanej postaci może jednak istotnie być niepierwotny, por. łac. *Posnaniensem* > *Pornaniesem* ‘Poznań’ (w rękopisach jednego z przywilejów papieskich), w którym /s/ przeszło w /r/ w pozycji przed samogłoską. Mechanizm substytucji pozostaje niejasny, prawdopodobnie jednak nie należy mówić w tym wypadku o skażeniu zapisu. Wydaje się, iż zmiana dotyczyła jedynie grafii, na poziomie fonetycznym znak /r/ reprezentował dalej głoskę /s/, co być może było w jakiś sposób związane z odchyleniami ortograficznymi<sup>14</sup>.

Podsumowując, odnośny zapis można odczytywać jako \**Lemusə*. Lekcja uwzględnia prawdopodobną protezę oraz rotacyzm *s* > *r* (udokumentowany przez zapis *Pornaniesem*). Uwzględniwszy korektę w postaci zmiany barwy słow. samogłoski *-a*, oddawanej w grafii zabytku jako *-e*, otrzymujemy lekcję \*\**Lemusa*, tzn. \**Lemesza*, por. wyżej o praformie \*\**Cremusne* (< \*\**Tremusne*) ‘Trzemeszno’ stosującej prawdopodobnie tę samą substytucję /u/ = (e) i /s/ = (š). Czy istnieje słowiański choronim, który formalnie odpowiadałby powyższej transkrypcji? Wydaje się, iż nazwy te można powiązać ze wspomnianym już etnonimem *Lemuži*,

<sup>14</sup> S. Rospond dopuszczał tu zwykłą pomyłkę w odczycie, ponieważ, jak wyjaśnia, „jeden z kaligraficznych wariantów *r* był bardzo podobny do *z*” (Rospond 1969: 168).

odnoszącym się do plemienia wzmiankowanego przez Dokument praski. Kronikarz Kosmas pisał: *Lemuzi usque ad mediam sylvam, qua Bohemia limitatur*. Plemię to zamieszkiwało pograniczne tereny, położone w dzisiejszych płn.-zach. Czechach.

Niewykluczone, iż interesująca tu nas nomenklatura odnosiła się w jakiś sposób do plemienia „Lemuzi” i stanowiła odetnonimiczną nazwę miejscową. „Alemure” po przeprowadzeniu analizy mikrofilologicznej i substytucyjnej można by zatem odczytać jako *Lemusi* względnie *Lemusa*. Nazwa ta jest całkowicie objaśnialna na gruncie grafii romańskiej po uwzględnieniu typowych dla fonetyki włoskiej procesów adaptacji w zakresie wokalizmu i zjawisk z zakresu substytucji graficznej w łacinie romańskiej. Jej lokalizacja geograficzna nastrocza pewnych problemów. Stratyfikacja odpowiednich toponimów odetnonimicznych obejmuje zarówno kraj uestecki, jak i środkowe Czechy, por. oronim *Lemus* (k. Lowosic), ojkonimy *Lemusi* (/1227/, k. Czeskiego Brodu), *Limuzi* (/1414/, k. Strakonic), a ponadto szc. n. rod. *Limuzi*. Lokalizowane ono było w dorzeczu Łaby. Terytorium „kraj Lemuzi” obejmowało zapewne przede wszystkim południowy stok Rudaw, a zatem plemię to sąsiadowało z Milczanami od południa. Ślady toponimiczne nawiązujące prawdopodobnie do jego nazwy spotyka się również na terenie Saksonii, por. ojkonim niem. *Lemeschau* ‘Lemješov’ i hydronim łac. *Lamizon*, niekiedy z nim kojarzony<sup>15</sup>.

Etnonim ten nie został dotychczas przekonująco objaśniony etymologicznie, ewentualny związek z podstawą apelatywną psł. *\*lemeš* ‘lemiesz’ (Schwarz 1961), por. pol. *lemiesz* : *lom*, *lamać* (Borys SEJP: 284, 295), wydaje się jednak możliwy. Ta nazwa plemienna może się zatem łączyć z pie. rdzeniem *\*lemH-/\*lomH-/\*lmH-* tkwiącym np. w lit. *lėmti* ‘zarządzać’ < *\*lamać*’ i in. (Smoczyński SE: 344–345). Przez Ernsta Schwarza (1967: 29–30) etnonim ten zaliczany jest do grupy najstarszych psł. nazw plemiennych, wywodzących się jeszcze z pierwotnych siedzib (obok „Crouati” i „Doudleby”). Vladimír Šmilauer (1966: 120) tłumaczy jego późniejsze rozpowszechnienie przymusowymi przesiedleniami i migracją, co by wskazywało na południowe dorzecze Łaby jako pierwotnie zwarty obszar występowania tego typu nazw deetnonimicznych. Kryteria geograficzne przemawiają za tym, iż obszar ten mógł być utożsamiany z szeroko rozumianym Czeskim Średniogórzem. Wydaje się, iż wystawca dokumentu lokalizował „kraj Lemiesz” na południe od Gór Łużyckich. Fakt, iż został on wymieniony w „*Dagome iudex*” w sąsiedztwie Miłska, przemawia za tym, iż był to obszar, z którym Gniezno na pewnym odcinku miało przynajmniej strefę przejściową, dlatego zostało uwzględnione w regeście na równi z krainami „Kaków” i „Miłsko”.

<sup>15</sup> Por. „per quam Saxoniam transeunt plurima flumina, inter cetera quae dicuntur Lamizon” (Rasch 2005: 62). Materiał toponimiczny podają m.in. Schwarz 1961: 71; Sedláček 1998: 504.

## 6. Podsumowanie

Dokonana w niniejszym artykule próba delatynizacji kluczowych nomenklatur zabytku zachowanego w *Breviarum Johannis XV* pozwala na następującą rekonstrukcję treści dokumentu:

Podobnie w innym tomie za Jana XV papieża czytamy, że pan *Tagoma* i pani Oda i synowie ich *Mieszek* i Lambert mieli nadać świętemu Piotrowi w całości jedno miasto, które zwie się *Gniezno*, ze wszystkimi jego przynależnościami w tych granicach, tak jak się zaczyna od pierwszego boku długim morzem, stąd granicą Prus aż do miejsca, które się nazywa Ruś, a granicą Rusi ciągnąć aż do Krakowa, a od tegoż Krakowa aż do rzeki Odry prosto do miejsca, które zwie się *Lemiesza*, a od tejże *Lemieszy* aż po ziemię Miłsko, a od granicy Miłska prosto pod Odrę i stąd prowadząc wzdłuż rzeki Odry aż do rzeczonoego miasta *Gniezno*<sup>16</sup>.

Dotychczasowe ustalenia pozwalają stwierdzić, iż w procesie kopiowania pisownia włoska przekształciła nazwy słów *Tagoma*, *Mieszek*, *Gniezno*, *Lemusa* i zastąpiła je nazwami substytucyjnymi, w tym *Dagome* (z przejściem  $d > t$  i denazalizacją), *\*Chinesne* (*\*\*Kinesne* + protetyczne *s-*, oscylacja  $k: ch$  i  $gn : n$ ), *\*Lemuse* (z protezą  $a-$  i abrewiacją  $s > r$ ) itd.

Można przyjąć, iż u schyłku życia, w latach 991–992 księżę Mieszko I dokonał aktu darowizny, która określała ówczesną centralną część jego państwa z wyłączeniem Pomorza i „*civitas Cracoviensis*”, znajdującego się być może już wtedy pod panowaniem Bolesława Chrobrego, jak domyślają się historycy. Analiza paleograficzna i substytucyjna dokumentu nie pozostawia wątpliwości, iż zaginiony oryginał powstał w Polsce lub w kancelarii papieskiej, z pewnością jednak skryba (zapewne poseł papieski) z pochodzenia był Włochem<sup>17</sup>. Tekst tak objaśniony filologicznie powinien stać się następnie przedmiotem zainteresowania historyków.

Po pierwsze, jak zauważył K. T. Witczak, wyjaśnienie nomenklatury zabytku pozwala potwierdzić tezę o dwuimienności księcia, który w kontaktach ze Stolicą Apostolską posługiwał się zapewne drugim imieniem, nadanym mu na chrzcie. Nawiązanie imienia chrzestnego Mieszka (*Tegom*, *Tegomir*, a raczej *Tegoma*) do imienia serb. *\*Tegomir* umożliwia sformułowanie tezy o związku agnатыcznym łączącym „władcę Północy” z księciem Stodoran (jednego z plemion serbskich). Kryterium socjoonomastyczne uprawdopodobnia nadanie na chrzcie imienia ojca chrzestnego w postaci spieszzonej. Poprawna lekcja zapisu otwiera zatem szerokie pole do badań nad dyplomacją i stosunkami politycznymi znajdującego się *in statu nascendi* państwa polskiego.

<sup>16</sup> Cyt. za: Kürbisówna 1962: 396, częściowo repolonizując nazewnictwo osobowe i miejscowe.

<sup>17</sup> Do takiego zdania skłaniają się niektórzy historycy, np. Strzelczyk 1992: 186.



Po drugie, delatynizacja „Schinesgne” – Gniezno powoduje ucięcie wszelkich spekulacji na temat tego zapisu jako bezprzedmiotowych. Od północy władztwo Mieszka graniczyło zapewne z Pomorzem (którym zarządzać miał według historyków młodszy syn Mieszka i Ody – Świętopełk), od wschodu z Prusami i Rusią, od południa – z Krakowem (wraz z Małopolską i zapewne częścią Górnego Śląska, zarządzanymi przez Chrobrego), od południowego zachodu z „Lemusą”, tzn. najpewniej *Lemieszą* (krajem plemienia *Lemieszów*, o ile zasadna jest lekcja \**Lemusi* ‘Lemiesze’ od ap. *lemiesz*, sugerowana przez E. Schwarza), od zachodu zaś z Milczanami, przy czym terytorium to nie obejmowało jeszcze Szczecina i Wolina, pozostających pod kontrolą Związku Wieleckiego. Biorąc pod uwagę, iż w wypadku choronimów niebudzących wątpliwości (*Pruzze, Russe, Milze*) panuje zasada określania wyłączającego, a *Craccoua* nie zostaje włączona do impertynencji *civitas* Gniezno, podobnie jako krainę „zewnętrzną” graniczącą z krajem Mieszka I na odcinku południowo-zachodnim należy interpretować „locus Alemura”, na co już niejednokrotnie zwracano uwagę. Implikacją istnienia linii granicznej wczesnego państwa polskiego z terytorium zajmowanym przez to plemię jest przynależność Dolnego Śląska do terenów kontrolowanych przez Gniezno, ponieważ tylko wówczas można wytłumaczyć ciągłość granicy zewnętrznej Kraków – Odra (zapewne na jej środkowym odcinku) – wschodnie peryferia „kraj Lemiesza”. Najważniejsze grody piastowskie na Śląsku należałyby zatem już wówczas do integralnej części państwa Mieszkowego, w czym – jak się zdaje – leży zasadnicza różnica między dotychczasowymi próbami rekonstruowania wczesnego zasięgu „*civitas Schinesgne*” wyłączającymi Śląsk spod jurysdykcji księcia na podstawie błędnej lekcji paleograficznej „Ołomuniec”.

Wydaje się zatem, iż rację należy przyznać tym badaczom, którzy wykluczali możliwość wiązania zewnętrznych granic państwa Mieszka z dorzeczem górnej Odry, ponieważ z dokumentu wynika, iż cały Górny Śląsk leżał poza jego impertynencjami (do zwolenników takiej interpretacji należał już Stanisław Zakrzewski (1921: 15). Wiązanie „Alemure” z Morawami jako krainą zewnętrzną należy w tym kontekście odrzucić (Gniezno od Bramy Morawskiej oddzielały bowiem przyległości Krakowa, a dalej na zachód naturalną granicę stanowiły góry). Proponowana tu lekcja zapisu ma jeszcze jedną istotną konsekwencję w perspektywie rekonstrukcji procesu tworzenia się państwa polskiego i jego pierwotnego zasięgu. Fakt, iż władztwo Mieszka (a wcześniej zapewne Siemomysła) mogło sięgać na daleki południowy zachód (jeśli wierzyć źródłu, być może aż po Kotlinę Żytawską, której zewnętrzną krainą z punktu widzenia wystawcy dokumentu mógł być „kraj Lemusa”, czyli Czeskie Średniogórze), świadczy o tym, iż choć linia ważnych grodów piastowskich kończyła się w tym regionie na Legnicy i Opolu, w rzeczywistości pertynencje Gniezna (o ile potwierdziłaby się identyfikacja *Alemure* = Lemuzi)



obejmować mogły obszar daleko szerszy<sup>18</sup>. W przeciwnym wypadku wystawcy dokumentu można by zarzucić „brak precyzji” w określaniu granic. Tereny te według Dokumentu Praskiego z 973 r. należały do diecezji praskiej, czyli znajdowały się pod władzą Przemysłidów. Z kolei, jak zauważa S. Zakrzewski (1921: 16–17), do obszarów plemiennych Dziadoszan (z ich głównym grodem Legnicą) pretensje terytorialne zgłaszała Miśnia w 995 r. (w przywileju Ottona III). Jeśli jednak Dokument Praski jest falsyfikatem (jak się ostatnio przyjmuje) mającym na celu uzasadnienie pretensji Przemysłidów do ziem położonych na północ od Sudetów, oznaczałoby to, iż tereny graniczące z plemionami „Lemieszów” i Milczan już w roku wystawienia darowizny należały do Piastów. Jeżeli natomiast przywilej wystawiony przez cesarza Henryka IV odzwierciedlał realne stosunki panujące w latach 70.–80. X w., symboliczny akt ofiarowania Gniezna św. Piotrowi mógłby stanowić próbę utrwalenia nowego *status quo* przez potwierdzenie przez Stolicę Apostolską prawa do ziem kontrolowanych wcześniej przez Czechy lub Milczan. Nie można jednak wykluczyć, iż również dokument Ottona III z 995 r., określający jako wschodnią granicę biskupstwa w Miśni ziemię Dziadoszan, odzwierciedla raczej późniejsze żądania terytorialne niż rzeczywistą granicę diecezji w roku wystawienia przywileju. Podobnie rzecz ma się z wcześniejszym o dwie dekady przywilejem Ottona I z 971 r., wymieniającym Diedesa wśród pertynencji biskupa miśnieńskiego, który aktualnie uważa się za falsyfikat z XII w. (Nalepa 2003: 38). Wynikałoby z tego, iż nadaniami cesarzy starano się propagandowo uzasadnić żądania terytorialne zgłaszane zarówno przez biskupa Miśni, jak i przez Brzetysława. Ziemia Dziadoszan była więc na tyle istotna strategicznie, że stała się przedmiotem intensywnych zabiegów zachodnich i południowych sąsiadów Polski. Określenie tych ziem przez Mieszka jako swoich uprzedzało XI- i XII-wieczne pretensje sąsiadów wyrażane m.in. w falsyfikatach wymieniających je jakoby między nadaniami cesarza. Z tego punktu widzenia pragmatyka wystawienia aktu donacyjnego przedstawiałaby się w zasadniczo innym świetle niż dotychczas: celem Mieszka I byłoby zatem (w zależności od oceny autentyczności donacji cesarskich) bądź zabezpieczenie się przed pretensjami terytorialnymi Pragi i Miśni z powołaniem się na autorytet papieża, bądź utrwalenie nowych zdobyczy w strefie pogranicza polsko-milczańsko-czeskiego. Więcej przemawia za pierwszą interpretacją, zgodnie z którą tereny te od dawna należały do Piastów.

W jakimkolwiek jednak kierunku będą zmierzać dalsze badania nad tym źródłem historycznym, jedno wydaje się nie ulegać wątpliwości: celem wystawienia aktu *Dagome iudex* były przede wszystkim zabezpieczenie interesów tworzącego się państwa i efekt propagandowy w postaci zatwierdzenia (raczej rzeczywistych

---

<sup>18</sup> Por. (Havlik 1961), który postulował lokalizację „Alemury” w pobliżu pld.-wsch. granicy Milczan ewentualnie w dorzeczu Odry.

niż wirtualnych) granic na południowym zachodzie „Gniezna”. Kluczową rolę odgrywa tu problem ustalenia lokalizacji „locus Alemure”. Dotychczasowa historiografia skupiła się przede wszystkim na rejonie Przesieki Śląskiej, zewnętrznym wyznacznikiem granic kraju Mieszka była jednak, jak wynika z analizy filologicznej, najprawdopodobniej „Lemusa” (nie zaś Ołomuniec itp.). Przeciwno identyfikacji Alemura – Ołomuniec przemawiają nie tylko względy filologiczne, lecz również terminologiczne: przyjęcie, iż miasto to, pozostające pod jurysdykcją Przemyślidów, mogło być potraktowane jako kraina geograficzna (porównywalna do Miłska, „Russy”, „Prussy” itd.), napotyka na zasadnicze trudności. Z geograficznego punktu widzenia identyfikacji takiej nie można by wiele zarzucić, opierając się jednak na tekście źródłowym lekcję tę należy odrzucić. Za poszukiwaniem „Alemury” na zachód od środkowej Odry i południe od ziemi Milczan przemawia kryterium geograficzne, natomiast na jej identyfikację z „Lemieszą” jednoznacznie wskazuje analiza mikrofilologiczna. Należy więc przyjąć, iż państwo Mieszka obejmowało środkową Odrę, na zachodzie stykało się zaś z obrzeżami (łac. *fine*) Miłska, a następnie granica cofała się na wschód ku Odrze (nie sięgając przy tym bezpośrednio Łużyc); naturalną granicę na odcinku południowo-zachodnim stanowiłoby zaś Obniżenie Żytawsko-Zgorzeleckie otoczone zewsząd przez Góry Izerskie, Góry Żytawskie i Góry Łużyckie. Do integralnych części zakreślonego w ten sposób terytorium należałyby więc ziemie nie tylko Ślęzan (jak przyjmował np. S. Zakrzewski), lecz również Dziadoszan, których w oparciu o analizę filologiczną zabytku nie sposób wyłączyć z pertynencji Gniezna. Państwo gnieźnieńskie byłoby więc na wczesnym etapie wysunięte na południowy zachód dalej niż dotychczas przyjmowano.

Podsumowując, przedstawiona w niniejszym artykule propozycja odczytania nomenklatury aktu darowizny Gniezna z przyległościami Stolicy Apostolskiej pozwala na częściową rewizję problematyki wiążącej się nie tylko z najwcześniejszymi podbojami Piastów, lecz również dotyczącej samego dokumentu. S. Rospond, choć przyznawał, iż zaginiony prawzór *Dagome iudex* z ok. 990 r. prawdopodobnie stosował romańskie znakowanie, niewłaściwie ujmował to zagadnienie, forsując wizję kapelana Niemca z orszaku Ody jako autora oryginalnego dokumentu oraz księżnej, „która zatroszczyła się o właściwe zredagowanie aktu donacyjnego”. Tymczasem nic nie wskazuje, aby zaginiony oryginał znajdujący się w papieskich archiwach był jednym z tych aktów, które nie pochodziły z kancelarii papieskiej, ponieważ *Deusdedit* swoim zwyczajem zapewne wspomniałby o tym (por. Zakrzewski 1921: 6). Poza tym niewątpliwie błędnie odczytywał on grafie zabytku, jako oddającą /ch/ = (cz) lub /sch/ = (szcz) itd., typowe dla grafii staropolskiej w znacznie późniejszym okresie (Rospond 1960: 21), o czym była już mowa. Odnoszenie stosunkowo późnych wpływów romańskich i niemieckich w zakresie

pisowni łacińskiej do realiów X-wiecznych wydaje się anachronizmem. Z drugiej strony powyższe ustalenia pozwalają zakwestionować zasadność ostatnich kontrowersji wokół zabytku, wywołanych przede wszystkim przez nieumiejętne czytanie źródła. Analiza mikrofilologiczna tekstu, wsparta przez kryteria socjonomastyczne, w znacznym stopniu potwierdza bowiem tradycyjną interpretację zabytku funkcjonującą w historiografii, a niektóre wcześniejsze interpretacje pozwala dodatkowo doprecyzować i uściślić. Wydaje się, iż dokonane tu korektury do tłumaczenia tekstu, uwzględniające autentyczną nomenklaturę prapolską zrekonstruowaną na podstawie ścisłej metody substytucyjnej, przyczynią się do właściwego ukierunkowania badań historycznych w przyszłości<sup>19</sup>.

Niezachowany oryginał regestu jawiłby się zatem jako naturalna konsekwencja przyjęcia chrztu wprost z rąk papieża w 966 r. i deklaracja kontynuacji polityki budowy organizacji kościelnej z pominięciem Cesarstwa. Należy przyjąć, iż jego sporządzenie poprzedzone było przez zabiegi dyplomatyczne wsparte przez wpływowego doradcę Jana XV, opata Leona (rzecznika kultu św. Wojciecha, zapewne sprzyjającego „Polonii”), trwające być może już od 985 r. (data wyboru Jana XV na papieża). Rozporządzenie księcia było zapewne podstawą wystosowania odpowiedniej prośby przez Leona, następnie sporządzono suplikę papieża i na jej podstawie (w kancelarii papieskiej) – bullę Jana XV, zachowaną w streszczeniu dzięki brewiarzowi Deusededita. Dzięki niemu poznajemy nie tylko geografie polityczną wczesnego państwa „gnieźnieńskiego”, lecz również imiona odbiorców bulli (*Mieszek Tęgoma, Oda, Mieszek, Lambert*). Późniejsze wydarzenia polityczne pośrednio potwierdzają słuszność zakreślonego tu obszaru będącego przedmiotem donacji: zajęcie przez Chrobrego Zgorzelca i Łużyc niespełna dekadę po wystosowaniu donacji, próby uzależnienia Poznania i Dolnego Śląska od diecezji magdeburskiej za pomocą falsyfikatów praskiego i miśnieńskiego świadczą o tym, iż książę ubiegł pretensje Cesarstwa co do terenów położonych na zachód od Odry i Nysy Łużyckiej. Natomiast imię chrzestne niedwuznacznie wskazuje na bliskie relacje łączące Mieszka z Tęgomirem, prawdopodobnym ojcem chrzestnym księcia i inicjatorem jego chrztu. Protekcja Rzymu zapewniła względną autonomię organizacji kościelnej budowanej na tych terenach w XI w., czego wyrazem są późniejsze bulle papieskie lokujące nowe biskupstwa „in Polonia” m.in. w Legnicy, czyli dawnym kraju Dziadoszan, do którego akces zgłaszały w XI–XII w. biskupstwa Pragi i Miśni.

<sup>19</sup> Wydaje się, iż na uwagę historyków zasługiwałaby m.in. kwestia ewentualnych kontaktów politycznych Gniezna w czasach przedmieszkowych z Serbami połabskimi. Granica z „Lemieszami” i możliwe ślady wzajemnych relacji odbite w imiennictwie wczesnopiastowskim (np. n. os. *Siemomysl* ma odpowiednik w imieniu IX-wiecznego księcia Koledyczan *Siemysła*) mogłyby sugerować związki dynastyczne nie tylko z Milczanami (na kwestię tę zwrócił niedawno uwagę Schuster-Sewc 2008), lecz również z Serbami w epoce przedpaństwowej.

Studia nad najstarszym źródłem dyplomatycznym do dziejów Polski piastowskiej powinny być niewątpliwie kontynuowane, ważne jednak, aby respektowały osiągnięcia filologii. Charakter naukowy mają bowiem tylko te hipotezy, które oparte są na rzeczywistej treści dokumentu, i one powinny być brane pod uwagę w dyskusji nad początkami państwa polskiego.

### Skróty słowników i źródeł

- Boryś SEJP – W. Boryś: *Słownik etymologiczny języka polskiego*. Kraków 2005.  
 MPH – *Monumenta Poloniae Historica*. Wyd. A. Bielowski. T. 1–6. Lwów–Kraków 1864–1893.  
 CD CDS – *Codex diplomaticus Regni Croatiae, Dalmatiae et Slavoniae* I–XV. Zagreb 1904–1934.  
 KDW – *Kodeks dyplomatyczny Wielkopolski*. T. I. Poznań 1877.  
 MMAe – *Monumenta Medii aevi historica res gestas Poloniae illustrantia*. Kraków 1874–1927.  
 Smoczyński SE – W. Smoczyński: *Słownik etymologiczny języka litewskiego*. Vilnius 2007.  
 SMot – *Słownik etymologiczno-motywacyjny staropolskich nazw osobowych*. Cz. 1. Oprac. A. Cieślíkowa. Kraków 2000.  
 SNGP – M. Malec: *Słownik etymologiczny nazw geograficznych Polski*. Warszawa 2002.

### Literatura

- Banasik W. (2013): *Dagome i Mieszko*. „*Slavia Antiqua*” LIV, s. 21–60.  
 Bańkowski A. (1989): *Imiona przodków Bolesława Chrobrego u Galla Anonima – komentarze etymologiczne*. „*Onomastica*” 34, s. 103–138.  
 Beretta C. (2003): *I nomi dei fiumi, dei monti, dei siti*. Milano.  
 Breza E. (2011): *Niektóre rzadsze imiona męskie*. III. „*Rozprawy Komisji Językowej*” 53, s. 5–45.  
 Bombi B. (2007): *Il registro di Andrea Sapiti, procuratore alla curia avignonese*. Roma.  
 Boryś W. (1981): *Archaiczny kaszubski przymiotnik rądi*. „*Studia z Filologii Polskiej i Słowiańskiej*” 20, s. 7–20.  
 Brückner A. (1974): *Kultura, piśmiennictwo, folklor*. Wybór prac, red. W. Berbelicki, T. Ulewicz. Warszawa.  
 Buchi E. (2006): *Contacts linguistiques: langues slaves et langues romanes*. [W:] *Romanische Sprachgeschichte*. Red. G. Ernst. T. 2. Berlin, s. 1627–1649.  
 Buczek K. (1965): *Zagadnienie wiarygodności regestu Dagome iudex*. „*Studia Źródłoznawcze*” 9, s. 117–139.  
 Cenni C. (1761): *Monumenta dominationis pontificiae sive Leonistertii epistolae Carolo Augusto*. T. II. Romae.  
 Cieślíkowa A. (1990): *Staropolskie odapelatywne nazwy osobowe. Proces animizacji*. Kraków.  
 Cieślíkowa A. (1997): *Prasłowiańskie apelatywy antroponimiczne*. „*Onomastica*” 42, s. 129–140.  
 Cortelazzo M. (2002): *I dialetti italiani: storia, struttura, uso*. Turin.  
 Cosattini A. (1891): *Del vocabulario friulano*. „*Pagine Friulane. Periodico Mensile*” 12, s. 196–199.  
 Czupkiewicz A. (1996): *Pochodzenie i rasa Słowian*. Wrocław.

- Dunaj B. (1975): *Język polski najstarszej doby piśmiennej (XII–XIII w.)*. Kraków.
- Fabré P. (1905): *Le Liber censum de l'Englise romaine*. Paris.
- Fanciullo F. (1987): *A propositio degli slavismi del Gargano*. [W:] *Festschrift Muljacić. Romania et Slavia Adriatica*. Red. G. Holtus, J. Kramer. Hamburg, s. 177–184.
- Frau G. (1989): *Friaulisch. Interne Sprachgeschichte II–III*. [W:] *Die einzelnen romanischen Sprachen und Sprachgebiete von der Renaissance bis zur Gegenwart: Aragonesisch/Navarresisch, Spanisch, Asturianisch/Leonesisch*. Red. G. Holtus. Tübingen, s. 586–600.
- Glanwell W. von (1905): *Die Kanonensammlung Kardinals Deusdedit*. I b. Paderborn.
- Havlík L.E. (1961): *Tři kapitoly z nejstarších česko-polských vztahů*. „Slovanské historické studie” 4, s. 5–86.
- Hertel J. (1980): *Imiennictwo dynastii piastowskiej we wczesnym średniowieczu*. Warszawa–Poznań–Toruń.
- Jurek T. (2010): *O zdmuchiwaniu nagłosowego s-, a nawet sch-, w dwóch zapisach z Dagome iudex*. „Kwartalnik Językoznawczy” 3–4, s. 113–116.
- Kętrzyński S. (1934): *Zarys nauki o dokumencie polskim wieków średnich*. T. 1. Warszawa.
- Kürbisówna B. (1962): *Dagome iudex – studium krytyczne*. [W:] *Początki państwa polskiego. Księga tysiąclecia*. Red. K. Tymieniecki. T. 1. Poznań, s. 362–424.
- Kuźmicki M. (2010): *O zdmuchnięciu nagłosowego s-, a nawet sch-, czyli jak odczytać dwa zapisy z Dagome iudex*. „Kwartalnik Językoznawczy” 1, s. 25–36.
- Labuda G. (1951): *Schinesghe: Gniezno czy Szczecin*. „Przegląd Zachodni” VII, 7/8, s. 586–592.
- Labuda G. (1992): *O najstarszych imionach dynastii piastowskiej*. [W:] *Biedni i bogaci. Studia z dziejów społeczeństwa i kultury, ofiarowane Bronisławowi Geremkowi w sześćdziesiątą rocznicę urodzin*. Red. M. Aymand. Warszawa, s. 261–274.
- Labuda G. (1998): *Rzekome drugie imię Mieszka I*. [W:] *Munera Philologica et historica Mariano Plezia oblata*. Red. J. Safarewicz, K. Rymut, K. Weyssenhoff-Brozkowa, J. Wyrozumski. Wrocław, s. 95–107.
- Labuda G. (2003): *Stan dyskusji nad dokumentem Dagome iudex i państwem Schinesghe*. [W:] *Civitas Schinesghe cum pertinentiis*. Red. W. Chudziak. Toruń, s. 9–17.
- Lehr-Splawiński T. (1960): *Jeszcze raz Gniezno czy Szczecin w regeście dokumentu Dagome iudex*. „Slavia Occidentalis” 20/2, s. 95–99.
- Lehr-Splawiński T. (1965): *Mieszko czy Mieszka? (Notatka)*. „Prace Filologiczne” 18, cz. 4, s. 73–75.
- Łowmiański H. (1948): *Imię chrześciane Mieszka I*. „Slavia Occidentalis” 19, s. 203–308.
- Łowmiański H. (1986): *Studia nad dziejami Słowiańszczyzny, Polski i Rusi w wiekach średnich*. Poznań.
- Łukaszewicz A. (2012): *O Dagome iudex czyli papirus a sprawa polska*. „Przegląd Historyczny” 103, z. 2, s. 371–380.
- Malec M. (1971): *Budowa morfologiczna staropolskich złożonych imion osobowych*. Wrocław.
- Mańczak W. (1982): *Dagome iudex*. „Onomastica Jugoslavica” 9, s. 243–249.
- Mańczak W. (2002): *O pochodzeniu i dialekcie Kaszubów*. Gdańsk.
- Migne A. (1851): *Patrologiae cursus completus sive Bibliotheca universalis*. T. XCVIII. Paris.
- Miklosich F. (1860): *Die Bildung den Slavischen Personennamen*. „Denkschriften der Kaiserliche Akademie der Wissenschaften” 10. Wien.
- Nalepa J. (2003): *O nowszym ujęciu problematyki plemion słowiańskich u Geografa Bawarskiego. Uwagi krytyczne*. „Slavia Occidentalis” 60, s. 9–63.
- Nalepa J. (2005): „Gnieździeń” i „Gniezno” – nazwy najstarszej stolicy Polski. *Deliberacje*. „Slavia Antiqua” 46, s. 63–92.
- Nowak P. (2012): *Rzekome drugie imię Mieszka I w Dagome iudex*. „Przegląd Historyczny” 103, z. 2, s. 357–364.

- Nowak P. (2013a): *Civitas Schinesghe w regeście dokumentu Dagome iudex (na marginesie książki Przemysława Urbańczyka: Mieszko Pierwszy Tajemniczy)*. „Przegląd Historyczny” 104, z. 3, s. 561–569.
- Nowak P. (2013b): *Dagome iudex w Zbiorze kanonów kardynała Deusdedita*. „Studia Źródłoznawcze” 51, s. 75–94.
- Nowak P. (2015): *Dagome iudex w świetle nowszych badań interdyscyplinarnych*. [W:] *Konferencja naukowa „Spór o początki państwa polskiego. Historiografia – tradycja – mit – propaganda, Kraków 17.04.2015* (w druku).
- Pfister M. (1987): *Slawische Elemente in italienischen*. [W:] *Festschrift Muljacić. Romania et Slavia Adriatica*. Red. G. Holtus, J. Kramer. Hamburg, s. 143–149.
- Rasch G. (2005): *Antike geographische Namen nördlich der Alpen*. Red. S. Zimmer. Berlin.
- Raszewska-Żurek B. (2003): *Zestawienie antroponimiczne: imię chrześcijańskie + imię słowiańskie w średniowiecznej Polsce – początki kształtowania się nazwisk równych imionom*. „Studia z Filologii Polskiej i Słowiańskiej” 38, s. 19–46.
- Rospond S. (1955): *Uwagi polemiczne o Mieszku, Masławie i Dąbrówce*. „Onomastica” 1, s. 168–185.
- Rospond S. (1957a): *Dawność mazurzenia w świetle grafiki staropolskiej*. Wrocław.
- Rospond S. (1957b): *Onomastyka słowiańska. Cz. II: Postulaty metodologiczne*. „Onomastica” 3, s. 93–115.
- Rospond S. (1959): *Stosunki etniczno-językowe w okręgu nyskim i niemodlińskim. Analiza materiału onomastycznego*. „Rozprawy Komisji Językowej WTN” 1, s. 7–64.
- Rospond S. (1960): *Dagome – tajemnicze imię lub imiona pierwszego władcy polskiego*. „Język Polski” 40, s. 17–27.
- Rospond S. (1965): *Problematyka pierwotnych stosunków językowych polsko-czeskich w Bramie Morawskiej*. „Kwartalnik Opolski” 3, s. 38–59.
- Rospond S. (1966): *Schinesghe in Dagome iudex*. [W:] *Studia linguistica baltica Canuto-Olavo Falk sexagenario a collegis amicis discipulis oblata*. Lundae, s. 227–237.
- Rospond S. (1969): *Alemure w „Dagome iudex”*. [W:] *Slawisch-Deutsche wechselbeziehungen in Sprache, Literatur und Kultur*. Red. W. Krauss, Z. Stieber, J. Belič, B.I. Borkovskij. Berlin, s. 163–168.
- Rospond S. (1982): *Genealogia Piastów w świetle imiennictwa*. „Rozprawy Komisji Językowej WTN” 13, s. 205–213.
- Rospond S. (1985): *Kościół w dziejach języka polskiego*. Wrocław.
- Rozwadowski J. M. (1959): *Wybór pism. Pisma polonistyczne*. Warszawa.
- Rudnicki M. (1928): *Pols. Dagome iudex i węgryjska Podaga*. „Slavia Occidentalis” 7, s. 135–165.
- Rudnicki M. (1959): *Prasłowiańszczyzna, Lechia–Polska*. Poznań.
- Rudnicki M. (1963): *Dagome iudex*. [W:] *Studia linguistica in honorem Thadei Lehr-Splawiński*. Red. T. Milewski. Warszawa, s. 427–429.
- Schuster-Šewc H. (2008): *Czy istniały więzy pokrewieństwa między polskim dworem Piastów i starożytkimi Milczanami? (Historyczno-lingwistyczny przyczynek do historii pagus Milska)*. „Slavia Occidentalis” 65, s. 131–145.
- Schwarz E. (1961): *Handbuch der sudetendeutschen Kulturgeschichte*. Bd. 1: *Die Ortsnamen der Sudetenländer als Geschichtsquelle*. München.
- Schwarz E. (1967): *Die Stammesnamen in der Prager Bistumsurkunde*. [W:] *Siedlung und Verfassung Böhmens in der Frühzeit*. Red. F. Graus, H. Ludat. Wiesbaden, s. 29–31.
- Sedláček A. (1998): *Místopisný slovník historický království českého*. Praha.
- Sławski F. (2005): *Oboczność q : u w językach słowiańskich*. „Rocznik Sławistyczny” 55, s. 3–38.
- Šmilauer V. (1966): *Úvod do toponomastiky: nauka o vlastních jménech zeměpisných*. Praha.
- Strzelczyk J. (1992): *Mieszko Pierwszy*. Poznań.



- Sulisz M. (1976): *Staropolska fonetyka w świetle materiału onomastycznego do XIV wieku*. Warszawa–Wrocław.
- Tonna G. (2001): *Il glossario del Baldo Padano*. Parte I a cura di E. Zanola e S. Gulizia, „Quaderni Folenghiani” 3, s. 165–176.
- Urbańczyk P. (2012): *Mieszko Pierwszy Tajemniczy*. Toruń.
- Urbańczyk S. (1946): *O imię pierwszego historycznego księcia Polski*. [W:] *Inter Arma. Zbiór prac ofiarowanych prof. K. Nitschowi w 70. rocznicę urodzin*. Kraków, s. 107–117.
- Wędzki A. (1984): *Południowo-zachodni zasięg państwa Mieszka I w świetle dokumentu Dagome iudex (problem identyfikacji Alemure)*. „Slavia Antiqua” 29, s. 111–118.
- Witczak K.T. (1994): *Król Gebalin w liście Chasdaja. Nowa interpretacja*. „Rocznik Historyczny” 60, s. 5–19.
- Witczak K.T. (1995): *Polonia Antiqua. Głos w dyskusji nad imieniem chrześnym Mieszka I*. „Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego” 51, s. 107–116.
- Zakrzewski S. (1921): *Najdawniejsza bulla dla Polski. Spostrzeżenia nad dokumentem „Dagome iudex”*. Lwów.

### Summary

This article is devoted to the reinterpretation of proper names referring to one of the earliest historical sources concerning Polish history, known as “Dagome iudex” (ca 991–992 BC). The author focuses on the question of how to interpret some uncertain Latinized versions of Slavic names included in this document. For example, some historians interpret *Dagome* as a bastardized version of the words *Ego Mesco dux* meaning “I, prince Mieszko”. According to the opinion of the majority of scholars, *Alemure* might be the city of Olomouc, in Moravia. A paleographical and micro-philological analysis leads the author to the conclusion that these Medieval Latin forms should be transcribed as follows: *Dagome – Tagoma, Misica – Mieszek, Schinesgne – Gniezno* and *Alemure – Lemiesza*. In the author’s opinion, the document provides a description of Polish western borders including the Lower Silesia and ending at the Lusatian Neisse and the Oder, at the end of tenth century. A new interpretation of the document is discussed, suggesting that the main purpose of Mieszko was probably to prevent German territorial claims on the borderlands.





Ганна Мезенка

Віцебскі дзяржаўны ўніверсітэт імя П.М. Машэрава

e-mail: mezenka1@yandex.ru

## Намінатыўныя практыкі ў беларускім урбананіміконе: новыя кірункі даследаванняў

### Nominative practices in the Belarusian urbanonimikon: News areas of research

This analysis is a research in urbanonymic regionalistics, mainly concerned with the naming practices and urbanonyms found in the speech of the residents of Belarusian town Schuchin. The residents' naming preferences are examined.

**Ключавыя словы:** анамастыка, матыў намінацыі, намінатыўныя перавагі, рэгіяналістыка, урбананімікон

**Key words:** onomastics, naming motifs, naming preferences, regionalistics, urbanonyms

Адным з прырытэтных напрамкаў развіцця сучаснай анамастыкі становіцца арэальнае даследаванне анімных адзінак. Арэальны падыход паказвае, што кожны рэгіён уяўляе сабой не толькі пэўнае тэрытарыяльнае, але і культурнае, сацыяльнае, псіхалагічнае і інш. адзінства. Пачатак XXI ст. азнаменаваны паглыбленым вывучэннем рэгіянальнай праблематыкі і пошукамі новых даследчых аспектаў. Далейшае развіццё навукі вучоныя бачаць у супастаўленні агульнаацыянальнай і рэгіянальных анамастычных баз, антрапа- і этнацэнтрычным асэнсаванні праблемы функцыянавання анамастычных сістэм, выяўленні лінгвакультурнай спецыфікі анамастыкі. Галоўная мэта анамастычнай рэгіяналістыкі заключаецца ў апісанні, тлумачэнні і супастаўленні фактаў, звязаных з функцыянаваннем уласных імён на пэўнай тэрыторыі.

Распрацоўка праблем урбананімічнай рэгіяналістыкі з'яўляецца адной з перспектывіных галін лінгвістыкі. У Беларусі ўрбананімічная рэгіяналістыка прадаўжае складвацца. Цікавасць даследчыкаў да вывучэння ўрбананімнай сістэмы асобнага рэгіёна прадывітаваны інфарматыўным патэнцыялам назваў вуліц, плошчаў і іншых унутрыградскіх аб'ектаў.

Яшчэ адна праблема, якая патрабуе тэрміновага разгляду, – праблема спасціжэння асаблівасцей намінатыўнай дзейнасці, гэта значыць віда дзейнасці, накіраванага на называнне, выбар і прысваенне ўласнага імені пэўнаму аб’екту. Навуковыя пошукі, накіраваныя на вывучэнне фактараў выбору намінацый, звязаны з імёнамі пачынальнікаў рускай антрапанімікі У.А. Ніканава (Никонов 1974), А.М. Селішчава (Селищев 1971). Але гэта былі даследаванні, што мелі на мэце высвятленне пытанняў выбару і змены асабовых імён і прозвішчаў, выяўленне асаблівасцей функцыянавання іменніка ў розных моўных сітуацыях, яго рэакцый на грамадства-гістарычныя працы.

Пры вечнай грамадскай цікавасці да пытання выбару імені нованароджанаму сучасны стан праблемы выбару імені геаграфічнаму аб’екту знаходзіцца на зародкавым этапе: яна пакуль амаль нікога не цікавіла. Усё гэта сведчыць пра перспектыўнасць вывучэння намінатыўных прыярытэтаў жыхароў пэўных паселішчаў.

Для кожнага народа, а іншы раз і жыхароў пэўнай мясцовасці характэрны свае звычаі называння геаграфічных аб’ектаў. Вядома, што ў нашых продкаў у папярэднія эпохі намінатарамі, напрыклад, лінейных аб’ектаў былі самі жыхары паселішча. Назва з’яўлялася ў выніку даволі працяглага працэсу згортвання апісальнай канструкцыі да аднаслоўнай нахштальт *вулічка да ракі Піны* → *Пінская вулічка* → *Пінская вуліца*.

У савецкі перыяд у выніку змены светапогляднай і гістарычнай парадыгм аблігаторнасць такой намінацыі была адменена, а права называць вуліцы, завулки і інш. атрымалі мясцовыя ўлады. Замест выкраштылізацыі ў практыцы маўлення пэўнага моўнага калектыву назвы пачалі прысвойвацца аб’екту ў выніку аднаразовага акта па прапанове адной асобы, якая не заўсёды з’яўлялася носьбітам мясцовай гаворкі. Пытанне пра матывы выбару назваў унутрыгарадскіх аб’ектаў спецыяльна не паўставала, паколькі справа надання імён тапаграфічным аб’ектам была справай ідэалагічных аддзелаў гаркамаў і рэгулявалася з цэнтра вялікай дзяржавы ў выглядзе рэкамендацыйных спісаў імён, якія неабходна было ўжываць для наймення вуліц, завулкаў і іншых унутрыгарадскіх аб’ектаў. І нават у той час у пэўных паселішчах з гэтых спісаў выбіраліся пэўныя найменні. Чаму выбар падаў на тую ці іншую назву, далёка не заўсёды мела тлумачэнне.

У наш час, калі рэалізацыяй Закона Рэспублікі Беларусь ад 16 лістапада 2010 г. “Аб найменнях геаграфічных аб’ектаў” займаюцца галоўныя ўпраўленні ідэалагічнай работы, культуры і па справах моладзі гарадскіх Саведаў дэпутатаў, матывы выбару назваў лінейных, тэрытарыяльных і кропкавых аб’ектаў горада павінны быць зафіксаванымі, што робіць не толькі пажаданым, а і магчымым іх вывучэнне.

Мэта гэтага даследавання – выяўленне намінатыўных пераваг жыхароў горада.

Матэрыялам даследавання паслужылі назвы вуліц г. Шчучына Гродзенскай вобласці Рэспублікі Беларусь, на гасціннай зямлі якога ў бягучым годзе святкаваўся Дзень беларускага пісьменства.

У даследаванні выкарыстаны арэальны, апісальны, параўнальна-супастаўляльны, элементы колькаснага метада.

Пачынаючы аналіз урбананіміі Шчучына, адзначым: нягледзячы на тое, што ўпершыню ён згадваецца ў пісьмовых крыніцах XV ст. (Беларуская энцыклапедыя 2003: 502–503), вулічная сетка яго, мяркуючы па тым, што ў 1866 г. у мястэчку было толькі 123 дамы, сфарміравалася, верагодна, толькі ў XX ст. (дарэчы, статус горада атрыманы ў 1962 г.).

Летапісныя сведчанні пра назвы ўнутрыгарадскіх аб’ектаў Шчучына нешматлікія. Так, адна з самых ранніх фіксацый датуецца першай паловай XV ст. і пацвярджае заснаванне тут трокскім ваяводам П.Лелюшам касцёла. У матэрыялах XVIII ст. згадваецца Шчучынскі палац, што належаў падскарбію літоўскаму Шчуку, помнік архітэктуры ранняга класіцызму, пабудаваны паводле праекта архітэктара дэ Фленерса (па іншых дадзеных Ю. Піёла (Шуцін 2015) ў парку рэгулярнай планіроўкі (Беларуская энцыклапедыя 2003). Пры гэтым ні адзін са згаданых аб’ектаў не знайшоў адлюстравання ў назвах сучасных вуліц. Магчыма, найменні нахшталт Касцельная вуліца і Палацавая вуліца, даволі пашыраныя у шмат якіх гарадах Беларусі да і напачатку XX ст.<sup>1</sup>, і існавалі ў мястэчку, але мы такімі сведчаннямі не валодаем.

Сучасны гаданімікон горада ўключае каля сямі дзясяткаў назваў вуліц, завулкаў і плошчаў. Аснова збору – дадзеныя Нацыянальнага кадастравага агентства Рэспублікі Беларусь.

Паколькі выбар назвы ўнутрыгарадскога аб’екта адбываецца ў пэўных умовах з улікам не толькі пэўных мэт, а нават і розных асобасных пажаданняў намінатараў<sup>2</sup>, у кожным рэгіёне, і нават у кожным паселішчы, існуюць свае намінатыўныя прыярытэты. Зыходзячы з урбананімнага матэрыялу гарадоў розных рэгіёнаў, можна адзначыць розную колькасць матываў называння лінейных аб’ектаў. Пад *матывам* звычайна разумеюць складанае псіхалагічнае ўтварэнне, якое падахвочвае да свядомых дзеянняў і ўчынкаў і служыць

<sup>1</sup> Вядома, што *Касцельныя вуліцы і завулкі* (у помніках пісьменнасці *Ulicza Koszczelna, Ulica Koscelna, Ulica Koscelna idąc z Miasta strona perwsza, 4-й Костельный переулок*) існавалі ў 1556 г. у Бержніках, Мстах, Новым Двары Гродзенскай эканоміі, у 1627 г. у Смаргоні, у 1831 г. у Зельве, у 1925 г. у Віцебску і інш.; Палацавыя вуліцы і завулкі (Дворцовая ул., Дворцовый пер.) у Вільні (1868 г.), Гродне (1913 г.) [гл. Мезенко 2003: 84, 126–127].

<sup>2</sup> Намінатар – імядаўца, аанатэт, асоба, група асоб або установа, якая прысвойвае любое ўласнае імя.

для іх асновай. Станаўленне яго адбываецца падчас матывацыі, або псіхафізіялагічнага працэсу фарміравання рухаючых сіл, якія падштурхоўваюць чалавека да дзейнасці, што мае пэўную мэтавую накіраванасць (матывацыйнай таксама называюць сукупнасць матываў).

Дадзеныя па розных беларускіх паселішчах пацвярджаюць устойліваасць шасці разрадаў намінацыйна-матывацыйных стэрэатыпаў: 1) іменаванні ў гонар каго / чаго; 2) іменаванні па арыенцірах, прыродных або створаных рукамі чалавека; 3) іменаванні па ўласцівасцях самога аб'екта; 4) іменаванні-пажаданні; 5) у выніку прытрымлівання пэўных традыцый; 6) у адпаведнасці з модай, – найбольш пашыранымі сярод якіх з'яўляюцца першыя тры. У кожным без выключэння беларускім горадзе ёсць назвы у гонар пэўных асоб або пэўных падзей. Напрыклад, *вуліцы, завулки, бульвары, плошчы*, названыя ў гонар беларускага пісьменніка *Якуба Коласа*, існуюць у 64-х гарадах, 18-ці гарадскіх пасёлках Беларусі; *Першамайскія вуліцы і завулки* зарэгістраваны ў 10-ці гарадах, 16-ці гарадскіх пасёлках і 21-й вёсцы Беларускага Паазер'я і г.д.

Аналіз матываў выбару назваў вуліц у жыхароў г. Шчучына Гродзенскай вобласці дазваляе вылучыць рад матывацыйных прыкмет, якімі кіраваліся шчучынцы пры намінацыі лінейных аб'ектаў свайго горада.

Сфарміраваная ўсяго 69-цю іменаваннямі, урбананімія г. Шчучына адрозніваецца пэўнай разнастайнасцю. Рэпертуар найменняў, у аснову якіх пакладзены першы матывы намінацыі, самы шматлікі, уключае 50 урбананімаў, што складае 72,5% ад агульнай колькасці назваў лінейных аб'ектаў. Самая вялікая колькасць сярод іх належыць найменням, дадзеным у гонар дзеячаў навукі і культуры, у першую чаргу ў гонар пісьменнікаў і паэтаў (дарэчы прозвішчы ўсіх з іх уваходзяць у групу сусветна прэцэдэнтных).

Улічваючы, што прэцэдэнтныя імёны без спецыяльнага тэксту адлюстроўваюць вядомыя носьбітам мовы экстралінгвістычныя характарыстыкі, яны вельмі ўдала падыходзяць для намінацыі ўнутрыгарадскіх аб'ектаў. Відаць, не выпадкова, улічваючы гісторыю г. Шчучына, звездаўшага пяць форм дзяржаўнасці (Вялікае Княства Літоўскае, Рэч Паспаліта, Расійская імперыя, СССР, Рэспубліка Беларусь), сярод прэцэдэнтных імя польскага паэта, публіцыста, грамадска-палітычнага дзеяча *Адама Міцкевіча*, польскамоўнай беларускай пісьменніцы *Элізы Ажэшкі*, беларускай паэтки, прэзаіка *Элізы Пашкевіч*, класікаў беларускай літаратуры *Якуба Коласа*, *Янкі Купалы*, *Максіма Танка*, таксама шасці рускіх пісьменнікаў і паэтаў – *А. Пушкіна*, *М. Лермантава*, *М. Горкага*, *М. Астроўскага*, *У. Маякоўскага*, *М. Някрасава*.

Якасна-колькасны аналіз іншых назваў вуліц, што адпавядаюць матыву 'у гонар каго / чаго', паказвае, што на долю ўрбананіменных адзінак, прысвоеных

у гонар вучоных, лётчыкаў і касманаўтаў, прыпадае па тры адзінкі, або прыблізна па 2% (вул. *Мічурына*, вул. *Ціміразева*, вул. *Францыска Скарыны*; вул. *Гагарына*, вул. *Цітова*, вул. *Чкалава*); адно найменне (0,69% – вул. *Чайкоўскага*) звязана сваім паходжаннем з прозвішчам рускага кампазітара

Вытокі прэцэдэнтнасці, найперш планетарнай, можна знайсці таксама сярод антрапанімікону ваенных, дзяржаўных і палітычных дзеячаў. Выкарыстанне гэтай катэгорыі антрапонімаў у найменнях вуліц, праспектаў, праездаў і інш., на думку намінатараў савецкіх часоў, павінна было садзейнічаць актывізацыі ва ўсведамленні жыхароў паселішча асацыяцый, звязаных з усталяваннем савецкай улады. Гэтая група найменняў даволі пашыраная і разнастайная па сваім складзе. Яна ўключае ўрбананімы, утвораныя ад 1) прозвішчаў партыйных і дзяржаўных дзеячаў (вул. *Кірава*, вул. *Крупскай*, вул. *Куйбышава*, вул. *Арджанікідзе*, вул. *Свярдлова*, вул. *Фрунзе*); 2) прозвішчаў удзельнікаў баёў за вызваленне Беларусі ад нямецка-фашысцкіх захопнікаў (вул. *Батырава*, вул. *Гастэлы*, вул. *Заслонава*, вул. *Шупені*); 3) военачальнікаў і дзеячаў рэвалюцыйнага руху (вул. *Суворова*, вул. *Урублеўскага*, вул. *Дзяржынскага*, вул. *Дамброўскага*); 4) заснавальнікаў марксізму-ленінізму (вул. *Карла Маркса*, вул. *Леніна*, вул. *Фрыдрыха Энгельса*).

Сярод прадуктыўных крыніц прэцэдэнтнасці найменняў вуліц знаходзім таксама сімваліку савецкай улады, у гонар якой дадзены 12 назваў лінейных аб'ектаў: *Калгасная вул.*, *Камуністычная вул.*, *Камсамольская вул.*, *Чырвоная-армейская вул.*, *Кастрычніцкая вул.*, вул. *Паўліка Марозава*, *Першамайская вул.*, *Піянерская вул.*, *Пралетарская вул.*, пл. *Свабоды*, *Савецкая вул.*, вул. *Чапаева*.

Найменшай колькасцю адзінак характарызуецца група назваў, разнавіднасцю матыва для ўзнікнення якіх стала «у гонар (чаго) памятных гістарычных падзей і іх сімвалаў»; уключае яна тры найменні: вул. *12 Ліпеня*, названая ў гонар дня вызвалення горада ад нямецка-фашысцкіх захопнікаў; вул. *17 Верасня* – у гонар уз'яднання Беларусі ў 1939 г., вул. *8 Сакавіка* – у гонар Міжнароднага жаночага дня.

Цікава будзе адзначыць, што ва ўрбананіміконах беларускіх гарадоў аж да XIX ст. матыў “у гонар каго / чаго” пры намінацыі вуліц не выкарыстоўваўся. Падобны ж да яго матыў “у імя Каго” часткова працаваў толькі ў межах эклезіяніміі пры называнні месц здзяйснення абраду (параўн.: *касцёл Св.Тэрэзы*).

Другі матыў «іменаванні па арыенцірах, прыродных або створаных рукамі чалавека» задзейнічаны толькі ў 11 выпадках – 15,9% назваў вуліц, размеркаваных паміж рознымі матывацыйнымі прыкметамі наступным чынам: «па назвах аб'ектаў, размешчаных на вуліцы» – 3 урбананімы: *Акадэмічная вул.*,

*Заводская вул., Школьная вул.*; «па баках свету» – 3: *Паўднёвая вул., Усходняя вул., Паўднёва-заходняя вул.*; «па назвах гарадоў і іншых аб'ектаў, у напрамку якіх вуліца вядзе» – 2: *Гродзенская вул., Рачная вул.*

Прыблізна падобныя да прыведзеных суадносіны урбананімаў, што адпавядаюць першаму і другому матывам намінацыі, характарызуюць урбананіміконы яшчэ некаторых паселішчаў Гродзеншчыны, Брэстчыны, Міншчыны, але значна адрозніваюцца ад іх суадносін у паселішчах паўночна-усходняй часткі краіны. Так, напрыклад, у Віцебску назваў, якія адпавядаюць першаму матыву, амаль у два разы менш, чым у населеных пунктах Гродзеншчыны.

Яшчэ радзей (7,3% урбананімных адзінак) выкарыстоўваецца пры намінацыі ўнутрыгарадскіх аб'ектаў трэці матыў – «іменаванні па ўласцівасцях самога аб'екта». Параўнаем: *Кароткая вул., Лясная вул., Лугавая вул., Маладзёжная вул., Папярочная вул.*

За ўвесь перыяд намінатыўнай практыкі жыхарамі Шчучына ў працэсе выбару імені ўнутрыгарадскому лінейнаму аб'екту выкарыстоўваліся таксама наступныя матывы: «найменні-пажаданні» (тут існуюць *вул. Дружбы, вул. Міру*); «у выніку прытрымлівання пэўных традыцый» (напрыклад, у савецкі час галоўная вуліца населенага пункта звычайна насіла назву *Савецкая вул.* або *вул. Леніна*, што мае месца і ў Шчучыне); «у адпаведнасці з модай» (пасля першага палёту чалавека ў космас у 1961 г. не толькі ў СССР, але і ў іншых краінах свету модным стала называць вуліцу ці іншы ўнутрыгарадскі аб'ект іменем Ю.А. Гагарына, што таксама зарэгістравана ў аналізуемым урбананіміконе).

Такім чынам, пытанне пра матывы выбару імені ўнутрыгарадскому аб'екту да гэтага часу застаюцца па-за навуковым асвятленнем. Эмпірычныя дадзеныя дазваляюць вызначыць агульнае і спецыфічнае ў намінатыўных прыярытэтах жыхароў розных арэалаў і сведчаць пра пашыранасць шасці матываў намінацыі ўнутрыгарадскіх лінейных аб'ектаў: 1) у гонар каго / чаго; 2) па арыенцірах; 3) па ўласцівасцях; 4) па пажаданнях; 5) па традыцыі; 6) па модзе, – найбольш устойлівымі з якіх з'яўляюцца першыя тры. Аналіз асноўных тэндэнцый намінацыі ўнутрыгарадскіх аб'ектаў прыводзіць да высновы пра паступовае, пачынаючы з XIX ст., павышэнне цікавасці намінатараў да такога матыву, як 'намінацыя ў гонар каго / чаго', што, верагодна, можна звязаць з сусветнай тэндэнцыяй да павелічэння ролі асобы ў гісторыі, распаўсюджання індывідуалізма і асобаснай свабоды ва ўсіх сферах жыццядзейнасці, у тым ліку і намінатыўнай.<sup>3</sup> Колькасна-якасныя адрозненні ў пераліках матываў, дзейнічаўшых у XVI–XX стст., тлумачацца не столькі часавым інтэрвалам, колькі мэтавымі ўстаноўкамі намінатараў і культурным патэнцыялам

<sup>3</sup> Гл. падрабязней Титаренко 2005.



рэгіёна і намінатараў. Вядучая роля суб'екта-намінатара ў наш час належыць галоўнаму ўпраўленню ідэалагічнай работы, культуры і па справах моладзі гарадскіх Саветаў дэпутатаў. Абагульняючы назіранні над кантынгентам імядаўцаў у намінатыўнай практыцы з боку дыяхраніі, адзначым, што пры выбары імені тапаграфічнаму ўнутрыгарадскому аб'екту павінна прадугледжвацца шляхам шырокага абмеркавання ў сродках масавай камунікацыі права абавязковага ўдзелу ў гэтым акце саміх жыхароў паселішча.

Для таго, каб ацаніць стан праблемы ў рэгіёне ўвогуле, неабходна даследаванне матываў выбару імені вуліцы ў як мага большай колькасці асобных пасяленняў.

### Літаратура

- Беларуская энцыклапедыя* (2003). Т. 17. Рэдкал.: Г.П. Пашкоў і інш. Мінск, с. 502–503.
- Мезенко, А.М. (2003): *Имя внутригородского объекта в истории. Об урбанонимах Беларуси XIV – нач. XX в.* Минск.
- Никонов, В.А. (1974): *Имя и общество.* Москва.
- Селищев, А.М. (1971): *Смена фамилий и личных имен.* [W:] *Ученые записки Тартуского ун-та*, V. Вып. 284, с. 83–91.
- Титаренко Л.Г. (2005): *Тенденции изменения идентичности и базовых ценностей белорусов.* “Восточноевропейские исследования” № 2, с. 87–100.
- Щучин (2015) [Электронный ресурс]: <<http://globus.tut.by/schuchin/>> Дата доступа: 24.06.2015.

### Summary

The analysis examines naming practices in the field of urbanonymic regionalistics. In particular, naming preferences of the inhabitants of different areas are studied. There have been distinguished six motifs in naming objects, which may be: 1) named after someone or something, or their names may be: 2) landmark-related 3) property-related 4) desire-related 5) tradition-related 6) fashion-related, the first three being most prevalent. Beginning with 19<sup>th</sup> century, a growing interest in naming objects after persons may be regarded as a result of the global tendency to increase the role of specific historical individuals, spreading personal freedoms on all spheres of life, including naming activities. The characteristics of quantity and quality listed in the motifs in use during 16<sup>th</sup>–20<sup>th</sup> centuries are explained largely by objectives and cultural potential of the region and the individuals after whom something is named themselves rather than by the time interval.



Krzysztof Waškowski

Instytut Nauk Humanistyczno-Społecznych i Turystyki PPWSZ w Nowym Targu

e-mail: [waskowski.krzysztof@gmail.com](mailto:waskowski.krzysztof@gmail.com)

## **Powstanie naukowego obrazu zwierząt i jego konsekwencje dla polskiej leksyki animalistycznej przełomu XVIII i XIX stulecia**

### **The creation of a scientific picture of animals and its consequences for Polish animalistic vocabulary in at the turn of the 18th and 19th centuries**

This article discusses the problems of lexical change in the names of animals that occurred under the influence of the late eighteenth and early nineteenth centuries professional literature in the field of zoology. In order to indicate the consequences for Polish animalistic vocabulary, the scientific description of the animals were confronted with the current vision of the fauna world.

**Słowa kluczowe:** słownictwo, terminologia, animalistyczny, zwierzę, zoologia

**Key words:** vocabulary, terminology, animalistic, animal, zoology

*Nauka i jej odkrycia w wielkim stopniu kształtują  
nasz sposób postrzegania rzeczywistości  
i wpływają na całość tego, co nazywamy kulturą.  
(Michał Heller)*

Wielość istnienia różnych obrazów świata już od dawna jest sygnalizowana w lingwistyce kulturowej. „Język – pisze Ryszard Tokarski – funkcjonuje w określonym czasie i w określonych grupach społecznych. O ile zatem wątpliwości może budzić językowy obraz świata rozumiany jako kategoria omnitemporalna i ogólnonarodowa, to bardziej zasadne jest mówienie o »językowych obrazach świata« z klarowną dyferencjacją czasową, środowiskową i stylową” (Tokarski 2013: 321). Inaczej można powiedzieć, że wspomnianą mnogość obrazów świata warunkują różne czynniki pozajęzykowe, jak też odmiennie typy ludzkiej racjonalności określonych fragmentów otoczenia, związane z odmienną sferą doświadczeń i różnym postrzeganiem miejsca i roli człowieka w świecie.

W dziejach polszczyzny odbiły się (i odbijają się nadal) przynajmniej dwa obrazy zwierząt. Pierwszy z nich – potoczny – charakteryzuje się najdłuższą tradycją i stanowi kontynuację pierwotnego, prasłowiańskiego widzenia fauny, będąc jednocześnie ponadczasowym fenomenem (por. Waśkowski 2013; Budziszewska 1965). Drugi – naukowy, wtórny wobec poprzedniego – to efekt wyspecjalizowanego spojrzenia na zwierzęta, podpartego określonymi założeniami i potrzebami poznawczymi. Oba rodzaje interpretacji świata zwierząt mocno okrzepły w języku ogólnym, na którego płaszczyźnie mogło dochodzić do ich krzyżowania się ze względu na trudności użytkowników języka w demarkacji dwóch różnych przecież sposobów konceptualizacji tego samego fragmentu rzeczywistości (por. Waśkowski 2013; Kępa-Figura 2007; Maćkiewicz 2000; Szekocka-Augustyn i in. 1996). Jednak nie to zagadnienie interesować mnie będzie w niniejszym artykule, lecz implikacje powstania naukowego obrazu zwierząt dla polskiej animalistycznej leksyki przełomu XVIII i XIX w. W celu zrozumienia tytułowych konsekwencji proponuję najpierw prześledzić, w jaki sposób doszło do powstania naukowego obrazu zwierząt oraz jakimi cechami charakteryzował się on u swego zarania – ponad dwieście lat temu<sup>1</sup>.

Naukowy obraz zwierząt związany jest z tą sferą ludzkiej działalności, która dotyczy naukowego poznania świata przyrody, zatem z racjonalnością, w której subiektywizm ludzki (przynajmniej *ex definitione*) zredukowany jest do minimum, zaś sam poznający podmiot znajduje się poza poznawaną rzeczywistością. Wyodrębnienie się naukowego obrazu zwierząt było ściśle związane ze zmianą sposobu uprawiania nauki w XVI oraz XVII stuleciu, kiedy to pojawiła się odmienna jej koncepcja. Zmiana, jaka się wówczas dokonała, polegała na intencjonalnym porzuceniu starożytnego i średniowiecznego pojmowania nauki oraz skupieniu uwagi na innych, niż dotychczas, celach dociekań, zaś konsekwencją nowego ujęcia była redefinicja rozumienia starych pojęć oraz stawianie nowych naukowych pytań i problemów (por. Suchodolski 1970a: 261–270; Bernal 1957: 261).

Wspomniana rewolucja najprędzej, bo już w XVI w., dotknęła na zachodzie Europy nauk matematycznych, astronomii, fizyki, chemii oraz medycyny. W ich to bowiem obrębie powstał szereg odmiennych paradygmatów, zrywających z ustaleniami wcześniejszych mistrzów (por. Suchodolski 275–315; Biniewicz 2000: 115–124). Bardziej odporna na nowe tendencje okazała się wiedza o zwierzętach. Wprawdzie można wskazać europejskie prace stanowiące *novum*

---

<sup>1</sup> Pragnę zwrócić uwagę na to, że wykorzystywane w artykule pojęcia dotyczące badań językowego obrazu świata (JOS) nie determinują w pełni metodologicznej orientacji artykułu. Tekst jest inspirowany metodologią lingwistyki kulturowej, lecz nie jest jej w zupełności podporządkowany. Wykorzystałem te pojęcia, które w moim odczuciu okazały się korzystne do omówienia przemian w polu nazw zwierząt.

w porównaniu np. do antycznych dzieł Arystotelesa czy Pliniusza<sup>2</sup>, jednak nadal powstawały opracowania kompilacyjno-encyklopedyczne mocno zakorzenione w poglądach starożytników<sup>3</sup>.

Dopiero pod koniec XVII stulecia w dziedzinie nauk przyrodniczych nastąpił istotny przełom. Warunkowały go – jak podaje *Historia nauki polskiej* pod redakcją Bogdana Suchodolskiego – dwa zasadnicze czynniki: zastosowanie nowych, zaczerpniętych z filozofii Francisca Bacona<sup>4</sup>, metod badawczych – indukcji i doświadczenia oraz dziejowy wynalazek mikroskopu (Suchodolski 1970b: 131). Oba wskazane bodźce przyczyniły się prędko do ponadczasowych odkryć w świecie natury – m.in. istnienia bakterii, komórkowej budowy organizmów, warunkowały również nowe obszary dociekań. Ich efektem był rozwój zainteresowania anatomią zwierząt, co z kolei wpłynęło na restytucję znanych już oraz powstanie kilku nowych teorii o życiu, zaś odkrycia nowych gatunków i próby ich opisu warunkowały dynamiczny rozwój systematyki i taksonomii zoologicznej (ibidem).

Wiedza o świecie fauny na terytorium Polski w okresie, o którym mowa w powyższym lapidarnym szkicu, pozostawała z dala od wpływów zoologicznej myśli zachodnioeuropejskiej i uprawiana była głównie w prywatnych gabinetach. Nieliczne ówczesne prace o zoologicznym nachyleniu powstawały głównie w języku łacińskim<sup>5</sup>, zaś znikome polskojęzyczne opracowania z tego zakresu charakteryzowały się powierzchownym uniwersalizmem oraz brakiem dążenia do odkrycia praw, którym podporządkowany jest świat przyrody. Pierwsze polskojęzyczne opracowania o tematyce ściśle zoologicznej zaczęły się pojawiać na szerszą skalę dopiero na przełomie XVIII i XIX w. jako efekt dwóch zasadniczych czynników. Po pierwsze, stanowiły rezultat działalności Katedry Historii Naturalnej Uniwersytetu Jagiellońskiego – prekursorskiej na ziemiach polskich instytucji dydaktyczno-naukowej, w ramach której wykładano zoologię oraz prowadzono badania z tej dziedziny<sup>6</sup>. Po drugie, były wynikiem prac Towarzystwa do Ksiąg Elementarnych, za sprawą którego powstał prekursorski polskojęzyczny podręcznik do zoologii<sup>7</sup>, którym jednocześnie zapoczątkowano wydawanie w języku polskim

<sup>2</sup> Przykładem może być praca w dziedzinie systematyki zwierząt *De differentia animalium libri decem* (1552) Edwarda Wottona, stanowiąca pierwszy od czasów uczonego ze Stagiry obszerny opis fauny.

<sup>3</sup> W takim nurcie utrzymane zostały niektóre opisy zoologiczne w polskiej encyklopedii Benedykta Chmielowskiego *Nowe Ateny*, wydanej w latach 1745–1746.

<sup>4</sup> Swoje koncepcje Francis Bacon wyłożył w pracach: *Novum Organum* (1620) i *Nowa Atlantyda* (1627).

<sup>5</sup> Wiele tego typu łacińskojęzycznych opracowań wymienia Jerzy Pawłowski w artykule *Szkielet rozwoju zoologii na ziemiach polskich* (Pawłowski 2006: 5–44).

<sup>6</sup> Katedra została utworzona w 1777 r. w efekcie restrukturyzacji Akademii Krakowskiej, zgodnie z reformami Hugona Kołłątaja.

<sup>7</sup> Mowa o podręczniku Krzysztofa Kluka *Zoologia czyli zwierzętopismo dla szkół narodowych*, wydanym w Warszawie w 1789 r.

prac do nauki o zwierzętach. Działalność wymienionych organów przyczyniła się do tworzenia rodzimych specjalistycznych tekstów z zakresu zoologii, czego następstwem były pionierskie działania w tworzeniu polskiej terminologii nauki o zwierzętach, opartej w głównej mierze na dostosowywaniu do nowych potrzeb komunikacyjnych leksyki nienacechowanej. Zmiana w sposobie uprawiania nauki w zasadniczy sposób wpłynęła więc na powstanie naukowego obrazu zwierząt, a ten z kolei – na nazwy zwierząt w polszczyźnie.

Zakładając, że wczesnonaukowy obraz zwierząt został utrwalony w pierwszych polskojęzycznych tekstach o tematyce zoologicznej, warto wskazać jego charakterystyczne rysy. W tym celu wykorzystam wspomniany już podręcznik do *zwierzętopisma* Krzysztofa Kluka, wydany w 1789 r. oraz pierwszy tom na temat ssaków nieco wcześniejszej pracy tegoż przyrodnika *Zwierząt domowych i dzikich, osobliwie krajowych, historii naturalnej początku i gospodarstwo. Potrzebnych i pożytecznych domowych chowanie, rozmnożenie, chorób leczenie, dzikich łowienie, oswojenie, zażycie, szkodliwych zaś wygubienie* (Kluk 1779). Powstały wtedy naukowy opis zwierząt był, co rozumiałe, prostszy od jego współczesnego odpowiednika – oba oparte były na różnych poziomach wiedzy zoologicznej: uboższej dla historii i wzbogacanej w miarę rozwoju dyscypliny.

W sferze naukowego sposobu poznania świata zwierząt na przełomie XVIII i XIX w. podstawową rolę odgrywały badania doświadczalne. Co istotne, eksperyment wykorzystywany był głównie w zakresie zooanatomii, a możliwy był, jak wspomniałem wcześniej, dzięki wykorzystaniu aparatury badawczej. Posłużenie się oprzyrządowaniem optycznym umożliwiało precyzyjny opis badanego faktu:

Wiadomo jest, że okrągłe rzeczy nierównie łatwiej posuwają się, aniżeli nieokrągłe: tak groch rozsypany łatwiej rozbieży się niż n.p. żyto; a że widzimy, iż krew jest płynna, musi więc być złożona z cząstek okrągłych: co nawet i doświadczeniem potwierdza się, krew bowiem, ile ją tylko szkłem powiększającym dostrzec można, składa się z okrągłych kulek, na inne coraz drobniejsze rozdzielających się.

Dawniej Naturaliści przyczyną czerwoności krwi, twierdzili być cząstki żelazne, przez rozbiór chemiczny w niej dostrzeżone. Ale że także same żelazne cząstki są w innych zwierzęcych cieczach, czerwonej farby niemających, ztąd późniejsi rozmaicie tej rzeczy badając, sądzą raczej, iż krwi czerwoność ztąd pochodzi: że krew przechodząc przez żyłę bijącą płuca, wciąga w siebie z odetchnionego powietrza, *żywiol palny* (phlogiston) a z nim pomieszawszy się, czerwoności nabiera (Kluk 1789: 11–12).

Przytoczone cytaty dokumentują ponadto, że doświadczenie naukowe to następstwo wnioskowania indukcyjnego, jest więc dowodem zmiany sposobu myślenia o faunie. Na podstawie pewnych przesłanek została skonstruowana hipoteza, którą zweryfikowano podczas eksperymentu.

W naukowym – zoologicznym namyśle nad kategorią *animal* od najdawniejszych czasów kładziono nacisk na wyodrębnienie zwierząt spośród innych

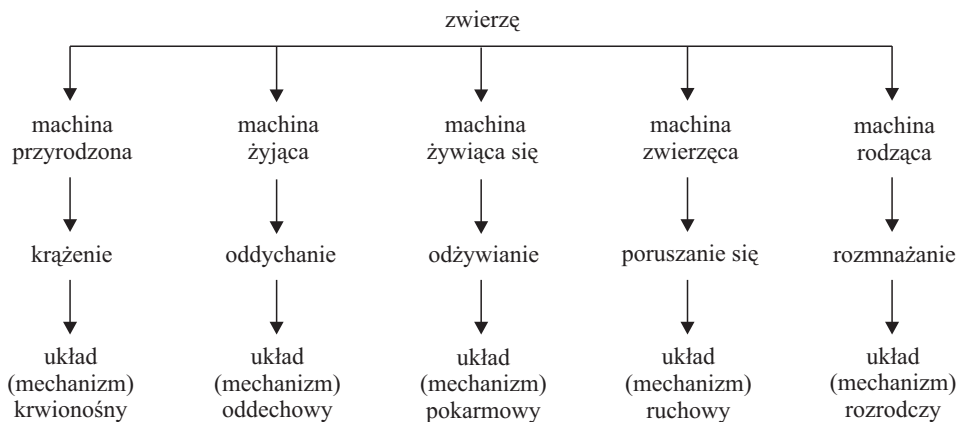
bytów. Chodziło zatem o zakreszenie przedmiotu naukowej obserwacji – wskazanie elementów zbioru o określonych cechach, stanowiących o przynależności do poznawanej klasy. Spójrzmy na fragment pracy Krzysztofa Kluka:

Zwierzęta zaś są to ciała organiczne, które żyją, czują, i wewnętrzną własną swoją mocą samowolnie się poruszają (Kluk 1789: 1).

Ta ogólna definicja w dalszej części książki została rozszerzona:

Abyśmy w częściach Zwierząt i ich w składzie organicznym użyteczności porządnie pomówili, i pamięci uczących się pomogli, wystawimy sobie Zwierzę jako Maszynę w pięciorakim względzie. Po pierwsze, jako MACHINĘ PRZYRODZONĄ (*Machina naturalis*) mającą w sobie soki krążące. Powtóre: jako ŻYJĄCĄ (*Vitalis*) co powietrzem oddycha. Potrzenie: jako ŻYWIĄCĄ SIĘ (*alimentaris*) co pokarmem żywi się. Poczwarcie: jako ZWIERZĘCĄ (*Animalis*) złożoną z różnych części ciała do rozmaitego użycia od natury przeznaczonych; oraz i ducha z rozmaitym do działania zdolnością. Popiąte: jako RODZĄCĄ (*genialis*) co ma sposobność wydawania podobnego sobie płodu (Kluk 1798: 4–5).

Opracowania zoologiczne z przełomu XVIII i XIX w. wprowadziły więc sposób postrzegania zwierzęcia jako kategorii biologicznej, charakteryzującej się określonymi właściwościami. Był to sposób nowy, bo przelamujący dotychczasowe, charakterystyczne dla językowego (naiwnego) obrazu zwierząt, eksploatywno-użytkowe, powierzchowne postrzeganie fauny. Zwierzę określono jako byt złożony, na który składała się *machina przyrodzona* (łac. *machina naturalis*), *machina żyjąca* (łac. *machina vitalis*), *machina żywiąca się* (łac. *machina alimentaris*), *machina zwierzęca* (łac. *machina animalis*) oraz *machina rodząca* (łac. *machina genialis*). Zależność tę można przedstawić za pomocą schematu:



Zwierzę jako pięcioelementowa maszyna

Źródło: opracowanie własne.



Nietrudno zauważyć, że każde z wymienionych pojęć wskazuje na ogólny zakres pewnych czynności fizjologicznych zwierzęcego organizmu<sup>8</sup>. *Machina przyrodzona* odpowiadała za krążenie, *machina żyjąca* za oddychanie, *machina żywiąca się* za odżywanie, *machina zwierzęca* za poruszanie się, zaś *machina rodząca* za rozmnażanie. Ze współczesnego punktu widzenia powiedzieć by można, że każda z wymienionych *machin* odpowiadała poszczególnym układom narządów wewnętrznych zwierzęcego organizmu, których szczegółowe poznanie możliwe było drogą doświadczenia. Przedstawienie zwierzęcia jako organicznego układu wewnętrznych narządów odpowiadających za określone czynności fizjologiczne uświadamia, że istotnym elementem tworzącego się na przełomie XVIII i XIX w. opisu zwierząt była wiedza z zakresu ich anatomii. Umożliwiała ona również weryfikację dotychczasowych, powszechnych opinii o niektórych właściwościach fizjologicznych organizmów – doświadczenia z zakresu zooanatomii pozwoliły udowodnić np., że przedstawiciele ryb mają zdolność słuchu:

O rybach, lubo wielu jest zdania, że słuchu nie mają, inni jednak przez rozbiór anatomiczny znalazłszy w nich wewnętrzne narzędzia i nerw słuchu, dowodzą, że słyszą (Kluk 1789: 51).

W anatomicznej części podręcznika Krzysztofa Kluka spotkać można omówienie budowy i funkcjonowania poszczególnych układów narządów zwierzęcych, przytoczonych w powyższym schemacie. W odrębnych rozdziałach zaprezentowano usystematyzowane wiadomości na temat budowy układów: krwionośnego, oddechowego, pokarmowego i rozrodczego, będące wynikiem świadomie przeprowadzonych doświadczeń naukowych. Zaprezentowane informacje układają się w pewien system pojęć zooanatomicznych. Spójrzmy na przykłady z zakresu układu krwionośnego. Pod koniec XVIII stulecia wiadomo było, że na zwierzęcy układ krążenia składały się: serce, żyły oraz cyrkulująca w nich krew. Wymienione elementy układu krążenia zostały precyzyjnie zdefiniowane z naukowej perspektywy:

---

<sup>8</sup> Warto zauważyć, że przytoczone terminy stanowią kalki z języka łacińskiego. Był to, o czym będzie jeszcze mowa w dalszej części artykułu, jeden ze sposobów tworzenia polskiej terminologii zoologicznej. W przytoczonych przykładach widać jednak pewien niuans semantyczny leksemu *machina*. W SL nie odnotowano zoologicznego odniesienia tego wyrazu, a zdefiniowano go jako ‘silnia, wszelkie narzędzie służące do pomnożenia skutków siły jakiegokolwiek’ (SL, *Jak. Art.* 5, 315) lub ‘instrument przyczyniający i regulujący moc wzruszoną’ (SL, *Kras. Zb.* 2, 83), wskazują więc na przedmioty pozbawione życia, woli działania itp. Można sądzić, że stworzone przez Krzysztofa Kluka terminy stanowią wiernie naśladownictwo łacińskiego pierwowzoru, zaś leksem *machina* trzeba by rozumieć jak *mechanizm* (nieodnotowany w SL), czyli jako zespół współpracujących ze sobą części, ustrój (por. *mechanizm* w SWiL).

Definiowanie pojęć z zakresu układu krwionośnego zwierząt  
w podręczniku Krzysztofa Kluka

Pojęcie	Opis definicyjny w podręczniku Krzysztofa Kluka
Serce	<p>Część najgłówniejsza do poruszania krwi służąca, z którym się wszystkie żyły łączą; jest mięsiste, leży nie zupełnie w pośrodku piersi, lecz nieco ku lewej stronie posunione. Serce na przemian rozszerza się i stula. Przez rozszerzanie się (diastole) przyjmuje do swoich komórek krew powracającą żyłami niebijącymi; przez stulanie się (systole) wypędza ją z tychże komórek do żył bijących.</p> <p>Serce u wierzchu szersze, u dołu okrągławo zaostrome; część szersza łączy się z żyłami, i wisi na nich, spód zaś zewsząd jest wolny. Błonka po wierzchu serce otulająca jest mocna, zewnętrznie gładka, wewnątrz łączy się i jest zrosła z mięsistością serca. Ta błonka postępuje w górę aż do naczyń krwistych, na których serce wisi, gdzie je nieco otuliwszy odgina się назад, i wolno znowu obsłaniając serce, robi torbę, którą nazywamy <i>oserce</i> (pericardium).</p> <p>Nie we wszystkich zwierzętach jednakowa jest budowa serca. W tych, które mają krew czerwona ciepłą, podzielone jest na dwie komórki, a nad niemi na wierzchu serca, są po bokach dwa uszka. W tych które mają krew czerwona zimną, jedna jest komórka, i jedna uszko. W tych nakoniec, w których krew jest biała, i zimna, jedna tylko jest komora bez uszka. Podług tego składu serca Linneusz uczynił podział Zwierząt na gromady (Kluk 1789: 9–10).</p>
Żyła	<p>Te naczynia krwionośne, dzielą się na żyły <i>bijące</i> czyli <i>pulsowe</i> (arteriae) i <i>niebijące</i> (venae). ŻYŁY BIJĄCE, są rurki złożone z błonek mocnych sprężystych, które przyjmują krew z serca dla roznoszenia jej po całym ciele. Jedna z nich ma swój początek z prawej komórki serca i prowadzi krew do płuc; druga z lewej komórki i rozprowadza krew po wszystkich częściach ciała. ŻYŁY NIEBIJĄCE podobne są do żył pulsowych co do kształtu, ale złożone ze słabszych i subtelniejszych błonek, i dla tego niebiją. Gdzie się kończą żyły pulsowe, tam się te zaczynają, i zwracają krew ze wszystkich części zwierzęcego ciała, odnosząc ją nazad do serca. Takie są <i>żyła dęta</i> (vena cava), która szerokim otworem do prawej serca komórki krew zewsząd donosi. <i>Żyła płucowa</i> (vena pulmonalis) która podobnie krew przez płuca przechodzącą wielkim otworem prowadzi do lewej komórki. <i>Żyła wątrobną</i> (vena portae) która z niezliczonych gałązek w jedną się skupia, wątrobę przechodzi, i w niej się rozpierzcha. Przez takowe to żyły dzieje się ustawicznie krwi krążenie, czyli cyrkulacja (Kluk 1789: 7–8).</p>
Krew	<p>Krew jest rzeczą najistotniej potrzebną do życia zwierzęcego. Krew nie we wszystkich zwierzętach jest jednakowa. Czerwona i ciepła n.p. u Wołu, Ptaków; czerwona ale zimna n.p. w rybach, wężach; biała i zawsze zimna (sanies) n.p. w owadach i robakach. Krew chociaż okazuje się być czerwoną, nie wszystkie jednak ma cząstki czerwone: ma oprócz tego w sobie serwatkę (serum) to jest cieczę żółtawego koloru; i wodę (lympha) przezroczystą, co łatwo widzieć można na krwi wypuszczanej gdy się zsiądzie. Krew ta, płynie w rurkach złożonych z błon, które rurki nazywają się naczyniami krwionośnymi (vasa sanguisera) (Kluk 1798: 7)</p>

Źródło: opracowanie własne.

Wskazane w pierwszej kolumnie pojęcia na płaszczyźnie języka wyrażone zostały za pomocą leksemów prymarnie nienacechowanych, które przez atrybucję<sup>9</sup> włączono do określonego systemu pojęciowego, nadając im nowe, precyzyjne, terminologiczne znaczenie. Wymagania kształtującego się naukowego opisu zwierząt spowodowały, że wyrazom tym nadano określone ramy definicyjne, warunkowane specjalistycznym spojrzeniem na opisywaną rzeczywistość. Taki sposób spojrzenia to efekt zamierzonego konstruowania komplementarnej siatki pojęć określonego fragmentu świata. Wskazane uzupełnianie się jest wyraźnie widoczne w podziale naczyń krwionośnych, które ogólnie, symetrycznie – ze względu na pełnioną w organizmie funkcję – dzielono na *żyły nie bijące* (sic!) (wprowadzające krew do serca) oraz *żyły bijące* (wyprowadzające krew z serca), a w obrębie tych ostatnich wyróżniano np. *żyłę dętą*, *żyłę płucową*, *żyłę wątrobową* itp.<sup>10</sup>

Przytoczone cytaty, w których scharakteryzowane zostały określone terminy-pojęcia unaocniają złożoność skonstruowanego systemu. Złożoność tego układu jest, jak sądzę, wynikiem dążenia do przedstawienia schematu, który byłby najbardziej zgodny z opisywaną – złożoną przecież – animalistyczną rzeczywistością. Można się też pokusić o stwierdzenie, że wspomniane zróżnicowanie jest wynikiem dostrzegania w przyrodzie różnych typów zwierząt o różnej budowie anatomicznej, wszak innymi właściwościami cechować się będzie np. pszczoła, innymi – organizm bardziej rozwinięty, taki jak np. delfin. Widać to wyraźnie w wypadku informacji na temat krwi, którą, ze względu na opisywany rodzaj organizmu, dzielono na *b i a ł ą* lub *c z e r w o n ą*, a tę z kolei na *c i e p ł ą* lub *z i m n ą*. Podobną zależność można zaobserwować w wypadku anatomicznego opisu serca – dla różnych typów organizmów struktura serca charakteryzowała się inną budową, a różnorodność ta stanowiła podstawę systematycznego podziału fauny.

Najistotniejszym elementem wczesnego naukowego opisu zwierząt, różnym wobec jego współczesnego odpowiednika, były zagadnienia dotyczące istnienia zwierzęcej duszy. Kwestia ta dziwi, wszak współczesne skrypty do zoologii abstrahują od tego typu problematyki, pozostawiając ją w zakresie zainteresowania psychologów, filozofów, teologów, jak również badaczy inteligencji zwierząt<sup>11</sup>

<sup>9</sup> O atrybucji pisała Marzanna Uździcka, która zauważyła, że zjawisko to jest charakterystyczne zarówno dla dyscyplin naukowych, które wyrastają z potocznego myślenia o świecie, jak też dla rozwoju już ukształtowanych dziedzin, gdy w dynamiczny sposób obserwuje się przyrost terminologii (Uździcka 2012: 225).

<sup>10</sup> W tym podziale pobrzmiewa współczesne rozgraniczenie naczyń krwionośnych na żyły oraz tętnice.

<sup>11</sup> Precyzyjniej można stwierdzić, że zagadnienia inteligencji, moralności czy duszy zwierząt sytuują się na pograniczu wymienionych dyscyplin. Warto wspomnieć, że stanowią one m.in. przedmiot studiów prymatologa Fransa de Waala, który poprzez analizę zachowań niektórych gatunków zwierząt stara się wskazać źródła ludzkiej moralności. Z obserwacji uczonego wynika, że zwierzęta charakteryzują się

– zagadnienia duszy, pewnie z przyczyn religijnych, cechują się współcześnie silnym stopniem aksjologizacji. Problematyka zwierzęcej duszy została jednak poruszona w obu zoologicznych pracach Krzysztofa Kluka (Kluk 1779: 109–113, 1789: 44–46). Informacje na jej temat nie mają wszelako charakteru mocnego przyrodniczego dowodu, a stanowią raczej kompilację wyłożonych nie wprost filozoficznych poglądów, zgodnych z nauczaniem doktorów kościoła, głównie św. Tomasza. W ujęciu ciechanowieckiego przyrodnika dusza zwierząt miałaby odpowiadać za ożywianie ciała, rządzenie nim oraz za wykonywanie pewnych czynności:

Mówiliśmy, że uważamy w zwierzęciu moc jakęś, przez którą zwierze czuje, i porusza się samowolnie, a i to nazwaliśmy duszą (Kluk 1789: 44).

Zatem podstawową funkcją zwierzęcej duszy byłoby nadawanie ciału pewnej siły witalnej i popędu. Skoro – zdaniem Kluka – zwierzęta okazują skłonności podobne do ludzkich, przejawiają zachowania afektywne, okazują radość, smutek, bojaźń, gniew, złość, chytrłość i przebiegłość (wobec siebie samych lub względem człowieka), w obliczu niebezpieczeństwa chronią życie, niektóre opiekują się potomstwem, odczuwają ból – stanami tymi musi kierować sprawcza siła duszy. O jej istnieniu świadczyć też ma obecność zwierzęcych *członków zmysłowych*: oczu, nosa, uszu – bo jeśli są to atrybuty duszy ludzkiej, to analogicznie mogą one stanowić wyraz duszy zwierząt:

Nie mogę, na koniec, opuścić, że Zwierzęta, przynajmniej podobne ludziom, mają członki zmysłowe: oczy, nos, uszy &c: czyliż próżno nie są dane? Jeżeli więc w Człowieku Dusza przez nie widzi, słyszy &c: jest Dusza i w Zwierzętach podobnież czyniąca (Kluk 1779: 112).

Szereg argumentów przytoczonych w wymienionych powyżej pracach ma w mniemaniu autora udowodnić istnienie duszy zwierząt. Warto jednak wyraźnie podkreślić, że Kluk *explicite* poczytywał ją jako niższą wobec duszy ludzkiej, pośrednią pomiędzy ciałem a duszą człowieka, duszę typowo zmysłową, nierozumną:

[...] lecz ta Dusza ile czuła, ani jest materialna, ani też Duchem Człowieka; nie dostaje jej bowiem rozumu, i wolności: jest więc tylko pośrednią, mającą moc czucia, i pojmowania, ale nie rozsądzania, i wnoszenia właściwego, ani wolnego czynienia, a z tym ani dzieł obyczajnych względem uczciwego i nieuczciwego (Kluk 1779: 112).

---

pewnym typem zachowań w określonych sytuacjach (np. reakcja na niesprawiedliwość, podejmowanie współpracy, wytwarzanie narzędzi), świadczących o posiadaniu przez nie pewnej inteligencji, zachowań emocjonalnych itp. (por. de Waal 2013). Kwestie czynności mentalnych zwierząt stanowią też przedmiot analiz lingwistycznych, por. Nowak 2013: 193–204.

Gdybyśmy chcieli odnaleźć we współczesnym naukowym-zoologicznym obrazie zwierząt ekwiwalent zwierzęcej duszy opisanej u zarania polskiej zoologii<sup>12</sup>, z pewnością zakres wskazanych przez Kluka problemów sprowadzilibyśmy do zagadnień instynktu<sup>13</sup>. Wiele z wymienionych powyżej przykładów zachowań zwierząt warunkowanych jest powstałymi w toku ewolucji popędami, działaniami celowymi, pozwalającymi na przetrwanie gatunku. Warto też wspomnieć, że informacje te znalazły się w dziełach o zwierzętach z powodu praktycznych motywacji. Jak twierdzi autor książki (Kluk 1779: 113), posiadanie wiedzy o duszy zwierząt (a raczej powiedziałbym: o zwierzęcej naturze, popędach, stanach, typowych zachowaniach itp.) może okazać się praktyczne w gospodarstwie ze względu na właściwe eksploatowanie zwierząt, zgodne z predyspozycjami poszczególnych gatunków. Informacje tego typu mogą też uwrażliwić człowieka na zwierzęta i kształtować jego odpowiedni stosunek do przedstawicieli fauny.

Jednak z perspektywy kształtującego się na przełomie XVIII i XIX w. naukowego opisu zwierząt znamienne jest to, że w jego obrębie znalazły się informacje na temat zwierzęcej duszy, że problematyka ta stanowiła wówczas składnik wiedzy zoologicznej. Zakres tych informacji został przez Krzysztofa Kulka umiejętnie wpleciony w dotyczące układu nerwowego zagadnienia anatomiczne, zatem zagadnienia typowo naukowe, i stanowi przykład zmierzania się autora-duchownego z powiązaniem ideologicznych zagadnień wiary katolickiej z założeniami przyrodniczej dyscypliny ścisłej. Rozpoczynając uwagami natury filozoficznej, przyrodnik zmierza do omówienia narządów będących *siedliskiem duszy*: głowy, mózgu, mlecza pacierzowego, nerwów (Kluk 1789: 41–44). Pozytywistyczne podejście do badanego zjawiska, opierające się na obserwacji, zbieraniu faktów i porządkowaniu ich w ogólne prawa, prowadzi do precyzyjnego wskazania ośrodka zwierzęcej duszy:

Dusza zwierząt gdzieby miała swoje siedlisko, różne są zdania: lecz gdy się zastanowimy nad głowniejszymi jej własnościami, jakimi są czucie i ruchawość, gdy te od nerwów pochodzą, a nerwy początek swój mają w mózgu; zatym domyślać się można, że mózg jest jej siedliskiem. Z którego siedliska dusza włada wszystkimi częściami ciała za pomocą nerwów, i gdzie też wszystkie przyjmuje wrażenia sprawione przez nerwy, co być może tym sposobem (Kluk 1789: 45–46).

---

<sup>12</sup> Zastrzec należy, że analiza dawnego pojęcia duszy może przysparzać wielu problemów interpretacyjnych ze względu na duży stopień jego skomplikowania.

<sup>13</sup> Por. definicje w najnowszych słownikach języka polskiego: *instynkt* 'popęd; wrodzona zdolność – charakteryzująca ludzi i poszczególne gatunki zwierząt – do niewyuczonych, celowych działań, pozwalających zarówno jednostce, jak i całemu gatunkowi przetrwać w środowisku' (WSJP); *instynkt biol.* 'wrodzona, dziedziczna, wytworzona w toku ewolucji zdolność żywych organizmów do złożonych, niewyuczonych, celowych działań, swoistych dla danego gatunku i ważnych dla przetrwania w środowisku zarówno osobnika, jak i całego gatunku' (USJP).

Splatając ze sobą zagadnienia natury filozoficznej i neurologicznej Krzysztof Kluk próbował wyjaśnić funkcjonowanie zmysłów oraz wytłumaczyć zasady poruszania się zwierząt. *Czucie* i *ruchowość* organizmów w ujęciu biologa-księdza to z jednej strony podstawowe stany, za jakie odpowiedzialna jest dusza, z drugiej zaś – rezultat działania nerwów i mózgu. Ze współczesnej perspektywy zoologicznej takie podejście do zagadnienia uznać by można za pewną niekonsekwencję, wszak mamy tu do czynienia z dwoma odmiennymi rodzajami racjonalności, których splecenie było jednak możliwe u zarania nowożytnej zoologii.

Omawiając specyfikę wczesnego naukowego obrazu zwierząt nie sposób nie wspomnieć o systematyzacji świata fauny oraz związanej z nią naukowej kategoryzacji jego elementów. Kwestia ta jest o tyle interesująca, że w pracach Krzysztofa Kluka została zawarta pierwsza naukowa polskojęzyczna klasyfikacja istot żywych, stanowiąca niejako opozycję do odbijającego się w języku ogólnym naiwnego ich podziału, a także do niewystarczających klasyfikacji starożytników (por. np. Arystoteles 1982). Z przeprowadzonych przeze mnie badań dawnego słownictwa animalistycznego wynika (por. Waśkowski 2013: 111–144), że językowa klasyfikacja fauny opierała się na naiwnej percepcji otaczającego świata i na praktycznych kryteriach. W wyniku takiej parametryzacji zwierzęta dzielono, uwzględniając środowisko ich życia (łąd, woda, powietrze), ludzkie postawy emocjonalne wobec nich (wzbudzanie odrazy, obrzydzenia, wywoływanie uczucia obawy, lęku) oraz codzienną użyteczność. Prowadziło to oczywiście do pewnych nieścisłości, obserwowanych ze współczesnej perspektywy, np. do zaliczania nietoperza do grupy ptaków itp.

Wprowadzony na przełomie XVIII i XIX w. podział to rezultat rozwoju zoologii – autonomicznej dyscypliny przyrodniczej, mającej własny aparat badawczy. Ów podział wyrósł z fundamentalnej dla tej problematyki pracy Karola Linneusza *Systema naturae* (wyd. 1758 r.)<sup>14</sup>. Nowa klasyfikacja miała się oprzeć na obiektywnych kryteriach, dotyczących budowy anatomicznej poszczególnych organizmów, ściślej – właściwości układu krążenia i oddychania. Szczegółowe badania budowy wewnętrznej zwierząt umożliwiły podział ich królestwa na sześć gromad: robaki, owady, ryby, gady, ptaki i ssące. W obrębie każdej grupy wydzielone zostały rządy, na które składały się określone rodzaje, te z kolei zawierały gatunki, te zaś – odmiany. Powstał w ten sposób łańcuch systematyczny, struktura hiperonimiczno-hiponimiczna o inkluzyjnym charakterze, w której nadrzędną pozycję stanowiły poszczególne gromady zwierząt, składające się z elementów

<sup>14</sup>Warto też wspomnieć o poglądach mówiących, że klasyfikacje naukowe mogą wywodzić się z nienaukowych, naiwnych. W takich wypadkach zazwyczaj chodzi o to, że przekształcenia kategoryzacji jednych w drugie nie dotyczą radykalnego ich przeobrażenia, lecz zazwyczaj odmiennego uporządkowania (por. Maćkiewicz 1996: 244). Wydaje się, że z taką sytuacją mamy do czynienia w przypadku zwierząt.



o określonych cechach, wyznaczanych z naukowej perspektywy. Posiadanie tych właściwości przez określone gatunki zwierząt miało warunkować przynależność do odpowiedniego segmentu układu.

Wczesnozooloiczny podział świata zwierząt cechował się odmiennością wobec jego współczesnego odpowiednika. Już pobieżny rzut oka na wymienione powyżej nazwy gromad rodzi pytanie o klasę robaków, wszak w funkcjonujących dziś systematykach zoologicznych brak jest tego taksonu. Na przełomie XVIII i XIX w. świadomie wydzielano jednak tę szeroką klasę, do której zaliczano różnicowane typy organizmów (zwierzokrzewy: korał, gąbka, polip, wirek, tasie-miec; robaki miękkie: pijawka, glista, motylca, ślimak nagi, sepia ‘ośmiornica, kałamarnica’; muszle pojedyncze: szarłat, łódź, admirał, muszla, ucho morskie, muszla kręcona; muszle złożone: ostryga, perła, serce, stonog morski, pholas), zaś sam leksem *robak*, współcześnie przynależny leksyce nienacechowanej, miał odniesienie terminologiczne (por. Waśkowski 2014). W zaadaptowanym przez Krzysztofa Kluka układzie zwierząt spotkać można o wiele więcej odmienności, które mogą dziwić współczesnego czytelnika. Wystarczy spojrzeć np. na klasę gadów, do której, prócz prototypowych przedstawicieli tejże gromady, zaliczono typy zwierząt, które współczesna taksonomia przyrodnicza mieści w grupie ryb (np. jesiotr, czeczuga, minóg), ssaków (np. pancernik) oraz płazów (np. żaba pospolita, jaszczurka salamandra) (por. też: Szczekocka-Augustyn i in. 1996). Być może wskazane swoistości są wynikiem tego, że podstawowe kryterium podziału – budowa układu krwionośnego i oddechowego – okazało się niewystarczające w klasyfikacji. Możliwe, że wyznaczono zbyt mało cech, których posiadanie warunkowałoby przynależność do określonego piętra taksonomicznego, że zaobserwowane powierzchowne podobieństwa pomiędzy organizmami były pozorne i nieodpowiednie do łączenia różnych gatunków w jedną grupę, że w niedostatecznym stopniu poddano obserwacji dzikie gatunki w ich naturalnym środowisku życia itp.

Obserwując pierwszy naukowy podział fauny ze współczesnej perspektywy można wysnuć wniosek, że systematyzacja ta zawierała wiele niekonsekwencji, zaś sam układ zwierząt był znacznie uproszczony. Ogólnie należałoby stwierdzić, że odzwierciedlał ówczesny poziom zoologicznej wiedzy oraz że odbiegał od współczesnych nam zoologicznych klasyfikacji fauny. Kluk wiernie i bezkrytycznie zaadaptował Linneuszowski system zoologiczny nie unikając przez to błędów i nieścisłości (podkreślę raz jeszcze – zauważalnych z dzisiejszej perspektywy), w swoich pracach odzwierciedlił „pierwotny” naukowy obraz zwierząt, odbiegający od obrazu przekazywanego współcześnie podczas edukacji przyrodniczej.

Powstały na gruncie polskim naukowy obraz zwierząt, będący wynikiem zmiany w sposobie uprawiania nauki, wywarł duży wpływ na polską leksykę



animalistyczną przełomu XVIII i XIX stulecia, głównie w zakresie (o czym wspominałem już w kilku miejscach powyżej) kształtowania słownictwa specjalnego. Jedną z zaobserwowanych konsekwencji były zmiany semantyczne leksemów na skutek transformacji pojęć odnoszących się do świata fauny<sup>15</sup>. W wypadku poddanego obserwacji pola wyrazowego chodziło o dostosowanie polskiego słownictwa do obcych wzorów. Stąd prymarnie nienacechowane jednostki leksykalne, a odnoszące się do pewnych kategorii przednaukowych, takie jak np. *ptak, gad, robak, ryba, owad, zwierzę*, przybierały wtórne – terminologiczne sensory i stawały się elementami naukowej siatki pojęciowej. W efekcie zaistniałej zmiany leksemu nazywające te pojęcia stawały się wieloznaczne i mogły funkcjonować w dwóch rejestrach stylistycznych.

Kilka przykładów tego zjawiska podałem już wcześniej (por. np. fragment na temat zoologicznej kategorii robaki), lecz bardzo wyrazistą ilustrację stanowi w tym wypadku centralne pojęcie dla omawianej klasy – *ZWIERZĘ*. Wystarczy porównać XVI-wieczne konteksty i kolokacje leksemów *zwierzę* i *zwierz* – eksponentów interesującego mnie pojęcia – z ich XVIII-wiecznymi odpowiednikami. W polszczyźnie złotego wieku brak jest (co zrozumiałe) przykładów użycia wskazanych słów, sugerujących terminologiczne nachylenie. Zwierzęta postrzegane były przez opozycję do człowieka, były mu wyraźnie przeciwstawiane, a w tekstach z epoki akcentowano cechy, zgodne z naiwnym (językowym) obrazem: podległość zwierząt i niższą pozycję wobec człowieka, dzikie usposobienie, okrutność, nieposiadanie rozumu i zdolności mówienia<sup>16</sup>. Ponadto na podstawie dawnych kolokacji leksemu *zwierzę* i *zwierz* nietrudno o wniosek, że w nienaukowym sensie ów leksem miał ograniczony zakres referencjalny i wskazywał raczej na duże zwierzęta, najpewniej ssaki, żyjące w naturze. Spójrzmy przykładowo na kolokacje przytoczone za SKoch: *zwierzę okrutne, srogi zwierz, zwierz leśny, zwierz polny, wielki zwierz, dziki zwierz* oraz KSXVI: *lew zwierzę mocne, osieł i wszelkie takowe zwierzę, rosomak zwierzę litewskie, swak zwierzę, łos jest zwierzę* itp.<sup>17</sup>

<sup>15</sup> O zmianach pojęć i w następstwie tego – semantyki pewnych leksemów por. np. Janowska 2012, gdzie można przeczytać: „Niewątpliwie zasób pojęć nie jest czymś stałym, obserwować możemy wraz z rozwojem cywilizacyjnym (kultury, nauki) duże zmiany w tym zakresie; niektóre pojęcia giną, inne wykształcają się wraz z nowym sposobem postrzegania świata” – Janowska 2012: 26.

<sup>16</sup> Por. np.: *Bo byś się mylił nie rozumiejąc temu iż są moje wszystkie bydła i zwierzęta* (KSXVI, *Rej, Psalterz*, L. 74v–75, w. 19–25); *Uczynię się jako zwierze nierozumiejące / a wolę iż będzie przed takim rozmyśleniem udreżone serce moje* (KSXVI, *Rej, Psalterz*, (1541), L. 107 v, w. 1–8); *Miłośnicy mądrości tak nam powiadają / Że niemowne zwierzęta rozumu nie mają* (SKoch, Fr 3,70,2).

<sup>17</sup> To spostrzeżenie jest zgodne z wnioskami Anny Wierzbickiej, która na podstawie języka angielskiego zauważyła, że: „[...] zwierzęta w nienaukowym sensie wyrazu mają charakterystyczne cztery nogi, ogon, skórę pokrytą pewnym rodzajem włosów; żyją na lądzie, nie w wodzie; nie latają, nie pływają, nie pelzają, nie czołgają się, lecz chodzą [...]” – Wierzbicka 1985: 157, cyt. za: Kępa-Figura 2007: 49.

W następstwie rozwijającej się zoologii pojęcie *ZWIERZĘ* uległo zmianie, wywołując tym samym przeobrażenie semantyki leksemów *zwierzę* i *zwierz*. Obok pierwotnego sensu pojawiło się znaczenie terminologiczne, stanowiące efekt coraz częstszego występowania tych jednostek leksykalnych w naukowych tekstach z zakresu wiedzy o faunie oraz kolokacjach, które w tym wypadku można uznać już za skupienia terminologiczne:

Zwierz czworonogi, dwupłciowy, jajorodny, żyworodny, ssący itd. (SL, *Bandtk*);  
Powszechność żyjących stworzeń nazywa się królestwem zwierząt; pod imieniem zaś zwierzęcia zamykają się wszystkie od człowieka aż do najostatniejszego zwierzęcia (SL, *KlukZw* 1, 23).

Zmiana w sposobie myślenia wpłynęła więc na rozszerzenie zakresu denotacyjnego kluczowych leksemów dla pojęcia, oto bowiem w klasie tej można było umieścić różne typy organizmów, nie wyłączając człowieka.

Powstanie naukowego obrazu zwierząt można utożsamić z konstrukcją pewnego systemu wiedzy, przejawiającego się wykształceniem nowej zoologicznej siatki pojęć. Powyższy przykład dotyczy wprawdzie jednej – nadrzędnej kategorii, lecz podkreślić należy wyraźnie, że na przełomie XVIII i XIX w. doszło do przekształcenia całej klasy pojęciowej, a to z kolei pociągnęło za sobą potrzebę leksykalnego oznaczenia tych pojęć. Na płaszczyźnie językowej najwyraźniej uwidoczniło się to w powstaniu polskiej naukowej terminologii zoologicznej.

Wyodrębnienie się polskiej leksyki specjalnej dotyczącej świata fauny było procesem dynamicznym. Każde nowe pojęcie wymagało odrębnej nominacji jednoznacznie odnoszącej się do nazywanego zjawiska. Chodziło przede wszystkim o to, by w nowej siatce pojęć określony termin zajmował jedno miejsce, przez co w planie wyrażania miałyby się odnosić do jednego desygnatu. Na zagadnienie to zwrócił już uwagę żyjący w XIX w. przyrodnik – Antoni Waga:

W historii naturalnej, która opisuje tak rozmaite i tak mnogie rzeczy, wiedzieć właściwie każde nazwisko, jestto (sic!) mieć połowę całkowitego jej poznania. Dlatego (sic!) mnożyć liczbę nazwisk dla rzeczy jednej, jest w tej nauce przestępstwem (Waga 1842: XII).

Zapewne podobne stanowisko zajmował Krzysztof Kluk, tworząc pierwszą polską terminologię zoologiczną. Bliższe spojrzenie na jej zasób może budzić pewne wątpliwości (np. niezrealizowany konsekwentnie postulat binominalnego nazewnictwa, synonimia terminologiczna), lecz warto zastanowić się, w jaki sposób u styku XVIII i XIX w. konstruowano pierwsze polskie terminy zoologiczne. Zagadnienie to omówię na przykładzie nazw rzędów<sup>18</sup> poszczególnych gromad

<sup>18</sup> Wybrałem ten typ nazw albowiem najlepiej oddają one specyfikę zjawiska.

zwierząt wyekscerpowanych z pracy *Zoologia czyli zwierzętopismo dla szkół narodowych*<sup>19</sup>. W wybranej do analizy grupie leksyki łatwo daje się zauważyć jej różnorodność.

Pośród nazw rzędów poszczególnych organizmów spotykamy nazwy dwuczłonowe. Stanowią one efekt konwencji binominalnego nazewnictwa, wprowadzonej do nauk przyrodniczych przez Karola Linneusza, który postulował, by terminy składały się z dwóch leksykalnych segmentów: *genus proximum* ‘człon utożsamiający’ oraz *differentia specifica* ‘człon wyróżniający’<sup>20</sup>. Nazwy tego typu pojawiały się najczęściej wtedy, gdy w polszczyźnie nie było dokładnego leksykalnego odpowiednika dla łacińskiego pojęcia. Spójrzmy przykładowo na zestawienie terminologiczne *robaki miękkie*. Przytoczona nazwa miała odpowiadać łacińskiemu pojęciu *mollusca*, będącemu określeniem pewnej klasy zwierząt, do której zaliczano gatunki takie jak: pijawka, glista, motylca, ślimak nagi oraz sepia. Podpierając się współczesną wiedzą zoologiczną można więc stwierdzić, że łaciński leksem *mollusca* odnosił się do tego piętra łańcucha systematycznego, które dziś nazwalibyśmy terminem-leksemem *mięczak(i)*, nieznanym polszczyźnie omawianego okresu<sup>21</sup>. Podobną sytuację obserwujemy też w wypadku innych nazw binominalnych: *ryby garłopłetwiste* (łac. *jugulares*), *ryby piersiopłetwiste* (łac. *thoracici*), *ryby brzuchopłetwiste* (łac. *abdominales*). Zauważmy, że dla oddania istoty pojęcia w funkcji *differentia specifica* Krzysztof Kluk użył stworzonych przez siebie neologizmów, będących w tym wypadku *compositami*, gdzie pierwszy człon odnosił się do pojęcia wyrażonego w łacińskim źródle.

Wprowadzenie binominalnego nazewnictwa fauny polegało więc na dostosowaniu obcojęzycznego systemu nazewniczego do słownictwa rodzimego. Człon utożsamiający stanowił najczęściej rodzimy rzeczownik, równoważny z nazwą gromady – wyższego piętra taksonomicznego, zaś człon wyróżniający był zazwyczaj przymiotnikiem, który swą semantyką nawiązywał do treści łacińskiego pojęcia i wskazywał na podstawową cechę zwierzęcia, której posiadanie umożliwiało umieszczenie go w odpowiednim miejscu łańcucha systematycznego.

Zabieg ten nie był jednak stosowany konsekwentnie. Interesujące zjawisko zaobserwowałem w wypadku polskich nazw rzędów owadów. Wprawdzie podstawowy mechanizm ich tworzenia polegał na dokładnym przekalkowaniu łacińskich terminów (por. *bezskrzydłe* (łac. *aptera*), *dwuskrzydłe* (łac. *dipetera*), *blonkoskrzydłe* (łac. *hymenoptera*), *żyłkoskrzydłe* (łac. *neuroptera*), *łuskoskrzydłe*

<sup>19</sup> Pragnę dodać, że w przyszłości temu zagadnieniu należałoby poświęcić więcej uwagi, opierając się na większym materiale.

<sup>20</sup> Warto podkreślić, że w wypadku nazw rzędów zwierząt ten model nazewnicy nie był stosowany obligatoryjnie. Inaczej rzecz się miała w wypadku nazw gatunkowych (por. Kaczmarczyk 1993: 253).

<sup>21</sup> Leksem *mięczak* został odnotowany dopiero w słowniku warszawskim. W źródle tym podaje się też formę *miększak*, lecz i ona nie została zaświadczona wcześniej.

(łac. *lepidoptera*), *pochwoskrzydłe* (łac. *koleoptera*)), niemniej warto zwrócić uwagę na to, że obocznie do wymienionych jednostek leksykalnych mogły funkcjonować one wymiennie z równoznacznymi terminami polskimi, utworzonymi drogą derywacji słowotwórczej, gdzie podstawę słowotwórczą tych formacji stanowiły rodzime nazwy owadów prototypowych dla całej klasy: *dwuskrzydłe* = *muchowe*, *blonkoskrzydłe* = *pszczołowe*, *żyłkoskrzydłe* = *jętkowe*, *łuskoskrzydłe* = *motylowe*, *pochwoskrzydłe* = *chrząszczowe*. Powstała w ten sposób grupa przymiotników odrzeczownikowych, utworzonych za pomocą sufiksu *-owy*, sygnalizującym relację podobieństwa pomiędzy desygnatem podstawy a desygnatem derywatu, zaś celem takiej konstrukcji nazw było zapewne wywołanie skojarzenia desygnatów charakterystycznych dla wyróżnionej nazwą grupy, co przypuszczalnie miało znaczenie dla procesu dydaktycznego – przypomnę, że analizowany materiał pochodzi z podręcznika<sup>22</sup>.

Pewne wahania (które rozumiem jako wykorzystanie r ó ż n y c h s p o s o b ó w stworzenia polskich terminów) w zakresie specjalistycznej nominacji obiektów przyporządkowanych do tego samego piętra taksonomicznego zaobserwowałem też w wypadku niektórych nazw rzędów ptaków. W podręczniku do *zwierzętopisma* Krzysztof Kluk wymienił sześć rzędów ptaków, dla których podstawę nazw stanowiły terminy pochodzenia łacińskiego: *passer* ('wróbel'), *gallus* ('kura'), *anser* ('gęś'), *pica* ('sroka'), *accipiter* ('jastrząb') oraz *grallae* ('bocian'). Wskazane rzeczowniki, mimo że formalnie użyte w liczbie pojedynczej, miały w obcojęzycznym wzorze zbiorowy zakres referencjalny. Na oznaczenie zbiorów użyto więc nazw tych gatunków latającej fauny, które zostały uznane za prototypowe dla całej klasy. W obrębie polskich nazw rzędów ptaków wskazany sposób terminologizacji został wykorzystany tylko w wypadku jednego taksonu – oto bowiem w materiale spotykamy jednostkę leksykalną *jastrzębie* w funkcji terminu, stanowiącą bezpośrednią pożyczkę semantyczną z łaciny. Tu jednak mamy do czynienia z formą liczby mnogiej, co automatycznie wskazuje na zbiór obiektów<sup>23</sup>.

W wypadku innych specjalistycznych nominacji tej grupy widać jednocześnie zastosowanie dwóch sposobów tworzenia terminów. Jednostki terminologiczne: *rząd wróblowy* 'pierwszy rząd ptaków wróbli' (łac. *passer* 'wróbel'), *rząd kurzy* (łac. *gallus* 'kura'), *rząd gęsi* (łac. *anser* 'gęś'), *rząd sroczy* (łac. *pica* 'sroka')

<sup>22</sup> Warto dodać, że w przywołanych przykładach pobrzmiewa sposób klasyfikacji obiektów, charakterystyczny dla konceptualizacji potocznej, w myśl której wyodrębnia się tzw. kategorie naturalne. Mowa o kategoryzacji przez prototyp, opisanej przez Eleonorę Rosch (1973).

<sup>23</sup> Rozwój biologicznej systematyki zwierząt wpłynął na powstanie istotnej cechy terminów zoologicznych, związanej z fleksją. W zebranych materiale spotkać bowiem można zbiór wyrazów, które w funkcji terminu przybierają formę mianownika liczby mnogiej, np.: *zwierzokrzewy*, *muszle*, *bociany*, *naczelne*, *wieloryby*. Formy pluralne sygnalizują pewien zbiór, klasę obiektów.

ukształtowane zostały poprzez nałożenie się tendencji do tworzenia skupień terminologicznych – nazw binominalnych z semantycznym kalkowaniem obcego, niewystępującego w polszczyźnie, znaczenia terminologicznego. Składały się one z rzeczownikowego *genus proximum*: *rząd* oraz przymiotnikowych *differentia specifica*: *wróblowy*, *kurzy*, *gęsi*, *sroczy*, przejmujących – zgodnie z łacińskimi pierwowzorami – specjalistyczny zakres odniesienia.

Na koniec warto też wspomnieć o dwóch przykładach nazw rzędów ptasich, odmiennych nieco od wymienionych powyżej. Wprawdzie stanowią one, jak w poprzednim ustępie, nazwy dwuczłonowe, jednak charakter ich elementów składowych jest nieco inny. W ich budowie spotykamy jako segment utożsamiający nazwę całej gromady – rzeczownik *ptak(i)*, jako elementy różnicujące – neologizmy: *łapiały* ‘na kształt łapy’ (SL) (*ptaki łapiałe* = *rząd gęsi*) oraz *wysokonogi* (= *bociany*), wyrażające podstawową cechę organizmów nazwanych w ten sposób klas.

Styk XVIII i XIX w. to moment przełomowy dla polskiej leksyki animalistycznej. W wypadku konieczności konstrukcji periodyzacji tego obszaru wyrazowego mógłby być punktem na osi czasu, oddzielającym dwa odmiennie porządku ludzkiego myślenia o faunie. Powstały wówczas polski naukowy obraz zwierząt w znacznym stopniu zaważył na polskiej ogólnej leksyce animalistycznej tego okresu. Pojawienie się nowej perspektywy obserwacji znanych uprzednio obiektów ukształtowało odmienny typ ich konceptualizacji, doprowadzając do istotnych przekształceń pojęciowych całej klasy. Zmiany te okazały się ważkie dla polskiego słownictwa, gdyż pociągnęły za sobą zmiany semantyczne wyrazów oraz zmiany leksykalne.

Do przeobrażeń doszło również w zakresie mentalnego uporządkowania obszaru nazw zwierząt, widocznego przede wszystkim na poziomie przekształceń kategorii. Co istotne – nowy sposób myślenia wzbogacił, lecz nie zastąpił funkcjonującego od zarania polszczyzny naiwnego postrzegania zwierząt. Naukowy ich opis, uzupełniający ludzką wiedzę i świadomość na temat całego świata fauny, zaczął przenikać do języka ogólnego, krzyżując się z językowym (naiwnym) obrazem żywych stworzeń. To krzyżowanie szczególnie widoczne jest w wypadku definicji leksykograficznych nazw zwierząt, zawartych w słownikach języka polskiego, powstających od połowy XIX w. Abstrahując wprawdzie od zagadnień koncepcji leksykograficznych w myśl których powstały, w poszczególnych artykułach hasłowych nazw zwierząt, w różnych słownikach języka polskiego, wiedza zoologiczna zdaje się przeważać nad informacjami językowymi, użytecznymi z punktu widzenia codziennej komunikacji<sup>24</sup>. Splot dwóch typów racjonalności,

<sup>24</sup> Encyklopedyczny typ definiowania nazw zwierząt jest zwłaszcza charakterystyczny dla słowników XX-wiecznych, np. *Słownika języka polskiego* pod redakcją Witolda Doroszewskiego, czy innych,

problem z rozgraniczeniem tego, co naiwne od tego, co naukowe to zagadnienie nie tylko leksykograficzne, lecz dotyczące codziennego życia. Niby jesteśmy świadomi istnienia naukowych podziałów fauny, niby posiadamy pewien zasób wiedzy przyrodniczej, to jednak mamy trudności z klasyfikacją pewnych organizmów. Na przykład niewielu osobom zdarza się automatyczne, niepoprzedzone wysiłkiem intelektualnym, przyporządkowanie padalca do grupy płazów lub gadów.

Dla pola nazw zwierząt podstawową i najistotniejszą zarazem konsekwencję wprowadzenia nowego paradygmatu myślowego stanowiło wyodrębnienie się siatki zoologicznych terminów naukowych. To spostrzeżenie, bardzo ważne zwłaszcza dla dalszych studiów nad historią specjalnego słownictwa zoologicznego, umożliwia dokładne wskazanie momentu początkowego pewnego procesu, który trwa do dzisiejszych czasów. Wczesny polskojęzyczny system terminologii świata zwierzęcego zdradza wiele nieścisłości. Okazuje się bowiem, że niektóre funkcjonujące wówczas terminy – rozpatrywane jako jednostki języka – charakteryzowały się inwariantnością form. Tę samą kategorię pojęciową mogły obsługiwać np. dwie różne terminologiczne jednostki wyrazowe. Mamy więc do czynienia ze zjawiskiem charakterystycznym dla „młodego” systemu terminologicznego, zjawiskiem, którego wyrugowanie postulował już w połowie XIX w. przyrodnik Antoni Waga (por. s. 17). W przeanalizowanym materiale widać też brak konsekwencji w użyciu strategii nominacyjnych słownictwa z tego samego zakresu taksonomicznego, co w znacznym stopniu zaburzało symetryczność konstruowanego schematu.

Zauważone nieścisłości prowokują pytania o dalszy rozwój terminologii zoologicznej, o to, w jaki sposób wpływały nań zmiany naukowego obrazu zwierząt oraz w jakim stopniu oba te aspekty były stymulowane odkryciami naukowymi i rozwojem dyscypliny, jak również zmianami kulturowymi? W świetle tak postawionego pytania szczególnego wymiaru nabierają słowa Alberta Einsteina, który twierdził, że „Im bardziej dana cywilizacja zrozumie, że jej obraz świata jest fikcją, tym wyższy jest jej poziom nauki”. Parafrazując je można powiedzieć, że im wyższym poziomem nauki dysponujemy, tym bardziej oddalamy się od iluzji, jaką dostarcza nam język. Czy rzeczywiście tak się dzieje w wypadku rozwoju naukowego obrazu zwierząt i terminologii z nim związanej? Odpowiedź na to pytanie wymaga z pewnością dalszych analiz na większym materiale.

---

powiązanych z tym dziełem leksykograficznym, leksykonów (np. *Słownik języka polskiego* pod redakcją Mieczysława Szymczaka). W ostatnim dwudziestolecu XX w. oraz na początku XXI stulecia wskazana naukowość definicji doczekała się licznych krytyk, w których postulowano zwiększenie wiedzy językowej i ograniczenie informacji specjalistycznych w słownikowych eksplikacjach znaczeniowych wyrazów (por. Bartmiński 1984; Grochowski 1982; Żmigrodzki 2010). Założenia te z powodzeniem są realizowane w najnowszych słownikach: *Innym słowniku języka polskiego* pod redakcją Mirosława Bańki, *Uniwersalnym słowniku języka polskiego* pod redakcją Stanisława Dubisza oraz w *Wielkim słowniku języka polskiego* pod redakcją Piotra Żmigrodzkiego.



### Słowniki i kartoteki

- Swil – *Słownik języka polskiego*. Red. A. Zdanowicz. T. 1–5. Wilno 1861 [dostęp online: [www.eswilijp-pan.krakow.pl](http://www.eswilijp-pan.krakow.pl)].
- SXVI – *Słownik polszczyzny XVI wieku*. Red. R. Mayenowa i in. T. 1–35. Wrocław–Warszawa–Kraków 1966–2013.
- KSXVI – *Kartoteka słownika polszczyzny XVI wieku*. Red. R. Mayenowa.
- SKoch – *Słownik polszczyzny Jana Kochanowskiego*. Red. M. Kucała. T. 1–5. Kraków 1994–2012.
- SL – S.B. Linde: *Słownik języka polskiego* T. 1–6. Warszawa 1807–1814.
- USJP – *Uniwersalny słownik języka polskiego*. Red. S. Dubisz. T. 1–4, Warszawa 2008.
- WSJP: – *Wielki słownik języka polskiego*. Red. P. Żmigrodzki [dostęp online: <http://www.wsjp.pl/>]

### Teksty źródłowe

- Kluk K. (1779): *Zwierząt domowych i dzikich, osobliwie krajowych, historii naturalnej początki i gospodarstwo. Potrzebnych i pożytecznych domowych chowanie, rozmnożenie, chorób leczenie, dzikich łowienie, oswojenie, zażycie, szkodliwych zaś wygubienie*. Warszawa.
- Kluk K. (1789): *Zoologia czyli zwierzętopismo dla szkół narodowych*. Warszawa.

### Literatura

- Arystoteles (1982): *Zoologia (Historia animalium)*. Przekł. i wstęp P. Siwek. Warszawa.
- Bartmiński J. (1984): *Definicja leksykograficzna a opis języka*. [W:] *Słownictwo w opisie języka*. Red. K. Polański. Katowice, s. 9–21.
- Bernal J.D. (1957): *Nauka w dziejach*. Warszawa.
- Biniewicz J. (2000): *Kategoryzacja a naukowy obraz świata (słownictwo nauk ścisłych)*. „Język a Kultura”. T. 13: *Językowy obraz świata a kultura*. Red. A. Dąbrowska, J. Anusiewicz. Wrocław, s. 115–124.
- Budziszewska W. (1965): *Słowiańskie słownictwo dotyczące przyrody żywej*. Wrocław.
- De Waal F. (2013): *Małpy i filozofowie*. Kraków.
- Janowska A. (2012): *Zmiany pojęć jako impuls zmian znaczeniowych leksemów (na przykładzie pojęcia umysłu)*. „Poznańskie Spotkania Językoznawcze”. T. 23: *W poszukiwaniu metod i obszarów badawczych. Nazywanie w historii języka polskiego*. Red. M. Kuźmicki, M. Osiewicz. Poznań, s. 25–36.
- Grochowski M. (1982): *Zarys leksykologii i leksykografii*. Toruń.
- Kaczmarczyk W. (1993): *Sposoby kalkowania terminów łacińskich przez ks. K. Kluka. Na przykładzie nazw ptaków, płazów, gadów i ryb*. „Język Polski”. T. LXXIII, nr 4–5, s. 253–260.
- Kępa-Figura D. (2007): *Kategoryzacja językowa na przykładzie leksemu ptak*. Lublin.
- Maćkiewicz J. (2000): *Potoczne w naukowym – niebezpieczeństwa i korzyści*. „Język a Kultura”. T. 13: *Językowy obraz świata a kultura*. Red. A. Dąbrowska, J. Anusiewicz. Wrocław, s. 107–113.
- Maćkiewicz J. (1996): *Od chaosu do porządku, czyli o pewnym typie kategorii naukowych*. [W:] *Językowa kategoryzacja świata*. Red. R. Grzegorzycowa, A. Pajdzińska. Lublin, s. 243–254.
- Nowak T. (2013): *Od przesłanki do konkluzji. Polskie czasowniki wnioskowania*. Katowice.
- Pawłowski J. (2006): *Szkic zoologii na ziemiach polskich*. „Kosmos”. T. 55, nr 1, s. 5–44.



- Rosch E. (1973): *Natural categories*. „Cognitive Psychology” nr 4, s. 328–350.
- Suchodolski B. (red.) (1970a): *Historia nauki polskiej*. T. 1: *Średniowiecze, odrodzenie*. Red. B. Suchodolski, P. Czartoryski, P. Rybicki. Wrocław.
- Suchodolski B. (red.) (1970b): *Historia nauki polskiej*. T. 2: *Barok, oświecenie*. Red. B. Suchodolski, H. Barycz, K. Opalko. Wrocław.
- Szczekocka-Augutyn A., Wereszczyńska B., Zagrodzka T. (1996): *O kategoriach rozmytych (na przykładzie rozumienia nazw fauny, flory i artefaktów)*. [W:] *Językowa kategoryzacja świata*. Red. R. Grzegorzycowa, A. Pajdzińska. Lublin, s. 255–272.
- Tokarski R. (2013): *Światy za słowami. Wykłady z semantyki leksykalnej*. Lublin.
- Użdżicka M. (2012): *Człony gatunkujące w terminach fizycznych i matematycznych w Wykładach W. Majewskiego*. „Poznańskie Spotkania Językoznawcze”. T. 23: *W poszukiwaniu metod i obszarów badawczych. Nazywanie w historii języka polskiego*. Red. M. Kuźmicki, M. Osiewicz. Poznań, s. 223–232.
- Waga A. (1842): *Przedmowa*. [W:] *Myślistwo ptasze, dzieło z XVI wieku, obejmujące wykład wszystkiego, co wówczas do ptasznictwa w Polsce należało, a obok tego wymieniające rodzaje i gatunki ptaków krajowych*. Warszawa.
- Waškowski K. (2013): *Stalość i zmienność polskiej leksyki animalistycznej. Nazwy zwierząt w historii języka polskiego*. Katowice (mps rozprawy doktorskiej).
- Waškowski K. (2014): *Synkretyczna perspektywa oglądu danych w badaniach historii słownictwa. Rozważania na przykładzie leksyki animalistycznej*. „Linguarum silva”. T. 3: *Zmienność – stalość – różnorodność w dawnej i współczesnej polszczyźnie*. Red. R. Mitrenga. Katowice, s. 15–27.
- Wierzbicka A. (1985): *Lexikography and Conceptual Analysis*. Karoma Publishers. Ann Arbor.
- Zmigrodzki P. (2010): *Definicja leksykograficzna a opis języka – ćwierć wieku później. Jeszcze o roli naiwnego obrazu świata w definiowaniu*. [W:] *Etnolingwistyka a leksykografia. Tom poświęcony Profesorowi Jerzemu Bartmińskiemu*. Red. W. Chlebda. Opole, s. 33–40.

### Summary

This article discusses the problems of lexical change in the field of animal names. The analysis covers a short period – the turn of the eighteenth and the nineteenth centuries, recognizing it as a crucial point for the discussed vocabulary of the area. It was in that time that texts concerning zoology began to appear in the Polish language, which directly influenced the formation of a scientific (as opposed to the linguistic, naive) image of animals. The study indicates the specificity and diversity of the names in relation to their modern-day equivalents, and attempts to determine the impact of a new way of thinking on animalistic vocabulary. A number of consequences of the introduction of the new paradigm describing fauna are enumerated, acknowledging that at the linguistic level they concerned mainly the appearance of Polish scientific zoological terminology.

Mariola Wołk

Wydział Humanistyczny Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie

e-mail: mariolawolk@op.pl

## ***Błąd a pomyłka.*** **Rozpoznanie semantyczne**

### ***Błąd* ('mistake') versus *pomyłka* ('error'). Semantic Differentiation**

This paper analyzes the semantic properties of two semantically related expressions *błąd* ('mistake') and *pomyłka* ('error'). The presented hypotheses are of a preliminary nature and are limited to the recognition of the basic problems associated with the description of the analyzed linguistic units, followed by ordering arrangements and research differentiations.

**Słowa kluczowe:** błąd, pomyłka, jednostka językowa, znaczenie

**Key words:** error, mistake, linguistic unit, meaning

1. Swoisty paradoks obecności pojęcia błędu w literaturze specjalistycznej polega na tym, że można bez większych trudności wskazać sporo tekstów, w których jest ono przywoływane czy też stosowane, bardzo mało zaś jest prac, w których przedmiotem zainteresowania byłoby samo słowo *błąd*, ściślej: jego właściwości językowe. W tych pierwszych wyrażenie to funkcjonuje jako termin i stanowi element porządkujący opisywane zjawiska, stąd towarzyszące takim wywodom podziały błędów, np. językowych w opracowaniach o charakterze normatywnym (por. np. Markowski 2005) czy błędów we wnioskowaniu, dowodzeniu, definiowaniu w opracowaniach z zakresu logiki (por. np. MEL: 26; Ziemiński 2002). We wszystkich takich charakterystykach bierze się pod uwagę błędy określonego rodzaju (np. błąd ortograficzny, błąd w definiowaniu). Mnie zaś interesować będzie *błąd* jako wyrażenie języka ogólnego, w szczególności jego cechy semantyczne, bo to one – spośród różnych właściwości językowych tego wyrażenia – wydają się najciekawsze i – o ile mi wiadomo – nie doczekały się zbadania. Jeszcze gorzej rzecz się ma z 'pomyłką', bo pojęcie to nie pełni, nazwijmy to umownie, funkcji

użytkowej nawet w pracach badaczy specjalistów, funkcjonuje tylko jako wyrażenie języka ogólnego. Podobnie jak *błąd*, nie zostało ono opisane w literaturze lingwistycznej.

Jak zapowiada tytuł tego tekstu, rozważania, które w nim przedstawię, będą miały charakter porządkującego rozpoznania. Ich zadanie sprowadza się głównie do uporządkowania wybranego do obserwacji pola badawczego, dokonania podstawowych rozróżnień i ustaleń oraz wytyczenia kierunku dalszych poszukiwań. Należałoby je traktować jako wstęp do szczegółowego opisu semantycznego zmierzającego do zbudowania eksplikacji znaczenia analizowanych wyrażań.

2. Zanim przejdę do meritum, chciałabym krótko odnieść się do wspomnianego skromnego stanu badań nad opisywanym zagadnieniem. Oprócz charakterystyk słownikowych, które w takim wypadku w jakimś stopniu ratują sytuację, do tej pory powstała tylko jedna praca poświęcona polskiemu wyrażeniu *błąd*. Jest nią niedługi artykuł pt. *Falsz a błąd* z 1980 r. napisany zresztą przez niejęzykoznawcę, Eugeniusza Grodzińskiego (Grodziński 1980). Autor zestawia w nim pojęcie błędu z pojęciem fałszu, wikłając w ich objaśnienie pojęcia nieprawdy i niewiedzy. W pierwszej z dających się wyodrębnić części tekstu opisuje *falsz* w jego – jak przyjmuje – dwóch rozumieniach (jako nieprawdę i jako obłudę), drugą poświęca błędowi. Grodziński wskazuje trzy znaczenia tego słowa: 1) wypowiedź fałszywa wzięta za prawdziwą; 2) postępowanie, którego źródłem jest mylne przekonanie (a to wyraża się w fałszywym zdaniu); 3) pogwałcenie pewnych norm przejawiające się w błędach językowych (por. Grodziński 1980: 127–128). Istotę opisywanych zjawisk, z wyjątkiem błędów językowych, sprowadza zatem Grodziński do pojęcia fałszu. Tymczasem zastanawia już sam pomysł zestawienia ‘błędu’ z ‘fałszem’. Są to bowiem pojęcia dość odległe, niewspółmierne, dlatego płaszczyzna ich porównania wydaje się zagadkowa. Takie zestawienie znajduje uzasadnienie właściwie tylko w odniesieniu do rzeczywistości edukacyjnej. Bo jeśli ktoś z przekonaniem wypowiada np. zdanie *Pada śnieg*, podczas gdy rzeczywistość jest inna, to uznamy taką wypowiedź za nieprawdziwą / fałszywą, ale na pewno nie zareagujemy na nią stwierdzeniem *To (jest) błąd*. Taka kwalifikacja byłaby możliwa, gdyby czyjaś wypowiedź podlegała ocenie, będąc reakcją na czyjeś pytanie lub polecenie. Jeśli więc uczeń pytany w teście, sprawdzającym wiedzę na określonym poziomie edukacyjnym, o rok wybuchu powstania listopadowego, napisałby, że powstanie listopadowe wybuchło w 1863 r., to taki sąd można by uznać zarówno za błąd, jak i fałsz. W pozostałych wypadkach te pojęcia się rozmiągają. W forsowaną koncepcję charakterystyki błędu w ujęciu fałszu Grodziński angażuje pojęcia wiedzy i prawdy (czy, jak woli autor, niewiedzy i nieprawdy), które skądinąd wydają się istotne, ale nie w takim uwikłaniu, jakie proponuje badacz. Trudno bowiem zgodzić się z tym, że „niewiedza jest koniecznym elementem błędu” (Grodziński 1980: 127)

czy z uznaniem przymiotników *błądny* i *falszywy* (w odniesieniu do wypowiedzi) za równoznaczne. Niektóre szczegółowe rozwiązania autora zweryfikuje dalsza część tych rozważań.

W słownikowych propozycjach opisu wyrażen *błąd* i *pomyłka* zgodnie przyjmuje się polisemiczne ujęcie pierwszego z nich: jako niezgodności z normami / regułami i jako postępowania przynoszącego złe skutki (por. np. SJPSz I: 177; SWJP: 65; ISJP I: 107; WSJP<sup>1</sup>). *Pomyłkę* definiuje się na ogół za pomocą słowa *błąd*<sup>2</sup>: w ISJP i DSS *explicite* (por. ISJP II: 174: ‘pomyłka to błąd w myśleniu lub postępowaniu’, DSS: 30–31 zob. dalsze uwagi), w SJPSz mniej jawnie, bo pojawia się ono w ciągu wyliczeniowym (obok *omyłki*) (por. SJPSz II: 799 – ‘sąd lub postępek niezgodny z istotnym stanem rzeczy lub z obowiązującymi normami, mylne mniemanie, niewłaściwe posunięcie; błąd, omyłka’). Oba wyrażenia zostały także scharakteryzowane w DSS. *Błąd* to w ujęciu autora tych haseł ‘przynosząca złe skutki decyzja, niewłaściwy wybór i jego rezultat. Także, w węższym sensie, naruszenie jakiejś normy językowej, prowadzące do niepoprawnej pod jakimś względem formy językowej’ (DSS: 29), *pomyłka* to ‘zwykle drobny błąd, popełniony przez nieuwagę. Niemniej jego skutki mogą się okazać groźne nie tylko dla sprawy, lecz i dla dotkniętych takim działaniem osób’ (DSS: 30–31).

Skupiając się na dobrych stronach propozycji leksykograficznych (odnotowanie tych negatywnych, przejawiających się w błędach w definiowaniu, m.in. błędnych kołach (por. np. przytoczoną definicję ze SJPSz), jako w zasadzie nic niewnoszących do analizy świadomie pomijam), należy zauważyć, że opisy znajdujące się w ISJP przynoszą bardzo przydatny i wyczerpujący rejestr jednostek języka (w rozumieniu, jakie proponuje w swoich pracach A. Bogusławski, por. np. Bogusławski 1976) z udziałem interesujących mnie słów. A od uporządkowania tego pola, tj. ustalenia postaci rzeczywistych bytów językowych reprezentujących analizowane pojęcia, wziętych w całości wraz z otwieranymi przez nie miejscami walencyjnymi, ale też niewyposażonych w elementy niekonieczne, przygodne, a przez to zbędne, trzeba zaczynać każdą charakterystykę językową.

3. Jednostkami języka są naturalnie słowa nazywające interesujące mnie pojęcia, tj. ciągi *błąd* i *pomyłka*. Wyrażenia te pełnią w wypowiedzeniach zarówno funkcję referencjalną (*Ten błąd kosztował ją bardzo dużo, Do tekstu wkradła się jakaś pomyłka*), jak i predykatywną (*To jest błąd / pomyłka*). Na uwagę zasługują szczególnie konteksty relacjonujące pojawienie się błędu czy pomyłki. Uwikłane są w nie zarówno przywołane wyżej wyrażenia rzeczownikowe, jak i jednostki

<sup>1</sup> [http://www.wsjp.pl/do\\_druku.php?id\\_hasla=5998&id\\_znaczenia=0](http://www.wsjp.pl/do_druku.php?id_hasla=5998&id_znaczenia=0)

<sup>2</sup> W SWJP jest inaczej: *pomyłka* jest *definiensem błędu* (por. *błąd* – ‘niezamierzone odstępstwo od normy, obowiązującej reguły, zasady; pomyłka’ (WSJP: 65)).

czasownikowe z udziałem słów *błądzić / złądzić* i *mylić się / pomylić się*, dogodniejsze w opisie o tyle, że otwierają miejsca walencyjne i zasadniczo są semantycznie prostsze od pokrewnych rzeczowników. Jednak o ile ciągi z czasownikiem *pomylić się* można bez większych wahań uznać za semantyczne odpowiedniki wyrażenia *pomyłka*, o tyle rzeczownikowi *błąd* nie odpowiada dokładnie dość rzadka, bo pragmatycznie nacechowana (książkowa), jednostka czasownikowa *ktoś błądzi / złądził / pobłądził* (oczywiście różna od ciągów *ktoś błądzi gdzieś*, *ktoś błądzi wzrokiem / oczami / ręką po czymś*, *ktoś błądzi gdzieś myślami*). Błądzenie odnosi się bowiem tylko do sfery czynów i przyjmowanych postaw podlegających refleksji i ocenie moralnej<sup>3</sup>, podczas gdy błąd może również dotyczyć zasad obowiązujących w określonym systemie, por. np. *błąd w pisaniu*, *w wymowie*, *w obliczeniach*. Można złądzić, zachowując się w określony sposób, przyjmując postawę powodującą coś niedobrego (por. np. *Złądził, zabijając drugiego człowieka*, *Tata was kocha, ale chwilowo złądził*, *Proszę o modlitwę za syna Krzysztofa, który złądził i siedzi w więzieniu*), ale relacjonowanie za pomocą słowa *złądzić* błędów polegających na łamaniu zasad obowiązujących w określonym porządku czy nawet błędów polegających na działaniach niepodlegających ustalonym schematom, jest nieadekwatne i prowadzi do powstania zdań dewiacyjnych, por.: *\*Janek złądził, pisząc wyraz „hałas” przez „ch”*, *\*Zosia złądziła w obliczeniach, uznając, że sumą dwóch dwójek jest 5*, *\*Maria złądziła, nie odpisując na wiadomość Andrzeja*.

W sposób uniwersalny, tj. w odniesieniu zarówno do błędów w systemie, jak i tych w postępowaniu, wystąpienie błędu orzeka się za pomocą konstrukcji werbonominalnych, w których obok czasownika, pełniącego funkcję swoistej podpórki syntaktycznej, występuje słowo *błąd*. Są to przede wszystkim wyrażenia: *ktoś popełnił błąd* i *ktoś zrobił błąd*, które semantycznie się nie różnią. Oprócz nich mamy jednostkę *ktoś jest w błędzie*, a także *ktoś<sub>i</sub> wprowadził kogoś<sub>j</sub> w błąd* i analogiczną *ktoś<sub>i</sub> wyprowadził kogoś<sub>j</sub> z błędu*. Innymi jednostkami ze słowem *błąd* są wyrażenia: *błąd w sztuce*, *błędy młodości*, *czeski błąd*, *uczyć się na błędach*, *metoda prób i błędów* (por. niestandardowe ciągi: *błędy starości*, *niemiecki błąd*).

Pojęcie pomyłki w układach relacjonujących pojawienie się takiego stanu rzeczy reprezentowane jest przez wyrażenia *ktoś popełnił / zrobił pomyłkę*, *ktoś zrobił coś przez pomyłkę*. W opisach słownikowych odnotowuje się także kontekstową jednostkę stanowiącą samodzielne wypowiedzenie *\_\_*. *Pomyłka!*, będąca reakcją na dodzwonienie się pod niewłaściwy numer (por. ISJP II: 174). W opisywanej funkcji – w przeciwieństwie do pojęcia błędu – bardzo dobrze

<sup>3</sup> Warto zauważyć, że w staropolszczyźnie (od XV w.) słowo *błąd* występowało m.in. w znaczeniu ‘grzech’ (por. SPJK I: 117), błędem nazywano często ‘przekraczanie nakazów i przepisów religijnych’ (SP I: 271).

sprawdzają się wyrażenia czasownikowe, które zasługują w tym miejscu na uwagę choćby ze względu na ich wielość. ISJP rejestruje cztery jednostki ze słowem *pomylić (się)*: 1. *ktoś pomylił coś (Pomylił piętra / kierunki / kroki w tańcu)*, 2. *ktoś<sub>i</sub> pomylił komuś<sub>j</sub> coś (Pomylił mi rachunki)*, 3. *ktoś pomylił się (robiąc coś) (Pomylił się w adresie, Pomylił się, przepisując z tablicy)* i 4. *ktoś pomylił się w ocenie kogoś (Pomylił się w swoich przewidywaniach)* (ISJP II: 174). Pomijając jej, rzadkie jak się zdaje, wystąpienie w znaczeniu 2. (zbliżone semantycznie do wyrażenia *ktoś<sub>i</sub> wprowadził kogoś<sub>j</sub> w błąd*), dość wyraźnie zarysowuje się różnica między pomyleniem się czynnościowym, tj. w tym, co się robi (znaczenie 1. i 3.), a pomyleniem się, powiedzmy, wartościującym (znaczenie 4.), tj. w ocenie kogoś. Natomiast potrzebę wyodrębniania dwóch jednostek o znaczeniu czynnościowym (1. i 3.) tłumaczy tylko aspekt czysto formalny (zwrotność), bo obie relacjonują takie zdarzenia, w których jakiś element pojawił się przez przypadek zamiast jakiegoś innego, oczekiwanego. Trudno wskazać różnicę między mechanizmami rządzącymi pomyleniem się w adresie czy przepisaniu z tablicy (w ISJP znaczenie 3.) a pomyleniem pięter czy kierunków (w ISJP znaczenie 1.). We wszystkich wypadkach ktoś zrobił coś nie tak, jak powinien, powodując, że w tym, co (z)robił, zamiast spodziewanego elementu<sub>i</sub> pojawił się element<sub>j</sub>. Ponadto wypowiedzenia w zaproponowanym w ISJP znaczeniu 1. dają się wysłowić także w konstrukcjach z czasownikiem zwrotnym (np. *Pomylił się, idąc / jadąc / skręcając w niewłaściwym kierunku, Pomylił się, wchodząc nie na to piętro, co trzeba*).

Spośród rozpatrywanych wyżej ciągów na szczególną uwagę w oglądzie semantycznym zasługują w pierwszej kolejności wyrażenia: *ktoś popełnił / zrobił błąd* i *ktoś pomylił się, robiąc coś / w czymś*<sup>4</sup>. Są one podstawowe w tym sensie, że najprawdopodobniej znaczenie pozostałych, np. *ktoś<sub>i</sub> pomylił się co do kogoś<sub>j</sub>*, *ktoś<sub>i</sub> wprowadził kogoś<sub>j</sub> w błąd*, dałoby się wyprowadzić właśnie z tych wskazanych do uważnego rozpatrzenia. Niebagatelną rolę w rozpoznaniu znaczenia odgrywają też przymiotnikowe i przysłówkowe derywaty opisywanych pojęć, czyli wyrażenia *błądny*, *błądnie* i *pomyłkowy*, *pomyłkowo*. Pozwalają one bowiem określić rodzaj zjawisk, do których odnoszą się rozpatrywane słowa.

4. Obserwacje semantyczne zacznę od przejrzenia przykładowych zdań z interesującymi mnie wyrażeniami.

- (1) *W grafiku był błąd.*
- (2) *Zdaje mi się, że w tym napisie, który zostawiłem na klatce z Filomeną, zrobiłem błąd. Jak się pisze „zwierzę”, proszę pana, „ż” czy „rz”?*

<sup>4</sup> Będzie tu głównie chodziło o czynnościowe znaczenie tego wyrażenia. Jednostka *ktoś<sub>i</sub> pomylił się w ocenie kogoś<sub>j</sub>* wywołuje problemy semantyki wartości, które są dość odległe od zagadnień podejmowanych w tych rozważaniach, dlatego poprzestaną jedynie na orientacyjnych obserwacjach tego wyrażenia, szczegółową jego charakterystykę pozostawiając na inną okazję (niewykluczone, że komuś innemu).



- (3) *Co słowo, to błąd ortograficzny.*
- (4) *To był najfatalniejszy błąd mojego życia.*
- (5) *Jej drugi błąd polegał na tym, że nie zamknęła torebki w momencie, gdy poprawiała makijaż w hallu konsulatu.*
- (6) *Największy błąd popełnił ojciec, oddając dzieci siostrze.*
- (7) *Ktoś chyba pomylił się w liczeniu.*
- (8) *Nigdy nie pomylił się w nazwie rośliny, owada, motyla ani klasyfikacji.*
- (9) *Nasz kochany pan majster pomylił się po swojemu o parę milimetrów, odmierzając odległości między wanną a ścianą.*
- (10) *Na pewno sam generał pomylił się w ocenie lojalności własnych wojsk.*
- (11) *Nie pomylił się w swoich przewidywaniach.*
- (12) *Pomylił się przynajmniej w jednej kwestii – prowadziła dobrze.*

Potwierdzają one wprowadzone już wyżej najbardziej ogólne rozpoznania, zastosowane także w opisach słownikowych, mianowicie to, że oba pojęcia odnoszą się do zjawisk systemowych (np. błędy i pomyłki w pisaniu, czytaniu, liczeniu) i do zdarzeń innego rodzaju: w wypadku błędu – do postępowania, a w wypadku pomyłki – do oceny kogoś lub układu zdarzeń (np. *błąd życiowy*, *życiowa pomyłka*), por. odpowiednio przykłady (1)–(3), (7)–(9) i (4)–(6), (10)–(12). Znamienne, że o ile błędy i pomyłki systemowe są rozpoznawalne obiektywnie (wystarczy znać zasady działania systemu, żeby je rozpoznać), o tyle błędy i pomyłki, nazwijmy je umownie, życiowe stwierdza się zawsze subiektywnie; jednym słowem, coś, co ktoś uzna za błąd, nie musi być tak zakwalifikowane przez kogoś innego. Ta różnica powoduje, że należałoby wziąć pod rozwagę ewentualną dwutorowość interpretacji obu wyrażzeń.

To, co wspólne *błędowi* i *pomyłce*, niezależnie od odniesienia tych słów, to fakt, że właściwości te orzeka się o czymś, co ktoś zrobił. Błędy i pomyłki nie powstają same. Ktoś powołuje je do istnienia w drodze kontrolowanego działania. Dlatego nieakceptowalne są zarówno zdania (13) i (14), jak i zdania (15) i (16):

- (13) *\*To, że liście już spadły z drzew, to błąd / pomyłka.*
- (14) *\*To błąd / pomyłka, że widelec przesunął się po stole.*
- (15) *\*To błąd / pomyłka, że osiwiął w jedną noc.*
- (16) *\*To, że potknął się na schodach i złamał nogę, to błąd / pomyłka.*

Każdy błąd i pomyłka pociąga za sobą negatywny odbiór zjawiska, w którym występują, przy czym błąd wydaje się od pomyłki poważniejszy, bardziej brzemienny w skutki. To wrażenie trzeba jednak uznać raczej za efekt złudzenia, ewentualnie obserwacji statystycznych, bo pomyłka także może mieć negatywne konsekwencje, wcale nie mniejsze niż błąd (por. DSS: 30–31). Dlatego upatrywanie różnicy między tymi wyrażeniami w gradacji negatywnych skutków na pewno prowadzi donikąd. Tym, co je odróżnia, jest geneza nazywanych przez nie zjawisk prowadząca się do kwestii udziału świadomości w ich powstawaniu. Pomyłka powstaje



przypadkiem, por. pleonastyczne połączenie *\*pomylił się przypadkiem* i sprzeczne *\*nieprzypadkowo się pomylił*, *\*świadomie się pomylił* (jeśli akceptowalne, to tylko jako żart, w którym słowa *pomylić się* nie używamy dosłownie i serio, ale figuratywnie, biorąc je w umowny cudzysłów). Pomylenie się odbywa się zatem całkowicie poza świadomością podmiotu doświadczającego. Z błędem jest inaczej – można go popełnić świadomie lub nieświadomie (wbrew temu, co twierdził Grodziński, por. § 2: „niewiedza jest koniecznym elementem błędu” (Grodziński 1980: 127), a także rozpoznaniu przedstawionemu w SWJP, w którym błąd uznaje się za niezamierzone posunięcie lub odstępstwo od normy). Dlatego akceptowalne są zdania:

(17) *Od początku wiedziała, że może popełnić błąd.*

(18) *Teraz mogę zrobić błąd.*

natomiast analogiczne konteksty z wyrażeniem *pomyłka* są dewiacyjne, por.:

(19) *\*Od początku wiedziała, że może popełnić pomyłkę.*

(20) *\*Teraz mogę popełnić pomyłkę.*

Por. także:

(21) *\*Myląc się, wiedziała, że się myli.*

Poza tym nawet jeśli nie wiemy, że popełniamy błąd (jakkolwiek, np. niepoprawnie zapisując jakieś słowo lub podejmując złą decyzję), to w czynność prowadzącą do jego powstania jesteśmy w jakimś stopniu zaangażowani mentalnie – myślimy nad tym, jak coś zrobić: np. napisać lub postąpić. Chociaż nie ma również nic językowo niewłaściwego w, odnoszących się zwłaszcza do błędów polegających na naruszeniu zasady obowiązującej w określonym porządku, wyrażeniach *błąd popełniony przez pomyłkę*, *błąd zrobiony przez przypadek / przez nieuwagę*, co pokazuje, że zakresy tych pojęć się zawierają. Takie przypadkowe błędy (np. w zestawieniach danych, w których ktoś przez nieuwagę pominął jakiś element) są w istocie pomyłkami, ale to nie zmienia faktu, że można nazwać je również błędami, co potwierdza słusność rozwiązań leksykograficznych, w których *pomyłkę* definiuje się za pomocą słowa *błąd* (por. § 2), i jednocześnie pozwala wysnuć wniosek, że zestawiane pojęcia w odniesieniu do działań w obrębie określonego systemu wchodzą ze sobą w relację hiponimii: każda tego rodzaju pomyłka jest błędem, jednak nie każdy tego rodzaju błąd jest pomyłką (*błąd* jest zatem hiperonimem *pomyłki*, por. dewiacyjne wyrażenie: *\*to pomyłka, ale nie błąd*). W zbiorze błędów niebędących pomyłkami (statystycznie całkiem sporym, jak się zdaje) znajdują się takie, które ktoś popełnił, wiedząc, że może zrobić coś złe (np. pisać lub obliczając coś).

Wiedza zawsze jest wpisana w orzekanie błędów w postępowaniu, nawet jeśli ktoś przypadkowo zrobił coś, co spowodowało coś niekorzystnego, np. nie zamknęła torebki, gdy poprawiała makijaż, i ktoś jej coś z tej torebki wyjął (por. przykład (5)); zauważmy, że nie nazwiemy tego pomyłką (chyba że sytuacja była wyreżyserowana i np. pomyliła kolejność zaplanowanych wcześniej czynności). Bo myślimy o tym w kategoriach wykonywania czynności, w które zaangażowana jest świadomość podmiotu doświadczającego, w kategoriach posiadania vs nieposiadania wiedzy, jak zachować się w jakiejś sytuacji (bohaterka rozważanego przykładu powinna była pomyśleć, że torebkę należało zamknąć). Jeśli na przykład jakieś przypadkowe niekorzystne dla kogoś zdarzenie jesteśmy gotowi zakwalifikować jako błąd, to tylko wówczas, gdy rozpatrujemy je właśnie w takich kategoriach: ktoś mógł wiedzieć, co zrobić lub jak coś zrobić.

Silniejszy – w porównaniu z *pomyłką* – związek *błądu* ze sferą mentalną znajduje również potwierdzenie w łączliwości przymiotników *błądny* i *pomyłkowy*. Wprawdzie dają się wskazać połączenia, w których mogą wystąpić oba wyrażenia, np. *pomyłkowy / błędny adres*, *pomyłkowy / błędny rok urodzenia*, *pomyłkowy / błędny numer*, ale w wielu z nich substytucja jednego słowa przez drugie prowadzi do powstania połączeń nieakceptowalnych. I tak *błądny* wchodzi w połączenia m.in. z wyrażeniami nazywającymi pewne konstrukty myślowe, tj. coś, co ktoś wymyślił (treść tego): *błądny pogląd / punkt widzenia / kierunek rozważań / wniosek / wybór / pomysł / argument*, *błądny hipoteza / odpowiedź / ocena sytuacji*, *błądne założenia*. Nie są to konteksty, w których może pojawić się przymiotnik *pomyłkowy*, por. nieakceptowalne: *\*pomyłkowy pogląd*, *\*pomyłkowy punkt widzenia*, *\*pomyłkowy kierunek rozważań*, *\*pomyłkowy wniosek*, *\*pomyłkowy pomysł*, *\*pomyłkowy argument*, *\*pomyłkowe założenia*. Pewnie pod pewnymi warunkami (głównie w czytelnie dorysowanym kontekście i dopuszczeniu metonimicznych skrótów myślowych) dałoby się zaakceptować zestawienia w rodzaju *pomyłkowa odpowiedź*, *pomyłkowy trop / szlak* (tj. taka / taki, którą / który ktoś wybrał zamiast innej / innego), ale dystrybucja przymiotnika *pomyłkowy* jest inna – łączy się on z wyrażeniami będącymi nazwami pewnych zdarzeń, predykat ten orzeka się nie – jak to jest w wypadku przymiotnika *błądny* – o tym, co ktoś zrobił (ściślej: wymyślił), lecz o tym, że ktoś coś zrobił, por. akceptowalne połączenia: *pomyłkowy alarm*, *pomyłkowe porwanie*, *pomyłkowe telefony*, *pomyłkowe zabicie kogoś*, *pomyłkowe użycie przycisku „Wyślij”* z nieakceptowalnymi połączeniami: *\*błądny alarm*, *\*błądne porwanie*, *\*błądne telefony*, *\*błądne zabicie kogoś*, *\*błądne użycie przycisku „Wyślij”*. Podobne analogie dają się zaobserwować w łączliwości przysłówków *pomyłkowo* i *błądnie*. Drugi z nich bardzo dobrze nadaje się do określania czynności mentalnych, por. np. *błądnie interpretował przepisy podatkowe*, *błądnie sądził, że szef mówi prawdę*, *błądnie twierdził / przypuszczał / mniemał /*

zakładał, że wygląd zewnętrzny odpowiada wewnętrznemu zasobowi uczuć, błędnie utożsamiał filozofię ze zbiorem skrzydlatych słów, błędnie ocenił zachowanie polityków i ich programy, błędnie zrozumiała odmowę, błędnie wnioskował, że jest seksualną bestią, błędnie sugerował, że potrzebne są zmiany w programie studiów licencjackich, czego nie można powiedzieć o słowie *pomyłkowo*, które z czasownikami epistemicznymi tworzy połączenia dewiacyjne, por. *\*pomyłkowo sądził / twierdził / przypuszczał / mniemał, że\_*, *\*pomyłkowo wnioskował / sugerował, że\_*. Możliwe w określonych kontekstach wydaje się najwyżej to, że ktoś *pomyłkowo zrozumiał coś*, *pomyłkowo utożsamiał coś<sub>i</sub> z czymś<sub>j</sub>*, czy *pomyłkowo zinterpretował coś*, ale nie jest to równoznaczne z błędnym wykonaniem tych czynności. Błąd nie zawsze implikuje bowiem nieoczekiwaną i przypadkową zamianę czegoś<sub>i</sub> na coś<sub>j</sub>, a pomyłka tak. Błąd jest konsekwencją nieprawidłowości (z punktu widzenia orzekającego błąd) w myśleniu będącym motorem czyjśgo działania, pomyłka zaś bardziej aniżeli do sfery mentalnej przywiązana jest do sfery działania i to działania nie do końca właśnie przemyślanego, nieuważnego, często przypadkowego (stąd rezultat w postaci pomyłki). Znajduje to potwierdzenie w łączliwości tego przysłówka, por. np. *pomyłkowo wyłączyć silnik / wysłać sms do kogoś / ostrzelać nacierających marynarzy / wjechać w złą dzielnicę / uśmiercić kogoś / zoperować niewłaściwą chrząstkę między kręgami / przyjąć lek w zbyt dużej dawce / zapukać do czyichś drzwi* vs nieakceptowalne: *\*błędnie wyłączyć silnik / wysłać sms do kogoś / ostrzelać nacierających marynarzy / wjechać w złą dzielnicę / uśmiercić kogoś / zoperować niewłaściwą chrząstkę między kręgami / przyjąć lek w zbyt dużej dawce / zapukać do czyichś drzwi* (dopuszczalne są połączenia niektórych z tych czasowników z przysłówkiem *nieprawidłowo*, z którym na pewno wiąże się jeszcze inna opowieść semantyczna).

5. Podsumowując, *błąd* ma naturę mentalną, *pomyłka* – czynnościową. Powstaje dlatego, że w czyimś działaniu tymczasowo było myślenia za mało. Niewiedza jest zatem elementem dystynktywnie różniącym definicję *pomyłki* od definicji *błędu*. Ale to jedynie jeden z proponowanych postulatów definicyjnych. Niewykluczone, że interpretację *błędu* (a może także *pomyłki*) trzeba by prowadzić dwutorowo: innej charakterystyki należałoby wówczas poszukiwać dla błędu systemowego, innej dla błędu w postępowaniu, gdzie istotne byłoby negatywne następstwo będące podstawą kwalifikacji czyjśgo działania jako błędu. To problem wymagający namysłu i rozstrzygnięcia. Podobnie jak kwestia wyeksplikowania rzeczzonego negatywnego następstwa tak, by dało się taką definicję odróżnić np. od eksplikacji wyrażenia *coś nie ma sensu*, w którego strukturze semantycznej ten komponent również występuje (por. Wołk 2014). Różnica z pewnością nie będzie sprowadzała się do samego wysłowienia, jej podstaw należy

dopatrywać się w precyzyjnym określeniu źródła niekorzystnego rezultatu działania, które skłonni jesteśmy uznać za błąd. Wszystkie te, jedynie zasygnalizowane, problemy i niedokończone wątki powinny znaleźć rozwinięcie w kolejnych, głębszych rozważaniach nad znaczeniem opisywanych w tym szkicu wyrażań. Zgodnie z tytułową sugestią przedstawione w nim propozycje definicyjne mają charakter rozpoznawczy, zdają jedynie sprawę z uchwyconych podstawowych, porządkujących ustaleń i rozróżnień. Chciałabym je traktować jako wprowadzenie do kolejnych, dużo dokładniejszych przybliżeń znaczenia badanych pojęć.

### Wykaz skrótów

- DSS – A. Nagórko, M. Łaziński, H. Burkhardt: *Dystynktywny słownik synonimów*. Kraków 2004.  
 ISJP – *Inny słownik języka polskiego*. Red. M. Bańko. T. I–II. Warszawa 2000.  
 MEL – *Mała encyklopedia logiki*. Red. W. Marciszewski. Wrocław 1988.  
 SJPSz – *Słownik języka polskiego*. Red. M. Szymczak. T. I–III. Warszawa 1988–1989.  
 SP – *Słownik prasłowiański*. Red. F. Sławski. T. I–VIII. Wrocław 1974–2001.  
 SPJK – *Słownik polszczyzny Jana Kochanowskiego*. T. I–V. Kraków 1994–2012.  
 SWJP – *Słownik współczesnego języka polskiego*. Red. B. Dunaj. Warszawa 1996.  
 WSJP – [www.wsjp.pl](http://www.wsjp.pl).

### Literatura

- Bogusławski A. (1976): *O zasadach rejestracji jednostek języka*. „Poradnik Językowy” 8, s. 356–364.  
 Grodziński E. (1980): *Falsz a błąd*. „Poradnik Językowy” 3, s. 124–129.  
 Markowski A. (2005): *Kultura języka polskiego. Teoria. Zagadnienia leksykalne*. Warszawa.  
 Wołk M. (2014): *Nonsens i zjawiska pokrewne. Studium semantyczne*. Olsztyn.  
 Ziemiński Z. (2002): *Logika praktyczna*. Warszawa.

### Summary

This paper analyzes the semantic properties of two semantically related expressions *błąd* ('mistake') and *pomyłka* ('error'). The presented hypotheses are of a preliminary nature and are limited to the recognition of the basic problems associated with the description of the analyzed expressions, followed by ordering arrangements and research differentiations. This article discusses the current state of research (E. Grodziński's article (1980) and dictionary definitions) concerning the investigated topic, isolates linguistic units representing the analyzed notions, and examines the most significant problems related to the description of the meanings of the analyzed expressions. One of the most important issues is the question of relating the expressions *błąd* and *pomyłka* to the phenomena that occur in the system (mistake / error in spelling, calculation, etc.) and to life situations (mistakes made giving away one's children to one's sister, resigning from work, etc.). Deliberations presented here are treated as an introduction to a detailed semantic analysis of the described units.

## ***RECENZJE, OMÓWIENIA, SPRAWOZDANIA, KOMUNIKATY***

Joanna Szczek: *Absageschreiben auf Bewerbungen. Eine pragmalinguistische Studie*. Berlin 2015. Frank & Timme: Verlag für wissenschaftliche Literatur, ss. 415.

In der vorliegenden zu rezensierenden Monographie von Joanna Szczek werden die Textsorte Absageschreiben in den Ausprägungen Aperitif-Brief, eigentliches Absageschreiben und Eisschreiben sowie deren spezifische textlinguistische Merkmale aus pragmalinguistischer Sicht definiert. Damit will die Autorin einen Beitrag zur Verortung dieser Texte im Rahmen der Textsortenlinguistik leisten. Sie erreicht ihr Ziel, indem sie die Illokutionsstruktur in Absageschreiben darlegt, die Mechanismen des Verneinens im Lichte der Höflichkeitstheorie ausführlich schildert, um dann die Typologie der ablehnenden Reaktionen zu erarbeiten. Es ist wichtig zu betonen, dass Szczek ihr Ziel durch ein Forschungskorpus zu erreichen versucht, das aus authentischen deutschen Absagebriefen besteht, die im Zeitraum 2001–2012 gesammelt wurden. Es handelt sich dabei um die Antworten von Firmen und Unternehmen auf die Bewerbungen Arbeitssuchender, zu denen sowohl Frauen als auch Männer gehören. Das Korpus umfasst 253 Absageschreiben, ist relativ homogen, aber die Anzahl der Schreiben in den einzelnen Jahren ist unterschiedlich (S. 33 des zu rezensierenden Buches), was für die Untersuchungsergebnisse nicht relevant sein sollte. Wie schon erwähnt sind im Korpus drei Typen von Antworten auf Bewerbungen zu finden: Aperitif-Briefe (16 Belege), eigentliche Absageschreiben (232 Belege), Eisschreiben (5 Belege). Die Korpusanalyse erfolgt – wie die Autorin betont – in Anlehnung an den Ratschlag von Spillner (1978:174ff.) (33). Szczek geht bei der Analyse des ihrer Arbeit zugrundeliegenden Korpus interdisziplinär vor, stützt sich sowohl auf die Methoden der Sprachwissenschaft – d.h. Textlinguistik, Pragmalinguistik, Rhetorik – als auch die der Psychologie. Ihre Ausführungen unterstützt sie mit Zitaten aus den Theorien namhafter Wissenschaftler, sie akzeptiert ihre Meinungen, diskutiert über diese oder polemisiert gegen sie. All das zeugt davon, dass sie über ein solides Fachwissen in ihrem Gebiet verfügt und sich in der bisher zum besprochenen Thema erschienenen Forschungsliteratur gut auskennt.

Das 2015 im Verlag für wissenschaftliche Literatur *Frank & Timme* (im Rahmen der Beiträge zur Sprachwissenschaft – Band 24) herausgegebene Buch von Joanna Szczek besteht aus elf Kapiteln (darunter Einleitung, Schlussfolgerungen

und Ausblick) sowie einem Appendix mit acht ausgewählten Beispielen von unterschiedlichen Absageschreiben, einem umfangreichen Literaturverzeichnis, einem Internetquellen-, Tabellen-, Schema- und Abbildungsverzeichnis und dem Resümee in englischer Sprache. Nach einem sehr kurzen Vorwort, in dem die Autorin eingangs bescheiden erklärt, dass die Studie einen Einblick in die breit verstandene Thematik des Neinsagens überhaupt ermöglicht und einen kleinen Beitrag zur Beschreibung dieses Phänomens leistet, bedankt sie sich bei den Personen, die sie bei der Entstehung und der Veröffentlichung der vorliegenden Monographie, die Ergebnis ihres Habilitationsprojekts ist, unterstützt und geholfen haben. In der darauffolgenden kurzen Einleitung führt die Autorin den Leser in die Thematik des Neinsagens ein und sagt das nachfolgende Unterkapitel mit einem m. E. soliden Forschungsüberblick bezüglich des Neinsagens an, auf dessen Vollständigkeit sie keinen Anspruch erhebt. Die Zahl ihrer eigenen Beiträge zum besprochenen Thema ist imponierend und zeugt wiederum davon, dass sie Expertin auf dem Gebiet ist, dessen sie sich annimmt. In der Zielsetzung definiert Szczek zehn Ziele, die sie in ihrer Studie mit großem Engagement verfolgt. In dem ersten, dem einführenden Kapitel wird auf die in der Untersuchung vorkommende Terminologie eingegangen. Eine Tabelle stellt hier drei Typen der Absageschreiben vor, die nach der Senderintention differenziert werden. Es muss an dieser Stelle ausdrücklich betont werden, dass die einundzwanzig transparenten Tabellen, in denen die Autorin ihre Ausführungen und Forschungsergebnisse zusammenfasst und präsentiert, zur wesentlich besseren Rezeption der Studie beitragen und ein großer Vorteil der Arbeit sind. Die Charakteristik des der Studie zugrundeliegenden Korpus sowie der im Falle der textlinguistischen Analyse angewendeten Kriterien beim methodologischen Vorgehen wecken das Interesse des Lesers an den weiteren Ausführungen der Autorin.

Das zweite, 26 Seiten umfassende Kapitel ist die Darstellung der Kunst des Neinsagens in Kultur und Sprache. Es werden hier zunächst die Aspekte der kulturellen Verankerung des Neinsagens beschrieben, woraufhin die sprachlichen Aspekte der Sprechhandlung Ablehnen/Absagen präsentiert werden. Hierzu beruft sich die Autorin der Studie auf die Meinungen bekannter Wissenschaftler. In diesem interdisziplinären Kapitel wird auch der Assertivität relativ viel Platz gewidmet, und eben im Zusammenhang mit den Ausführungen zur Assertivität erhebt sich die Frage, ob die Absageschreiben assertiven Charakters sind, die von Szczek mit Jein beantwortet wird. Ihre Antwort begründet sie m. E. sehr zufriedenstellend. Des Weiteren wird in dem besprochenen zweiten Kapitel auf die Semantik und Syntax der Verben *ablehnen*, *absagen*, *verweigern*, *zurückweisen* und der Konstruktion *Nein/nein sagen* eingegangen, was unerlässlich für die Aufnahme der weiteren Kapitel ist.



In Kapitel 3 setzt sich die Autorin mit der Textstruktur der Absageschreiben auseinander und befasst sich mit der Frage, ob man es im Falle der Absageschreiben auf Bewerbungen wirklich mit einer völlig neuen Textsorte zu tun hat. Sie weist auch auf ihre früheren Beiträge zu diesem Thema hin. Dieses Kapitel ist eine detaillierte, mit interessanten Beispielen von Formulierungen mit illokutiver Funktion unterstützte Analyse der Textstruktur von Absageschreiben. Die im Korpus unterschiedenen drei Typen von Absagebriefen – Aperitif-Briefe, eigentliche Absageschreiben, Eisschreiben – werden hier nach dem Kriterium der mitgeteilten Senderintention untersucht, und darüber hinaus wird ihre thematische Struktur analysiert, d.h. die Makrostruktur (Kap. 3.5.1.1.1.1, 3.5.1.1.1.2, 3.5.1.1.1.3).

In Kapitel 4 analysiert Szczek in Anlehnung an Brinker (2010) die in den Absageschreiben vorkommenden Typen von Textfunktionen, um dann im 5. Kapitel – ausgehend von der Definition der Textsorte nach Brinker (2010) (S. 155) – die Textsorte ‘Absageschreiben’ zu bestimmen. Dabei berücksichtigt sie textinterne und textexterne Kriterien, denn wie sie es treffend bemerkt: „Textsortenmerkmale sind auf allen Sprachebenen zu finden“ (S. 163). In Kapitel 6 stellt die Autorin die Absageschreiben im Lichte der Sprechakttheorie dar und beweist, dass Absagesprechakte besondere Sprechakte darstellen, was sie mit konkreten Ausführungen aus der Fachliteratur untermauert. Zahlreiche Beispiele aus den authentischen deutschen Absagebriefen unterstützen die theoretischen Ausführungen und veranschaulichen das besprochene Phänomen. Wie wichtig die Rhetorik in den Absageschreiben ist, führt Joanna Szczek in Kapitel 7 auf. Die Absageschreiben weisen nämlich sowohl in ihrer Struktur als auch in ihrer lexikalischen Realisierung Merkmale der Formelhaftigkeit auf und haben daher einen musterhaften Charakter (S. 270). In diesem Kapitel konfrontiert die Autorin den Leser mit der Kunst des Argumentierens, mit den Argumentationsstrategien sowie den Formen der Persuasion in den Absageschreiben, um dann im nächsten (8.) Kapitel auf die Höflichkeit und die Strategien in den thematischen Briefen einzugehen. Ihre Darlegungen diesbezüglich sind ebenfalls reichlich mit Beispielen und tabellarischen Darstellungen versehen, was dem Leser die Problematik der Studie konsequent verdeutlicht. Schließlich kommen im 9. Kapitel, wenn auch nur kurz, Emotionen ins Spiel, denn die Autorin konstatiert: „In den untersuchten Texten hat man es mit Emotionen zu tun, die entweder explizit oder implizit zum Ausdruck gebracht werden.“ (S. 362).

Die von Szczek durchgeführte Analyse der deutschen Absageschreiben auf Bewerbungen erfolgte auf vielen Ebenen, auf denen sie sowohl textlinguistische als auch pragmlinguistische Aspekte der analysierten Textsorte untersucht hat. Es lässt sich insgesamt konstatieren, dass die theoretische Grundlegung der Arbeit einen umfassenden Einblick in die Thematik gibt und eine solide Grundlage für die Untersuchungen am authentischen Korpusmaterial ist.



Eine Unzulänglichkeit der Arbeit ist für den kein Polnisch verstehenden deutschsprachigen Leser die Tatsache, dass ein paar für die Erkenntnisse der Studie wichtige Zitate von namhaften polnischen Forschern lediglich auf Polnisch zitiert werden (S. 38, 40, 43, 50, 51, 56, 57), ohne dass, z.B. in den Anmerkungen, die deutsche Übersetzung der Zitate angegeben wird. Einige von den zitierten Ausführungen sind ziemlich lang und in den deutschen Text eingebettet. Sie setzen den in der deutschen Sprache formulierten Gedanken fort, und ohne Kenntnis der polnischen Sprache wird der Leser sofort den roten Faden verlieren. Es ist ungewöhnlich, dass ganze Textpassagen, die in einer anderen Sprache als Englisch formuliert werden, unübersetzt in einer wissenschaftlichen Arbeit zitiert werden. Dies sollte m. E. auf keinen Fall praktiziert werden. Trotz dieses Nachteils muss jedoch festgestellt werden, dass Szczęk mit ihrer Studie einen gründlichen theoretischen Rahmen für die analysierte Textsorte umrissen hat, umso mehr, da diese in der bisherigen Forschungsliteratur nicht viel Beachtung fand. Sie ergründete die Ursachen für die Wirkung der Absageschreiben in ihren drei Ausprägungen (S. 32) und zog Schlussfolgerungen in Bezug auf die Produktion dieser Texte. Die detaillierte Auswertung des Korpus ist sehr gewinnbringend, und die Zusammenstellung der aus einem längeren Zeitraum (2001–2012) stammenden Absageschreiben ließ die Autorin zu der interessanten Schlussfolgerung gelangen, „dass das Verfassen von Absagebriefen zu einer Routinehandlung geworden ist. Die Briefe, in denen ablehnende Reaktionen mitgeteilt werden, sind sachlicher, ‘trockener’ im Ausdruck und emotionslos geworden, was sicherlich damit zusammenhängen mag, dass Verfassen von Absageschreiben zu immer häufiger anfallenden Aufgaben im Rahmen der Geschäftskorrespondenz wird“ (S. 371). Abschließend kann gesagt werden, dass es der Autorin mit der vorliegenden Veröffentlichung gelungen ist, ihre Forschungsziele zu realisieren. Besonders hoch zu schätzen ist natürlich das eigene gewonnene Korpus. Das Buch von Szczęk stellt auch einen guten Ausgangspunkt für weiterführende Studien auf diesem Gebiet dar. Die Autorin selbst bemerkt in dem 11. Kapitel der Studie u.d.T. Ausblick, dass die durchgeführte Analyse die angesprochene Thematik nicht ausschöpft, sondern eher zahlreiche Forschungsfelder eröffnet, die sich in Bezug auf viele in der Veröffentlichung behandelten Aspekte entdecken lassen (S. 372). Sie schlägt sogar ein paar interessante Forschungsrichtungen vor, die sowohl auf der intra- als auch auf der interlingualen Ebene realisiert werden können (S. 372f.), was sehr positiv zu bewerten ist. Die Studie kann aus allen oben genannten Gründen jedem an der Thematik interessierten Leser mit Deutschkenntnissen zur Lektüre empfohlen werden. Die Vorteile des Buches werden dazu beitragen, dass das Buch einen großen Leserkreis erreicht.

*Anna Dargiewicz, Olsztyn*

**Literaturverzeichnis**

- Bonacchi S. (2011): *Ich habe leider keine Zeit...*: Kulturlinguistische Bemerkungen über höfliche Verweigerungen im deutsch-polnischen-italienischen Vergleich. In: Neuland, E./ Ehrhardt, C./ Yamashita, H. (Hrsg.): *Sprachliche Höflichkeit zwischen Etikette und kommunikativer Kompetenz*. Frankfurt a.M. et al.: Peter Lang, S. 111–128.
- Chojak J. (2006): *Semantyka i składnia czasowników oznaczających reakcje słowne*. Warszawa.
- Gałczyńska A. (2003): *Akt odmowy we współczesnym języku polskim*. Kielce.

Franziska Wallner: *Kollokationen in Wissenschaftssprachen. Zur lernerlexikographischen Relevanz ihrer wissenschaftlichen Gebrauchsspezifika*. Stauffenburg Verlag. Tübingen 2014, ss. 251.

Kolokacje stanowią ten element języka, którego znaczenie w nauce i nauczaniu języków obcych jest coraz częściej dostrzegane. W szczególności dotyczy to innych niż język angielski języków obcych, gdyż kolokacje stanowią od wielu lat integralną część nauczania tego języka. W odniesieniu do języka niemieckiego jako obcego, jak i ojczystego, kolokacje stanowią przedmiot badań od niespełna piętnastu lat. Liczba publikacji zajmujących się tym zjawiskiem w języku niemieckim jest jeszcze dość niska. Tym bardziej ważna jest w tym kontekście monografia Franziski Wallner poświęcona kolokacjom w językach nauki. Książka stanowi piąty tom serii *Deutsch als Fremd- und Zweitsprache* (Niemiecki jako język obcy oraz język drugi nabywany w warunkach naturalnych).

Publikacja, stanowiąca książkową wersję doktoratu autorki, obejmuje sześć rozdziałów tematycznych oraz zakończenie. Celem badania, któremu poświęcony został doktorat autorki, jest próba odpowiedzi na pytanie, czy użycie kolokacji w tekstach naukowych różni się od ich użycia w pozostałych rodzajach tekstów. Autorka stawia sobie za cel wypracowanie schematu opisu specyfiki autentycznego użycia kolokacji na podstawie badań korpusowych.

Pierwszy rozdział (*Kollokationen als linguistischer Untersuchungsgegenstand*) poświęcony jest kolokacjom jako przedmiotowi badań lingwistycznych. Autorka wskazuje tu na różnorodne rozumienie pojęcia kolokacji, wynikające z odmiennych podejść w opisie tego zjawiska. Kolokacje mogą być bowiem według Wallner rozpatrywane z perspektywy łączliwości leksykalnej, z perspektywy znaczenia leksykalnego i tworzenia tekstu, z perspektywy badań statystycznych (tu częściej używane jest pojęcie kookurencji), a także mogą być one pojmowane jako jednostki polileksykalne (w tym ujęciu kolokacje stanowią podgrupę frazeologizmów), przy czym jeszcze w obrębie każdego podejścia badawczego można znaleźć różnorodne ujęcie interesującego nas zjawiska językowego.

Najważniejszym elementem pierwszego rozdziału jest charakterystyka kolokacji. Wallner wychodzi od aspektu semantycznego kolokacji. Odwołując się do różnych autorów wskazuje na różnicę w określeniu kompozycyjności znaczenia kolokacji. Jedni autorzy mówią o kolokacjach jako o analizowalnych i kompozycjonalnych połączeniach międzywyrazowych, których znaczenie wynika z sumowania znaczeń elementów wchodzących w skład kolokacji. Inni wskazują zaś na fakt, iż w kolokacjach znaczenie jednego elementu (użytego jako kolokatora) odbiega od jego pierwotnego znaczenia, które konkretna jednostka leksykalna wykazuje poza danym połączeniem kolokacyjnym. Autorka nie zauważa, iż jedno nie wyklucza drugiego, bowiem kolokacje, co wynika z wielu badań, są łatwe do rozumienia z uwagi na fakt, że elementem niosącym znaczenie jest zawsze baza kolokacyjna, która bez problemu daje się przełożyć z języka na język. Jednocześnie Wallner wskazuje na fakt, że kolokator może również w obrębie kolokacji zachować swoje pierwotne znaczenie albo być użyty w znaczeniu metaforycznym. Z tego względu autorka wskazuje na możliwość wyodrębnienia dwóch podgrup kolokacji, a mianowicie grupę pierwszą zawierającą kolokacje z polisemantycznymi kolokatorami, które w obrębie danej kolokacji przyjmują jedno konkretne znaczenie. Drugą grupę stanowią kolokacje z kolokatorami słabo polisemantycznymi lub kolokatorami niepolisemantycznymi, przy czym te pierwsze są zaliczane raczej do grupy kolokacji, a kolokacje z grupy drugiej należałoby oddzielić od luźnych związków międzywyrazowych poprzez zastosowanie dodatkowych kryteriów.

W kolejnej części (podrozdział 1.2.2) Wallner przedstawia właściwości strukturalne kolokacji, które mogą stanowić czynnik ułatwiający odróżnienie ich od idiomów lub werbalnych fraz składniowych (*Funktionsverbgefüge*). Potem następuje dyskusja na temat tego, czy wyrazy złożone (*Kompositita*) mogą być traktowane jako kolokacje, czy nie (tu zdania są również podzielone, gdyż kolokacje pojmowane były od dawna jako jednostki polileksykalne). W tym podrozdziale autorka wymienia i opisuje następujące cechy kolokacji: stabilność, frekwencyjność oraz preferencję kombinatoryczną. Wallner wskazuje np., jakim restrykcjom morfo-syntaktycznym oraz restrykcjom transformacyjnym podlegają kolokacje. Dla czytelników, którzy nie są jeszcze zaznajomieni z pojęciem kolokacji, szczególnie interesujący lub znaczący może się okazać podrozdział 1.3, w którym Wallner (podobnie jak wielu innych autorów zajmujących się problematyką kolokacji) podejmuje próbę rozgraniczenia kolokacji od innych zjawisk językowych. W pierwszym rzędzie próbuje wskazać na różnice między kolokacjami a idiomami. Już w tej części widać, że w odróżnieniu od Hausmanna (1984), który w grupie kolokacji wyróżnia te z kolokatorem użytym w znaczeniu metaforycznym, Wallner (34) takie kolokacje jak *blinder Passagier*, *dicke Freunde* czy *die Nase rümpfen* zalicza do grupy idiomów częściowych (*Teilidiome*), wyłączając je z grupy

kolokacji. Następnie, posługując się przykładem użycia czasownika *abstatten* (który tworzy kolokacje z różnymi rzeczownikami), autorka pokazuje, jak na przestrzeni ponad dziewięćdziesięciu lat zawężało się użycie tego czasownika (tudzież kolokatora), wskazując jednocześnie, że stałe połączenia wyrazowe z tym czasownikiem znajdują się w fazie przejściowej z kolokacji do idiomów częściowych. Kolejnym zjawiskiem językowym, które Wallner rozgranicza od kolokacji, posługując się różnymi transformacjami gramatycznymi (jak np. zamiana na stronę bierną czy na zdanie przydawkowe), są konstrukcje werbo-nominalne (*Funktionsverbgefüge*). Wallner dochodzi do wniosku, iż kryterium transformacji gramatycznych tylko częściowo nadaje się do wyodrębnienia kolokacji, gdyż w różnych typach strukturalnych kolokacji możliwe są różnego rodzaju transformacje strukturalne. Pod koniec tego podrozdziału Wallner wskazuje na następujące różnice między luźnymi związkami wyrazowymi a kolokacjami: zależność semantyczna elementów związku wyrazowego (kolokator jest zależny semantycznie od bazy kolokacyjnej, podczas gdy w luźnych związkach wyrazowych każdy z leksemów jest semantycznie autonomiczny), możliwość dosłownego tłumaczenia każdego z elementów kolokacji (nie jest ono możliwe w przypadku kolokacji), możliwość substytucji jednego z elementów (w kolokacjach jest ona ograniczona).

Rozdział pierwszy Wallner kończy przedstawieniem własnej koncepcji pojęcia kolokacji sporządzonej na potrzeby swojej pracy. Kolokacje pojmuje ona jako słabo idiomatyczne lub nieidiomatyczne połączenia wyrazowe, które są łatwe do zrozumienia. Przejmuje hierarchiczną strukturę kolokacji od Hausmanna, czyli podział na bazę kolokacyjną i kolokator, co jest szczególnie ważne w przypadku ujęcia kolokacji dla potrzeb leksykografii jak i dla potrzeb nauczania i uczenia się języków obcych. Rozróżnia ona dwie duże podgrupy kolokacji ze względu na polisemiczność kolokatora lub jej brak. Podkreśla jednocześnie semantyczną zależność kolokatora od bazy kolokacyjnej, wskazuje na normatywne ograniczenia substytucji elementów kolokacji przez inne synonimiczne leksemy, normatywne restrykcje w transformacjach morfo-syntaktycznych, normatywne ograniczenia w pasywizacji. Zauważyć należy jednak, że Wallner nie zalicza werbalnych fraz składniowych do kolokacji (choć czyni tak wielu autorów). Jednocześnie w kilku miejscach swojej książki autorka wskazuje na fakt, że do grupy kolokacji nie zalicza wielu stałych połączeń werbalno-nominalnych, w których kolokator użyty jest w znaczeniu metaforycznym. Te stałe i stabilne połączenia międzywyrazowe, które przez Hausmanna są zaliczane do kolokacji, Wallner zalicza do idiomów, choć w tych, w odróżnieniu od idiomów, znaczenie bazy kolokacyjnej nadaje znaczenie całemu połączeniu międzywyrazowemu.

Rozdział drugi, poświęcony kolokacjom w badaniach nad nauczaniem i przyswajaniem języka, w szczególności może zainteresować nauczycieli języków obcych

lub glottodydaktyków zajmujących się przyswajaniem słownictwa. Autorka wychodzi tu od przedstawienia znaczenia kolokacji w kompetencji obcojęzycznej. Powołując się na wielu autorów przytacza przykłady, jakie zalety dla produkcji i recepcji językowej ma znajomość kolokacji w języku obcym i z jakimi problemami wiąże się ich niezajomość. Następnie (rozdz. 2.2) porusza temat kolokacji jako element problematyczny w redagowaniu tekstów w języku obcym. W podrozdziale 2.2.1 autorka zajmuje się kolokacjami w ujęciu kontrastywnym, w którym na przykładzie niemieckich kolokacji oraz ich anglojęzycznych lub hiszpańskich odpowiedników pokazuje, że niektóre kolokacje mają swoje dosłowne odzwierciedlenie w innych językach, inne różnią się interlingwalnie pod względem innego zasięgu kolokatora, który poza użyciem w kolokacjach w jednym języku ma więcej, w innym zaś mniej dosłownych znaczeń. Ponadto Wallner pokazuje, że różnice międzyjęzykowe w kolokacjach mogą wynikać z faktu, iż w różnych językach elementy kolokacji podlegają różnym restrykcjom odnośnie użycia liczby, rodzajnika lub też wykazują inne zabarwienie stylistyczne. W kolejnej części tego rozdziału Wallner naświetla temat kolokacji z perspektywy teorii przyswajania języka, z perspektywy psycholingwistycznej oraz kognitywnej. Godnym podkreślenia jest fakt, iż w nabywaniu języka pierwszego kolokacje są przyswajane jako całość, jako jednostki kompleksowe. Ich przyswajanie towarzyszy uczeniu się systemu pojęć. Niestety w nauce języka obcego uczący się próbuje wtłoczyć obcojęzyczny *input* w system pojęć języka pierwszego, przy czym koncentruje się wtedy na pojedynczych wyizolowanych słówkach. Jednocześnie taki sposób myślenia wspierany jest poprzez listy pojedynczych słówek zawartych w podręcznikach. Problem w przyswajaniu kolokacji wynika również z braku sterowania uwagą na formę kolokacji – ta koncentrująca się na treści, która bez problemu jest dekodowana np. z kontekstu. Także praca z tekstem na lekcji, skupiona na globalnym rozumieniu tekstu, nie sprzyja internalizacji nowych kolokacji. Następnie Wallner przedstawia poglądy na temat leksykonu mentalnego oraz teorie, w jaki sposób kolokacje są w nim kodowane.

Kolejna część rozdziału drugiego poświęcona jest użyciu kolokacji w języku uczącego się. Tu autorka przedstawia wyniki wielu badań empirycznych, poświęconych stosowaniu kolokacji w produkcji językowej przez uczących się danego języka obcego (w większości wypadków chodzi tu o język angielski), w których porównywano ich użycie kolokacji z użyciem kolokacji przez rodzimych użytkowników języka. Wallner skupia swoją uwagę na przyczynach błędnego użycia kolokacji, wskazuje na metodologię tych badań oraz rodzaje błędów w użyciu kolokacji. Nie można się jednak zgodzić z autorką (Wallner 2014: 80), gdy opisując wyniki badań innych autorów, badane przez nich kolokacje (*das Bett hüten*, *Bücher verschlingen*) zalicza do idiomów, a nie kolokacji. Rozdział drugi kończy

się podrozdziałem poświęconym wspieraniu kompetencji kolokacyjnej w języku obcym, w którym Wallner podkreśla wielkie znaczenie wspierania świadomości kolokacyjnej zarówno wśród nauczycieli, jak i osób uczących się. Tu przedstawia ona model „szkolenia kolokacyjnego” skierowanego na rozwój kompetencji kolokacyjnej, wyróżniając w nim następujące fazy: fazę uświadamiającą uczącym się istnienie kolokacji jako jednostki uczeniowej (skłanianie ich do refleksji podczas rozpoznawania znaczeń, eksploracja korpusów, praca ze słownikami), fazę utrwalania obejmującą eksplicytnie nauczanie i uczenie się oraz fazę służącą produktywnemu opanowaniu kolokacji.

Celem rozdziału trzeciego poświęconego kolokacjom w leksykografii jest dyskusja na temat opracowywania kolokacji dla potrzeb leksykografii oraz wypracowanie koncepcji schematu wyszukiwania kolokacji w korpusach na podstawie specyfiki ich użycia. Rozdział ten rozpoczyna się przeglądem badań dotyczących kolokacji w leksykografii. Autorka, wychodząc tu od badań dotyczących kolokacji w słownikach papierowych (jedno- i dwujęzycznych), wskazuje na główne nurty tych badań. Nieco więcej uwagi poświęca pierwszemu słownikowi niemieckich kolokacji autorstwa Quasthoffa (2010). Na podstawie tego właśnie słownika opracowanego w oparciu o badania korpusowe Wallner pokazuje, jak niewłaściwe założenia badawcze nie pozwalają na znalezienie wielu ważnych kolokacji. Jednocześnie uwypukla wiele słabych punktów tego słownika. Następnie autorka poświęca uwagę kolokacjom w słownikach cyfrowych oraz w korpusach internetowych. Ważną część tego rozdziału stanowi niewątpliwie podrozdział 3.2, w którym Wallner zajmuje się podstawowymi założeniami opracowywania kolokacji dla potrzeb uczących się danego języka. Przedmiotem jej rozważań jest wyszukiwanie i wybór kolokacji. Wallner wskazuje na konieczność uwzględnienia reprezentatywności korpusu, autentyczności i aktualności danych językowych. Jednocześnie podkreśla, iż same obliczenia statystyczne nie nadają się do wyszukiwania potencjalnych partnerów kolokacyjnych oraz do rozgraniczenia kolokacji od luźnych związków wyrazowych. Niezbędna zdaje się tu być analiza statystyczna i semantyczna. Kolejnym przedmiotem rozważań autorki jest miejsce prezentacji kolokacji w słownikach, ich ujęcie w ramach mikrostruktury (wyróżnianie kolokacji w obrębie hasła słownikowego, kryteria kolejności prezentacji kolokacji w ramach jednego hasła), wskazówki dotyczące użycia danej kolokacji i restrykcji w jej użyciu.

W czwartym rozdziale zatytułowanym *Język nauki a kolokacje* autorka wychodzi od przedstawienia języka naukowego jako przedmiotu różnorodnych badań lingwistycznych, wskazując na elementy języka naukowego w języku niemieckim (np. inne użycie czasowników modalnych niż w języku ogólnym, sformułowania bezosobowe, unikanie perspektywy „ja”) oraz problemy nierodzimych



użytkowników języka niemieckiego w rozumieniu i redagowaniu tekstów naukowych. Następnie przedstawia badania dotyczące kolokacji w tekstach redagowanych w językach naukowych, z których wynika m.in., że niektóre kolokacje są preferowane przez ten język.

Zasadniczą część pracy stanowi rozdział piąty, zatytułowany *Kolokacje w różnych kontekstach użycia*, stanowiący część empiryczną pracy. Autorka wychodzi od przedstawienia oraz uzasadnienia doboru swojego korpusu (kolokacje były badane z jednej strony w korpusie prasowym, z drugiej zaś w korpusie tekstów naukowych) oraz przedstawia kryteria wyboru kolokacji werbonominalnych stanowiących przedmiot jej badań. Następnie wymienia siedem takich kolokacji (typu V + Sa) spełniających jej kryteria doboru (*Anspruch + erheben, Auffassung + vertreten, Beitrag + leisten, Frage + behandeln, Möglichkeit + bieten, Versuch + unternemen, Ziel + verfolgen*) wraz z danymi statystycznymi dotyczącymi ich występowania w korpusie. Czytelnik dowiaduje się tu o metodzie analizy danych korpusowych. W najważniejszej części tego rozdziału (5.4) Wallner przedstawia zestawienia wyników swoich badań korpusowych, w których każda z kolokacji badana jest pod różnymi względami, np. użycie aktantów obligatoryjnych lub fakultatywnych (użycie baz kolokacyjnych z różnymi rodzajnikami, z przydawkami, użycie w różnych kombinacjach strukturalnych), użycie danej kolokacji w trybie przypuszczającym, w stronie biernej, w różnych czasach gramatycznych, użycie z czasownikami modalnymi, w formie osobowej lub bezosobowej. Interesujące jest zestawienie wyników dotyczących każdej z kolokacji w oparciu o dwa różne korpusy (prasowy i naukowy), w których uwidacznia się różne użycie każdej z kolokacji w zależności od korpusu (w przypadku niektórych kategorii). Z wyników tych badań wynika m.in., że w danej kolokacji preferowane jest użycie bazy kolokacyjnej w języku nauki w liczbie pojedynczej, choć ta sama baza kolokacyjna w korpusie prasowym występuje również dość często w liczbie mnogiej. Duże różnice są zauważalne również w przypadku użycia kolokacji w trybie przypuszczającym, który zdecydowanie przeważa w kolokacjach występujących w korpusie prasowym. Jednakże cel użycia trybu przypuszczającego jest inny: w tekstach prasowych służy przytaczaniu czyjejs wypowiedzi, zaś w tekstach naukowych stosowany jest do wykazania ostrożności w swoich wywodach naukowych. Na podstawie przedstawionych danych empirycznych czytelnik może sobie uzmysłowić pewne cechy charakterystyczne użycia kolokacji w języku nauki takie jak np. preferowane użycie czasu *Präteritum*, a w przypadku czasowników modalnych, czasownika *können*.

Na podstawie wyników badań korpusowych przeprowadzonych przez Wallner w oparciu o dwa różne korpusy można zauważyć, iż kolokacje wykazują nie tylko ograniczenia normatywne w substytucji elementów kolokacji innymi elementami, czy też ograniczenia w transformacji morfosyntaktycznej. Wykazują one również



swoje preferencje jak i restrykcje użycia wynikające z pragmatyki, co zdaniem autorki powinno znaleźć swoje odzwierciedlenie w leksykografii dotyczącej komunikacji naukowej. Badania przeprowadzone przez Wallner dają możliwość wglądu w preferencje użycia kolokacji w różnych rodzajach tekstów.

Rozdział szósty poświęcony jest wyciągnięciu wniosków z badań korpusowych dla potrzeb leksykograficznego ujęcia kolokacji, przy czym autorka najpierw dokonuje analizy leksykograficznego ujęcia badanych przez siebie kolokacji w czterech słownikach, których użytkownikami są uczący się języka niemieckiego jako obcego. Przedmiotem jej zainteresowania jest miejsce umieszczenia kolokacji w hasłach słownikowych i ich opracowanie w ramach mikrostruktury. Godnym podkreślenia jest stwierdzenie przez autorkę częstej dysproporcji między dotychczasowym opracowaniem leksykograficznym badanych przez nią kolokacji a ich rzeczywistym użyciem wynikającym z jej badań korpusowych. I tak jedna kolokacja (*Frage behandeln*) nie znalazła swojego odzwierciedlenia w żadnym z badanych słowników. Różnice między leksykograficznym ujęciem danej kolokacji a ich praktycznym zastosowaniem, wynikające z badań korpusowych, polegały np. na różnym użyciu rodzajnika (choć w praktyce dana baza kolokacyjna była używana z rodzajnikiem określonym, słownik podawał wersję z rodzajnikiem nieokreślonym), na braku rozszerzenia przydawkowego lub brakującej informacji na temat klasy przynależności semantycznej bazy kolokacyjnej. Ponadto Wallner stwierdziła tylko sporadyczne umieszczenie kolokacji pod dwoma członami kolokacji. Czasem były one do znalezienia pod hasłem kolokatora, czasem pod hasłem bazy kolokacyjnej. W jednym ze słowników w przypadku trzech kolokacji można je było odnaleźć pod obydwoma członami kolokacji. Pozostałe kolokacje można było znaleźć tylko pod hasłem bazy lub kolokatora. Analiza wykazała, że słowniki ogólne tylko częściowo są pomocne w pracy z tekstami naukowymi, gdyż brakuje w nich ujęcia leksykograficznego użycia kolokacji w pracach naukowych. Osobny podrozdział autorka poświęciła analizie ujęcia badanych przez nią kolokacji w pierwszym słowniku kolokacji pod redakcją Quasthoffa (2010).

Rozdział szósty Wallner kończy przedstawieniem własnych propozycji opracowania leksykograficznego kolokacji, które stanowiły przedmiot jej badań. Po wstępnych rozważaniach dotyczących tego, jak kolokacje powinny być prezentowane w słownikach i jakie dodatkowe informacje powinny być razem z nimi umieszczone, autorka przedstawia konkretne propozycje leksykograficznego opisu każdej z kolokacji. Zawierają one następujące informacje: specyfikę użycia, formę podmiotu, formy strukturalne przyjmowane przez daną kolokację w zdaniu, szczególnie ważne informacje dotyczące użycia, ale również typowe schematy użycia oraz przykłady użycia w kontekście zaczerpnięte z korpusu. Opis jednej konkretnej kolokacji zajmuje od dwóch do trzech stron. Jednakże na sam koniec autorka

przedstawia na przykładzie kolokacji *Anspruch erheben*, jak mogłaby być ona opracowana w słowniku elektronicznym. Opis zaprezentowany przez Wallner, w którym korzystający ze słownika może wykorzystując różnorodne linki wyszukiwać potrzebne mu informacje, byłby z pewnością pomocny uczącym się języka niemieckiego lub studentom i naukowcom zainteresowanym pisaniem prac naukowych w języku niemieckim. Na końcu pracy, po spisie bibliograficznym, został zamieszczony w aneksie szczegółowy opis każdej z kolokacji, sporządzony na podstawie informacji zaczerpniętych z korpusów.

Podsumowując należy stwierdzić, że książka Wallner przedstawia interesujące badanie przeprowadzone w oparciu o korpus zestawiony specjalnie na potrzeby omówionego tu badania. Książka podchodzi do kolokacji z niebadanej jeszcze perspektywy, a wyniki przedstawionych tu badań świetnie wpisują się w lukę w badaniach nad kolokacjami. Praca jest napisana dość zrozumiałym językiem. Można z niej zaczerpnąć informacje nie tylko na temat kolokacji w leksykografii, ale również w glottodydaktyce. Niestety, autorka nie uniknęła błędów redakcyjnych. Nieco dziwić może bowiem numeracja tabel, która rozpoczyna się od nowa w każdym rozdziale, co oznacza, że w książce mamy kilka tabel o numerze 1. Ponadto w spisie bibliograficznym brakuje kilku pozycji, do których autorka odwołuje się w tekście (np. Bitter-Karas 2005; Simunek 2007). Te małe niedociągnięcia nie rzutują jednak na całościową wysoką ocenę pracy.

Joanna Targońska, Olsztyn

### Literatura

- Hausmann F.J. (1984): *Wortschatzlernen ist Kollokationslernen. Zum Lehren und Lernen französischer Wortverbindungen*. [In:] *Praxis des neusprachlichen Unterrichts* 3, S. 395–406.  
Quasthoff U. (2011): *Wörterbuch der Kollokationen im Deutschen*. Berlin/New York.

Ogólnopolska konferencja naukowa „Synchronia i diachronia – zbliżenia i dialogi. Języki słowiańskie i ich odmiany” (Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu, 3–4 września 2015 r.)

3–4 września 2015 r. w toruńskim Collegium Maius odbyła się ogólnopolska konferencja naukowa „Języki słowiańskie i ich odmiany”, będąca szóstym spotkaniem z cyklu „Synchronia i diachronia – zbliżenia i dialogi”. Tematami dotychczasowych edycji były m.in. leksykologia i leksykografia, pragmatyka oraz różne aspekty opisu leksyki. Tegoroczna odsłona wydarzenia organizowana była przez

dr hab. Małgorzatę Gębkę-Wolak, dr Joannę Kamper-Warejko oraz dr Iwonę Kaproń-Charzyńską z Instytutu Języka Polskiego Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu.

Konferencja nieoficjalnie rozpoczęła się już w środę, 2 września. Po południu uczestnicy mogli zwiedzić Toruń z przewodnikiem, a wieczorem – uczestniczyć w pokazie *Fontanny Cosmopolis*. Oficjalne otwarcie obrad miało miejsce dzień później; uczestnicy w pierwszej kolejności mogli wysłuchać czterech wykładów plenarnych, dotyczących wewnętrznego zróżnicowania języków słowiańskich. Prof. dr hab. Alicja Pihan-Kijasowa z Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu mówiła o *Ewolucji polszczyzny północnokresowej w XVI–XIX wieku*. Następnie głos zabrał prof. dr., CSc. Vladimír Patráš z Uniwersytetu Mateja Bela w Bańskiej Bystrzycy (Słowacja). Jego rozważania dotyczyły synchroniczno-diachronicznych aspektów współczesnej mowy słowackiej w środowisku wiejskim. Po nim wystąpił dr Artur Czesak z Uniwersytetu Jagiellońskiego, który, omawiając korelacje między językiem śląskim a polszczyzną, próbował udzielić odpowiedzi na pytanie, czy są to dwa niezależne języki, czy język śląski jest odmianą języka polskiego. Obrady plenarne zamknęło wystąpienie dr Donaty Ochman (także z krakowskiej uczelni), której referat koncentrował się wokół pytania, czy wspólnie można mówić o młodzieżowej odmianie polszczyzny.

Obrady w dalszej części pierwszego dnia konferencji podzielone były na dwie sekcje. W sekcji pierwszej omawiano kwestie związane z leksyką i składnią doby średniopolskiej. Dr Lucyna A. Jankowiak z Instytutu Sławistyki PAN zwróciła uwagę na to, jak ważnym źródłem terminologii XVI-wiecznej jest *Słownik Bartłomieja z Bydgoszczy*, a dr Anetta Luto-Kamińska (Pracownia Słownika Polszczyzny XVI wieku IBL PAN) mówiła o tym, jak wiedza specjalistyczna odbija się w języku dawniej i dziś. Następnie mgr Aleksandra Ćwiklińska (z tej samej pracowni) omówiła *składniowe wyznaczniki stylu XVI-wiecznych kazań pogrzebowych*. W drugiej części obrad w sekcji A opisywano problemy związane z wewnętrznym zróżnicowaniem polszczyzny. Dr hab. Michał Głuszkowski z Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu wygłosił referat dotyczący tego, czy język mniejszości da się badać przez pryzmat idiolektu. Zagadnienia te omówił na przykładzie rosyjskiej gwary staroobrzędowców w Polsce. Gwara ta stała się również przedmiotem zainteresowania dr Doroty Paško-Konecniak (także z toruńskiego uniwersytetu), która na jej podstawie dokonała analizy wpływu języka otoczenia na gwary wyspowe. Obrady sekcji A w pierwszym dniu konferencji zamknął referat dr. Błażeja Osowskiego z Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. Wykład ten był próbą odpowiedzi na pytanie, *czy inwentarze dóbr szlacheckich mogą być źródłem do badań dialektologicznych*.

Równolegle do obrad sekcji A odbywała się dyskusja uczestników sekcji drugiej. Pierwsza jej część była poświęcona zjawiskom związanym z leksyką języków słowiańskich – jej wykorzystaniem i sposobami pomnażania. Jako pierwszy głos zabrał dr.h.c. prof. PaedDr. CSc. Pavol Odaloš z Uniwersytetu Mateja Bela w Bańskiej Bystrzycy, który wygłosił referat na temat *Manipulatívnoš' a súvztažnosť metódy populizmu a metódy vytvárania obrazu nepriateľa v minulosti a v súčasnosti*. Drugi z odczytów dotyczył ilościowego porównania siły adaptacji anglicyzmów w języku czeskim i w polszczyźnie. Był to odczyt autorstwa dwu badaczy – prof. dr. hab. Mirosława Bańki z Uniwersytetu Warszawskiego oraz doc. PhDr., Ph.D. Diany Svobodovej z Uniwersytetu Ostrawskiego. Pierwszą część obrad sekcji B zakończył wykład dr Barbary Batko-Tokarz z Uniwersytetu Jagiellońskiego, która podzieliła się uwagami na temat typologii tematycznej słownictwa regionalnego. Druga część obrad sekcji B dotyczyła trzech zagadnień. Jako pierwsza głos zabrała dr hab. Lena Mariak, profesor Uniwersytetu Szczecińskiego, która mówiła o *neologizmach w korespondencji prywatnej Henryka Sienkiewicza*. Następnie dr Agnieszka Motyl z Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu przedstawiła wyniki swojego rekonesansu badawczego, dotyczącego wileńskiego socjolektu rzemieślniczego. Obrady sekcji B w pierwszym dniu konferencji zakończył wykład dr Joanny Durskiej z Instytutu Języka Polskiego PAN, który był próbą odpowiedzi na pytanie, *czy obrok duchowny jest gatunkiem*. W przerwie między spotkaniami poszczególnych sekcji prelegenci mogli zwiedzić Pracownię Słownika Polszczyzny XVI wieku.

W piątek, 4 września, również obradowano w podzielonych tematycznie sekcjach. Referaty wygłoszone w sekcji A dotyczyły kwestii związanych z polszczyzną dawną. Obrady rozpoczął mgr Mariusz Frodyma z Instytutu Języka Polskiego PAN w Krakowie, który zajął się problemem słownictwa potocznego w polszczyźnie XV w. Kolejny wykład wygłosiła dr hab. Agnieszka Słoboda z Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, która analizowała *funkcje składniowe spójników w średniowiecznych tekstach urzędowych*. Następnie dr hab. Arleta Szulc z Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu przedstawiła referat na temat: *O odpowiednikach gr. oikos, oidia i innych w tłumaczeniach odzwierciedlonych w cerkiewnosłowiańskich redakcjach Księgi Psalmów*. Obrady sekcji A w drugim dniu konferencji zamknęło wystąpienie pięciu autorów: dr hab. Magdaleny Derwojedowej, dr Joanny Bilińskiej, dr. Witolda Karasia, dr Danuty Skowrońskiej (Uniwersytet Warszawski) oraz dr. Roberta Wołosza (Uniwersytet w Pécsu). Prelegenci, na podstawie przeprowadzonego badania korpusowego, omówili dynamikę zmian ortograficznych w latach 1830–1918.

Referaty zaprezentowane w sekcji B dotyczyły zjawisk związanych ze współczesną polszczyzną. Jako pierwsza głos zabrała dr hab. Iwona Burkacka z Uniwer-

sytetu Warszawskiego, która podzieliła się uwagami na temat urzędowych struktur skróconych. Kolejny referat, autorstwa dr Krystyny Bojałkowskiej z Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu, był przedstawieniem form trybu rozkazującego występujących we współczesnym polskim języku religijnym. Następnie dr Romana Łapa z Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu wygłosiła odczyt pt. *Konwersyjne znaczenia gramatyczne w ustawach prawnych. Zdanie a grupa imienna*. Obrady sekcji B w ostatnim dniu konferencji zakończył referat mgr Katarzyny Witkowskiej z Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie, dotyczący problemów opisu kategorii trybu w paradygmatach zwrotów frazeologicznych.

Po krótkiej przerwie prelegenci spotkali się na zamykających konferencję obradach plenarnych. Wygłoszono cztery referaty. Pierwszy z nich, autorstwa dwu poznańskich badaczek – dr Doroty Rojszczak-Robińskiej i mgr Doroty Maslej poświęcony był problemowi stylu urzędowego w staropolskich tekstach religijnych. Następnie, w nawiązaniu do uwag poprzedniczek, głos zabrał dr hab. Tomasz Mika, profesor Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, który dokonał charakterystyki średniowiecznej polszczyzny. Następnie referat wygłosili prof. dr hab. Ewa Woźniak oraz dr hab. Rafał Zarebski. Autorzy wskazali podstawowe obszary badawcze związane z rolą Kodeksu Napoleona w dziejach języka polskiego. Konferencję zakończył referat dr Doroty Kopcińskiej z Uniwersytetu Warszawskiego dotyczący reprezentacji odmian współczesnej polszczyzny w słowach dnia.

Szóste spotkanie z cyklu „Synchronia i diachronia – zbliżenia i dialogi” cieszyło się dużym zainteresowaniem. W wydarzeniu wzięło udział trzydziestu czterech uczestników, reprezentujących czternaście różnych ośrodków, w tym aż trzy zagraniczne. Kolejną edycję konferencji zaplanowano na początek września 2017 r.

*Katarzyna Witkowska, Olsztyn*

## EUROPHRAS 2015

### Komunikat

W dniach 28 czerwca – 1 lipca 2015 r. odbyła się kolejna z cyklicznych konferencji organizowanych przez Europhras – The European Society of Phraseology. Europhras (założone w 1999 r., zrzeszające badaczy frazeologii z różnych państw Europy) zajmuje się popularyzowaniem i wspieraniem badań frazeologicznych, m.in. poprzez publikacje i organizację konferencji. Spotkania takie służą przede wszystkim dyskusji oraz wymianie wiedzy na temat problematyki i zakresu

badania nad frazeologią w różnych krajach europejskich. Tegoroczna konferencja odbyła się na Uniwersytecie w Maladze, komitetowi organizacyjnemu przewodniczyła prof. Gloria Corpas Pastor. Tematem obrad uczyniono: *Computerised and Corpus-based Approaches to Phraseology. Multilingual and Monolingual Approaches*. Taki kierunek dociekań skupił zatem uwagę badaczy na frazeologii postrzeganej przez pryzmat lingwistyki komputerowej i korpusowej, zarówno w odniesieniu do poszczególnych języków, jak i w aspekcie porównawczym. Spotkanie naukowe w Maladze połączono z drugą edycją warsztatów *Multi-word Units in Machine Translation and Translation Technology* (1–2 lipca), które współorganizowane są przez sieć naukową Parseme (pierwsza edycja warsztatów miała miejsce w 2013 r.).

Podczas konferencji wygłoszono ponad sto referatów, zaś wśród jej uczestników znaleźli się m.in. tacy badacze, jak: Jeanne-Pierre Colson (Université Catholique de Louvain, Belgia), Patrick Hanks (University of Wolverhampton, Wielka Brytania), Ruslan Mitkov (University of Wolverhampton, Wielka Brytania), Ulrich Heid (Universität Hildesheim, Niemcy), którzy wygłosili swoje referaty podczas sesji plenarnych, František Čermak, Marie Kopřivová (Charles University in Prague, Czechy), Annelies Häcki Buhofer (Universität Basel, Szwajcaria), których wystąpienia odbyły się w sekcjach tematycznych. Na konferencji obecni byli również badacze z Polski, m.in. Piotr Pęzik (Uniwersytet Łódzki), Agnieszka Patejuk (IPI PAN), Joanna Szerszunowicz (Uniwersytet w Białymstoku), Iwona Kosek, Monika Czerepowicka, Sebastian Przybyszewski (UWM Olsztyn). Problematyka wystąpień obejmowała kilka typów zagadnień:

- identyfikowanie idiomów i kolokacji na podstawie korpusu, interpretowanie danych korpusowych, co wciąż jest otwartym obszarem badawczym, zarówno z teoretycznego, jak i praktycznego punktu widzenia;
- morfosyntaktyczne własności jednostek w połączeniu z informatycznymi narzędziami opisu tych własności (zwłaszcza z anotacją);
- badania korpusu a opis znaczenia związków frazeologicznych;
- problemy translacji: narzędzia do automatycznego tłumaczenia a specyfika lingwistyczna i kulturowa związków frazeologicznych, typowe błędy w translacji;
- problemy leksykograficznego opisu związków frazeologicznych (w odniesieniu do konkretnych projektów z zakresu leksykografii elektronicznej).

Referaty wygłoszone podczas konferencji i warsztatów dotyczyły problemów w korpusowych i komputerowych badaniach frazeologii, ale stanowiły też okazję do zapoznania uczestników z narodowymi korpusami i podkorpusami różnych języków (w tym z korpusami równoległymi), ich możliwościami oraz ograniczeniami na aktualnym etapie tworzenia. Problematyka i tezy poszczególnych wystąpień zostały opublikowane w zbiorze dostępnym na stronie <http://es.europhras2015>.

---

eu/europhras/! Organizatorzy przewidzieli także wydanie monografii pokonferencyjnej.

Kolejna konferencja z cyklu Europhras odbędzie się na uniwersytecie w Trewirze (Universität Trier) w sierpniu 2016 r., jej temat brzmi: *Word combinations in the linguistic system and linguistic use: theoretical, methodological and intergrated approaches* (<http://europhras2016.uni-trier.de>).

*Monika Czerepowicka, Iwona Kosek, Sebastian Przybyszewski, Olsztyn*



## **Recenzenci**

**Zofia Abramowicz**, Uniwersytet w Białymstoku  
**Monika Cichmińska**, Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie  
**Anna Cychnerska**, Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu  
**Jerzy Duma**, Instytut Sławiastyki PAN w Warszawie  
**Ewelina Grzeńkiewicz**, Instytut Języka Polskiego PAN w Krakowie  
**Krzysztof Hejwowski**, Uniwersytet Warszawski  
**Aleksander Kiklewicz**, Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie  
**Michail Kotin**, Uniwersytet Zielonogórski  
**Jarosław Liberek**, Uniwersytetu im. A. Mickiewicza w Poznaniu  
**Mirosława Pietniczka-Załęska**, Międzyzleski Szpital Specjalistyczny w Warszawie,  
Oddział Otolaryngologiczny  
**Irena Sawicka**, Instytut Języka Polskiego PAN w Warszawie  
**Wanda Szulowska**, Instytut Sławiastyki PAN w Warszawie  
**Ewa Wolnicz-Pawłowska**, Uniwersytet Warszawski  
**Beata Ziajka**, Instytut Języka Polskiego PAN w Krakowie

## **Zasady etyczne**

Redakcja kwartalnika „Prace Językoznawcze” wprowadza zasady, których celem jest przeciwdziałanie przejawom nierzetelności naukowej, a w szczególności: zaporę ghostwriting i zaporę guest authorship.

Zjawisko ghostwriting zachodzi wówczas, gdy ktoś, kto wniósł istotny wkład w powstanie pracy, nie został wymieniony jako jej współautor oraz nie podano jego udziału w powstaniu publikacji.

Zjawisko guest authorship ma miejsce wówczas, gdy udział autora jest znikomy lub w ogóle nie miał miejsca, a pomimo to jest on autorem/współautorem publikacji.

W ramach zapory ghostwriting Redakcja wymaga od autorów publikacji podania ich afiliacji i kontrybucji, czyli ujawnienia, kto jest autorem koncepcji, założeń, metod itp., wykorzystywanych przy przygotowaniu publikacji, przy czym główną odpowiedzialność za rzetelność informacji ponosi autor zgłaszający manuskrypt do druku.

W ramach zapory guest authorship Redakcja wymaga w przypadku dwóch lub większej liczby autorów tekstu złożonego do „Prac Językoznawczych” podania procentowego wkładu poszczególnych autorów w powstanie publikacji.

Wykryte przypadki nierzetelności naukowej (np. przepisywanie fragmentów innych prac bez podania przypisów) będą demaskowane, włącznie z powiadomieniem odpowiednich podmiotów (instytucji zatrudniających autorów, towarzystw naukowych itp.).

W związku z zapobieganiem tego typu zjawiskom prosimy Autorów o oświadczenie, iż praca jest oryginalnym wynikiem ich badań.

## **Procedura recenzowania**

Zgodnie z wytycznymi Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w czasopiśmie stosuje się następujące zasady recenzowania publikacji naukowych:

1. Wszystkie prace złożone do publikacji w kwartalniku „Prace Językoznawcze” są recenzowane.

2. Do oceny każdej publikacji powołuje się co najmniej dwóch niezależnych recenzentów spoza jednostki naukowej afiliowanej przez autora publikacji.

3. Recenzentami są pracownicy nauki o dużym dorobku naukowym i wiedzy. Recenzentem publikacji nie może być osoba pozostająca w relacjach osobistych lub podległości zawodowej z autorem publikacji.

4. Autorzy publikacji i recenzenci nie znają swoich tożsamości (double-blind review process). W szczególnych przypadkach recenzent podpisuje deklarację o niewystępowaniu konfliktu interesów, przy czym za konflikt interesów uznaje się zachodzące między recenzentem a autorem bezpośrednie relacje osobiste (w szczególności pokrewieństwo do drugiego stopnia, związek małżeński), relacje podległości zawodowej lub bezpośrednią współpracę naukową w ciągu ostatnich dwóch lat poprzedzających rok przygotowania recenzji.

5. Recenzja ma formę pisemną i kończy się jednoznacznym wnioskiem o dopuszczeniu artykułu do publikacji lub jego odrzuceniu.

6. Jeżeli recenzenci dopuszczają artykuł do publikacji bez uwag, Autorowi przekazuje się tylko recenzję dotyczącą tego artykułu.

7. Jeżeli recenzenci dopuszczają tekst do publikacji pod warunkiem wprowadzenia poprawek (podają uwagi i wnioski sugerujące poprawienie tekstu), Autor otrzymuje złożony do publikacji tekst pracy i recenzje. Autor ma obowiązek poprawienia tekstu zgodnie z uwagami recenzentów i ponownego przesłania go do publikacji w wersji papierowej i elektronicznej lub może zrezygnować z jego publikowania.

8. Nazwiska wszystkich recenzentów „Prac Językoznawczych” są publikowane jako lista recenzentów na stronie internetowej i w wersji drukowanej czasopisma. W celu zachowania anonimowości nie ujawnia się, kto recenzował dany numer czasopisma lub poszczególne publikacje.

9. Kryterium zakwalifikowania publikacji do druku jest uzyskanie dwóch pozytywnych recenzji, zastosowanie się do wskazań w nich zawartych (jeśli takie wystąpiły) i zgodność zgłaszanego tekstu z profilem czasopisma.

### **Zasady przygotowania tekstów do druku w czasopiśmie „Prace Językoznawcze”**

1. Do druku w kwartalniku „Prace Językoznawcze” przyjmowane są materiały nigdzie dotąd niepublikowane. Wszystkie artykuły zamieszczane w kwartalniku są recenzowane.

2. Kwartalnik „Prace Językoznawcze” publikuje materiały w języku polskim, innych językach słowiańskich lub w językach kongresowych: angielski, rosyjski, niemiecki, francuski.

3. Do druku przyjmowane są: artykuły, recenzje, omówienia, sprawozdania i archiwalia. Maksymalna objętość artykułu wynosi 20 stron, recenzji, omówienia, sprawozdania – 8 stron.

4. Przy każdym tekście należy podać nazwisko autora, adres mailowy oraz afiliację tekstu. W przypadku dwóch lub większej liczby autorów publikacji złożonej do „Prac Językoznawczych” autorzy mają obowiązek podania procentowego wkładu poszczególnych autorów w powstanie publikacji. Wszelkie wykryte przypadki nierzetelności naukowej będą demaskowane, włącznie z powiadomieniem odpowiednich podmiotów (instytucji zatrudniających autorów, towarzystw naukowych itp.).

5. Do druku przyjmowane są prace napisane w programie Word. Tekst należy złożyć na nośniku multimedialnym i przesłać pocztą jego wydruk w 1 egzemplarzu, jeżeli w tekście występują znaki i symbole specjalne lub jego zapis w PDF.

6. Jedna strona tekstu powinna zawierać 30 wersów po 60 znaków, łącznie z odstępami międzywyrazowymi. Dotyczy to również przypisów, cytatów i bibliografii (format A4, czcionka: Times New Roman, wielkość czcionek 12, odstępy między wierszami 1,5, akapit 10). Marginesy powinny mieć wymiary: górny 25 mm, dolny 35 mm, lewy 35 mm, prawy 35. Do tekstu należy wprowadzić kursywę i pogrubienia. Nie należy stosować podkreśleń i pisać tekstu wielkimi literami.

7. Przypisy należy zamieszczać na każdej stronie pod tekstem głównym. Powinny być numerowane. Przypisy bibliograficzne (tzw. wewnętrzne) umieszczane w tekście, powinny zawierać nazwisko autora, rok wydania pracy i jej stronę, np.: (Skubalanka 1988: 11). W przypadku stosowania przypisów bibliograficznych na końcu artykułu należy zamieścić literaturę w układzie:

– dla prac zwartych: nazwisko i pierwsza litera imienia, rok wydania, tytuł pracy, miejsce wydania, strony;

– dla artykułów: nazwisko i pierwsza litera imienia, rok wydania, tytuł artykułu, nazwa czasopisma, numer, zeszyt, strony lub jeżeli artykuł mieści się w pracy zbiorowej – jej tytuł, nazwisko redaktora, miejsce wydania i strony.

Tabele powinny być napisane na oddzielnych kartkach załamanych do formatu A4, napisane w układzie podobnym do drukarskiego.

Mapy i rysunki powinny być wykonane w skali 1:1, techniką komputerową lub czarnym tuszem o jednakowej grubości kresek oraz jednakowej wielkości napisów na białej kalce technicznej.

8. Do każdego artykułu należy dołączyć: tłumaczenie tytułu na język angielski, abstrakt tekstu, słowa kluczowe oraz streszczenie w języku polskim i angielskim. Streszczenie o objętości do 0,5 strony powinno zawierać przedmiot, metody i wyniki badań. Abstrakt, inaczej zarys treści, powinien określać, czego praca dotyczy, jaki jest jej cel. Słowa kluczowe – do 5 wyrazów – powinny określać zawartość tekstu.

**Teksty, które nie spełniają wymogów formalnych, nie będą przyjmowane do druku.**